GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 1. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 3go Stycznia 1907 roku. Rok 35.

ENTERED AT THE POST OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE...

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych, Historycznych, jako też do Nabożeństwa, za dopłatą 10c na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć 40c. na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Np.: Kto sobie wybierze w premii powieść Hrabia Monte-Christo która kosztuje $2.00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $1.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi, jak i starzy abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje $2.00, na pół roku $1.25, na cztery miesiące $1.00, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska" do Europy kosztuje $3.00 na rok, $1.50 na pół roku.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

"Gazetę Polską" można zapisywać każdego czasu.

Na zmianę adresu należy przysłać 10c. w znaczkach poczt.

NASI PODROŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami są obecnie pp. W. Radomski, W. Michalski, W. Pawłowski, J. M. Sienkiewicz, St. Góralski i T. E. Winiarski. Posiadają nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za "Gazetę Polską" i książki na co wydają kwity.

Władysław Darowski, 519 Milwaukee ave., kolektor "Gazety Polskiej" w Chicago. Maryan Bauda, 854 N. Robey st., kolektor "Gazety Polskiej" w Chicago.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie za "Gazetę Polską" w Duluth, Minn., Warsaw, N. Dak., Browerville, Ivanhoe, Wilno, Marshall, Taunton, Appleton, Minn., Greenville, So. Dak., i Geneseo, N. Dak.

Pan W. Michalski kolektuje za "Gazetę Pol." w Buffalo, Tonowanda, Niagara Falls, Medina, Albion, Rochester, Auburn, Syracuse, Utica, New York Mills, Herkimer, Amsterdam, i okolicznych miastach Stanu New York.

Pan Pawłowski kolektuje w całem stanie Pennsylvania, Deleware, New Jersey, obecnie odwiedza abonentów w Philadelphia i sąsiedniej okolicy.

Pan Stanisław Góralski kolektuje w Worchester, Webster i całym Stanie Massachusetts i Rhode Island.

Pan J. M. Sienkiewicz kolektuje w Stanach Pennsylvania i New York.

Pan Antoni Mikołajczyk kolektuje w New Haven, Conn., i okolicy.

Pan Teodor E. Winiarski kolektuje w stanach Illinois, Wisconsin i Indiana.

Pan Franciszek Pisarek, 520 Hudson ave. Rochester, N. Y., kolektuje w stanie Michigan i Ohio.

Pan Jan Przybyłowski, 23 Oliver st., Hobyoke, Mass., kolektuje w stanie Massachusetts, amianewicie Hobyoke, Springfield, Greenfield, Turners Falls, Westfield, Chicopee, Montague, North Ampton itd.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za "Gazetę Polską", idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

Do Abonentów.

Kto z Czytelników ma na adresie znaczek "December 6", znaczy to, że prenumerata jego skończyła się w Grudniu 1906. Kto chce nadal Gazetę Polską odbierać, niechaj natychmiast przyśle prenumeratę; w przeciwnym razie wysyłkę gazety wstrzymamy. W. Dyniewicz.

OD WYDAWNICTWA.

Kto kupuje książki w małej ilości a chce je otrzymać szybko i do własnych rąk, niechaj dołączy 10c na specyalną przesyłkę (Special Delivery).

W. Dyniewicz.

Straszna Katastrofa.

ROZLEW KRWI W ŁODZI.

Walka kościelna we Francyi.

Zamęt w Łodzi.

Łódź, 28 grudnia. Wskutek pozamykania wszystkich większych fabryk i ucieczki właścicieli tychże za granicę, nastała w mieście w kołach robotniczych najokropniejsza nędza. Na dzień 29 grudnia zapowiedzieli fabrykanci, którzy dotąd wytrwali na stanowiskach, zamknięcie reszty fabryk, jeżeli robotnicy, a raczej organizacye socyalistyczne nie dadzą odpowiedniej gwarancyi, że nie będą dla lada powodu odwoływali ludzi od pracy.

Socyaliści, którzy w Łodzi dotąd mają siły przeważające, odpowiedzieli odezwą, że w razie gdy fabrykanci dotrzymają słowa, oni zorganizują zbrojne oddziały i z bronią w ręku pod groźą śmierci zdobędą żywność dla rzesz swoich wyznawców na wszystkich zamożniejszych mieszkańcach Łodzi i mordować będą bez pardonu każdego, kto się zechce temu opierać.

W sferach zamożniejszych zapanowała panika. Mnóstwo ludzi pakuje manatki i wyjeżdża z miasta, w którem, jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidzialne wypadki, nastać mogą dni straszne.

Zima w Europie.

Londyn, 27 grudnia.—Boże Narodzenie z roku 1906 będzie pamiętnem w Anglii z tego, że cały kraj został przysypany takim śniegiem jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Śnieg pada dalej i prawie cały ruch kolejowy jest powstrzymany.

Berlin, 28 grudnia. Wszystkie pociągi przybywają do stolicy z kilkugodzinnem opóźnieniem. W całym kraju spadły wielkie śniegi, dochodzące do głębokości 6ciu stóp i więcej.

Wiedeń, 28 grudnia.—Od trzech dni w Austryi i na Węgrzech sypie śnieg. Dużo ludzi zamarzło na śmierć.

Londyn, 28 grudnia. Śnieżyca sroży się już czwarty dzień. Komunikacya kolejowa prawie zupełnie poprzerywana. Dużo wypadków śmierci. Przy brzegach srożą się burze, dużo okrętów uszkodzonych.

Królowa artystką.

Neapol, 27 grudnia. Królowa włoska Helena, pod mistrzowskim kierunkiem signora Casciasco tak się wykształciła w sztuce malarskiej, że postanowiła kilka swoich obrazów posłać na wystawę do Wenecyi. Obrazy będą atoli podznaczone pseudonimem, którego nie chce zdradzić nikomu.

Polski uniwersytet

Warszawa. 27 grudnia. — Na organizacyjnem zebraniu w hali Filharmonii, liczącem przeszło 2000 osób, stanęła na nogi nowa wielka instytucya "Uniwersytetu dla wszystkich" w charakterze ludowym z wykładami, przeznaczonemi dla wszystkich dzielnic miasta, z działów historyi, przyrody, techniki i pedagogii.

Czujnie od pewnego czasu informowana przez warszawską policyę, Agencya petersburska stwierdza aresztowanie w dniach ostatnich w Warszawie 30 bojowców P. P. S., jako wyśledzonych sprawców całego szeregu politycznych aktów terroru i zabójstw, jakoteż wykrycia rewolucyjnego biura związku zawodowych piekarzy żydowskich, gdzie skonfiskowano mnóstwo nielegalnych pism.

W związku z tem pozostaje onegdajszej nocy nagłe osaczenie szpitala żydowskiego przy ulicy Dworskiej przez dwie roty piechoty i sotnię kozaków, poczem wkroczył do wnętrza naczelnik straży ziemskiej i dokonał szczegółowej rewizyi całego szpitala, co trwało całe 4 godziny do 5 rano. Nie oszczędzano przytem śpiących na salach chorych, budząc, ich, i żądając legitymacyi. Aresztowano jedenastu ze służby, z których po dwudziestu czterech godzinach wypuszczono siedmiu.

Trzęsienie ziemi.

Santiago, Chili, 27 grudnia. — Połowa miasta Arica w prowincyi Tacua leży w gruzach po strasznem trzęsieniu ziemi, które wczoraj nawiedziło okolicę, a kilka miast sąsiednich zostało również mocno uszkodzonych. Miasto portowe Iquique, o 120 mil na południe od Arica, nie uszkodzone. Ludność przeżyła kilka chwil bardzo strasznych, tem bardziej, że miasto w roku 1868 zostało już raz trzęsieniem ziemi prawie zupełnie zniszczone, poczem jego ludność spadła z trzydziestu tysięcy do trzech tysięcy.

Autonomia dla Indyi.

Kalkuta, 27 grudnia. — Wczoraj otworzono tu narodowy kongres indyjski .Główną mowę wypowiedział Dadabył Naoroji, były członek angielskiego parlamentu, który już w parlamencie domagał się dla Indyi samorządu. Wczoraj powoływał się na to, że Burowie, do których zgnębienia mocno Indye się przyczyniały, posiadają już szeroką autonomię, a Indye ciągle jeszcze na nią czekają bez skutku. Aby dopiąć tego celu, zalecał zebranie wielkiego funduszu patryotycznego, w celu rozpoczęcia odpowiedniej agitacyi zarówno w masach ludowych w Indyach, jak i w Anglii. Mowę gorąco oklaskiwało 10,000 uczestników kongresu.

Skandale w Rosyi.

Petersburg, 28 grudnia.— Po procesie admirałów Rożdżestwieńskiego i Nebogatowa i po kilku wyrokach śmierci rozruszało się gniazdo szerszeni i podniosło w wysokich sferach urzędniczych i dworskich wielką wrzawę. Wychodzą obecnie wywłóczone mściwą ręką na jaw nowe szczegóły ohydnej korupcyi, zdzierstwa i łapownictwa sfer najwyższych, a skandalom tym zdaje się nigdy nie będzie końca. Urzędowy Dziennik Petersburski, po za którym stoi ministeryum. domaga się wdrożenia nowego śledztwa, by sprawdzić o ile słuszne są oskarżenia, podnoszone przeciwko wielkim książętom, jakoby oni byli głównymi winowajcami w klęsce floty, która otrzymywała za najdroższe pieniądze najlichsze płyty pancerne, najnędzniejsze armaty i niewłaściwe pociski.

Śledztwo wytoczone admirałom po nad tą kwestyą przechodziło przezornie do porządku dziennego, więc należy wytoczyć nowy proces, zdemaskować i ukarać właściwych winowajców. Głównego materyału dostarczą listy Brylewa, pisane przed wojną, ale opublikowane dopiero w ostatnich czasach. Korupcya intendantury była podobno jeszcze dla admiralicyi publiczną tajemnicą i kara wszystkich słusznie spotyka ale nie powinni jej ujść także ci, co w tej sprawie najwięcej zawinili.

Petersburg, 29 grudnia. — Skazanie na śmierć Niebogatowa, poruszyło istotnie gniazdo szerszeni. Jego przyjaciele poruszają teraz niebo i ziemię, aby go uwolnić, choćby paść miały przytem najwyższe głowy.

Obecnie dopiero pojawiają się szczegóły procesu i obrona, jaką wytoczył Niebogatow.

Zeznania admirała Niebogatowa, jak również całej masy świadków, powołanych przez obronę, dowodziły, iż oficerowie przekonali się o niemożliwości zwycięstwa nie podczas bitwy pod Cuszimą, lecz, że wyjechali już z tem przeświadczeniem z Libawy. Bo i jakże miało być inaczej. Okręty Niebogatowa nazywali oficerowie, znający ich właściwości, "samotopami". Pocisków mieli dostateczną ilość tylko do dział mniejszych kalibrów, większych zaś tak dalece brakowało, iż eskadra mogła odbyć zaledwie trzy ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami. Ulepszone celowniki do armat otrzymano w sam dzień wyruszenia w drogę i naturalnie nikt się z nimi nie umiał obchodzić; oficerom pokazano je i objaśniano sposób użycia na dworcu kolejowym na chwilę przed odejściem pociągu, mającego zawieźć ich do portu w Libawie. Armaty Niebogatowa niosły na 5 klm., podczas, gdy Japończycy mogli wygodnie i skutecznie strzelać w odległości 7 klm., przewaga zaś w szybkości statków japońskich nie pozwalała Niebogatowi zbliżyć się do nich na dogodniejszą dla siebie odległość.

W jakim stanie były urządzenia ratunkowe, można sądzić z faktu, iż na pancerniku, mającym 600 ludzi załogi, było około 20 pasów ratunkowych i to tak starych, że zwietrzały i pokruszony korek wysypywał się z nich, jak sieczka. Nikogo też nie zdziwiło pytanie, zadane przez obrońcę jednemu ze świadków, czy widział ludzi utopionych przez urządzenia ratunkowe?

Taki stan eskadry w połączeniu z małem poczuciem honoru i brakiem tradycyi rycerskich musiał naturalnie wywołać odpowiedni nastrój u oficerów i załóg, a rezultatem tego nastroju było spuszczanie flagi. Zeznania swe Niebogatow zakończył w ten sposób: "nie jestem sentymentalny i gdyby trzeba było poświęcić 50,000 ludzi do osiągnięcia jakiejkolwiek korzyści dla Rosyi — poświęciłbym ich bez wahania. Tu jednak nie widziałem korzyści nawet na pół rubla."

Zaburzenia w Łodzi.

Łódź, 31 grudnia. — Przyszło tu do wielkiego rozlewu krwi między robotnikami socyalistycznymi, należącymi do partyi demokratyczno narodowej i wojskiem. Przyczyną rozruchów był strajk, wywołany w fabrykach przez socyalistów, do którego nie chcieli się przyłączyć robotnicy narodowi. W rozruchach padło kilkanaście osób, a kilkadziesiąt zostało poranionych. Socyaliści zastrzelili kilku robotników narodowych, co wywołało ogólne oburzenie na socyalistów, na których cały naród spogląda z pogardą.

Sprzątają czynowników.

Petersburg, 29 grudnia. — Rewolucyoniści rosyjscy sprzątają czynowników, pomimo doraźnych sądów ze strony rządu.

Ostatnią ofiarą jej padł jenerał Litwinow, gubernator Akmolińska, którego zamordowano na ulicy w Omsku, w biały dzień. W napadzie wzięło udział trzech ludzi. Do gubernatora dali kilkanaście strzałów z rewolwerów.

. Wykonawcy zamachu uszli bezkarnie. Jest to już trzeci zamach w ciągu tygodnia. Pierwszą ofiarą był Ignatiew, drugą wiceadmirał Dubasow, który jeszcze żyje trzecią Litwinow. Policya petersburska w ostatnich trzech dniach przyaresztowała 588 rewolucyonistów. Są to ofiary zdrady towarzyszy, łakomiących się na nagrody, wyznaczone przez policyę. Pomiędzy ostatnio aresztowanymi jest 35 kobiet.

Międzyrzecze, 29 grudnia. — Kilkunastu bandytów dobrze uzbrojonych wtargnęło na tutejszą stacyę kolejową i po wymordowaniu straży obrabowało kasę. Do rozsadzenia tejże użyto dynamitu. Bandyci uszli.

Głód w Rosyi.

Petersburg, 29 grudnia. — Ks. G. Lwow, który co dopiero powrócił do Petersburga z długiego objazdu okolic dotkniętych głodem, daje straszliwy opis tego, co widział. Oświadcza on, że podczas kiedy rząd głosi, że się zajmuje ankietą w sprawie oszustw, popełnionych przez domy handlowe, użyte przez ministerstwo spraw wewnętrznych do dostarczania żywności okolicom, cierpiącym ostatnią nędzę, ludność tych okolic i innych jest pozbawiona najkonieczniejszych potrzeb i wystawiona nastraszne męczarnie. Nie ma tu mowy o śmierci głodowej w zwykłem tego znaczenia ekonomicznem, lud faktycznie wymiera.

Lud żyje z dnia na dzień bez najmniejszej nadziei utrzymania się przy życiu do wiosny. Żniwa zawiodły całkowicie na olbrzymich obszarach nie ma ani żywności dla ludzi, ani obroków dla bydła. Na przestrzeni przeszło tysiąca wiorst ks. L. widział tylko w jedenastu wsiach po kilku chłopów, którzy mieli jeszcze mały zapas zboża, chowany od lat pięciu do dziesięciu.

Jeżeli rząd nie pośpieszy z doraźną pomocą, milionom ludzi grozi straszna śmierć głodowa.

Drobne Wiadomości.

Berlin. — W państwowej niemieckiej fabryce broni w Erfurcie pracują we dnie i w nocy nad karabinami nowego systemu, które w armii niemieckiej mają być zaprowadzone.

Wiedeń. — Zmarły w Budapeszcie hr. Zichy pozostawia majątek szacowany na 10 milionów dolarów. Miastu zapisał wspaniałą galeryę obrazów i inne dzieła sztuki.

Postawiono jednakże za warunek ,aby zebrania te były zwoływane na zasadzie przepisów, obowiązujących o zebraniach, czyli za każdorazowem zawiadomieniem władz miejscowych.

Warszawa. — W tutejszym Banku handlowym wykryto wielkie sprzeniewierzenie na 57,000 rubli. Dokonał go jeden z urzędników, który przed dwoma miesiącami zmarł, a jak obecnie stwierdzono odebrał sobie życie.

W tych dniach odbywało się posiedzenie Rady zarządzającej banku, celem omówienia tej straty i poprzedniego oszustwa z czekiem na 20,000 rubli.

Petersburg. — Według dat Czerwonego Krzyża w okręgu kazańskim z powodu głodu trzeba odżywiać 183,000 dzieci. Podczas kiedy towarzystwo Czerwonego Krzyża i ziemstwo kazańskie rozporządzają środkami pieniężnemi, wystarczającymi na wyżywienie ledwo 32,000 dzieci.

Charków. — W Maryupolu odkryto drukarnię socyalistyczną i wiele gotowych proklamacyi.

Tambow. — Dokonano tu licznych aresztowań, wykryto skład rozmaitej broni i rozwiązano socyalistyczną organizacyę bojową.

Petersburg. — Według wykazów ministerstwa sprawiedliwości 40,000 osób zasądzono na różne kary z powodu ostatnich zawichrzeń w państwie.

Irkuck. — Skradziono tu bryłę złota, wartości 70,000 rubli, z tutejszego laboratoryum dla topienia złota. Sprawcy dostali się do laboratoryum przez podziemny krużganek.

Kijów. — Dokonano tu szeregu rewizyi domowych w domach prywatnych, w hotelach, jakoteż w "Dońskiej Rieczy". Ogółem aresztowano około 100 osób, w tem 3 oficerów.

Moskwa. —W guberniach kazańskiej, samarskiej i innych klęska głodowa przybiera coraz większe rozmiary. Chłopi już oddawna nie mają chleba i zjadają obecnie ostatnie zapasy kartofli. Zamiast z mąki wypiekają chleb z żołędzi i trawy suszonej. Pomiędzy chłopami panują choroby zakaźne jak tyfus, szkorbut, biegunka itp. Śmiertelność jest niezmiernie wielka.

Petersburg. — Książe Lwow, który zwiedził prowincye, dotknięte głodem, sprawdził, że chłopi w Rosyi centralnej żywią się korą drzewną i słomą i czyni za to odpowiedzialnym rządy Stołypina.

OD WYDAWNICTWA.

Rząd rosyjski otworzył granicę gazetom polskim, zagranicą wydawanym. Odtąd. każdy może wysłać "Gazetę Polską" do Królestwa swoim znajomym i krewnym. "Gazeta Polska" wysłana do Polski kosztuje trzy dolary rocznie.

W. Dyniewicz.

Kalendarz Tygodniowy.

STYCZEŃ.

4. P. Tytusa
5. S. Szym. Sł.
6. N. Trzech Króli
7. P. Juliana m.
8. W. Seweryna
9. P. Higina
10. C. Wilhelma.

Wiadomości z Polski

NASTĘPSTWO po ś. p. arcyb. Stablewskim.

Księstwo Poznańskie domaga się jednomyślnie, ażeby na osieroconej arcybiskupiej stolicy gnieźnieńskiej zasiadł Polak. Żądanie to jest naturalne zarówno ze stanowiska interesów kościoła katolickiego, jak i interesów naszego narodu.

W głębokich warstwach ludowych w Poznańskiem zespoliło się uczucie miłości ojczyzny z uczuciem religijnem tak nierozerwalnie, że każdy ucisk, zadany dzisiaj przez rząd pruski uczuciom narodowym czy religijnym, godzi pełną siłą w cały moralny system ludności i organizuje zacięty opór całego narodu. Jeżeli pod tym względem mogły istnieć jakie wątpliwości, rozwiała je dostatecznie rozgrywająca się przed naszemi oczyma walka o polski język wnauce religii.

Taka zaś sama harmonia między ideałami narodowymi i religijnymi, która w duszy naszego chłopa w Poznańskiem zjawia się jako jedno niezachwiane i zawsze jeszcze bardzo spoiste uczucie moralne, jest tak silnie utwierdzona w całem społeczeństwie w Poznańskiem, że i niekatolicy Polacy odczuwają żywo jej wysokie społeczne znaczenie.

Wszelkie nowe próby germanizowania przez kościół, wdzieranie się rządu w sferę kościelną po to, ażeby stąd sięgnąć wsferę uczuć narodowych, może mieć w Poznańskiem tylko ten skutek, jaki już objawił się na Górnym Szląsku: Uczucia narodowe wyszły tam z ogniowej próby zwycięsko, wiara na ogół pozostała niezachwianą, a obniżył się faktycznie i zachwiał autorytet oficyalnych, niemieckich reprezentantów kościoła, którym lud po prostu przestał ufać.

Pozostawiamy w zupełności sądowi sfer miarodajnych ocenę,czy taki właśnie skutek nie niesie w sobie wielkiej groźby dla kościoła katolickiego, a przedewszystkiem dla jego powszechności; ze stanowiska wyłącznie narodowego musimy z całą siłą oświadczyć się przeciwko narzucaniu naszemu narodowi w sprawach kościelnych zwierzchnictwa dostojników, pochodzących z narodu nam wrogiego, bo w naszych oczach harmonia pomiędzy społeczeństwem polskiem a kościołem katolickiem w Polsce jest dotychczas jedną z potężnych dźwigni naszego narodu we wszystkich zaborach.

Ta harmonia byłaby wPoznańskiem poważnie zagrożona, a nawet odrazu naruszona, gdyby na stolicy prymasa polskiego zasiadł Niemiec.

"Jaki będzie jego stosunek do rządu pruskiego i do jego polityki?" — zapytanoby się u nas w tej chwili z nieufnością ze stanowiska kościelnego.

"Jakie są jego zamiary w naszych sprawach kościelnych"? — zapytanoby z niemniejszem podejrzeniem ze stanowiska narodowego.

Pomiędzy nim a ludnością polską otworzyłaby się pierwszego dnia taka niezgłębiona przepaść, że osobiste chociażby niepospolite przymioty arcybiskupa, nie zapełniłyby nigdy tej przepaści.

Z drugiej strony, sytuacya, jaka się wytworzyła ze śmiercią arcybiskupa Stablewskiego jest tego rodzaju, że przyszły arcybiskup musi stanąć przeciwko rządowi. Biskup katolicki nie może stanąć na innem stanowisku, niż to, jakie zajął zmarły prymas za zgodą Rzymu. Biskup polski stanąć może śmiało na tem stanowisku, bo oprze się o głębokie zaufanie całego społeczeństwa. Biskup niemiecki popadłby w jedną trudność więcej i mimo najlepszych nawet chęci, zadania by nie spełnił.

Czy znajdzie się zresztą wśród niemieckiego kleru poważny człowiek, któryby, licząc na pewną niechęć ze strony rządu, podjął się tak podwójnie trudnej roli? Bo już chyba wykluczyć musimy stanowczo przypuszczenie, ażeby znalazł się biskup taki, któryby zeszedł ze stanowiska, zajętego przez arcybiskupa Stablewskiego i dał się użyć rządowi do roboty niekatolickiej i nieuczciwej.

Te wszystkie względy każą naszemu narodowi domagać się bezwzględnie, by na stolicy gnieźnieńskiej zasiadł Polak.

Czy jednak wbrew temu nie narzucą nam siłą arcybiskupa Niemca? Dotychczas wydaje się to niemal nieprawdopodobnem.

Wybór arcybiskupa gnieźnieńskiego zależy od kapituły, od cesarza niemieckiego i od Papieża.

Kapituła jest w większości niemiecka. Ale ona sama wie chyba dobrze, jak się to stało, że zasiada w niej dzisiaj większość niemiecka i wie zapewne, jak niepolitycznie, jak ryzykownie, jak nieprzyzwoicie byłoby wyzyskiwać zbyt głośną ową większość przez wybór arcybiskupa Niemca.

Kapituła wyznaje zresztą zasady centrum katolickiego; zaś organ centrum katolickiego "Germania" jest tego zdania, że następcą ks. Stablewskiego powinien być Polak. Czytamy tam dosłownie:

"Zagorzałym, liberalnym pismom hakatystycznym nie tyle chodzi o obronę niemczyzny, co o rozbrat między państwem i kościołem. Jeżeli już Polak jako musi w najtrudniejszem położeniu, to Niemiec tem mniej potrafi zapanować nad trudnościami."

Zaś "Breslauer Morgen-Zeitung" dodaje:

"Także arcybiskup hakatysta nie mógłby nic zmienić stosunków, jakie się rozwinęły z najcięższą współwiną pruskiej polityki kresów wschodnich".

Kapituła wreszcie swymi wyborami tymczasowymi po śmierci ks. Stablewskiego dała niedwuznaczny dowód, że swoją rolę rozumie.

Drugim czynnikiem, mającym wpływ na obsadzenie arcybiskupstwa jest rząd cesarza Wilhelma. Trzeba odrazu powiedzieć, że nie żywimy żadnych złudzeń co do jego istotnych chęci.

Ale wolno mieć jeszcze złudzenia co do rozumu politycznego niektórych jego doradców. Ci musieli porobić pewne spostrzeżenia na temat rezultatów, osiągniętych przez "kulturkampf" i może nie rychło zechcą sprowadzić jego powtórzenie. Wolno mieć także jeszcze przypuszczenie, że pewna rozbieżność poglądów na kwestyę przyszłego obsadzenia stolicy gnieźnieńskiej wogóle w Niemczech, a w szczególności zarzuty przeciwko mianowaniu Niemca podniesione przez centrowców ze stanowiska interesu niemieckiego, nasuną rządowi pruskiemu przed oczy to niebezpieczeństwo,że mianowany przez niego biskup niemiecki stanąć może energicznie w obronie praw kościoła, a wtedy byłoby znacznie trudniej przypisywać dalej całą winę wszechpolskiej agitacyi. Wolno mieć wreszcie pewne wątpliwości co do wszechwładzy cesarskiej w sprawie obsadzenia tej stolicy biskupiej.

Trzecim wreszcie czynnikiem w srawie obsadzenia katedry Poznańskiej jest Rzym. Czy stolica św. jest o doniosłości i charakterze przyszłego wyboru należycie poinformowana? Nie wiemy nic pewnego, ale godzi się przypuszczać, że w tej najpierwszej dzisiaj sprawie kościelnej w Polsce nie omieszkali nasi zwierzchnicy duchowni dołożyć największych starań, ażeby spełnić swój obowiązek.

Czy w Rzymie ponad sprawą religii, tak jasną i oczywistą, tak żywotną dla milionów trwających w wierze i tak zasadniczą dla katolicyzmu w Europie, nie staną wyżej doczesne względy polityki świeckiej? Wierzymy głęboko, że nie. Największe korzyści polityczne, jakieby nie mogły być brane pod uwagę — nie okupiłyby nigdy tego bolesnego ciosu dla całej Polski, jakiemby było ustępstwo, uczynione w tej sprawie przez głowę kościoła katolickiego protestanckiemu monarsze.

Walka nie ustaje.

Mimo udanych objawów współczucia dla społeczeństwa polskiego z powodu śmierci arcybiskupa Stablewskiego, cieszyła się w duszy hakatystyczna część Niemców, że wreszcie strajk szkolny, straciwszy oparcie o prymasa polskiego, upadnie. Nauczyciele pruscy zapowiadali wszędzie dzieciom polskim, że następcą zmarłego arcybiskupa zostaje Niemiec, który zniesie jego list pasterski i żmudę szkolną potęgi, wobec czego dalszy opór dzieci nie ma sensu i narazi je tylko na prześladowania ze strony władzy kościelnej. Ale te pogróżki nie robią ani na rodziców, ani na dzieci żadnego wrażenia i dziś w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich strajkuje 120 tysięcy dzieci.

Trzeba jednak przyznać, że w niektórych miejscowościach na wiadomość o śmierci arcybiskupa Stablewskiego, opór szkolny nieco osłabł. Trwało to jednak bardzo krótko, a list ks. Stablewskiego do Wittiga dodał im otuchy. Przekonali się, że zmarły wytrwał do śmierci na stanowisku, zajętem w swym liście pasterskim i z tym większym uporem domagają się polskiego wykładu religii.

Wiadomości o wybuchu żmudy szkolnej w nowych miejscowościach dochodzą ciągle. W Poznańskiem nie wiele pozostało już miejscowości, gdzieby dzieci uczyły się religii po niemiecku, natomiast coraz szersze zatacza kręgi strajk szkolny w Prusach Zachodnich.

W ostatnich dniach zastrajkowały dzieci w Kosach pod Smętowem w powiecie kartuskim, w Pobłociu, w Szynwałdzie, w Węglikowicach i w Łebnie, w powiecie wejherowskim, w Gardei, w Rynkówce, w powiecie kwidzyńskim, w W. Łąku, w powiecie świeckim, w Otowicach i Wabczu, w powiecie chełmińskim, w Przecznie, w powiecie toruńskim, w W. Mędromierzu, w pow. tucholskim, w Bratyanie, w pow. lubawskim, w W. Watkowicach, w pow. Sztumskim, w Pomierowie, w pow. złotowskim, w Gostomku, Skórzewie, Borzyszkowach, w Luboczynie, Lubni i Cisie.

Ponieważ chłosta nie osiąga zamierzonego celu, usiłują niektórzy pedagodzy pruscy teraz złamać opór dziatwy głodem.

I tak, do "Dziennika Kujawskiego" donoszą: We wsi Będzitowie muszą dzieci za "strajk" w religii odsiadywać areszt od godziny 1—5 po południu! Z powodu zbyt dalekiej odległości, dzieci z kilku wsi po godzinie 12 wypuszczane, nie mogą wcale iść na obiad, tak że bez obiadu pozostają cały dzień do wieczora. Dla bezpieczeństwa nauczyciela, od pewnego czasu mieszka w szkole żandarm, sprowadzony z Brandenburgii. Mimo to dzieci w Będzitowie i w całej tutejszej okolicy trzymają się zakazu rodziców i po niemiecku religii nie odpowiadają.

Także wobec rodziców polskich, których dzieci biorą udział w strajku, władze i prywatni pracodawcy niemieccy stosują teraz coraz częściej podobny środek walki. Już w ostatnich dniach donosiliśmy o kilku wypadkach, w których biednych robotników, zatrudnionych u Niemców pozbawiono pracy, zarobku i mieszkania za strajk szkolny. Dziś pisma poznańskie podają dwa nowe tego rodzaju wypadki. We wsi Włoszakowicach dzierżawca domeny ks. anhalckiego, niejaki Sarrazin, Niemiec, katolik, zagroził natychmiastowem wydaleniem ze służby wszystkim fornalom i rzemieślnikom dominalnym, jeśli nie zmuszą dzieci swoich do niemieckiej nauki religii. Za tę samą "zbrodnię" wydalono także tercyana szkoły miejskiej w Ostrzeszowie.

Do tej chwili złożono już za strajk szkolny z urzędów przeszło 300 wójtów polskich i polskich członków zarządów szkolnych.

Zanosi się przy tem na to, że zimowa sesya Sejmu pruskiego przyniesie ludności polskiej zaboru pruskiego nowe ciosy w postaci nowych praw wyjątkowych. Zapowiada to już hakatystyczna berlińska "Taegliche Rundschau".

Jako curiosum donieść jeszcze wypada, że sąd pruski w Mysłowicach zarządził konfiskatę pism Zygmunta Krasińskiego.

Procesy przeciw redaktorom i opornym rodzicom mnożą się coraz bardziej. Procesy przeciw redaktorom pism polskich wymagają tak wielkiej liczby sędziów, że personal sądowy w obecnym składzie nie wystarcza do śpieszniejszego załatwiania spraw innych. Z tego powodu postanowiono utworzyć nową Izbę karną w Poznaniu, w której wymierzać będą "sprawiedliwość" sędziowie z innych miast, wezwani prowizorycznie do roboty. W piątek np. stawali redaktorzy pism poznańskich przed sędzią śledczym w 20 sprawach. Podobnie w Inowrocławiu w ciągu jednego dnia odbyło się dziesięć procesów przeciw rodzicom opornych dzieci w Ściborzu, którzy nie chcieli posyłać dzieci na odsiadywanie aresztu ani płacić kar pieniężnych. Sąd skazał ich oczywiście na zapłacenie kar i ponoszenie kosztów procesu.

Równie dotkliwem jak kary pieniężne jest dla rodziców przetrzymywanie opornych dzieci, które obecnie kończą czternasty rok życia, na jeszcze jeden rok w szkole, ponieważ przez to ubywa ubogim rodzicom para rąk do pracy. Z jaką ścisłością stosuje rząd pruski tę karę, świadczy następujący list, wysłany przez Wintera do robotnika Andrzeja Kuźmińskiego w Strzemkowie.

"Ponieważ córka pańska Stanisława wzbrania się dawać odpowiedzi nauczycielowi podczas nauki religii planem szkolnym objętej, daje się przeto panu do wiadomości, że córka pańska w teraźniejszym, do zwalniania wyznaczonym terminie, nie może być zwolnioną, ponieważ braknie jej potrzebnej dojrzałości obyczajowej.

Są to prowokacye, które mają na celu wywołanie silniejszego wzburzenia wśród ludności polskiej, potrzebnego do zaprowadzenia w Poznańskiem i w Prusach zachodnich stanu wyjątkowego. Już oddawna rozpędzają żandarmi dzieci, modlące się na cmentarzach i pod figurami przydrożnemi, jako niedozwolone zbiegowiska. Pisma hakatystyczne donoszą ciągle o faktach, prostowanych następnie przez prasę polską, zbrojnych napadów na szkoły i na nauczycieli, co wreszcie odniosło ten skutek, że wysłano dużą ilość żandarmów z Prus książęcych do Księstwa Poznańskiego w celu utrzymania porządku i ochrony zagrożonych na życiu nauczycieli. Jest jednak nadzieja, że jak dotąd, potrafi lud polski zachować zimną krew wobec najbardziej nawet wyrafinowanych prowokacyi.

Przemysł Królestwa w rękach cudzoziemców.

Pisma warszawskie przynoszą już pierwsze hiobowe wieści o skutkach długotrwałych strajków na stan i rozwój przemysłu w Królestwie. Jak było do przewidzenia, Niemcy rzucili się zaciekle do rugowania polskich właścicieli fabryk i dążą do uchwycenia w swe ręce całego tak do niedawna kwitnącego przemysłu wZagłębiu i innych ogniskach Królestwa. Grupa kapitalistów berlińskich zjednoczyła obecnie w swoich rękach następujące zakłady przemysłowe: sosnowicką hutę żelaza i rur, zakłady metalurgiczne "Zawiercie" i Huta Częstochowska, zakłady mechaniczne Handtkego w Warszawie i zakłady metalurgiczne w Saratowie i Jarosławiu, należące do południowo-rosyjskiego Towarzystwa górniczego. — Kapitaliści zaś francuscy zjednoczyli w swoich rękach przy Hucie Bankowej zakłady metalurgiczne w Drużkowie, na południu Rosyi, fabrykę metalurgiczną w Nowo- Radomsku, sosnowicką fabrykę rur "Góra Dębowa", kopalnie francusko-rosyjskie w Dąbrowie, kopalnie hr. Renarda w Sielcu z należącym do nich majątkiem rolniczym, cementownią,browarem i młynem, sosnowicką stacyę elektryczną, kopalnie rud przy stacyi Poraj i dom dochodowy w Warszawie przy ulicy Foksal. Nadto ciż kapitaliści starają się o koncesyę na budowę i eksploatacyę tramwaju elektrycznegoSosnowiec- Dąbrowa.

Oto do czego prowadzi robienie "rewolucyi" na własną rękę, bez poradzenia się z całym narodem, bez słuchania rady ludzi życzliwych, a znających się na rzeczy. Sto lat pracy nie naprawi tego, co zepsuły dwa lata swawoli.

Język polski na Litwie.

Wilno. — Dzięki zapewnionym na ten rok środkom materyalnym szkole świętojańskiej przez niewiadomego ofiarodawcę, nauka języka polskiego jest tam już wprowadzona. Na pierwszej lekcyi pani Świdowa zachęcała dzieci do gorliwej pracy nad językiem ojczystym, zwracając przytem uwagę, że w tych samych murach kształcił się Adam Mickiewicz i wielu innych wybitnych pisarzy i uczonych polskich. Lekcya odbyła się w nadzwyczajnem skupieniu i we wzorowym porządku.

Zamknięcie i sprzedaż fabryk.

Łódź. — O wielkiem przesileniu ekonomicznem w przemyśle świadczy fakt sprzedaży fabryki Kellera, którą właściciele zlikwidowali z powodu ustawicznego wrzenia między robotnikami. Fabrykę wraz z pałacem, zabudowaniami iplacami, cenioną na 2 miliony rubli, sprzedano za 600,000 rubli.

Zarząd Towarzystwa fabryki Poznańskich na prośbę, aby nie zamykał fabryki i pozwolił na wyjazd do Berlina delegatów, oświadczył, że Towarzystwo, poddając się uchwale Związku przemysłowego, obowiązane jest zamknąć fabrykę i delegatów nie przyjmie.

Wieści z Warszawy.

Warszawa. — Wykonano w cytadeli wyrok śmierci na Dawidzie Barszczewskim i Józefie Gawrońskim, skazanych na powieszenie przez sąd polowy za zabójstwo rewirowego.

Wysłano kilkudziesięciu więźniów politycznych, skazanych na osiedlenie do różnych miejsc cesarstwa.

Wśród zesłanych znajdował się i p. Józef Kuć, urzędnik kolei wiedeńskiej wysłanych do Astrachania.

Klasztor OO. Kapucynów w Zakroczymiu za czasów Hurki zmieniony na koszary, zwrócony miastu. Namocy rozkazu cesarskiego wojsko opuściło klasztor, który następnie formalnie oddano w posiadanie miasta.

Aresztowano kilkudziesięciu czeladników krawieckich za agitacyę przeciw lokautowi krawieckiemu.

Aresztowano także p. Leonarda Frenkla, skazanego wyrokiem administracyjnym jenerał gubernatora na 2 miesiące więzienia. Pan Frenkel stawał w dniu29 z. m. przed Izbą sądową, jako oskarżony za artykuł pomieszczony w "Nowinach". Izba sądowa uwolniła go, ale władze polityczne, niezadowolone z wyroku, wyjednały wyrok administracyjny.

W Grójcu rozstrzelano z wyroku warszawskiego sądu polowego Marcina Nowakowskiego i Franciszka Głowę, skazanych za napad zbrojny na dom MichałaKasprzaka w Budach Pniewskich.

Jednym z najbardziej pocieszających objawów życia narodowego w Królestwie jest niewątpliwie świetny rozwój i wzrost "Macierzy Polskiej". Według napływających do zarządu głównego sprawozdań, liczba zawiązanych dotychczas Kół "Macierzy" dochodzi do 800, grupujących około siebie około 200,000 członków.

Liczba szkół dochodzi do tej samej cyfry, co liczba Kół, a w szkołach tych pobiera naukę około 75,000 dziatwy.

Terror strajkowy trwa. Czeladnicy krawieccy, przeważnie żydzi, w dalszym ciągu gromadami napadają na pracownie i niszczą towar. Wtych dniach aresztowano ich około 50, ale to nie odstrasza pozostałych, pomimo, że część aresztowanych już w krótkiej drodze zesłano na osiedlenie do kraju Nadamurskiego.

Również nie skończył się jeszcze strajk masarski i wiążące się z nim terror i bojkot pracowni, które wystraszeni majstrowie zamykają o godzinie 6 wieczorem z obawy napadów.

Do warsztatu Bibricha weszło czterech nieznajomych ludzi, porozrzucali towar, wrzucili lampę do kotła w którym gotowano szynki, poniszczyli mięso i zbiegli.

Przy ulicy Ogrodowej kilku ludzi napadło na furgon rzeźnika Wiech[illegible]skiego, posypali mięso jodoformem, wyrządzając straty na 500 rubli.

Przez miesiąc październik w więzieniach cytadeli przebywało 23,424 osoby, za których utrzymanie intendentura cytadeli zażądała rb. 5,000 z kasy miejskiej. Więzienie karne na koszt miasta sprawiło sobie nowe karety do przewozu aresztantów, przyczem nie żałowano kosztów na pewną elegancyę w wykończeniu tych wozów, przypominających furgony firm handlowych. Obecnie miasto zmuszone jest utrzymywać kilkanaście takich wozów dla więzienia karnego, śledczego, poprawczego i policyi. Wypuszczono na wolność aresztowanego przed kilkunastu dniami i więzionego w areszcze w ratuszu dr. Stefana Hubickiego.

Sprawa mecenasa Wyczyńskiego.

We wrześniu b.r. odebrano adwokatowi Wyczyńskiemu w Brodnicy w drodze procesu dyscyplinarnego notaryat za to, że spisał pomiędzy Niemcem Kilbachem, a osobą podstawioną przez p. Sikorskiego kontrakt kupna, dzięki czemu, duże dobra niemieckie dostały się w ręce polskie. Przed kilkoma dniami toczyła się ta sprawa w drugiej instancyi przed berlińskim wyższym sądem. Wprawdzie przywrócono mu notaryat, ale został skazany na zapłacenagancę. Sąd berliński stanął na tem stanowisku, że każdy urzędnik ma obowiązek popierania niemczyzny, a p. Wyczyński przez spisanie inkryminowanego kontraktu, niemczyzny nie tylko nie popierał, lecz przeciwnie: jej szkodził.

Wielka Manifestacya Polska w Chicago.

Przyjęcie i przemówienie gości z Królestwa na wiecu.

WEDŁUG "DZIENNIKA NAR."

Wiec Polski w Chicago zostanie zapewne złotymi zgłoskami w dziejach wychodźtwa polskiego w Ameryce i będzie, bo być musi, punktem zwrotnym w polityce zarówno jak i w stosunku wzajemnym do siebie dotąd zwalczających się partyi i stronnictw.

W obec majestatu ojczyzny, reprezentowanej przez jej przedstawicieli a synów najgodniejszych, bo towarzyszy wielkiego narodu Sienkiewicza, w obec stwierdzonego faktu, że Polska cała jednoczy się dziś, nie uznając żadnych granic i kordonów, żadnych różnic poglądów partyjnych, w obronie zagrożonego bytu i w walce o najświętsze prawo narodowe, podaliśmy sobie wczoraj po raz pierwszy, szczere, braterskie dłonie i po raz pierwszy w dziejach naszego wychodźtwa, dwie największe polskie organizacye na wychodźwie stanęły bez zastrzeżeń na gruncie jednej polityki narodowej, ślubując przyjętymi rezolucyami, wierną służbę Polsce i całemu Narodowi Polskiemu.

Jeszcze dwa dni temu nikt tego nie przewidywał, nikt się tego nie spodziewał, nikt tego nie planował ani nie układał.

Sprawił to potężnym tchnieniem Duch Narodowy, ten sam duch, który daje moc wytrwałości dziatwie wielkopolskiej, ten sam Duch który ją wezwał do boju jak drugiego Goliata i zadziwiając świat swą niepojętą mocą, każe nam wielbić objawienie się nad nieszczęsnym narodem naszym Opatrzności Bożej i Miłosierdzia...

W życiu narodów w chwilach przełomowych dzieją się cuda. Świadczą o tem wymownie karty historyi świata. Cuda, to rzeczy nieprzewidywane, zimnym rozumem nieobliczane, przez nikogo nieukładane, a podnoszące się w jednej chwili z głębi dusz wielkich zbiorowisk społecznych

Tworzy je nie rozum, opierający się na zimnej rachubie, ale potęga ducha ludzkiego, dotąd przez żadnych filozofów i myślicieli nie zmierzona i niepojęty Stworzyciel niezmierzonego wszechświata...

O cudach opowiadali nam wczoraj wysłannicy Ojczyzny, a my, słuchając ich w skupieniu, czuliśmy wzbierającą siłę i moc dusz własnych, czuliśmy jak się wciela ten wielki i potężny Duch Narodowy w dusze nasze i zrozumieliśmy jego rozkaz: Dziećmi jesteście tego narodu, który dziś dojrzał cierpieniem wiekowem i walczy, częścią jesteście całości wielkiej, która ma zadziwić świat mocą Bożą, która się w niej objawi. Stańcie przy niej i z nią, tak, jak wam rozkazuję!...

I usłuchalśmy wczoraj, a teraz prośmy o łaskę Wytrwałości.

Obszerna hala Walsh'a już o godzinie 8-ej wypełniła się po brzegi, a jeszcze płynęły tłumy. Obliczają, że wchłonęła w siebie półtrzecia tysiąca ludu, który uformował zbitą masę głów. Reszta odeszła.

Na estradę wystąpił prezes Związku Narodowego Maryan B. Stęczyński i ogłosiwszy przybycie gości z Polski, zawezwał do oboru przewodniczącego. Wystąpił wówczas prezes drugiej wielkiej organizacyi naszej Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego. Leon Szopiński i przedstawił Stęczyńskiego. Ogół powołał jednogłośnie prezesa Zjednoczenia na Sekretarza.

Powołano zarządy wszystkich organizacyi naszych na estradę, weszli na nią liczni reprezentanci duchowieństwa, weszli wreszcie i goście z Warszawy, powitani prawdziwym grzmotem oklasków.

Zabrał głos ks. Jan Gralewski, poseł z woli narodu do pierwszego ciała prawodawczego w państwie Rosyjskiem, jeden z twórców Macierzy Polskiej i jej wiceprezes.

Wzrostu mniej niż średniego, mały i niepozorny, gdy przemawia do tłumów, rośnie w oczach, głos nabiera mocy stali, a twarz jaśnieje blaskiem anioła.

. . . .

Gdy uciszyła się burza oklasków powitalnych, pozdrowił nasz narodowy misyonarz zgromadzenie staropolskiem:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i mówił w sensie następującym:

Po raz pierwszy stoję przed tak licznem zgromadzeniem Ludu Polskiego w Ameryce.

Gdybym mógł w przemówieniu swem zmieścić cały ból, naszego narodu i całe jego cierpienie, gdybym mógł z drugiej strony odmalować wam całą radość budzącej się nadziei w sercu tego olbrzyma, któremu imię Naród, czułbym się niewypowiedzianie szczęśliwym, żem się tu do Was przedostał, żem z Wami rozmawiał, żem Was słyszał, Wam duszę narodu odsłonił i siły i ducha Waszego pokrzepił.

A tyle jest tego bólu i tych cierpień i tych budzących się nadziei. Pragnąłbym Wam wyłożyć i uprzytomnić to, co myślę, i co ze mną myślą i czują miliony polskich głów i polskich serc tam daleko od Was nad brzegami Wisły, Warty, Niemna i innych polskich wód, pod polskiem niebem, polską strzechą wieśniaczą.

Nie wiem, ile się to uda siłom moim, aby Wam wyłożyć, uprzytomnić, i przypomnieć to wszystko, co ma naród w sobie, czem żyje, do czego dąży, i czego się spodziewa. Przypomnieć, boć tu chyba niema w tej sali ani jednego, któryby nie czytał, nie słyszał, nie wiedział i nie odczuwał tego, co się dzieje w ziemiach jego ojców, nie otrzymywał listów od swych krewnych, przyjaciół, znajomych, któryby nie słyszał od świeżych przybyszów, jakie koleje przechodzi.

Stoi przed Wami człowiek, którego lud polski, skromnego pracownika na niwie narodowej, zaszczycił ogromnem zaufaniem, i wkluczył w poczet tych, którzy w jego imieniu mieli wejść w poczet pierwszego ciała prawodawczego odradzającej się Rosyi, którzy w jego imieniu mieli się tam upomnieć o ludzkie prawa katowanego Narodu, zmuszonego mimo sił, zdolności i energii, by wiódł życie jęczącego pod jarzmem niewolnika.

Trudnem, niesłychanie trudnem było zadanie tych pierwszych posłów narodu cywilizowanego, w zbiorowisku ludzi, nie mających tradycyi życia społecznego, pozbawionych nawet instynktu pełni praw narodowego bytu.

Zadanie to nie może iść w żadne porównanie z tem, jakie mają posłowie polscy w Wiedniu lub w Berlinie, gdzie zasiadają prawodawcy narodów bądź co bądź cywilizowanych, gdzie istnieje oparta na długoletniej pracy i zdobyczach ludu, konstytucya, gdzie są niedostateczne wprawdzie, a może i zupełnie złe drogi, ale drogi, na których zawsze można się oprzeć w walce o nowe prawa.

My znaleźliśmy się natomiast w zbiorowisku ludzi, nie wiedzących od czego zacząć, walczących ze sobą, jak dzikie bestye, z zupełną nieświadomością o co ta walka; w zbiorowisku ludzi, którzy do pierwszego ciała prawodawczego wnieśli od razu walkę klas i najrozmaitsze sprzeczne ich interesa, w zbiorowisko reprezentantów państwa, którego lud trzymany przez wieki niewoli, tak przywykł do jarzma, że nawet, gdy pękła obroża, nie umiał zająć godnie stanowiska człowieka wolnego.

I podczas, gdy ludy państw konstytucyjnych, cywilizowanych, tem są zajęte, by myśleć o dalszych zdobyczach, o rozszerzaniu swych praw i przywilejów, prawodawcy rosyjscy, a z nimi reprezentanci ludów przez rosyjskie państwo podbitych, mieli zacząć od abecadła, od pierwszych podstaw, od położenia podwalin przyszłego konstytucyjnego bytu.

Nas, reprezentantów Narodu Polskiego, posłał do Petersburga lud polski z żądaniem pełni praw koniecznych do zdrowego rozwoju; posłał nas z żądaniem samodzielności narodowej, autonomii, własnego sejmu w Warszawie, samorządu gmin i własnego szkolnictwa.

Nie rozumiano nas w Petersburgu.

I podczas, gdy swarzono się tam przez długie dni o interesy klasowe, gdy sypano górami pustych słów i szumnie brzmiących frazesów, nas aż gorączka ogarniała do chwili, gdy będzie nam wolno mówić o wolności nie jednostki, ale całego narodu.

I wystawcie sobie, że nas nie zrozumiano!

Nas spokojnych parlamentaryuszy, budzących podziw reprezentantów świata cywilizowanego, których on posłał, by byli świadkami obrad pierwszych prawodawców w Rosyi, nas spadkobierców kultury, która wydała pierwszych prawodawców świata z woli narodu, spotkał zarzut, że nie jesteśmy dość liberalni, żeśmy zacofańcy, nie umiejący się podnieść w żądaniach wolności do tego poziomu jak oni, wiekowi niewolnicy z krwią mongolską w żyłach i instynktem psiej wierności dla ręki, co silne razy rozdziela.

Rzucono ten zarzut w twarz nam, posłom narodu, którego dzieje karta za kartą mówią o walkach za wolność, za prawa ludów i narodów, nam, potomkom tych, co byli przedmurzem chrześcijaństwa, których krew lana za wolność znaczyła pola Francyi, Egiptu, Hiszpanii...

Nam ci, którzy, gdyby nie Japończyk, potężną prawicą zdzierający jarzmo z ich karków, byliby do dziś niewolnikami własnej biurokracyi, nie zdolnymi do pomyślenia o niczem ponad wysługiwanie się za ordery i chresty....

Milczeliśmy, gdy się żarto o pełniejszy żłób i o wolność chwytania za łeb mocniejszym nad słabszymi, bo pilno nam było do innych ważniejszych, głębszych i droższych nam spraw i ideałów.

Pilno nam było do chwili w której wolno by było przemówić.

Szanse obecnie są lepsze niż dawniej, mamy trochę wolności słowa, trochę wolności zebrań, mamy wolność religijną wreszcie, tak szeroką, że nawet prawosławnemu wolno zmienić wyznanie i przejść na katolicyzm.

I pierwszy wielki tryumf, jaki odniosła w ostatnich czasach Polska Katolicka, to skorzystanie z tej wolności, to powrót na łono Ojczyzny i Kościoła nie setek, albo tysięcy, ale setek tysięcy dotychczasowych męczenników unickich. Przez trzydzieści kilka lat jęczeli w strasznem jarzmie ucisku religijnego, nawracani gwałtem na prawosławie, przez trzydzieści kilka lat znosili straszne katusze, pielęgnując jednak w duszach ogień święty, podsycany misyjną pracą kapłanów nieustraszonych, którzy, narażając zdrowie, wolność osobistą i życie, nieśli im słowa pociechy.

Na rok przed ukazem tolerancyjnym odbyła się pielgrzymka kilkuset reprezentantów tego ludu do stolicy Piotra św., a gdy wróciła z błogosławieństwem jego zastępcy i rozniosła dobrą nowinę, rozruszała się Ruś Święta i tak przygotowała do wolności, że gdy doszła do niej wieść o tolerancyjnym ukazie 400,000 ludu wiernego w przeciągu kilku tygodni wróciło na łono Kościoła i Polski.

Otóż szanowni słuchacze— jak już powiedziałem — nie na dumę liczymy i nie na wolność słowa, niepopartego czynami, ale na tę siłę, którą niejednokrotnie wykazał naród nasz w dobie ostatecznej, która istnieje i nad wzmacnianiem której pracujemy.

Ci posłowie, co jadą do Petersburga, mają być tym klinem, który ma torować narodowi drogę do zdobycia praw mu przynależnych. A jako klin robi się z rdzenia drzewa, , który najwięcej soków żywotnych skoncentrował w sobie od korzeni i gałęzi, tak ci nasi posłowie muszą być ludźmi, którzy najwięcej soków żywotnych zbiorowej duszy narodu skupili w swej własnej duszy.

Ale ten klin musi być tak długi jak droga z Warszawy do Petersburga i ostrym końcem, skierowanym w Petersburg, tępym oprzeć się ma o Warszawę, by cały naród dziesięcio milionowa masa mogła weń walić i walić tak długo aż prysną nasze pęta, rozleci się stare bezprawie i zaświta stara wolność, a na naród spłyną jej błogosławieństwa.

A tą siłą, która klin ma wbić w dawne urządzenia, będzie jego oświata, jego zgoda.

Czem się objawia świadomość narodową, czem się ja zdobywa? Niczem, jeno oświatą, jeno pożyteczną książką, jeno rozkochaniem serc w rzeczach ojczystych.

Przyjechaliśmy do tego nowego kraju dlatego także, aby poznać porządki, jakie panują w szkołach tutejszych. Objechaliśmy Niemcy, Francyę, Anglię i Włochy, całą niemal Europę, aby wszędzie coś zobaczyć, czegoś się nauczyć i tam zanieść. Dochodziły nas wieści, że tu u was szkół dużo, i to nie byle jakich, więc wybraliśmy się, aby zobaczyć, co dobre wybrać i u nas zastosować, co złe, tego unikać.

Przybyliśmy też i dlatego, aby Was zobaczyć, aby się Wam przyjrzyć, jak tu żyjecie, jak wam się powodzi, czegoście się nauczyli, co kochacie, czego nienawidzicie.

I z całą radością z tego, cośmy dotychczas widzieli, a widzieliśmy wasze szkoły, wasze kościoły, wasze organizacye, poznaliśmy waszą prasę, konstatujemy, żeście wierni, że w ogromnej większości zachowujecie się w swej odrębności i to przekonanie i przeświadczenie poniesiem braciom naszym na pociechę.

Ale chciałbym Wam powiedzieć jasno, o tem, jak to lud polski używał dotychczas i używa swej siły, by walić w ów tępy koniec klina, który ma mu posłużyć do skruszenia starego bezprawia.

W ten sposób czcigodny mowca opisał barwnie i obrazowo w niedościgły wprost sposób przebieg strajku szkolnego w Królestwie, który naród zarządził wówczas, gdy w niej zarządzono nawet wykład religii w języku rosyjskim, i jak tę walkę wygrał, bo ma obecnie możność zakładania szkół prywatnych, i przyszedł do kreślenia krótkich dziejów Macierzy szkolnej.

Zna ją bliżej, bo pracował z nią razem, wówczas jeszcze gdy za taką pracę szło się do więzienia i w Sybir, gdy się płaciło kary i znosiło prześladowania.

Dziś, kiedy jest jaka taka wolność, wszystko, co poczuło choć odrobinę ducha polskiego, rzuciło się do tej pracy. Was to pewnie ucieszy, gdy wam powiem, że ten wiejski lud polski, z któregoście i wy wyszli, na prawdziwe cuda ofiarności się zdobywa, gdy idzie o szkołę.

O, bo też on się wygłodził do tej szkoły i do tej oświaty którą sam własnoręcznie odpychał, gdy mu ją ruskim sosem podlaną gwałtem usiłowano wcisnąć.

Cudzoziemcy, którzy patrzyli na wstręt chłopa polskiego do szkoły, którego nawet nahaje kozackie nie były zdolne zmusić do uchwalenia podatku na szkołę, nie mogą wyjść z podziwu nad jego obecną ofiarnością.

Ale też chłop polski buduje sobie teraz szkołę polską.

Broniąc się tak atoli przed szkołą rosyjską w dawnych latach, uchronił się od skażenia, ale nie uchronił się przed ciemnotą, i tylko temu przypisać można ten fakt, że gdy na kraj nadeszły chwile ciężkie, gdy wichrzyć w nim poczęli apostołowie przewrotu, i zwolennicy t. zw. rewolucyi, tu i ówdzie dał się obałamucić. Na szczęście, były to jednak tylko wyjątki. Rdzeń tego ludu wiernym pozostał interesom całego narodu i nie było w Polsce ani jednej gminy włościańskiej, którąby głosując na posłów, stanęła na gruncie interesów klasowych i reprezentacya ich jechała z wyraźnym mandatem dobijania się o prawa całego narodu, rozumiejąc słusznie, że na walkę biednych z bogatymi mądrych z głupimi, wydziedziczonych z posiadającymi, będzie czas wówczas, gdy zdobędziemy sejm własny w Warszawie.

Ciąg dalszy na stronie 4ej.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of Advertising
ON APPLICATION.

The *Gazeta Polska* read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 600 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:
W Stanach Zjedn., Mexyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii...... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.
POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.
PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 600 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1266.

CHICAGO, ILL., 3 Stycznia 1906

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

dla wszystkich czytelników "Gazety Polskiej!"

Szczęśliwego Nowego Roku dla Kapłanów-Polaków. Za ich to bowiem pracą, lud polski przybyły do Ameryki pozostał cnotliwy, moralny, oświecony i pracowity, żyje i potężnieje. Zamożność niespełna trzech milionów Polaków w Ameryce przewyższa zamożność tej samej liczby Polaków w Ojczyźnie. Tamci odziedziczają majątki po swych przodkach, a tu w Ameryce dorabiają się dopiero od lat jakich czterdziestu. Wielka zasługa należy się Duchowieństwu polskiemu w Ameryce.

Szczęśliwego Nowego Roku wszystkim Organizacyom Polskim, jak Związkowi Narodowemu Polskiemu, — a osobliwie obecnemu Centralnemu Zarządowi z ich naczelnym redaktorem — Zjednoczeniu i wszystkim innym organizacyom, które różnemi drogami zdążają do jednego celu.

Szczęśliwego Nowego Roku drugiemu i trzeciemu pokoleniu naszych rodaków w Ameryce, które zaszczytnie Polskę reprezentuje, jak we wszystkich gałęziach przemysłu, tak i na różnych urzędach. A że dziś po latach 40 swego pobytu w Ameryce serdecznie powinszować Wam może, czuje się nad wyraz szczęśliwym

Wasz ziomek i sługa
Władysław Dyniewicz.

Wielka Manifestacya.

Ciąg dalszy ze strony 3ej.

Ale wichrzenia owe i owe strajki wyniszczyły kraj cały, zniszczyły przemysł i handel, i jak to już na innem zebraniu zaznaczyłem, nie mając nic prawie dla ratowania ciała, składamy wszystko, by ratować ducha, zadłużamy się jak bankruci, jak gracze stawiający ostatni grosz na tę kartę, która stanowi o ratunku nieskażonego ducha narodu.

Otóż chciałbym was uweselić i uradować wiadomościami o tym ruchu, chciałbym was z całym ojczystym krajem myślą i sercem połączyć i do współpracy zachęcić, do współpracy na polu oświaty, tej oświaty, której się tak lękali nasi zaborcy, a która prowadzi jedynie do wolności.

I wierzymy, że ten moment przyjdzie, a przyjdzie wtedy,gdy nie będzie ani jednego nieoświeconego Polaka na ziemi, gdy wszyscy zdobędą sobie obywatelstwo nie urodzeniem, ale własną pracą, ale spełnianiem obowiązków. I wierzymy, że tą drogą dojdziemy do wolności a nie za pomocą armat i karabinów, nie wylewem morza krwi, i nienawiścią, ale siłą własnego ducha, jednym okrzykiem z milionowych piersi rodaków, obywatelstwa strząśnie ze siebie naród pęta niewoli i będzie ojczyzna nasza wolna i szczęśliwa.

. . . .

I na tem czcigodny mowca zakończył swoje przemówienie, przerywane częstymi oklaskami, wysłuchane z takiem natężeniem i przejęciem, aby słowa nie uronić i w sercu wszystko zachować.

. . . .

Po nim przewodniczący powołał do głosu i obecnym przedstawił dra Kowalskiego, wiceprezesa Koła głównego Macierzy szkolnej na Woli.

Mowa dra Franciszka Kowalskiego.

Dr. Franciszek Kowalski pozdrowiwszy zebranie Sokolskiem "Czołem" — na które z zapałem odpowiedziano tym samym okrzykiem, zaznaczył na wstępie, że wobec wyczerpania tematu o Macierzy szkolnej i pracach oświatowych przez złotoustego poprzednika, mówić będzie o życiu i doli polskiego robotnika w Królestwie, która z pewnością gorąco wszystkich obecnych obchodzi.

— Znam ją bardzo dokładnie i z bliska, bo mieszkam na Woli, gdzie żyje i pracuje ich 60.000.

Dola ta była i jest jeszcze w ostatnich czasach straszna. Już przed wojną rosyjską zaczęło się u nas zamykanie fabryk i zastój prawie zupełny mieliśmy przez cały czas jej trwania, aż do czasów ostatnich. Po wojnie ożywił się cokolwiek ruch fabryczny, w głębi Rosyi,gdzie rewolucya pierwej zaczęła swą niszczycielską działalność płynęły liczne obstalunki, niestety i nas dosięgła robota partyi wywrotowych; robotnik dał się obałamucić, rzucił się do strajków, do krwawych awantur i sam własnoręcznie burzył swe szczęście.

Strajk jest potężną i szlachetną bronią w ręku zorganizowanego robotnika, ale wówczas, gdy żądania robotników są słuszne, uzasadnione i gdy są warunki, że pracodawca bez narażenia na ruinę całego przedsiębiorstwa uwzględnić je może.

W innych warunkach jest strajk samobójstwem dla robotnika, a takimi były prawie wszystkie ostatnie nasze strajki, tak zwane rewolucyjne, wywoływane dla robienia "nastroju rewolucyjnego" dla zaznaczenia solidarności raz z Moskwą, to znów z Petersburgiem, Odesą i innemi centrami przemysłu rosyjskiego.

Stało się to, co się stać musiało. Setki wdów płakało po stracie mężów, tysiące dzieci ojców, którzy poginęli od kul rozpasanego żołdactwa, fabryki jedne pobankrutowały, właściciele innych powynosili się za granicę i stały pustkami. Nędza straszna rozpoczęła swe panowanie, głód szarpał wnętrzności setek tysięcy, a sroga zima dopełniła miary niedoli i nieszczęścia.

Nękany nieszczęściami naród przedsięwziął jednak energiczną akcyę ratunkową i nie dał ginąć śmiercią głodową swym dzieciom.

Obudziła się także wieś polska i po raz pierwszy pośpieszyła miastu polskiemu z pomocą. Setki.i tysiące wozów chłopskich zwoziły dzień w dzień żywność miastom, samych kartofli zwieziono w ten sposób 57,000 korców. Z pod 10,000 strzech polskich nadeszły ogłoszenia włościan, że gotowi są przyjmować dzieci rodzin robotniczych na przezimowanie.

Wtedy i Wy, rodacy pośpieszyliście z wydatną pomocą krajowi ojczystemu. Komitet ratunkowy, którego wraz z Sienkiewiczem miałem zaszczyt być członkiem, otrzymał od was przeszło 30,000 rubli i czuję się szczęśliwym, że za ten hojny dar, za to zaznaczenie solidarności mogę w imieniu całego komitetu wam podziękować.

W tem miejscu szanowny mowca wyjaśnia, w jaki sposób komitet rozporządził funduszami, otrzymanymi z Ameryki i zapowiada ukazanie się w tych dniach sprawozdania cyfrowego i kończy tak:

— Z nastaniem pory wiosennej i nadejściem lata groza śmierci głodowej minęła, stosunki się poprawiły, robotnicy zaczęli wracać do fabryk, a Komitet pozostałych z akcyi ratunkowej funduszów, użył na ufundowanie stałej instytucyi Towarzystwa Opieki nad dziećmi. Towarzystwo to działalność swoją rozpoczęło jeszcze w czasie głodu, roztaczając baczną opiekę nad t.zw. koloniami zimowemi po wsiach, do których rozesłano kilka tysięcy dzieci, bacząc pilnie na to, aby opiekunowie, co także zdarzyć się mogło, nie nadużywali ich sił roboczych. Dzieci przed odjazdem były ważone i wykazało się, że po powrocie wszystkie ważyły po 7, 8 i 10 funtów więcej, okazało się również, że wpływ wsi dobroczynnie oddziałał na ich stronę moralną, więc postanowiono i dalej kontynuować tę pracę, nawet w czasach spokoju i równowagi.

Towarzystwo utrzymuje dziś z własnych funduszów 18 ochron i tyleż szkółek, w Warszawie prowadzi Dom Opieki nad dziećmi, do którego odsyłane są wszystkie pozbawione opieki, lub mające złą opiekę rodziców dzieci robotników warszawskich.

Nic dziwnego, że w społeczeństwie, mającem tyle potrzeb, dotkniętem tylu nieszczęściami, ofiarność publiczna wyczerpana do granic ostatecznych, ogląda się na pomoc innych ziem polskich, a także i na Amerykę i gdzie idzie o zaspokojenie głodu oświaty, chętnie i z wdzięcznością przyjmuje każdy grosz od tych, którym lepiej się dzieje.

Nie myślcie bracia, by grosz wasz posłany tam na zaspokojenie głodu oświaty, przepadał bez korzyści nawet dla was tu w Ameryce. I dla was lepiej, gdy przyjeżdżać tu będą ludzie bardziej oświeceni, więcej narodowym duchem przejęci, bo pomagać wam będą skuteczniej w budowaniu fundamentów pod trwały gmach naszej polskiej odrębności narodowej na gruncie tutejszym i dla was lepiej, gdy przyjeżdżać tu będą ludzie zdolni, którzy niekoniecznie będą się potrzebowali zaprzęgać do najcięższej pracy i dla was będzie lepiej, gdy Ameryka zobaczy,że Polska jej nietylko analfabetów przysyła.

Tu zwrócił się mowca do zebrania, zachęcając do większej dbałości o własną szkołę polską w Ameryce, a zakończył gorącym apelem do rodziców, by nie łakomili się na zarobek 13 i 14 letnich dzieci, ale wytężając wszystkie siły, słali je do szkół wyższych, do uniwersytetów byśmy mogli stanąć na jak najwyższym szczeblu oświaty i dobrobytu, byśmy zdobyć mogli szacunek innych współobywateli tego kraju, gdyż w ten sposób najlepiej przysłużymy się naszej wspólnej ojczyźnie Polsce.

Gorące oklaskiwania końcowych ustępów przemówienia, świadczyło wymownie, że słowa czcigodnego doktora trafiają do przekonania zgromadzonych.

. . . .

W tem miejscu przewodniczący zgromadzenia zapowiedział składkę na rzecz Macierzy Szkolnej, powołując do kolekty obywateli: Królika, Folmera, Ostrowskiego, Chmielińskiego, W. Kuflewskiego i prof. Siemiradzkiego. Składka na sali przyniosła $176.00.

W czasie jej trwania, ks. rektor Gralewski rozdał kilka set egzemplarzy malutkich broszurek, zdobnych orłem białym na czerwonem polu, zawierających Litanię Narodu Polskiego. Rozpowszechniona szeroko w Polsce i podnosząca w dobie ostatniej ducha narodu walczącego o swoje prawa, nigdy u nas nie była drukowaną i nikt jej nie zna, dla tego padejemy ją na innem miejscu w dosłownem brzmieniu.

Rezolucye przyjęte na Wiecu polskim w hali Walsh'a w dniu 17 grudnia 1906 roku.

Zważywszy, że w dwóch dzielnicach rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie w Królestwie Polskiem i w Księstwie Poznańskiem odbywa się w obecnej chwili ruch narodowy pierwszorzędnej wagi dla przyszłości całego narodu, a mianowicie walka o język polski w szkole i o prawo wychowywania podrastającego pokolenia w tradycyach i ideałach narodowych;

zważywszy, że w KrólestwiePolskiem powstała pracą najlepszych synów Ojczyzny i groszem całego społeczeństwa wielka organizacya patryotyczna "Macierz Szkolna", która w ciągu jednego roku opanowała całe szkolnictwo i powołała do życia tysiąc kilkaset szkół polskich, w których się uczą po polsku dzieci wszystkich obywateli bez różnicy przekonań społecznych i politycznych;

zważywszy, że ruch ten zbawienny i brzemienny lepszą i jaśniejszą przyszłością dla Ojczyzny, udzielił się Braciom naszym w pruskim zaborze, którzy przez usta swych dzieci zażądali stanowczo wykładu religii w języku ojczystym;

zważywszy, że bohaterska ta dziatwa polska, godni potomkowie wielkich swych przodków z epoki Piastów, Jagiellonów, Sobieskiego i Kościuszki, cierpi straszne prześladowanie za obronę swych praw przyrodzonych, które są prawami "danemi przez samego Boga wszystkim narodom;

zważywszy zatem, że droga sercom wszystkich Polaków sprawiedliwość niepodległości Polski spoczywa w ręku młodego pokolenia i zależy stanowczo od wychowania wszystkich dzieci polskich w duchu narodowym, aby, gdy na zegarze dziejowym wybije godzina, miliony ludu polskiego były gotowe położyć życie za Ojczyznę;

zważywszy nakoniec, że zdrową polityką i obowiązkiem obywatelskim jest, aby cały naród popierał każdą zdrową akcyę, która się odbywa w imię haseł patryotycznych pod sztandarem narodowym polskim, gdziekolwiekbądź się ona rozpocznie;

My Polacy, obywatele Stanów Zjednoczonych, zebrani tu na wiecu pod egidą naszych orgnizacyi narodowych, jednogłośnie **uchwalamy:**

1. Wyrazić naszą solidarność z bojkotem szkoły rządowej rosyjskiej w Królestwie Polskiem, oraz naszą cześć i uznanie dla założycieli i kierowników Macierzy Szkolnej w zaborze rosyjskim i złożyć ten wyraz czci naszej w ręce obecnego tu między nami czcigodnego wiceprezesa Macierzy Szkolnej, Wielebnego ks. rektora Jana Gralewskiego i zacnych jego towarzyszy, prosząc ich, aby zawieźli do Ojczyzny ten hołd serc naszych polskich i zapewnili braci naszych w Polsce, że Polacy amerykańscy czują się być równie dobrymi i czułymi dziećmi wspólnej Matki Polski, jak i Bracia ich we wszystkich zaborach.

2. Wyrazić nasze uwielbienie dla bohaterstwa młodocianych męczenników narodowej sprawy w pruskim zaborze i nadzieję, że Bóg Najwyższy wesprze ich w tej ich krwawej i żławej a tak świętej pracy dla przyszłości Ojczyzny. Wzywamy cały naród polski na wychodźtwieamerykańskiem do organizowania się w koła pomocy Macierzy Szkolnej w Królestwie Polskiem i dzieciom szkolnym w pruskim zaborze, walczącym o szkołę narodową, to największe dobro ziemskie dla narodu ujarzmionego, a pracującego nad swem odrodzeniem.

3. Rządowi rosyjskiemu za jego niepojęty upór w odmawianiu Polakom prawa do szkół własnych, wyrażamy nasze potępienie i wzywamy go, aby się opamiętał i do szlachetnego narodu rosyjskiego odwołujemy się, aby zaprzestał grać nadal hańbiącą rolę gnębiciela innych narodów.

4. Rządowi pruskiemu, który w swej zaciekłości przewyższył już najgorsze tradycye zaborców i prowadzi niesławną walkę z dziećmi, wyrażamy naszą pogardę i wzywamy na jego głowę karę Bożą za deptanie najświętszych praw, które barbarzyńcy nawet szanować umieją.

5. Przy tej sposobności podnosimy z wielkim uznaniem i wdzięcznością czyn obywatelski wielkiego pisarza polskiego i obywatela Henryka Sienkiewicza, który przez słynny list swój otwarty do cesarza Wilhelma II w sprawie męczeństwa dzieci polskich w Wielkiem Księstwie Poznańskiem zwrócił uwagę całego świata na zbrodnicze, haniebne i traktatom międzynarodowym przeciwne postępowanie rządu pruskiego z Polakami.

Drobne Wiadomości.

Kronsztad. — W procesie przeciw marynarzom, oskarżonym o bunt, zapadł następujący wyrok: 683 marynarzy zostało skazanych na roboty przymusowe, i wcielelnie do oddziałów karnych, lub na więzienie; 170 uwolniono.

Twer. — Człowieka niewiadomego nazwiska, który zamordował gubernatora Ślepcowa, skazał sąd wojenny na śmierć przez powieszenie.

Warszawa.— Sąd wojenno-polowy skazał w Zambrowie Jana Grzebieniarza za usiłowanie zbrojnego rabunku wraz z czterema niewyśledzonymi żydami, na pozbawienie praw i ciężkie roboty bez terminu.

Warszawa. — Warsz. Dziennik donosi, że instytut rolniczo-leśny w Puławach przeniesiony będzie niebawem do Kurska albo do Charkowa.

Wilno. — Wileński bank ziemski wystawia na sprzedaż 300 majątków, których właściciele zalegli z opłatą rat bankowych.

Grodno. — Emigracya z Litwy wzrasta w zastraszający sposób. Wyjeżdżają głównie rzemieślnicy do Ameryki na statkach floty ochotniczej. W ciągu ostatnich 3 miesięcy wyjechało przeszło 3,000 osób.

Częstochowa. — Papież Pius X przychylając się do prośby biskupa Zdzitowieckiego, wydał rozporządzenie wynoszące kościół Jasnogórski w Częstochowie do rzędu bazyliki.

Łódź. — Policya rozwiązała zgromadzenie robotników urządzone bez zezwolenia władzy w jednej z tutejszych fabryk. Skonfiskowano 3 rewolwery i wiele odezw. Wiele osób aresztowano.

Robotnicy fabryki Poznańskiego przyjęli warunki rządu, wskutek czego fabryka nie będzie zamknięta.

Petersburg.— Po raz drugi na kolei syberyjskiej odkryto wielką defraudacyę, tym razem w kasach ruchu pasażerskiego. Malwersacye wynoszą przeszło dwa miliony rubli.

Kraków. — Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie zaofiarowało na zakupno odbitek portretów Tadeusza Kościuszki i Mickiewicza wedle obrazu Krzesza dla umieszczenia w szkołach tutejszych. Sekcya Rady Szkolnej uchwaliła zakupić po 150 sztuk tych obrazów i umieścić je w salach wykładowych szkół ludowych miejskich. Na pokrycie tego wydatku przyznano kredyt 300 koron po koronie za sztukę — a nadto uchwalono kredyt 1.200 kor. na sprawienie ram do tych portretów.

Lublin. — We wsi Mokradki, gubernii lubelskiej rozstrzelano z wyroku sądu polowego 22letniego byłego ucznia gimnazyum lubelskiego, Adolfa Sobińskiego.

Tego samego dnia w tej samej miejscowości rozstrzelano mieszkańców wsi Łękać, Dąbrowskiego za udział w rozbiciu transportu wódek pod Kurowem.

Warszawa. — Policya i wojsko dokonują licznych rewizyi ulicznych. Tegoż dnia aresztowano 2 robotników, zaś w nocy przeprowadzono rewizyę w domu nauczyciela Ehrenkranza, gdzie aresztowano 20 osób z inteligencyi, w tem 12 kobiet.

Policya i wojsko zrewidowały lokal redakcyi "Brzasku". Skonfiskowano kilka numerów tego pisma i oświadczono, że z rozporządzenia władz zostaje ono zamkniętem na cały czas trwania stanu wojennego.

Łódź. — Otwarto tu progimnazyum z językiem wykładowym niemieckim. Jest to pierwsza szkoła niemiecka w Królestwie Polskiem założona za pozwoleniem cesarza.

Kalisz. — Na poczcie tutejszej odebrano za sfałszowanym przekazem telegraficznym rubli 450. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Ryga. — W pewnej restauracyi policya i wojsko aresztowały z górą st osób, przeważnie studentów i pracowników handlowych. Następnie ich uwolniono, z wyjątkiem 6, których uważano za ważnych przestępców politycznych.

Poznań.— Izba karna skazała redaktorów Majerskiego i Bobowskiego, za wzywanie do nieposłuszeństwa ustawom i zarządzeniom władz przez ogłoszenie drukiem artykułu, wzywającego do strajku szkolnego na 200 marek kary.

Berlin. — Z Petersburga donoszą, że Polska Partya Socyalistyczna ogłasza, iż podczas napadu na pociąg osobowy w Rogowie zabrała 1,400,000 rubli.Podana przez rząd wadomość o zrabowaniu mniejszej kwoty jest nieprawdziwą.

Warszawa. — "Kuryer Warszawski" zamieszcza odezwę żydowskiego komitetu wyborczego, w którym wyznaczono, że punktami wytycznymi akcyi politycznej komitetu będą: 1. demokratyczny ustrój państwa, 2. najszersza autonomia Polski, 3. gwarancya praw żydowskich, 4. równouprawnienie żydów.

Warszawa. — Dopuszczono się tu oszustwa na szkodę skarbu państwa, mianowicie za fałszywym czekiem podjęto z banku państwa 45,000 rubli.

Warszawa. — Zjazd duchowieństwa prawosławnego uchwalił niedopuszczać do małżeństw między prawosławnymi a katolikami, gdyż to prowadzi do polonizacyi.

Najnowszym wymysłem na polu przemysłowem jest przyrząd do gięcia szkła, wynalazku amerykanina, który wprowadzony ma zostać w hutach w Pittsburgu.

OSTATNIA PIEŚŃ

Są pieśni...

Ach!.. ile ich, ile dzwoni wspomnień echem po obszarach tej ziemicy ojczystej naszej, po której szły wieki wspaniałym pochodem wolnego bytu narodu, ludu o duszy rycerskiej, a sercu gołębiem....

Dzwoniły one w takt marszów bojowych, stroiły gęśle w chwały wieńce, szeptały o losach bohaterów, poświęcających swe życie służbie ofiarnej—śpiewały osercach, palących się żarem miłości...

Są pieśni...

Ach! ileż ich splatało się w wieniec życia naszego, życia Polski, co jak łan pszenny złociła się kłosów falą i w niebo wpatrzona, niosła ludom innym obronę, chleb i sól...

Były one niby stal ostra, niejeden raz silne i ostre rozpalały iskier żary w duszach ludu — były one niby miodem płynące kwiaty lip i akacyi — tyle niosły słodyczy, ciepła, uczucia...

Śpiewał lud pieśni swe przy pracy i trudach, śpiewały niewiasty przy kądzielach i po świetlicach, śpiewało rycerstwo z skrzydły, bujające wśród walk z pohańcami, śpiewały je bory, knieje i lasy, pola i stepy, nuciły rzeki i ruczaje, wtórowały jej skalne szczyty i jarów głębokie rozpadliny...

A była to pieśń szczęścia, sławy — wolności.

Jak złocony rąbek u czarnych chmur jeszcze wieszała się ona wtedy, kiedy już wielki duch narodu gasnąć poczynał, kiedy już złość i chytrość sąsiadów poczęła fałszywie nastrajać struny lutni naszej...

Aż wreszcie milknąć poczęła jedna po drugiej...

Zdeptana, pohańbiona, rozdarta w strzępy niewolnictwa wielka pieśń chwały, szczęścia i wolności zagasła.

Skonały jej ostatnie dźwięki na polach Maciejowic

Zostało tylko echo błądzące wśród ruin i grobów — a w ślad za niem szedł smutek ciężki, jak zbrodnia i zamykał usta śpiewakom, rwał ostatnich lutni struny, żałobą kwiatów czoła....

Teraz inne arfy odzywać się poczęły.

Teraz szły jęki i skargi, łkania i płacze. Teraz sypały się łzy coraz cięższe i rosły groby coraz gęściejsze...

Noc Belwederska uderzyła w wielki akord czynu. Zaraz potem umilkły struny...

Strasznym zgrzytem ozwała się zbrodnia, podająca noże w dłonie ludu...

Ach! od takich pieśni bielały włosy i marły serca w narodzie... od takich pieśni czoła się pochylają i łzy w oczach wysychają...

Została już tylko jedna struna — jedna struna w arfie pieśni naszej.

Wiara w przyszłość.

Modlitwa.

Lecz oto patrzcie!.. Za pacierz w Warszawie strzelają, za modlitwy rzewny śpiew, do więzień wloką, za tej ostatniej struny dźwięk cichy, poczynają mordować..

Są pieśni, o... wielkie, jak niebios sklepienie, silne, jak Tatr stopy, czyste jak tchnienie... są to pieśni miłości ojczyzny i tych zabić nie zdołano...

Ozwała się więc pieśń ostatnia.

Pieśń roku 1863...

Poszła borami, lasami, w śniegiem kryte pola, stawała pod oknami dworów i chat, pukała do izb rzemieślniczych, leciała w litewskich głusz kryjówki, dzwoniła nadzieją, wiarą, otuchą i była życiem życia, sercem serca... bo jak powiada Mickiewicz:

"Taka pieśń jest siła — dzielność...."

Taka pieśń jest nieśmiertelność!...

Ostatnia pieśń...

"A ile strun lutni, a tonów piosenki.

"Tak wszystkie stargane, splątane na jęki!"

Któż wschłucha się w tych pieśni brzmienie i łez nie otrze, palących mu lica?... Któż napoi tych pieśni melodya serce swe biedne i nie uczuje, iż one życie wiodą do ofiar ołtarza?..

Są pieśni namogilne, sieroce, łzawe i bolem trujące, a jednak w nich jest siła dzielność... w pieśniach męczeństw i cierpień narodu — nieśmiertelność...

. . . .

W starym kościółku brzmią śpiewy.

Mieszkańcy Citowian, miasteczka na Litwie usłyszeli ze zgrozą uwiadomienie urzędowe, iż kościół ma być zamieniony na cerkiew prawosławną.

— Jakto? kościół od tak dawna wśród nas stojący, kościół jeszcze przez Chodkiewicza założony, kościół, świadek naszego życia, obrzędów, sakramentów, ma być nam zabrany?... — pytają mieszkańcy z trwogą i przerażeniem.

— Nie damy kościoła naszego! — odzywają się nagle głosy liczne. Nie damy świątyni drogiej sercu!...

A było w rozkazie naczelnika zRosień powiedziane, iż po ukończonych modłach — kościół ma być zamknięty.

— Po ukończonych modłach i śpiewach? — powtarza lud po chwili — dobrze! Skoro ucichnie pieśń pobożna w tym kościółku, zamknięcie go... zgoda.

Urzędnik wysłany na zamknięcie kościoła, czeka.

Lud ściele się falą pochylonych głów i śpiewa pieśń.

— Ostatnia to pieśń — powtarza jeden, drugi i dziesiąty... — ostatnia pieśń, po której Chrystusa zabiorą, organy wyniosą, nam więcej śpiewać nie pozwolą.

I pieśń brzmi, płacze, łka, żebrze o litość i zmiłowanie.

Przyszła noc. Z Citowian przybył świeży zastęp, mienia się z tymi, którzy w kościele od rana trwają, a pieśń brzmi dalej i łzami myta ulata echem w bory i puszcze.

Ostatnia pieśń...

Noc przeszła — świt zajrzał przez chmur obłoki, i dzień mija długi, ciężki bo dzień to walki o prawo ludu, w kościele modły nie ustają, pieśń nie przerywa swej nici, rwanej bolem z serca wielu, na którą łzy krwawe niżą się rożańcem boleści strasznej...

Z miasta przynoszą pożywienie — świeże siły napływają... światła nowe zapalają — organy skarżą się i jęczą, lud śpiewa i śpiewa.

Tak przeszło dni pięć.

Z Rosień przybywa naczelnik wojenny z policmajstrem.

Idzie wprost do wielkiego ołtarza.

Lud mu drogę zamyka, a pieśń rwie się z piersi wszystich i ze łzami spada pod stopy moskiewskie.

— Czy to bunt? — pyta naczelnik.

— Nie, panie! My wszystko zrobimy, ażeby nasz kościół dla nas pozostał. 20,000 rubli damy na cerkiew prawosławną, zbudujemy ją — tylko kościoła nie odbierajcie.

Wybrano włościan w deputacyę.

Dziesięciu z nich poszło do Potapowa z prośbą o przyjęcie $20,000 rubli na cerkiew prawosławną, byle kościół im zostawiono.

Drugich dziesięciu czekało. W razie, gdyby tamtą deputacyę "za zuchwalstwo" zamknięto, ci pojadą do Petersburga...

Rozkazu nie cofnięto...

Ostatnia pieśń brzmi długo...

W około kościoła postawiona straż odpędza, kolbuje i odpycha tych, którzy do kościoła dążą — lecz to nie wstrzymuje, nie łamie odważnych....

Chcąc wstrzymać śpiewy, wydzierają z rąk wchodzących książki do modlenia, "Złote ołtarzyki", "Officium", to wszystko przechodzi w moskiewskie ręce i już kilka worków z książkami zebranemi stoi przed kościołem, a pieśń brzmi i nie ustaje....

Nie jednym już włosy zbielały przez ten wielki czas błagania, nie jednym już wargi krwią zaszły i głos śpiewający jest jękiem bólu najokropniejszego.

Organów muzyka bije o szyby okien, jakby chciała się przez nie wydostać i płynąć dalej, dalej nad sioła i miasta, nad bory i knieje, a wołać naród cały do długiej pieśni wobec której wróg nie może wejść do świątyni i nie może ludu z niej wytrącić...

Na miejsce "zbrodni" przyjechał już gubernator, przybyła sotnia kozaków i 2 roty piechoty.

Modły nie ustają, dzień i noc kościół pełny pieśnią brzmi...

Ostatnia pieśń ludu, broniącego swej wiary....

A kiedy o północy gubernator każe kozakom z nahajkami wchodzić do kościoła i przemocą "buntowników" wypędzać, w tej chwili lud poczyna śpiewać "Anioł pasterzom mówił".

Ozwał się cichy dzwonek. Pasterka się rozpoczęła.

Z złotych gwiazd nieba spływa radości pieśń potężna i jasna. Z krańca na kraniec ziemi, kędy krzyż Chrystusa znany i godło wiary nie zatarte, wszędy radość rozlewa się błoga, nadzieje ducha ożywia.... "Anioł pasterzom mówił".

A tu jakże w tę świętą noc zbawienia ludu pieśń ta dzwoni dzisiaj?...

Ostatnia pieśń...

Kapłan obraca się do ludu i głosem łzami tłumionym śpiewa: "Gloria in excelsis Dei"...

Lud przypada twarzą do posadzki, która od łez mokra, zda się płacze także...

A organów tony są już tylko szeptem cichym — bo umiejący grać na nich wpół żywy, ledwie palcami poruszać może...

Skończyła się pasterka.

Z kościoła nikt nie wychodzi...

Pieśni już niema, jest tylko jedno, straszne łkanie, które wstrząsa sklepienie kościółka, bije o ściany jak gromu uderzenie.

Wchodzi wojsko.

Kapłana wloką, lud wypędzają kolbami, krwawią, kaleczą, organy wyrywają, wynoszą, światła gaszą... Boga w hostyi ukrytego znieważają...

Wypchnięty, wywleczony, wpół żywy lud biedny, rzuca się jeszcze do dzwonów, poczyna wstrząsać niemi bije o krawędzie sercem raz po raz i rzuca światu, borom, całej Polsce, Europie całej rzuca wielką, ostatnią pieśń skargi narodu krzywdzonego i deptanego bez winy...

Ostatnia pieśń!...

Brzmiała na Litwie, w roku 1868 w Citowinach, w noc Bożego Narodzenia.

Czy jedna tylko?...

Jak całe Podlasie i Litwa, tak podobnych pieśni było tyle, ile kościołów wróg zabierał, ile cerkwi prawosławnych stwarzał.

I pieśń ta brzmi jeszcze dziś i dziś jeszcze chodzi ona jak sierota najuboższa polami, lasami, łzami oblicza ryje bólem serca gryzie, skargą w niebo bije, bo nie nastrojono strun lutni na weselny ton i nie rozplątano krzywd strasznych melodyi...

Są pieśni jak grobowce smętne, jak rozpacz czarne, jak ból ciężkie...

Tylko ich słuchać wszyscy umieją, tylko zatkawszy uszy, niejedni o nich wiedzieć nie chcą...

A wtedy pieśń wielkiej radości i chwały z ziemi bólu i męczeństw ku niebu uderzy, kiedy serca wszystkie odczują, czem była ostatnia pieśń ludu, kiedy przez ogólne zbratanie serc wszystkich stworzą olbrzymią pieśń czynu, w której jest siła i dzielność, która da wolność i nieśmiertelność...

"Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi...

"Wstańcie! . . . .

Ostatnia pieśń wybłagała u Boga równouprawnienie wyznań w dzierżawach cara schizmatyka.

Budowa kościoła.

Miasteczko Łosice, położone w gubernii siedleckiej, w powiecie Konstantynowskim posiadało niegdyś filię seminaryum Janowskiego, w którem przebywało stale sześciu alumnów dla asysty biskupa, rezydującego we wsi Zakrze, odległej o kilka wiorst od Łosic i kościół św. Zygmunta, pod którym spoczywają zwłoki jednego z biskupów. Ale 28 lat temu w sam dzień odpustu św. Zygmunta nawiedziła miasto nasze wielka boleść, bo gdy się wszczął pożar, spalił się też i kościół parafialny. Władza rządowa nietylko, że nie pozwoliła budować nowego kościoła, ale nawet skasowała istniejącą od wieków parafię Łosicką, parafian, jakby owce poprzyłączała do sąsiednich parafii, a pozostałą po pożarze plebanię sprzedała, i obecnie, gdzie była plebania, urządzono browar. Bolesne to było dla parafian Łosickich i ta boleść trwała przez 28 lat. Ale nie traciliśmy nadziei. Wierzyliśmy mocno, że Pan Bóg nas nie opuści w tej niedoli i ziściły się wreszcie nadzieje nasze.

Po 28 latach, dnia 8 grudnia 1905 roku w pozostałej kapliczce św. Stanisława, została odprawiona po raz pierwszy Msza św. Jak dzieci stęsknione do matki, tak wszyscy parafianie pośpieszyli na tę radosną uroczystość. Jednocześnie rozpoczęta już budowa nowego, wspaniałego kościoła na miejscu spalonego przed laty. Chwała Boża wymaga Świątyń Pańskich. Wznieść zaś w dzisiejszych czasach dom Boży murowany jest bardzo trudną rzeczą., tembardziej, że parafia Łosicka jest nieliczna i niezamożna. Miasto bowiem nawiedzały kilkakrotne pożary, wskutek czego mieszkańcy doszli do wielkiego ubóstwa.. Niedolę jeszcze bardziej pomnażają ciągłe kary wymierzane przez rząd za wierność Kościołowi świętemu, gdyż parafianie przeważnie byli unici, którzy mimo ciągłych prześladowań mężnie wytrwali w Wierze Rzymsko-Katolickiej.

Nie tracimy jednak otuchy liczymy na pomoc Bożą i ofiarność ludzi dobrej woli i dlatego to zwracamy się do Was, kochani bracia w Chrystusie, byście choć skromną ofiarką przyczynili się do budowy kościoła w Łosicach, przez co zaskarbicie sobie łaskę tegoż Chrystusa Pana, a kościół Łosicki jako za fundatorów, przez całe wieki rok rocznie za Was i za Wasze dusze modlić się będzie i choć nikogo z Was nie stanie już na tej ziemi, to jednakże co rok przez solenne nabożeństwo kościół Łosicki błagać będzie miłosierdzia Bożego dla dusz Waszych. "Czyńcie miłosierdzie, jeżeli chcecie miłosierdzia dostąpić", powiada nasz Zbawiciel. Ofiary, choćby najmniejsze można przesyłać na ręce proboszcza parafii Łosickiej, księdza Piotra Kucharskiego, lub też do Komitetu budowy kościoła na imię prezesa Nikodema Pliszki, poczta Łosice, gubernia siedlecka — albo do redakcyi pism Kościołowi św. życzliwych.

Niniejszą odezwę upraszamy rozpowszechnić między uczynnymi znajomymi, oraz komunikować nam ich adresy. —

Ks. Piotr Kucharski
Proboszcz parafii Łosice
gub. siedlecka.

Listy Dunikowskiego z Meksyku.

W puszczach i kopalniach meksykańskich we wrześniu 1906 roku.

Jestem w gorącej, odludnej puszczy!...

Naprózno jednakowoż przywodzę sobie na pamięć wszystkie puszcze, które już zwiedzałem, celem porównania; ani Sahara, ani prerye północno amerykańskie, ani pustynie nadkaspijskie nie mają wyglądu puszczy meksykańskiej.

Tutaj ciągły widok gór odbiera pustyni ten smutny obraz jednostajności, oko zatrzymuje się wszędzie na wspaniałych, śmiałych kształtach kamiennych kolosów, zbudowanych częścią przez siły wulkaniczne, częścią zaś wzniesionych przez sfałdowanie skorupy ziemskiej.

Przywykły do pewnych typów górskich podróżny z Europy stoi tu bezradnie, gdyż to nie są góry pasmowe, ani też starożytne masy, które dałyby się w ściste granice zamknąć i nazwać, one nagie z] niezmiernej płaszczyzny strzelają w górę i znikają, aby się znów zjawić, kiedy ich się najmniej oczekuje, tworząc setki pasemek, niejako luźnych kęp i wysepek, a wiedza geologii i geografii nie postąpiła tu jeszcze na tyle, aby w ten chaos wprowadzić jakiś ład i porządek. Więc zdziwiony przypatruję się im ciekawie, a nie mogąc sobie dać rady z naukową teoryą, zachwycam się krajobrazem, studyuję szczegóły. Gdzież się podziała wspaniała, zwrotnikowa szata roślinna, którą kilka dni temu jeszcze podziwiałem? Znikła bez śladu!

Na tych olbrzymich płaszczyznach otaczających mnie widzę zieleń, ale niejednostajną, bo kamień w postaci szutru, jako produkt zniszczenia gór,glina i aloes stepowy jako osady jezior i powietrzne, przeglądają wszędzie.

Te krzaczki i kępy zielone to najdziwniejsza pod słońcem flora, kolczasta, ciernista, skórzana, owłoszona, chroniąca swą wilgoć wszelkimi możliwymi sposobami przed długą posuchą.

Więc znana „Cierń Chrystusowa", więc szaro-zielone kolczaste krzaczki, lub co najwięcej małe drzewka meskitowe, więc jak długie, zielone węże ocotillo", pokryte drobniutkimi przylegającymi listeczkami i wielkimi kolcami, więc bylica, rosnąca wielkimi krzakami, pachnące krzewie podobne do mirtu, a zwane „el gobesnador", a ponad tem wszystkiem króluje koszlawa jukka, podobna do zielonej, przewróconej miotły, zatkniętej trzonem w ziemię, no i rozumie się samo przez się, najrozmaitsze kaktusy.

Gorące słońce oblewa pachnącą puszczę, a liczne ptaki drapieżne: orły, orliki i sępy, wznoszące się ponad nią zdradzają, że wre tu i życie zwierzęce. Jakieś stworzenie podobne do naszego zająca pomyka mi przed nogami, jakiś nieznany mi gatunek kuropatw zrywa się całem stadkiem, czasami burkną ciężkie kury preryowe lub zaszumi cała chmura ptactwa podobnego do naszych szpaków.

A ileż tu drobnych, nadzwyczaj zajmujących zwierząt podobnych do susłów i psów preryowych, ile owadów! Po raz pierwszy podziwiam tego sławnego konika polnego, który tak się przystosował do otoczenia, że budową swego ciała naśladuje zupełnie w zadziwiający sposób suche gałązki gubernadora, na którym żyją. Wielkie zielone szarańcze z pstremi skrzydłami, jakieś dziwne chrząszcze, rozmaite mrówki i wielkie żółte motyle dopełniają ten obraz fauny pustyni.

I biegnie z lubością oko wędrowca po tym plamistym, wonnym kobiercu, biegnie w dal wznosząc się na śliczne szczyty górskie, których bogactwem kształtów szczyci się Meksyk. Doświadczony geolog poznaje natychmiast pochodzenie tych olbrzymów. Ten piękny jak toczony stożek, to wulkan, te zagłębia na szczycie to kratery, ten podarty grzbiet z kamiennymi słupami, to strumień starożytnej lawy, te śmiałe iglice, kominy, bastyony i pionowe mury, to skały osadowe pofałdowane i powynoszone górotwórczą siłą.

Roślinność bodaj kępami rzuca się wszędzie na góry, tworząc, jakby zielony welon, zieloną sieć na ciemnym lub jasnem tle.

A co to za widok, kiedy ze szczytu wyniosłej góry, przewyższającej wysokością nasze szczyty tatrzańskie, gdyż tutaj wszystko olbrzymio wysokie, spoglądamy dokoła! Same koliste zielone doliny, otoczone zewsząd wspaniałym sinym murem górskim. Żadnego systemu, żadnej prostolinijności, żadnego kierunku górskiego, żadnego długiego pasma tu niema. Tu każda dolina jest samodzielną, ma swoje własne góry, każda dolina jest kapryśną, bo albo niema wcale odpływu i zbiera peryodyczne swe wody we własnych jeziorach, albo ma odpływ, lecz z góry z pewnością nie zgadłbyś, czy do Atlantyku czy też do Pacyfiku. Z uśmiechem wspominam sobie naszych europejskich geografów, tożtoby byli w kłopocie, gdyby chcieli wprowadzić w chaos jakiś systematyczny, numerowany porządek; na razie daleko do tego, gdyż długie upłyną lata, zanim olbrzymi ten kraj doczeka się szczegółowych map geograficznych i geologicznych.

Jak ja się dostałem w te słoneczne puszcze, gdzie w rozrzadzonem powietrzu pierś głębiej oddycha, a serce raźniej bije.... Najwygodniejszym pod słońcem sposobem, w eleganckich wozach Pullmanowskich, osobnym pociągiem.

Nas studziesięciu geologów ma dwa kompletnie luksusowe pociągi z sypialniami, restauracyami, salonami do palenia i t. d. mój gabinecik jest mym hotelem, tu swoim zwyczajem w straszliwym nieporządku rozłożyłem mapy, książki, kamienie uzbierane, ubiory, bieliznę, i t. d. Puściliśmy się na dwadzieścia dni w podróż, ażeby poznać najważniejsze kopalnie meksykańskie, od głównej linii M. Central Ferrocaril zbaczamy na poboczne, a gdzieinaczej nie można, jedziemy kolejkami górniczemi na lorach, lub też i bez kolei konno, pieszo, na mułach, w wozach, ale zawsze nasz pociąg jest naszym domem.

Mając osobną umywalnię, ćwiczę się w sztuce prania, gdyż w tem gorącu nie można nastarczyć bielizny i doprowadziłem już do wielkiej doskonałości w tym kunszcie. Rano, o szóstej, koszula już wyprana, a o 7ej już na mnie, wprawdzie trochę mokra i pełna różnokolorowych smóg, ale to głupstwo, wobec przyjemności codziennie świeżej bielizny.

Nie odrazu dostaliśmy się w te puszcze, był bowiem zajmujący i bardzo piękny przechód. Zwiedziwszy sławną kopalnię srebra Pachuca, położoną, 100 klm. na północny wschód od Meksyku w dzikich górach na wysokości 2,800 m, a dobywającej swe rudy srebrne z żył kruszczowych wśród law andezytowych, popędziliśmy zrazu na północ. Okolica wesoła, bogata, zielona. Zielone wzgórza, zielone pola agawy i kukurydzy, zielone sady, zielone jeziorka w głębi dolin.

Te liczne klasztory i wieże w zieleni, między którą nawet mimo znacznej wysokości i palmy widnieją — to miasto Queretaro (czyt. keretaro, akcent na re). Boże! co za smutne wspomnienia. Wszakże ta kapliczka na wzgórku za miastem, obok której tuż przejeżdżamy, mając ze wzniesienia śliczny widok na całą okolicę, to miejce, gdzie nieszczęśliwy cezar Maksymilian został rozstrzelany wraz z dwoma swymi jenerałami. Wzniesienie tej kapliczki, to warunek przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Austryą i Meksykiem. Poznałem w Meksyku bardzo ciekawą osobistość p. barona Kaskę, który niepoślednią rolę w całej tej sprawie odgrywał. Doktor formacyi, aptekarz z zawodu urodzony w Pilznie, zapalony zwolennik cesarza Maksymiliana, jego dworak, przeżył z nim wszystkie smutne chwile, a po katastrofie wykupił urządzenie cesarskie, wszystkie ordery, klejnoty cesarzowej, państowe i prywatne pieczęcie i dokumenty z czasów cesarstwa, tak, że dom jego. w którym nas przyjmował, jest prawdziwem "Maksymilianeum." On to głównie przyczynił się, że stosownie do żądania naszych sfer decydujących "die Seuhnankapelle" została zbudowana, a stosunki dyplomatyczne przywrócone. Od cesarza austryackiego otrzymał wysoki order i tytuł barona, a jeszcze od cesarza Maksymiliana ówczesne ordery meksykańskie, mianowicie Matki Boskiej z Guadalupy i specyalnie meksykański order "orła meksykańskiego". Staruszek ma zamiar jeszcze powrócić do Austryi i gminie miasta Wiednia ofiarować te cenne pamiątki po szlachetnym, ale słabym i kierowanym przez niegodziwe osobniki bracie monarchy austryackiego.

Codziennie widzę obrazy jego kata Puarcza, którego tu czczą obok Hidalga (księdza katolickiego, twórcy rewolucyi z r. 1810, zamordowanego przez Hiszpanów), jako świętego narodowego. Cóż za straszna postać. Twarz dzikiego Indyanina, dajcie mu maczugę do ręki i parę piór kolorowych we włosy, a będziecie mieli krwawego naczelnika Siouksów, rozkoszującego się torturami. Dziś kat i ofiara spoczywają snem wiecznym, a urocze wzgórza Queretaro uśmiechają się, jakby powiedzieć chciały: Ludzie, jacy wy maleńcy ze swemi namiętnościami, ze swą urojoną wielkością ziemską! Niewiele więcej znaczycie od owadu pełzającego po wulkanach moich!.. Więc śmieją się dziś i do mnie, a uśmiech ten rozprasza smutne myśli.

Jakżeż tu być smutnym, kiedy w uroczej mieścinie Valle de Santiago wita nas na dworcu cała ludność z władzami i wesołą muzyką na czele. Przemowy, strzały, bicie w dzony, hymn meksykański, tryumfalny wjazd w wozach tramwajowych do miasta, tysiące Indyan, spoglądających na nas ciekawie, okrzyki „viva Mejico", bankiet, szampan — oto główna treść naszego przybycia. Najgłówniejszą atoli była wycieczka popołudniowa w wulkany i kratery. Cała okolica Valle de Santiago obsypana jest wulkanami, a z tych znaczna część ma jeszcze obecnie kratery wypełnione wodą, coś w guście jeziora Nemi we Włoszech, lub „marów" w Eifel.

Jakże to ślicznie wyglądają te zielone jeziorka, leżące jak gdyby w głębi olbrzymiego cyrku, otoczonego zewsząd amfiteatrem stromo wznoszących się law. Dodajcie do tego wspaniały stożek wulkanu Kuliakan na tle krajobrazu,strojną w zieleń kaktusów okolicę, tysiące malowniczych postaci Indyan w ich kolorowych serapach (kocach, noszonych zamiast płaszczów) i wysokich kapeluszach, a będziemy mieli pojęcie o tym bajecznie kolorowym dniu w Valle de Santiago.

Zwiedzamy kopalnie w Guanujuato, górniczej mieścinie, której domki rozsiadły się nadzwyczaj malowniczo zarówno w wązkiej dolinie, jakoteż i po zboczach potężnych gór. Gdyby nie kaktusy amerykańskie i gdyby brak palm daktylowych i minerałów, przysiągłbym, że to osada arabska na stokach Atlasu na granicy Sahary. Takie same nędzne domki z płaskimi dachami z suszonej cegły (ądoby), to samo malownicze śmiecie pod jasnem południowem słońcem. Całe miasto wygląda, jak gdyby po wielkiem trzęsieniu ziemi; całe oklice porozwalane.

Jednakowoż nie trzęsienie ziemi, ale inny, bardzo zajmujący fakt jest przyczyną tego zjawiska. Oto mieszkańcyGuanajuat obrali sobie materyał do cegieł ze szlamu pozostałego po płukaniu srebrnych rud, tymczasem się okazało, że ten proces nie był dosyć dokładny, skutkiem czego jeszcze dużo srebra pozostało w namule, szczęśliwi więc mieszkańcy walą swoje domy i sprzedają cegły do płuczek nowoczesnych, urządzonych lepiej od dawniejszych.

I tutaj znachodzenie się srebra jest ściśle złączonem z występowaniem młodych law, andezytów, bazaltów i ryolitów w sąsiedztwie starożytnych, prawdopodobnie paleozeicznych łupków. I tutaj występują rudy tego szlachetnego kruszcu w żyłach, powstałych przez przemianę pewnych partyi lawy, lub przez osadzenie się w szczelinach.

Dom polski w Moskwie.

W dniu 3-go listopada otworzony został w Moskwie Dom Polski, zawierający bibliotekę z czytelnią bezpłatną, oraz salę na kilkaset osób, przeznaczoną na zebrania, zabawy, odczyty, widowiska, a w przyszłości — na kursy wykładów popularnych dla szerokiego ogółu, ze szczególnem uwzględnieniem umysłowych potrzeb klasy pracującej. Dom Polski wzniesiony został ze środków, złożonych przez zmarłego jenerała Alfonsa Szaniawskiego, z pochodzenia — Polaka, wychowanego jednak po rosyjsku, ożenionego z Rosyanką. Będąc najmłodszą instytucyą Towarzystwa Dobroczynności w Moskwie, które stworzyło już zakłady i organizacye wielkiej wagi społecznej, Dom Polski ma podwójne dla kolonii polskiej w Moskwie znaczenie: jako zaczątek uniwersytetu ludowego i jako trybuna polityczno-społeczna. Wobec szczególnych warunków życia kolonii polskiej na obczyźnie wszystkie arterye myśli i dążeń, krążących w organiźmie tej nostalgicznej istoty zbiorowej siłą rzeczy koniecznych muszą się skupiać w jednym ośrodku, w którym mogą znaleźć wyraz zewnętrzny dla wewnętrzaego swego napięcia. Tym ośrodkiem jest Towarzystwo Dobroczynności, którego rozkwit właściwy i szczersza demokratyzacya datuje się od czasu, gdy prezesem obrany został Aleksander Lednicki.

Dziś Towarzystwo Dobroczynności w Moskwie posiada ochronę dla dziewcząt, mieszczącą (w lokalu własnym) 45 przeważnie sierot w wieku od lat trzech do czternastu. Zakład prowadzony jest wzorowo pod każdym względem. W mieszkaniu panuje czystość i ład; wychowanki oprócz nauk początkowych przechodzą kurs szycia i robót pończoszniczych. Można powiedzieć bez przesady, że zakład wyrywa corocznie kilkadziesiąt istot — nędzy. W najbliższej przyszłości powstanie podobna ochrona dla chłopców. Towarzystwo zorganizowało „komisyę — dla dostarczania pracy". Corocznie kilkaset osób przy pomocy tej instytucyi otrzymuje zajęcie. Organizacyą wielkiego znaczenia było ambulatoryum bezpłatne, powstałe przed kilku laty, dzięki ofiarności społecznej grona lekarzy. Ale w roku zeszłym z powodu zupełnego wyczerpania środków, ambulatoryum zostało czasowo zamknięte. Powstaje zaś z inicyatywy Aleksandra Lednickiego, bezpłatna pomoc prawna. Biblioteka polska liczy dziś przeszło sześć tysięcy tomów i zaspakaja potrzeby umysłowe przeszło tysiąc ludzi, przeważnie robotników i żołnierzy. Gdyby Polskę podzielić na grupy o rozmiarach kolonii polskiej w Moskwie liczącej kilkanaście tysięcy ludzi, i gdyby każda z tych grup wyłoniła z siebie tyle instytucyi społecznych, kraj nasz przybrałby inny wyraz kulturalny.

Otwarcie Domu Polskiego miało cechę uroczystości narodowej. Zaproszeni przedstawiciele rozrzuconych po całem Państwie osad polskich (z Samary, z Kiszyniowa, Witebska, Kostowa nad Donem), przedstawiciele mieszkających w Moskwie Litwinów, łączyli głosy swoje wraz z miejscowymi mówcami, wyżające wspólne wszystkich dążenie ku łącznej zgodnej, a przedewszystkiem szczerze demokratycznej pracy nad tworzeniem instytucyi dla ludu, czy to na kresach, czy w ojczyźnie. Podniesioną została sprawa Towarzystwa „Kultury", które ma na celu taką pracę dla całego narodu. Lednicki porywał ogniem i miłością słów, głoszących z pogą wysokość i czystość godeł polskich na kresach, gdzie pustka obcego otoczenia z zewnątrz, a żrąca tęsknota z wewnątrz wytapia z duszy wygnańca, jak z rudy szczerych gór szlachetne metale miłości i ofiary.

Wpływ alkoholu. na obyczaje

Alkohol wpływa szkodliwie na nasze zdolności duchowe, z czego już po części możemy wnioskować, że on musi także działać szkodliwie na obyczaje.

— Co to są obyczaje?— zapyta który z pośród was.

Trafia się wam z pewnością nieraz w życiu, że zupełnie pewnie wiecie i powiedzieć możecie, co jezt dobre, a co złe. Słowo Boże uczy was, a oprócz tego w każdym z was jest coś, co nazywamy sumieniem i co nas uczy, co mamy robić, a czego zaniechać.

Nadto ma człowiek uczucie. Kochacie ojca, matkę, przyjaciół; cieszycie się, widząc coś pięknego w przyrodzie, lub w sztuce, współczujecie z nieszczęśliwym człowiekiem, przykro wam, gdy piesek, którego lubicie, skaleczył sobie łapkę. Również czujecie odrazę, gdy niedobry pijak zabiedzoną szkapę kijami okłada. To, co was wewnętrznie wzrusza, to są uczucia.

W końcu posiadacie także wolę. Chcecie słuchać rodziców; chcecie uważać i być posłusznymi w szkole i pilnie uczyć się zadawanych lekcyi. O swych rówieśnikach nie chcecie nic złego powiedzieć. Chcecie przebaczyć chłopcu, lub dziewczynce, która wam krzywdę zrobiła. A wszystko to, czem być chcecie, musicie okazać swem postępowaniem; inaczej pokaże się, że wasze pragnienie nie było poważnem.

Jeżeli staramy się to robić, co czujemy jako dobre, to prowadzimy życie obyczajne, postępując za głosem, który nas uczy, jak żyć możemy. Człowiek zaś, co kłamie, kradnie, kłóci się, bliźnich obmawia; wogóle to robi, co słowo Boże i sumienie mu zakazują, taki człowiek nie żyje obyczajem.

Przypatrzmy się więc jaki wpływ wywiera alkohol na obyczaje.

Zarówno lekarze, jak i ludzie, co mają do czynienia z pijakami, zauważyli szczególnie jeden występek, właściwy wszystkim pijakom: nałog kłamstwa. "Jest to tak, jak gdyby duch kłamstwa dostał się do ciała w postaci trucizny naturalnej zgubił duszę i uczynił ją środowiskiem grzechu", powiada pewien sławny lekarz.

Jednem z najszlachetniejszych uczuć, do których jest zdolne serce ludzkie, jest zaiste miłość rodziców ku dzieciom. Jakże jednak często widzimy, że ojciec, który zwykle kocha swe dzieci i dobry jest dla nich, w stanie pijanym ostro, a często i surowo z niemi się obchodzi. A znowu opieszały i niewdzięczny nieraz bywa względem rodziców syn, gdy się oddał pijaństwu! Zamiast pielęgnować starych rodziców, zabiera im często, co tylko może, trwoni to potem w złem towarzystwie, i nie dba na żadne łzy i utrapienia, które gotuje rodzicom.

Ponieważ alkohol może w ten sposób zrujnować obyczaje człowieka, nie dziw więc, że przyczyny nieszczęść należy najczęściej — szukać w alkoholu.

Wedle badań urzędowych trzy czwarte więźniów męskich w Szwecyi i Finlandyi podało jako przyczynę swego przestępstwa używanie napojów wyskokowych.

Mniej więcej takie same obrachunki prowadzono w innych krajach. Mianowicie co do stanu Massachusetts w Ameryce, posiadamy w tym względzie niezwykle wymowne cyfry. W latach 1879-1880 i 1904 przedsięwzięto tam z urzędu statystycznego dochodzenia, z których się pokazało, że 82 do 84 proc. wszystkich przestępstw należy odnieść do używania gorących napojów.

W Niemczech stwierdził dr. Baer, że między aresztowanymi za morderstwo, było pijaków 46 proc., za zabójstwo 63 proc., za ciężkie uszkodzenie ciała 74, za lekkie uszkodzenie 63, za opór władzy 86 i t. d.

Jeszcze jedną okoliczność należy wziąć pod uwagę, a jest nią pytanie, o ile handel alkoholem działa pod względem moralnym na tych, którzy są niem zajęci. Czy ci ludzie stają się szlachetniejsi i lepsi, czy też gorsi?

Jeżeli kupiec sprzedaje jakiś towar pod nazwą, nie odpowiadającą prawdzie, to nazywamy to oszustwem. Przypatrzmy się teraz, jakie stosunki panują pod tym względem w sprzedaży wina!

Już od połowy XIX-go wieku żalił się angielski znawca win Redding, na to, że trzy czwarte wina w Anglii były fałszywe, to jest nie zawierały ani kropli soku z winogron.

Zastępca Anglii na wystawie wiedeńskiej Vizetelly, napisał w urzędowym sprawozdaniu o winach na świecie, co następuje: Sztuczne wino portowe wyrabiają w Hiszpanii na wielką skalę z bzu, gumy, żywicy benzoinowej, z niemieckich borówek i t. d., a wzmacniają je wypłóczynanami z kadzi gorzelnianych. Do takiego fałszowania używają doświadczeni chemicy krwi owczej, wódki malinowej, kwasu saletrzanego i tym podobnych składników.

Redding powiada, że najlepszy „sherry" robi się podobnie, bez dodania kropli soku winogronowego, a gdy kolor jest za ciemny, dodaje się krwi owczej.

We Francyi wchodzą często w skład likierów i t. p. bardzo silne trucizny. U ludzi, uprawiających zawodowo przemysł alkoholowy, chęć zysku często zabija lepsze uczucia i nie brak między nimi takich, co gotowi są zrujnować i wytępić ludy dzikie, jeżeli to im tylko zysk przynieść może.

Przed kiku laty wyprawiano w Antwerpii ucztę pożegnalną dla 10 misyonarzy, którzy udawali się do Afryki. Jeden z największych handlarzy wódek, dowiedziawszy się o uroczystości, powiedział te zgrozą przejmujące słowa:

— Poczciwi ludzie mogą się tylko cieszyć ze swych 10 misyonarzy. W tamtych okolicach, dokąd oni się udają, ja mam obecnie 100 agentów dla sprzedaży rumu i jałowcówki. Zobaczymy, czyja misya lepiej się powiedzie!

I nie da się zaprzeczyć, że „praca" handlarza lepiej postępuje, niż działalność misyonarzy. Dzikie ludy są pod wpływem alkoholu prawie na wymarciu. Angielski uczony dr. Mac Tarland powiada:

— Gdzie są Maorisowie z Nowej Zelandyi. Możecie wiedzieć, gdzie mieszkali, bo są jeszcze ruiny ich chat jak również małe ogródki otoczone flaszkami, które zawdzięczają pogrzebom; ale ludzi, którzy te flaszki wypróżniali, już niema. A gdzie są Indyanie Ameryki Północnej? Politycy nam powiedzą tam, że — człowiek biały przyniósł ze sobą wodę ognistą i czerwona skóra umarła.

Oto okrzyk trwogi, który nas dochodzi ze wszystkich stron świata pogańskiego.

Dzięki niezmierzonym bogactwom, wzrośli wytwórcy i sprzedawcy napojów wyskokowych do tak potężnej partyi, że dziś na innych wiele oglądać się nie potrzebują. Nawet w takiej wolnej Anglii pewien znany polityk oświadczył niedawno te słowa:

— Jeżeli państwo nie opanuje alkoholu, to alkohol opanuje państwo.

Olbrzymi zegar.

W belgijskiem mieście Mecheln jest tamtejsza katedra św. Renaulda wyposarzona w olbrzymi zegar, który jest chyba największem dziełem tego rodzaju na świecie. Znajduje się on w wieży katedry na wysokości stu metrów.

Pierwotny zegar został zbudowany w r. 1527, a chodził aż do r. 1861. Następnie zaczęto go puszczać w ruch przy pomocy elektryczności. Szczególnie zajmującym jest zegar ten ze względu na swoje dzwony, dzieło jednego z artystów flamandzkich. Dzwonów tych jest 45, podzielonych na cztery oktawy. Najcięższy dzwon waży 8884 klg., drugi 6000 klg., trzeci 4235 klg., czwarty zaś, pochodzący jeszcze z 1498 roku — 3000 klg.

Wszystkie dzwony razem ważą prawie 35000 klg.

Tarcze zegara są odpowiednie jego wielkości.

Mają średnicy po 11.72 metra, obwód koła wynosi zatem przeszło 36 metrów, tak, iż odstęp między każdą godziną wynosi 3 metry. Cyfry godzin są 1.96 metrów wysokie, a każda kreska 0.23 metra szeroka. Każda wskazówka jest 3.62 m. długa, a 0.86 szeroka.

NIE MOZLIWE.

Ojciec: — Ciesz się chłopcze, dostałeś braciszka.

4-letni Jaś: — Kiedy ja chcę siostrzyczkę! ja nie chcę braciszka! każ mu wrócić, skąd przyszedł...

Wydalania.

Ponieważ władze austryackie odważyły się na wydalenie kilku rosyjskich poddanych z Galicyi, "Słowo Polskie", wychodzące we Lwowie, tak o tem pisze:

"Coraz częstsze wiadomości o wydalaniu z Galicyi poddanych rosyjskich, a nawet o wydawaniu ich przez policyę austryacką rosyjskim władzom, zmuszają nas do zajęcia zasadniczego w tej sprawie stanowiska. O partyjne cele nikt zapewne w tym wypadku nas nie posądzi, gdyż większą część jednostek, o które tu chodzi, stanowią ludzie wrogo dla naszego stronnictwa usposobieni ludzi których działalność uważamy często za szkodliwą. Ale idzie nam wyłącznie o rozważenie tej sprawy z prawnego i etycznego, a zarazem także z narodowego punktu widzenia.

Wydalenie administracyjne może wedle ustaw austryackich nastąpić wówczas, gdy pewien cudzoziemiec zagraża publicznemu porządkowi, lub publicznemu bezpieczeństwu. Orzeczenie, czy te elastyczne warunki zachodzą, jest rzeczą swobodnego ocenienia władz administracyjnych I i II instancyi; a nawet, gdy zachodzą, jest rzeczą swobodnego uznania tych władz czy z prawa wydalania zrobią użytek, czy też w inny sposób uczynią cudzoziemca nieszkodliwym. Na II instancyi, na namiestniku, kończy się w tych sprawach prawny tok instancyi; władza więc centralna, w której zresztą także zasiadają Polacy, może co najwyżej wywierać nań tylko ogólny nacisk co do stosowania polityki wydalań, nie zaś wydawać na konkretne rozkazy; tem mniej zaś może to czynić wspólny minister spraw zagranicznych, który jedynie po poprzedniem porozumieniu się z austryackim prezydentem ministrów byłby w stanie wobec Rosyi jakieś pod tym względem zobowiązania przyjmować i tylko za jego pośrednictwem mógłby je realizować. Główny więc ciężar odpowiedzialności za wydalanie spada na władze pierwszej i drugiej instancyi, złożone z urzędników Polaków i przed polską opinią kraju odpowiedzialnych.

Gdyby szło tylko o wydalanie Rosyan lub żydów z rdzennej Rosyi pochodzących, mogłoby chodzić tylko o względy etyki ogólnoludzkiej, o względy litości i gościnności. Względy te, oczywiście dla każdego, kto wszelkich uczuć ludzkich się wyzbył, nakazują zupełnie inaczej traktować pod tym względem poddanych państwa barbarzyńskiego, które za swymi "niebłagonadiożnymi" obywatelami z pewnością się nie ujmie, choćby ich za granicą niewiedzieć jaka krzywda lub szykana spotkała, które w wymiarach kar dla przestępców do żadnego innego państwa nie jest podobnem i do którego emigranci już raz uciekłszy, wracać już najczęściej nie mają po co. Względy te nie pozwalają więc wydalać takich bezdomnych za sam brak paszportu i już dla tego samego domniemywać się o nich, że są niebezpieczni dla porządku publicznego, nakazują one raczej pojęcie zagrażania porządkowi lub bezpieczeństwa możliwie ścieśniająco interpretować i raczej wyczerpać wszystkie inne środki, niż stosować drakońskie prawo wydalania Ale rzeczywiście względy te ustąpić muszą tam, gdzie zostało niewątpliwie stwierdzonem, że pewna jednostka zagraża spokojowi publicznemu i bezpieczeństwu, i że inaczej jak przez wydalenie nie można jej uczynić nieszkodliwą.

Całkiem inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy chodzi o wychodźców z Królestwa Polskiego i z prowincyi zabranych dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Tu już ustaje wszelkie ważenie względów ludzkości z względami porządku, a pozostaje jedynie wzgląd sumienia narodowego i powinności narodowej, wzgląd, żadnemu ważeniu, analizie nie podlegający.

Sumienie narodowe polskie nie uznaje rozbiorów i zaborów. Polska wymazana z mapy żyje w naszych sercach i świadomości politycznej jako nierozerwalna całość, jako żywa jedność wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej. Uznały to nawet mocarstwa rozbiorowe w traktacie wiedeńskim przyznając Polakom w zabranych ziemiach wzajemne prawa krajowców. Żaden Polak godzien tej nazwy nie może tej jedności nie uznawać; żadnemu Polakowi, choćby był policyjnym, czy politycznym urzędnikiem austryackim nie wolno tej jedności gwałcić.

Rozbiory i zabory mogły nas uszczuplić i skrępować w naszych prawach wobec całości narodowej; ale nie mogły w niczem zmniejszyć tych obowiązków Polaka wobec narodu, jakieby miał, gdyby państwo polskie istniało. Gdyby Galicya była częścią składową państwa polskiego, rządzące nią władze administracyjne musiałyby w strzeżeniu porządku publicznego i bezpieczeństwa publicznego jakoś obywać się wobec obywateli innych dzielnic Polski bez tego środka, jakim jest wydalanie; bo obywatela polskiego wydalić lub obcym władzom wydać nie byłoby im wolno. Otóż takie same ograniczenie nie prawem, lecz etyką narodową sankcyowane, muszą sobie założyć dzisiaj polscy urzędnicy administracyjni z ramienia Austryi rządzący Galicyą. Wolno im dla wypełnienia obowiązków służbowych, dla czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem zastosować wobec wychodźców wszelkie inne środki jakie im ustawa daje w rękę, ale nie wolno im, jeśli do tego brutalnym nakazem władzy centralnej w konkretnym wypadku nie zostaną zmuszeni, żadnego wychodźcy z ziem polskich w drodze administracyjnej z Galicyi wydalać, ani tem mniej — pod grozą hańby narodowej — władzom rosyjskim wydawać. Bo narodowiec czy socyalista, Polak czy Litwin, anarchista czy inny zbrodniarz, każdy rdzenny mieszkaniec ziem Rzeczypospolitej, czy chce, czy nie chce, i czy my go chcemy, jest obywatelem Polski i nie jego prawa osobiste, lecz święte prawa Polski są każdem takiem wydaleniem i wydaniem zdeptane i pogwałcone..

Liczba księży i parafii w Królestwie Polskiem

Stosunkowo do swej ludności katolickiej, Polska ma ze wszystkich innych krajów najmniej kapłanów i parafii, tak, jak ma najmniejszą liczbę biskupstw i biskupów. W całem Królestwie Polskiem na 8 milionów ludności katolickiej jest tylko 1,700 parafii i 2,707 księży. Krakowski "Przegląd Powszechny" w artykule pod tytułem" Statystyka Katolicyzmu w Państwie Rosyjskiem" dzieli parafie w Polsce według ich wielkości na sześć kategoryi. Pierwszą kategoryę stanowią parafie małe, nie przenoszące tysiąc dusz; a takich małych parafii jest w całem Królestwie tylko 57. Drugą kategoryę stanowią parafie średnie, liczące do 2,000 dusz, "które może jeden kapłan dobrze obsłużyć", a takich jest już 280. Trzecią kategoryę, stanowią parafie liczące od dwu do pięciu tysięcy dusz, "dość znacznie na jednego kapłana — pisze "Przegląd" — lec wygodne na dwóch księży", a takich jest w Królestwie Polskiem najwięcej, bo aż 909. Czwartą kategoryę stanowią parafie, liczące od pięciu do dziesięciu tysięcy dusz, a takich jest w Królestwie 356, a więc o 76 więcej niż "średnich" parafii. Piątą kategoryę stanowią parafie liczące od 10 do 20 tysięcy dusz, a takich jest poważna liczba, bo aż 76 więcej, jak "średnich" parafii. Szóstą i ostatnią kategoryę stanowią parafie, liczące 20 tysięcy dusz i więcej, a tych jest spora liczba, bo 21.

Ostatnie te trzy kategorye liczące powyżej 5,000 dusz, stanowią parafie, z których — jak słusznie uważa "Przegląd" — prawidłowa pastoracya jest już utrudnioną, lub wprost niemożliwą. Z niektórych tych parafii możnaby potworzyć całe szeregi nowych".

Przytoczymy tu po szczególe wszystkie parafie, liczące więcej niż dwadzieścia tysięcy katolików, gdyż są to okazy, jakich trudno napotkać w statystyce wyznaniowej innych krajów. Są one następujące:

Łódź, parafia św. Krzyża 142 tysięcy dusz; Łódź, parafia Wniebowzięcia 90 tysięcy dusz; Praga pod Warszawą 82 tysięcy dusz; Wola 65 tysięcy. W Warszawie: parafia św. Jana 21 tysięcy; parafia na Lesznie 43 tysięcy; św. Karola Boromeusza 26,000; Wszystkich Świętych 62,000; św. Barbary 22,000. — Częstochowa: parafia św. Zygmunta 50,000; Pabjanice 24,000. Piotrków 21,000. Radomsk 21,000. Janów lubelski 21,000. Radom 34,000; Niwka 37,000; Sosnowiec 31,000; Dąbrowa Górnicza 21,000, Kielce 25,000.

Niektóre z wyliczonych parafii są obsługiwane zaledwie przez dwóch lub trzech kapłanów. Najliczniejsza zapewne na całym świecie prfia łódzka, mająca tyle katolickiej ludności, ile wystarczyłoby na parę naprzykład włoskich biskupstw, posiadą do obsługi 9 kapłanów wraz z proboszczem! Parafię na Pradze obsługuje czterech księży.

Łatwo zrozumieć, jak muszą być przytłoczeni pracą kapłani tego rodzaju parafii i jak powierzchowną musi być ich praca. A są to przeważnie parafie, gdzie należałoby powołać do życia cały szereg katolickich społecznych instytucyi, stanąć na ich czele, kierować nimi.

Język ojczysty.

„I pomieszał Pan ich języki, tak iż nie zrozumiał jeden drugiego i przeto nie mogli dalej budować"—tak opowiada nam Pismo św.w opowieści o wieży Babel. I dalej czytamy, że rozproszyli się ludzie po całej ziemi

Chcąc więcej dowiedzieć się o powstawaniu i rozwoju różnych języków,musimy odwołać się do nauki. Badacze języków twierdzą, że w zaraniu ludzkości bardzo niewielka była liczba słów, zapomocą których ludzie porozumiewali się pomiędzy sobą. Lecz w miarę tego, jak coraz szerszy stawiał się zakres czynności i zajęć ludzkich, mowa musiała przybierać nowych ciągle wyrazów. Te zaś nowe wyrażenia różne były, stósownie do miejsc, jakie ludzie zamieszkiwali i stosownie do ich zajęć. Inne np. wyrażenia musieli sobie tworzyć mieszkańcy lasów; inne wyrażenia powstawały wśród mieszkańców krain ciepłych, inne zaś na mroźnej północy.

Im bogatsze stawały się owe poszczególne języki, tem więcej różniły się pomiędzy sobą.

Tak np. wiemy, że kiedy w Europie powstawały państwa słowiańskie, więc w pierwszych wiekach po Narodzeniu Chrystusa Pana, pokrewni Słowianie z łatwością porozumiewali się pomiędzy sobą, a tylko obcych Germanów zwali niemymi. Dziś jednak trudnoby nam było rozmówić się z Serbem, Chorwatem a nawet Czechem. Pochodzi to ztąd, że przez wieków kilkanaście powstała w każdym poszczególnym języku słowiańskim niezmierna liczba nowych wyrażeń.

Gdyby nie wynaleziono pisma, to niezawodnie wyodrębnianie się języków byłoby postępowało coraz dalej, tak że w końcu mieszkańcom dwóch sąsiednich miejscowości może byłoby trudno porozumieć się pomiędzy sobą.

Przez wynalazek pisma jednak wytworzył się u każdego narodu język stały i główny, język narodowy. Całe życie duchowne narodu odbywa się i skupia w tym języku: w nim tworzą się pieśni; w świątyniach pańskich, w salach naukowych, w sądach, w szkołach, w urzędach język ten rozbrzmiewa — wszyscy go znają, kochają, dbają o jego piękność i czystość. W tym języku pierwsze słowa modlitwy dziecię szczebioce— w tym języku umierający starzec duszę swą poleca Bogu.

Poza tym językjem ogólnym powstają w różnych okolicach rozległego kraju odrębne wyrażenia. Nazywamy to narzeczem, albo gwarą. Narzecza używa przeważnie lud wiejski i robotniczy, który z natury rzeczy tj. dla braku czasu i sposobności mniej zna język ogólny, książkowy.

Mylnem jednak jest mniemanie, że narzecze czyli gwara jest zepsuciem języka. Przeciwnie jest to język pierwotny, z którego wykrztałcił się, wyrósł ozdobnie język ogólny narodowy.

Niema też nic złego w tem, jeżeli staramy się poznać różne narzecza języka naszego. Wszak jesteśmi braćmi, dziećmi jednej Matki Ojczyzny. Dlaczegóż więc nie mielibyśmy poznać nawzajem naszych obyczajów a zatem i języka, jakim porozumiewamy się w domu, czy przy pracy, czy wśród zabawy?

Więc choć pisma i gazety mają przedewszystkiem obowiązek używać języka wykształconego, ogólnego, jednakże i one nie popełniają zdrożności, jeżeli czasem podadzą coś w narzeczu. Nie dzieje się to bynajmniej dlatego, aby żartować z tych którzy narzecza używają, lecz jedynie dla tego, aby wskazać na bogactwo i giętkość naszej ukochanej mowy ojczystej. Jakeż to rozległe przestrzenie, jak różne ziemie i okolice zamieszkuje nasz naród! Inaczej żyją, pracują i bawią się bracia nasi nad Bałtykiem a inaczej w Tatrach niebosiężnych; inaczej nad Wisłą a inaczej wśród stepów ukraińskich — a dla wszystkich mowa nasza nastarczyła wyrazów i zwrotów stósownych które są zarazem odbiciem duszy tego, co ich używa.

Więc nie odwracajmy się z lekceważeniem od narzeczy, bo są one jakoby struny na onym instrumencie, z którego powstaje przecudna harmonia duszy— język ojczysty.

Bohater narodowy.

Pomimo upadku państwa polskiego naród nasz nigdy nie wyrzekł się niepodległości politycznej, nigdy nie przestał starań i walk o uzyskanie takich warunków bytu, któreby mu pozwalały na istnienie bujne i trwałe. A w domaganiu się o tę lepszą narodu dolę, co krok znaczy naród swe czyny śladami krwi i ofiarami; każdy poryw silniejszy, każdy głośniejszy protest pociągał za sąbą ofiary i męczeństwa.

Męczennikiem takim i bohaterem narodowym był Teofil Wiśniowski, o którym dziś chcemy mówić.

Wiadomo, że po upadku powstania listopadowego 1831 r., najdzielniejsze jednostki musiały emigrować za granicę i tam, na wychodźctwie we Francyi, czy gdzie indziej organizowały się stowarzyszenia, które miały na celu powrócić narodowi polskiemu wolne państwo. Tak tedy powstało w 1832 r. Towarzystwo Demokratyczne we Francyi które powzięło sobie za cel iść między lud, uświadamiać go narodowo, aby z nim wespół bojować o wolność narodu. Wysyłało to Towarzystwo demokratyczne do kraju wysłańców czyli emisaryuszy, co szerzyli zasady Towarzystwa w narodzie, tak wśród ludu, jak mieszczaństwa, czy szlachty. Pod wpływem tej akcyi emisaryuszy, wnet w kraju zaroiło się od stowarzyszeń, które zespajały naród i poczynały kraj przygotowywać do zbrojnego powstania.

W Galicyi myśli te szerzyło gównie "Stowarzyszenie Ludu Polskiego", na czele którego stali poeta Goszczyński, polityk Smolka i inni. Stowarzyszenie Ludu Polskiego objęło kraj cały nawet wojsko i duchowieństwo ruskie. Niestety wskutek zdrady policya austryacka rozpoczęła w 1841 r. aresztowanie najwybitniejszych jednostek, co się jej w części udało, ale to nie mogło bynajmniej wstrzymać ruchu samego. Kierownicwo nad przygotowaniami do powstania obejmuje Towarzystwo demokratyczne, na czele którego stoi Teofil Wiśniowski, a którego projektem jest powstanie w r. 1846. Teofil Wiśniowski był człowiekiem młodym, urodził się bowiem w 1806 r. jako syn ubogich rodziców. To też zmuszony szukać wcześnie zarobku po ukończeniu prawniczych studyów pracuje w Stanisławowie i we Lwowie. Mając lat 28 wstępuje do tajnych stowarzyszeń, gdzie niebawem wybija się na czoło całego ruchu. Policya miała go na oku, został Wiśniowski wnet w 1831 r. aresztowany. Brak jednak dowodów potwierdzających podejrzenia, spowodowało uwolnienie Wiśniowskiego, który wyszedłszy z więzienia stokroć energiczniej zaczął działać. Jako jeden z kierowników Towarzystwa demokratycznego nie tylko udzielał rad, wskazówek i poleceń, ale i jako emisaryusz, siejąc polskie książki przebiegał Galicyę wzdłuż i wszerz, kryjąc się pod rozmaitemi nazwiskami, jak J. Duval, Dąbrowski, Zagórski itp. W r. 1844 całą sieć zasadzek na Wiśniowskiego urządzono, ale on, spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo, zdał pracę na Edwarda Dembowskiego, zaś sam wyjechał do Rumunii, a stamtąd w Poznańskie.

24 stycznia 1846 r. odbyła się narada kierowników Towarzystwa demokratycznego, która oznaczyła wybuch powstania na 21 lutego tego roku. Zdawało się, że zajaśnieje nad Polską upragniony dzień wolności.

Tymczasem zaszły wypadki na myśl których krew się w żyłach ścina. Oto rząd austryacki, poznawszy, że powstanie ma wielu zwolenników, że chce tego cały naród, że przez powstanie chcą kierownicy znieść pańszczyznę, w jakiej lud polski pozostawał — przeraził się tego ruchu i postanowił całą siłą temu przeszkodzić. Wpadł na pomysł szatański. W ciemne masy ludu nieoświeconego posłał płatnych podżegaczy, którzy mówili ludowi, że powstańcy chcą utrzymać pańszczyznę, gdy cesarz tego nie chce, że powstańcy pragną lud utrzymać w ciemności i niewoli. Posiew zła dokazał swego—i w lutym 1846 r. rzucili się chłopi, mordując powstańców w niektórych powiatach zachodniej Galicyi. Kilka tysięcy powstańców zamiast iść w bój przeciw wrogowi legło z ręki braci, których rząd austryacki otumanił, spodlił po judaszowstwa.

Choć wielu ich padło mimo to w górach koło Nowego Sącza ks. Kmietowicz Leopold, z organistą Janem Andrusikiewiczem, a Teofil Wiśniowski około Brzeżan rozpoczęli walkę z najeźdźczym rządem austryackim. Niestety. Usiłowania były bezowocne, bo wnet ks. Kmietowicza wysłali austryacy do twierdzy Kufsteinu, gdzie zginął, a Wiśniowskiego oddano pod sąd.

Przed sądem z Wiśniowskim stanął także Józef Kapuściński, również powstaniec, któremu rząd zarzucił, że zabił burmistrza pilzneńskiego Karola Markla. Było to nieprawdą, ale rząd chciał pozbyć się i Kapuścińskiego, który jako powstaniec i Polak był mu nie na rękę.

W rozprawach sądowych obaj i Wiśniowski i Kapuścisńki zostali skazani na śmierć 31 lipca 1847. Dopełniono na nich na wzgórzu hyclowskim we Lwowie wyroku.

Od tego czasu rok rocznie u stóp wzgórza, kóre nazwano imieniem bohatera Wiśniowskiego w rocznicę stracenia stają tysiące młodzieży i mieszczaństwa, aby przypomnieć sobie niecną politykę austryackiego rządu, aby wyzbyć się reszty jadu i trucizny, jaką wsącza w nas i szkoła i kultura austryacka, aby wzmocnić się raz jeszcze w naszych postanowieniach, aby raz jeszcze nakazać sobie pracować w myśl idei Wiśniowskiego tj. iść w lud, dla ludu pracować, a przez to Polsce niepodległej kłaść fundamenty.

H. Wierżba.

Jakich kobiet nie lubią mężczyźni.

Przedwcześnie zmarły, wyborny publicysta francusko-angielski, Max O'Reil temi słowy odpowiada w dowcipnych gawędach o małżeństwie na pytanie powyższe:

My, mężczyźni, nie jesteśmy takimi głupcami, za jakich mają nas niektóre kobiety. Żenimy się nietylko dlatego, że dana kobieta jest ładna, dobrze zbudowana, że umie się ubrać, śpiewa, tańczy, lub dobrze jeździ konno. Nie żenimy się bynajmniej z kobietami, których podziwiamy dowcip, styl lub piękność. Przeciwnie. Unikamy ich często. Przedewszystkiem zaś nie żenimy się z kobietami, które nas bawią, albo których talenty nas przerażają.

Kobiety takie podobają się nam, bywamy u nich, robimy wiele głupstw dla nich i z niemi, ale nie chcemy ich za żony. Gdyby dziewczęta, pragnące wyjść za mąż wiedziały, jakich zalet i talentów poszukają mężczyźni u kobiety, które pragną posiąść za żony, to używałyby stokroć mniej pudru i postępowałyby zupełnie inaczej, jak postępują.

Przedewszystkiem mężczyźni—mówię o mężczyznach prawdziwych — nie cierpią kobiet, które same im się narzucają. Mężczyzna odczuwa najdrobniejsze nawet ustępstwa, czynione mu przez kobietyumyślnie,ustępstwa jednak nie wpływają na spotęgowanie jego miłości. Mężczyzna jest szczęśliwym, gdy wie, że kobieta go kocha; nie trzeba jednak, aby kobieta mówiła mu o tem, chyba raz, kiedyś szeptem ledwie dosłyszalnym. Mężczyzna pragnie zwyciężyć. I tu właśnie takt oraz dyplomacya kobiety w grę wchodzą. Kobieta powinna zawsze tak postępować, aby mężczyzna sądził, że ukochana ustąpiła mu dopiero wówczas gdy uczuła się zwyciężoną.

Obowiązkiem kobiety jest opierać się, wciąż opierać. W chwili największej nawet pokusy do powiedzenia: Tak!—niech mówi: Nie!--I niech powtarza to długo, bardzo długo. A tyle jest sposobów wymówienia tego: Nie! Od mężczyzny zależy zrozumienie intonacyi. Mężczyzna, który pyta kobietę, jak ma słowa jej pojmować, jest poprostu idyotą.

Ilu ludzi wyznaje różne wiary?

Niemieckie wydanie Misyi katolickich zamieszcza cyfry wyznawców rozmaitych religii. I tak chrześcian jest na świecie 550 milionów, niechrześcian 1 miliard, to jest 1000 milionów.

Z tych 550 zamieszkuje Europę 374 miliony, Amerykę 134 mijiony, Azyę 29 milionów, Afrykę 8 milionów Australię 4 miliony. Chrześcijanie rozpadają się na katolików, protestantów, prawosławnych i inne pomniejsze obrządki.

Katolików mieszka w Europie 178 milionów, w Ameryce 71 milionów, w Azyi 11 i pół milionów, w Afryce 3 i pół miliona, w Australii 98 tysięcy. Razem 265 milionów.

Protestantów ogółem na świecie żyje 167 milionów, Prawosławnych 109 milionów, innych wyznań chrześcijańskich 6 i pół miliona.

PROSBA O SKŁADKĘ NA KOSCIOŁ.

Dana swoboda sumienia obudziła w wiernym ludzie gorące chęci budowania świątyni Panu, gdzieby mógł jawnie i swobodnie czcić Go i wyznawać.

Osada Łosice jedna z pierwszych postanowiła doraźnie skorzystać zprzysługującej swobody religijnej i żywo zakrzątnęła się około uzyskania zezwolenia na odbudownie kościoła spalonego przed 28—u laty. Rząd nie tylko nie zezwolił w ostatnich latach na wielokrotne prośby odbudowania kościoła, ale od wieków istniejącą parafię skasował i resztę pozostałych budynków kościelnych sprzedał. Lat 28 parafianie łosiccy, przeważnie unici, musieli być tułaczami bez kościoła i swego pasterza.

Chęci pobożnych parafian łosickich, jakkolwiek najgorętsze, stoją w odwrotnym stosunku do ich możności; zachodzi przeto potrzeba zwrócić się do serc osób, które, choć nie zawsze zainteresowane bezpośrednio, ożywione są jednak duchem na tyle chrześciańskim i obywatelskim, że zechcą przychylnie odnieść się względem niniejszej odezwy.

Należy się odbudować świątynię Bogu w miejscu, gdzie z dawnych lat cześć Mu składano. Łosice bowiem posiadają chlubne w tym względzie tradycye. Niegdyś miasto, szczyciło się posiadaniem filii seminaryum Janowskiego, w której przebywało stale sześciu alumnów dla asysty Biskupa, rezydującego we wsi Zakrze, o wiorst kilka odległej od Łosic. Biskupi zjeżdżali na nabożeństwa; prochy też jednego z nich spoczywają w grobowcu pod spalonym kościołkiem.

Więc kiedy na gruzach dawnej świątyni stanąć ma nowa, pamiętać musimy, że będzie ona zdobytą napowrót placówką; trzeba nam dokładać usilnych starań, aby koniec jak najrychlej uwieńczył dzieło w Imię Boże poczęte!

HENRYK SIENKIEWICZ.

KRZYŻACY

POWIEŚĆ W CZTERECH TOMACH

TOM II.

(Ciag dalszy.)

I sięgnąwszy ręką do skórzanej torby, przymocowanej na przedzie siodła, wydobył z niej srebrny pieniądz i podał go przewodnikowi. Chłop, przyzwyczajony więcej do razów niż do darków z rąk miejscowych krzyżackich rycerzy, oczom prawie nie chciał wierzyć i porwawszy pieniądz, przypadł głową do strzemienia Juranda i objął je rękoma.

—O Jezusie, Maryo!—zawołał — Bóg zapłać waszej wielmożności!

—Ostawaj z Bogiem.

—Niech was Boska moc prowadzi. Szczytno przed wami.

To rzekłszy raz jeszcze pochylił się do strzemienia i zniknął. Jurand został na wzgórzu sam i spoglądał we wskazanym mu przez wieśniaka kierunku na szarą, wilgotną oponę mgły, która zasłaniała przed nim świat. Za tą mgłą krył się ów złowrogi zamek, ku któremu popychała go przemoc i niedola. Blisko już, blisko! a potem co się ma stać i spełnić, to się stanie i spełni.... Na tę myśl serce Juranda, obok trwogi i niepokoju o Danusię, obok gotowości wykupienia jej z wrogich rąk choćby krwią własną, zrodziło się nowe, niesłychanie gorzkie, a nieznane mu dotychczas nigdy uczucie upokorzenia. Oto on, Jurand, na którego wspomnienie drżeli pograniczni komturowie, jechał teraz na ich rozkaz z powinną głową. On, który tylu ich zwyciężył i podeptał, czuł się teraz zwyciężonym i podeptanym. Nie zwyciężyli go wprawdzie w polu, nie odwagą i rycerską siłą, niemniej jednak czuł się zwyciężonym. I było to dlaniego czemś tak niesłychanem, iż zdawało mu się, że cały porządek świata został na nice wywrócony. On jechał ukorzyć się Krzyżakom, on, który, gdyby nie chodziło o Danusię, wolałby sam jeden potykać się ze wszyskiemi siłami Zakonu. Alboż nie trafiło się, że pojedyńczy rycerz, mając wybór między sromotą, a śmiercią, uderzał na całe wojska? A on czuł, że może mu się przygodzić i sromota, i na myś o tem, wyło w nim serce z bólu, jak wyje wilk, uczuwszy w sobie grot.

Lecz był to człowiek mający nietylko ciało, lecz i duszę z żelaza. Umiał łamać innych umiał i siebie.

—Nie ruszę się — rzekł sobie — póki nie spętam tego gniewu którym mógłem zgubić, nie zaś wybawić dziecko.

I wraz schwycił się jakby za bary ze swojem hardem sercem, ze swoją zawziętością i żądzą boju. Ktoby go widział na onem wzgórzu, we zbroi, bez ruchu, na ogromnym koniu, rzekłby, że to jakiś olbrzym ulany z żelaza i nie poznałby, że ów nieruchomy rycerz toczy w tej chwili najcięższą ze wszystkich walk, jakie kiedykolwiek w życiu stoczył. Lecz on wzmagał się z sobą póty, póki się nie zmógł i póki nie poczuł, że wola go nie zawiedzie.

Tymczasem mgły rzedły i jakkolwiek nie rozproszyły się do cna, jednakże zamajaczyło w końcu w nich coś ciemniejszego. Jurand odgadł, że to są mury szczytnowskiego zamku. Na ten widok nie ruszył się z miejsca, ale począł się modlić, tak gorąco i gorliwie, jak modli się człowiek, któremu na świecie pozostało już tylko Boskie miłosierdzie.

I gdy wreszcie ruszył koniem, poczuł, że w serce poczyna mu wstępować jakowaś otucha. Gotów był teraz znieść wszystko, co go mogło spotkać. Przypomniał mu się św. Jerzy potomek największego rodu w Kapadocyi, który znosił różne hańbiące katusze, a jednakże nietylko czci nie stradał, lecz na prawicy Bożej jest posadzon i patronem wszystkiego rycerstwa mianowany. Jurand słyszał nieraz opowiadania o jego przygodach od pątników, przybyłych z dalekich krain i wspomnieniem ich ukrzepił w sobie teraz serce.

Zwolna poczęła się w nim budzić nawet i nadzieja. Krzyżacy słynęli wprawdzie z mściwości, przeto nie wątpił, że wywrą nad nim pomstę za wszystkie klęski, jakie im zadał, za hańbę która spadała na nich po każdem spotkaniu i za strach w jakim przez tyle lat żyli.

Ale to właśnie dodawało mu ducha. Myślał, że Danusię porwali po to tylko, by go dostać, więc gdy go dostaną, to co im po niej? Tak! Jego skują niechybnie i nie chcąc trzymać w pobliżu Mazowsza, wyślą do jakich odległych zamków, gdzie może do końca życia przyjdzie mu jęczeć w podziemiu, ale Danusię będą woleli puścić. Choćby też wyszło na jaw, że go podstępem dostali i gnębią, nie weźmie im tego zbyt za złe ni Wielki Mistrz, ni kapituła, bo przecie on, Jurand, bywał istotnie ciężkim Krzyżakom i wytoczył z nich więcej krwi, niż jakikolwiek inny rycerz w świecie. Natomiast ten sam Wielki Mistrz możeby ich i pokarał za uwięzienie niewinnej dziewczyny, a do tego wychowanki księcia, o którego przychylność starał się wobec grożącej wojny z królem polskim usilnie.

I nadzieja ogarniała go coraz potężniej. Chwilami wydawało mu się rzeczą niemal pewną, że Danusia wróci do Spychowa, pod Zbyszkową możną opiekę... "A chłop tęgi jest—myślał—nie da ci jej nikomu ukrzywdzić". I począł przypominać sobie z pewnem rozrzewnieniem wszystko, co o Zbyszku wiedziała: Bił w Niemców pod Wilnem, na pojedynkę z nimi chadzał, Fryzów, których ze stryjcem pozwali, poćwiertował, w Lichtensteina też bił, od tura dziecko bronił i tamtych czterech pozwał, którym pewnikiem nie daruje". Tu podniósł Jurand oczy ku górze i rzekł:

—Ja ją tobie, Boże, a Ty Zbyszkowi!

I uczyniło mu się jeszcze raźniej, sądził bowiem, że skoro ją Bóg młodziankowi podarował, to przecie nie pozwoli Niemcom z siebie zadrwić, z rąk ich ją wyrwie, choćby cała potęga krzyżacka nie puszczała. Lecz potem znów jął myśleć o Zbyszku: Ba! nietylko chłop tęgi, ale i szczery, jak złoto. Będzie jej strzegł, będzi ją miłował i daj, Jezu, dziecku jako możesz najlepiej, ale widzi mi się, że przy nim nie pożałuje ni książęcego dworca, ni ojcowkiego kochania..." Na tę myś powieki Juranda zwilgotniały nagle i w sercu zerwała mu się ogromna tęsknota. Chciałby przecie jeszcze dziecko w życiu widzieć i kiedyś, kiedyś umrzeć w Spychowie przy tych dwojgu, nie zaś w ciemnych piwnicach krzyżackich. Ale wola Boska!... Szczytno było już widać. Mury rysowały się we mgle coraz wyraźniej, blizka już była godzina ofiary, więc zaczął się jeszcze pokrzepiać i tak do siebie mówić:

—Jużci, że wola Boska! Ale wieczór żywota blizki. Kilka roków więcej,kilka mniej, wyjdzie na jedno... Hej! chciałoby się jeszcze na oboje dzieci spojrzeć, ale po sprawiedliwości,to człek się nażył. Czego miał doznać, doznał, kogo miał pomścić, pomścił. A teraz co? Radziej do Boga, niż do świata, a skoro trzeba przycierpieć, to trzeba. Danuśka ze Zbyszkiem, choćby im było najlepiej, nie zapomną. Pewnie, że nieraz będą wspominać a uradzać: gdzie też jest? żyw li, czy też już u Boga w wiecu?... Będą przepytywać i może się dowiedzą. Łapczywi są na pomstę Krzyżacy, ale i na wykup łapczywi, Zbyszkoby nie pożałował, aby choć kości wykupić. A na mszę to z pewnością nieraz dadzą. Uczciwe u obojga serca i kochające, za co ich, Boże i Ty, Matko Najświętsza, błogosław.

Gościniec stawał się nietylko coraz szerszy, ale się i zaludniał. Ciągnęły ku miastu wozy z drzewem i słomą. Skotarze pędzili bydło. Od jezior wieziono na saniach zmarzłą rybę. W jednem miejscu czterech łuczników wiodło na łańcuchu chłopa, widać za jakieś przewinienie na sąd, gdyż ręce miał z tyłu związane, a na nogach kajdany, które zawadzając o śnieg, ledwie pozwoliły mu się poruszać. Ze zdyszanych jego nozdrzy i ust wychodził oddech w kształcie kłębów pary, a oni, popędzając go, śpiewali. Ujrzawzy Juranda, poczęli poglądać na niego ciekawie, dziwiąc się widocznie ogromowi jeźdźca i konia, ale na widok złotych ostróg i rycerskiego pasa, pospuszczali kusze ku ziemi na znak powitania i czci. W miasteczku było jeszcze ludniej i gwarniej, ustępowano jednak z pośpiechem zbrojnemu mężowi z drogi, ów zaś przejechał główną ulicę i skręcił ku zamkowi, który otulony w tumany, zdawał się jeszcze spać.

Lecz nie wszystko naokół spało, a przynajmniej nie spały wrony i kruki, których całe stada wichrzyły się na podniesieniu, stanowiącem dojazd do zamku, łopocąc skrzydłami i kracząc. Jurand, podjechawszy bliżej, zrozumiał powód tego ptasiego wiecu. Oto obok drogi, wiodącej do bramy zamkowej, stała obszerna szubienica, na niej zaś wisiały ciała czterech mazurskich chłopów krzyżackich. Nie było najmniejszego powiewu, więc trupy, które zdawały się spoglądać na własne stopy, nie kołysały się, chyba wówczas, gdy czarne ptactwo siadało im na ramiona i na głowy, przepychając się wzajem, trącając w powrozy i dzióbiąc o pospuszczane głowy. Niektórzy wisielcy musieli wisieć już oddawna, gdyż czaszki ich były całkiem nagie, a nogi niezmiernie wydłużone. Za zbliżeniem się Juranda stado zerwało się z wielkim szumem, ale wnet zawróciło w powietrzu i poczęło się sadowić na poprzecznej belce szubienicy. Jurand przejechał mimo, czyniąc znak krzyża, zbliżył się do przekopu i stanąwszy w miejscu, w którem nad bramą wznosił się most zwodzony, uderzył w róg.

Poczem zatrąbił raz drugi, trzeci i czekał. Na murach nie było żywej duszy i z za bramy nie dochodził żaden głos. Po chwili jednak ciężka, widoczna za kratą klapa, wmurowana w pobliżu zamku bramy, podniosła się ze zgrzytem i w otworze ukazała się brodata głowa niemieckiego knechta.

—Wer da?—spytał szorstki głos.

—Jurand ze Spychowa!—odpowiedział rycerz.

Po tych słowach klapa zamknęła się na nowo i nastało głuche milczenie.

Czas począł płynąć. Za bramą nie słychać było żadnego ruchu, tylko od strony szubienicy dochodziło krakanie ptactwa.

Jurand stał jeszcze długo, zanim podniósł róg i uderzył weń powtórnie.

Ale odpowiedziała mu znów cisza.

Wówczas zrozumiał, że trzymają go przed bramą przez krzyżacką pychę, która wobec zwyciężonego nie ma granic, dlatego by go upokorzyć, jak żebraka. Odgadł też, że przyjdzie mu tak czekać może aż do wieczora, albo i dłużej. Więc w pierwszej chwili zawrzała w nim krew: chwyciła go nagle chęć zsiąść z konia, podnieść jeden z głazów, które leżały przed przekopem i rzucić nim w kratę. Tak byłby w innym razie uczynił i on i każdy inny mazowiecki albo polski rycerz i niechby potem wypadli z za bramy bić się z nim. Ale wspomniawszy, po co tu przybył, opamiętał się i powstrzymał:

—Zalim się nie ofiarował za dziecko?—rzekł sobie w duszy.

I czekał.

Tymczasem w wyzębieniach murów poczęło coś czernieć. Ukazywały się futrzane nakrycia głów, ciemne kapice i nawet żelazne blachy, z pod których spoglądały na rycerza ciekawe oczy. Przybywało ich z każdą chwilą, bo już też ten groźny Jurand, wyczekujący samotnie pod krzyżacką bramą, był dla załogi niebyle widowiskiem. Kto go dawniej ujrzał przed sobą, ujrzał śmierć, a teraz można było patrzeć na niego bezpiecznie. Głowy podnosiły się coraz wyżej, aż wreszcie wszystkie wyzębienia bliższe bramy pokryły się knechtami. Jurand pomyślał, że zapewne i starsi muszą na niego spoglądać przez kraty okien w przybramnej wieży i podniósł wzrok ku górze, ale tam okna powycinane były w głębokich murach i patrzeć przez nie było niepodobna, chyba w dal. Za to na blankach czereda, która z początku spozierała na niego w milczeniu, poczęła się odzywać. Ten i ów powtarzał jego imię, tu i owdzie ozwały się śmiechy, ochrypłe głosy pokrzykiwały jak na wilka, coraz głośniej, coraz zuchwalej, a gdy widocznie nikt nie przeszkadzał ze środka, poczęto wreszcie miotać na stojącego rycerza śniegiem.

Ow, jakby mimowoli, ruszył przed siebie koniem, wówczas na jedną chwilę bryły śniegu przestały lecieć, głosy ucichły, a nawet i niektóre głowy poznikały za murami. Groźne musiało być istotnie Jurandowe imię. Wnet jednak najtchórzliwsi opamiętali się, że dzieli ich od strasznego Mazura rów i mur, więc znów grube żołdactwo poczęło miotać nietylko bryłkami śniegu, ale lodu i nawet gruzu i kamyków, które z brzękiem odbijały się od zbroi i kropieża, pokrywającego konia.

—Ofiarowałem się za dziecko — powtarzał sobie Jurand.

I czekał. Przyszło południe, mury opustoszały, gdyż knechtów odwołano na obiad. Nieliczni, ci, którym przypadło stróżować, jedli jednak na murach, a po spożyciu strawy zabawiali się znowu ciskaniem na głodnego rycerza ogryzionych gnatów. Poczęli też przekomarzać się z sobą i zapytywać się wzajem, który podejmie się zejść i dać mu po karku pięścią, albo drągiem oszczepu. Inni, wróciwszy z obiadu, wołali na niego, że jeśli zmierziło mu się czekać, to się może powiesić, gdyż na szubienicy jest jeden wolny hak z gotowym powrozem. I wśród takich szyderstw, wśród nawoływań, wybuchów śmiechu i przekleństw, zbiegały popołudniowe godziny. Krótki zimowy dzień chylił się stopniowo ku wieczorowi, a most wisiał wciąż w powietrzu i brama pozostawała zamknięta.

Lecz pod wieczór wstał wiatr, rozwiał mgły, oczyścił niebo i odsłonił zorze. Sniegi uczyniły się modre, a później fioletowe. Nie było mrozu, ale noc zapowiadała się pogodna. Z murów zeszli znów ludzie, prócz straży, kruki i wrony odleciały od szubienicy ku lasom. Wreszcie poczerniało niebo i cisza nastała zupełna.

—Nie otworzą przed nocą bramy—pomyślał Jurand.

I na chwilę przeszło mu przez głowę, by nawrócić ku miastu, ale zaraz porzucił tę myśl. "Chcą tego, bym tu stał—mówił sobie w duszy.—Jeśli nawrócę, jużci nie puszczą mnie do dom, jeno otoczą, pojmają, a potem rzekną, że mi nic nie powinni, bo mnie siłą wzięli, a choćbym zaś po nich przejechał, to i tak muszę wrócić...."

Niezmierna, podziwiana przez obcych kronikarzy wytrzymałość polskich rycerzy na chłód, głód i trudy nieraz pozwalała im dokonywać czynów, na które nie mogli się zdobyć bardziej zniewieściali ludzie z Zachodu. Jurand zaś posiadał tę wytrzymałość w większej jeszcze od innych mierze; więc choć głód począł mu już oddawna skręcać wnętrzności, a zamróz wieczorny przeniknął przez pokryty blachami kożuch, postanowił czekać, choćby miał skonać pod tą bramą.

Nagle jednak, nim jeszcze zapanowała zupełna noc, usłyszał za sobą chrzęst kroków na śniegu..

Obejrzał się: szło ku niemu od strony miasta sześciu ludzi, zbrojnych we włócznie i halabardy, w środku zaś między nimi szedł siódmy, podpierając się mieczem.

— Może im bramę otworzą i z nimi wjadę —pomyślał Jurand.—Siłą nie będą mnie chcieli brać, ni zabić, bo ich za mało; gdyby wszelako uderzyli na mnie, to znak, że nie chcą niczego dotrzymać i wtedy—gorze im!

Tak pomyślawszy, podniósł stalowy topór, wiszący mu przy siodle, tak ciężki, że za ciężki nawet na dwie ręce zwykłego męża—i ruszył ku nim koniem.

Lecz oni nie myśleli na niego uderzać. Owszem, knechtowie wbili zaraz w śnieg tylca włóczni i halabard—że zaś noc nie była jeszcze całkiem ciemna, więc Jurand spostrzegł, że osady drżą im jednak nieco w ręku.

Ow zaś siódmy, który wydawał się starszym, wyciągnął spiesznie przed siebie lewe ramię i zwróciwszy dłoń do góry palcami, ozwał się:

—Wyście, rycerzu, Jurand ze Spyhowa?

—Jam jest...

—Chcecie-li wysłuchać, z czem mnie przysłano?

—Słucham.

—Silny i pobożny komtur von Danveld każe wam powiedzieć, panie, że póki nie zsiądziecie z konia, brama nie będzie wam otworzona.

Jurand pozostał chwilę bez ruchu, następnie zsiadł z konia, po którego w tej chwili poskoczył jeden z włóczników.

—I broń ma nam być oddana — ozwał się znów człowiek z mieczem.

Pan ze Spychowa zawahał się. Nuż potem uderzą na bezbronnego i zażgają go, jak zwierzę? nuż chwycą i wtrącą do podziemia? Lecz po chwili pomyślał, że gdyby tak miało być, toby ich jednak przysłano więcej. Bo gdyby się na niego mieli rzucić, zbroi odrazu mi nie przebodą, a wówczas na góby wydrzeć broń pierwszemu z brzega i wytracić wszystkich, nimby nadbiegła pamoc. Znali go przecie.

—I choćby też—rzekł sobie—chcieli wytoczyć ze mnie krew, toć-żem ja nie po co innego tu przybył.

Tak pomyślawszy,rzucił naprzód topór,następnie miecz, następnie mizerykordyę —i czekał. Oni zaś chwycili to wszystko, poczem ów człowiek, który do niego przemawiał, oddaliwszy się na kilkanaście kroków, zatrzymał się i począł mówić zuchwałym, podniesionym głosem:

—Za wszystkie krzywdy, któreś Zakonowi wyrządził, masz z rozkazu komtura przywdziać na się ów zgrzebny wór, który ci zostawiam, przywiązać u szyi na powrozie pochwę od miecza i czekać w pokorze u bramy, póki ci łaska komtura nie rozkaże jej otworzyć.

I po chwili Jurand pozostał sam w ciemności i ciszy. Na śniegu czerniał przed nim pokutniczy wór i powróz, on zaś stał długo, czując, że mu się w duszy coś rozprzęga, coś łamie, coś kona i mrze i że oto po chwili nie będzie już rycerzem, nie będzie już Jurandem ze Spychowa, lecz nędzarzem, niewolnikiem bez imienia, bez sławy, bez czci.

Więc upłynęły jeszcze długie chwile, nim zbliżył się do pokutniczego woru i począł mówić:

—Jakoż mogę inaczej postąpić? Ty, Chryste, wiesz: dziecko niewinne duszą, jeśli nie uczynię wszystkiego, co mi każą. I to też wiesz, że dla własnego żywota tegobym nie uczynił! Gorzka rzecz hańba!... gorzka! — ale i Ciebie przed śmiercią hańbili. A no, w imię Ojca i Syna....

Poczem pochylił się, wdział na się wór, w którym były poprzecinane otwory na głowę i ręce, następnie u szyi zawiesił na powrozie pochwę od miecza—i powlókł się przed bramę.

Nie zastał jej otwartej, ale teraz było mu już wszystko jedno, czy mu ją prędzej, czy później otworzą. Zamek pogrążył się w milczeniu nocy, straże tylko obwoływały się kiedy niekiedy po narożnikach. W wieży przybramnej świeciło wysoko jedno okienko, inne były ciemne.

Godziny nocy płynęły jedna za drugą, na niebo wzbił się sierp księżyca i rozświecił posępne mury zamku. Cisza uczyniła się taka, że Jurand mógłby słyszeć bicie własnego serca. Ale on zdrętwiał i skamieniał całkiem, jakby z niego wyjęto duszę i nie zdawał już sobie sprawy z niczego. Została mu tylko jedna myśl, że przestał być rycerzem, Jurandem ze Spychowa, ale czem jest—nie wiedział... Chwilami także majaczyło mu się coś, że wśród nocy, od tych wisielców, których zrana widział, idzie ku niemu cicho po śniegu śmierć...

Nagle drgnął i rozbudził się zupełnie:

—O Chryste miłosierny! co to jest?!

Z wysokiego okienka w przybramnej wieży ozwały się jakieś, zaledwie z początku dosłyszalne dźwięki lutni. Jurand, jadąc do Szczytna, był pewien, że niema Danusi w zamku, a jednak ten głos lutni po nocy wzburzył w nim w jednej chwili serce. Wydało mu się, że on te dźwięki zna i że to nie kto inny gra, tylko ona—jego dziecko, jego kochanie... Więc padł na kolana, złożył ręce, do modlitwy i dygocąc, jak w gorączce, słuchał.

A wtem nawpół dziecinny i jakby niezmiernie stęskniony głos począł śpiewać:

Gdybym to ja miała
Skrzydłeczka, jak gąska,
Poleciałabym ja
Za Jaśkiem do Szląska.

Jurand chciał odezwać się, wykrzyknąć kochane imię, ale słowa uwięzły mu w gardle, jakby je ścisnęła żelazna obręcz. Nagła fala bólu, łez, tęsknoty, niedoli wezbrała mu w piersiach, więc rzucił się twarzą w śnieg i jął w uniesieniu wołać ku niebu w duszy, jakby w dziękczynnej modlitwie:

— O Jezu! dyć słyszę jeszcze dziecko! o Jezu!!...

I szlochanie poczęło targać jego olbrzymiem ciałem. W górze tęskny głos śpiewa dalej wśród niezmąconej nocnej ciszy:

Usiadłabym ci ja
Na śląskowskim płocie:
Przypatrz się, Jasieńku,
Ubogiej sierocie!...

Rankiem gruby, brodaty knecht niemiecki począł kopać w biodro leżącego przy bramie rycerza.

—Na nogi, psie!... Brama otwarta i komtur każe ci stanąć przed sobą.

Jurand zbudził się, jakby ze snu. Nie chwycił knechta za gardło, nie skruszył go w żelaznych rękach,twarz miał cichą i niemal pokorną; podniósł się i nie mówiąc ni słowa, poszedł za żołdakiem przez bramę.

Zaledwie jednak ją przeszedł, gdy ozwał się za nim zgrzyt łańcuchów i most zwodzony począł podnosić się do góry, w samej zaś bramie spadła ciężka żelazna krata...

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

TOM III.

I.

Jurand, znalazłszy się na podwórcu zamkowym, nie wiedział zrazu dokąd iść, gdyż knecht, który go przeprowadził przez bramę opuścił go i udał się ku stajniom. Przy blankach stali wprawdzie żołdacy, to pojedyńczo, to po kilku razem, ale twarze ich były tak zuchwałe, a spojrzenia tak szydercze, iż łatwo było rycerzowi odgadnąć, że mu drogi nie wskażą, a jeśli na pytanie odpowiedzą, to chyba grubijaństwem, lub zniewagą.

Niektórzy śmieli się, pokazując go sobie palcami; inni poczęli nań znów miotać śniegiem, tak samo, jak dnia wczorajszego. Lecz on, spostrzegłszy drzwi większe od innych, nad któremi wykuty był w kamieniu Chrystus na krzyżu, udał się ku nim w mniemaniu, że jeśli komtur i starszyzna znajdują się w innej części zamku lub w innych izbach, to go ktoś musi przecie z błędnej drogi nawrócić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polacy w Kanadzie.

Emigracya polska w Kanadzie datuje swą egzystencyą od lat dziesiątka zaledwie. Liczba Polaków rozrzuconych tu i owdzie po Kanadzie, wynosi około 50-000. Większa ich część zamieszkuje Kanadę Zachodnią, prowincye Manitoba, Alberta, Saskatchewan i British Columbia. Trudnią się po największej części rolnictwem, osiedlając się w bliskości miast i miasteczek, gdzie znajdują łatwiej zbyt na produkta gospodarstwa rolnego i zarobek w zimie. Taniość gruntów i poparcie, jakie osadnicy znajdują u rządu miejscowego i towarzystw kolejowych, posiadających olbrzymie tereny niezaludnione, przyczyniają się do tego, że emigrant polski, zazwyczaj uboższy od emigrantów innej narodowości, ciągnie ku Zachodowi. W pośród ludności polskiej, jest najwięcej emigrantów z Galicyi. Rusini liczebnie przenoszą Polaków, ale opinia publiczna mniej jest dla nich przychylną ze względu na ich brak oświaty, złe skłonności i t. d. Najwięcej przyczyniają się do takiej degeneracyi opinii publicznej ludzie nawpół wykształceni, rozmaici pisarze prowentowi, pomocnicy kancelaryjni i inne jednostki tego pokroju, które posiadały w starym kraju wyłączny przywilej otrzymywania ochłapów z pańskiego stołu, a chłopa na roli uważały za coś niższego. Ludzie ci bezradni, nie zdolni do fizycznej pracy i uczciwego zarabiania na chleb, przyjeżdżając tutaj, znajdują się w warunkach egzystencyi cięższych, niż w kraju rodzinnym, gdzie czołobitność popłaca, chwytają się najpodlejszych środków wyzysku, korzystają z nieświadomości włościanina i oszukują go na każdym kroku. Stąd ta nieufność Rusina do każdego, kto jest lepiej od niego ubranym i kogo czuć oficyalistą.

Sądy pokoju przepełnione są rusińskiemi sprawami o oszustwa i wyzysk. Stąd zła reputacya. Nieprzychylna prasa niemiecka zabarwia każdy skandalik w jaskrawe kolory, prasa angielska, aczkolwiek niezmiernie przyzwoita i unikająca sensacyi, nie może się ustrzedz od pewnych ostrych komentarzy i uwag mniej lub więcej szkodliwych dla reputacyi naszych braci.

W ostatnich jednak czasach sądy tutejsze baczniejszą uwagę zaczęły zwracać w kierunku uchronienia chłopa przed wyzyskiem. Ostre kary, jakie w ostatnich czasach nałożono na wielu „mistrzów czarnego rzemiosła" bez wątpienia będą miały pożądany skutek. Z drugiej znowu strony, wzmógł się napływ jednostek inteligentnych, obdarzonych szlachetnemi tendencyami i ci swą pracą organizacyjną skutecznie przeciwdziałają demoralizacyi. Stan materyalny wychodźców zazwyczaj opłakany w pierwszych dniach ich pobytu tutaj, po dwóch lub trzech latach podnosi się o tyle, że nietylko są w stanie zaspokoić swe i swych rodzin potrzeby, ale już mogą robić oszczędności, i część ich wysyłać do starego kraju. Ci, co osiadają na farmach w pobliżu miast odrazu otrzymują znaczne korzyści ze sprzedaży drzewa opałowego i to im pomaga do zagospodarowania się, do nabycia trzody, narzędzi rolniczych i t. d. Fabryki maszyn rolniczych dostosowywując się do warunków miejscowych, udzielają dłuższego kredytu na swe wyroby. Jest to wielką ulgą w życiu gospodarczem naszego, nie zasobnego w środki materyalne rolnika, że może zacząć gospodarkę przy niewielkim nakładzie gotówki, albowiem wszelkie narzędzia rolnicze prawie bez pieniędzy na długie spłaty otrzyma. Praca na roli bardzo się opłaca, ponieważ ziemia czarnoziem z gliną i piaskiem wydaje bogate plony, bo w niektórych miejscowościach do 35 i więcej buszli pszenicy z akra.

Nic więc dziwnego, że Kanada tak przyciąga rolników.

Lecz nie tylko na roli osiedlają się Polacy, znajduje się ich też spora liczba i po miastach. W Winnipegu jest Polaków około 3,500 i rzec śmiało można, że dobrze im się powodzi, gdyż praca jest dobrze płatną w stosunku do ceny produktów spożywczych od $1.75 do $2.25 dziennie. Pracują Polacy prawie że wszędzie: w każdej fabryce znaleźć można jeżeli nie kilkunastu, to choć kilku. W wielkich warsztatach kolejowych pracuje około 500 Polaków, a ilu jest takich, którzy przyjmują roboty koło budowy domów, sami najmują ludzi i sami je prowadzą. Z biegiem czasu rozwija się życie organizacyjne wśród tutejszej Polonii, a co za tem idzie i powstawanie rozmaitego rodzaju spółek handlowych i t. p.

Niedawno jak powstał klub Liberalny słowiańsko-emigracyjny, a już znać działalność jego. Została pobudowana hala na wszelkiego rodzaju zebrania, zabawy i t. p.; mają więc Polacy, jak to powiadają, swój dach nad głową, swoje miejsce, gdzie o każdej porze dnia mogą się zebrać, poradzić w jakichkolwiek sprawach i t. p.

Dzięki klubowi, Polacy, pragnący otrzymać od rządu ziemię, nie potrzebują tracić pieniędzy i czasu na szukanie jej, jak to było dawniej, lecz zwracają się do Klubu, a jego zadaniem jest wyszukanie potrzebnej ilości kawałków gruntu, co też ciągle się uskutecznia. Z biegiem czasu działalność Klubu zatoczy szerokie koło. Już zaprojektowane jest wzajemne ubezpieczenie się na wypadek choroby, lub kalectwa. Każdy oczekuje tej chwili kiedy będzie się mógł ubezpieczyć, każdy doskonale rozumie, jak ważne jest ubezpieczenie się.

Prócz tego Klub postawił sobie za zadanie w przyszłości stworzyć kasę oszczędnościową, a również i kasę pomocy emigrantom.

Oryginalna walka.

Znakomity przyrodnik — Waldeck, podrużując w Ameryce środkowej, był raz świadkiem strasznej walki pomiędzy olbrzymim aligatorem i maleńkim żółwiem, którą opisuje w następujących słowach:

— Pewnego dnia ujrzałem w bagnie olbrzymiego aligatora; rzucającego się w śmiertelnych konwulsyach. Na zapytanie moje, co jest biednemu olbrzymowi, krajowiec, podróżujący wraz ze mną, objaśnił mnie, że aligator walczy w tej chwili z drugiem stworzeniem. Spojrzałem na mówiącego ze zdumieniem. A gdzie jest to drugie stworzenie, nie widzę go — rzekłem. Wówczas krajowiec wytłomaczył mi, że ludność miejscowa jest często świadkiem takiej walki, i że przeciwnikiem aligatora jest żółw który w chwili niebezpieczeństwa kryje główkę i łapki w swą twardą skorupę i pozwala się połknąć a znalazłszy się w żołądku aligatora, gryzie go tam dopóty, dopóki olbrzym ducha nie wyzionie, poczem sam wysuwa się z potężnej paszczy. Jakoż po chwili aligator zajęczał przeraźliwie i legł nieżywy, a w jakiś czas flegmatyczny żółw wraz ze swym domem wysunął się z paszczy zabitego.

— Lekarstwo pan musi zażyć, nic panu nie pomoże.

— Skoro nie pomoże, to pocóż mam zażywać.

KATALOG KSIĄŻEK
WŁASNEGO DRUKU i NAKŁADU.

Żądający książki z niniejszego katalogu raczą podać — NUMER KATALOGU **1.**

Uwaga: Kto chce odwrotną pocztą otrzymać wysyłką książek niechaj oprócz 10c na zwykłą przesyłkę, dołączy jeszcze 10c na nadzwyczajną przesyłkę (special delivery).

Kto chce, aby wprost w jego ręce oddano przesylkę książek niechaj oprócz, 10c na zwykłą przesyłkę, dołączy jeszcze 10c na zaregestrowanie przesyłki książek.

TE KSIĄZKI MOZNA WYBIERAC NA PREMIĘ.

A cóż robić? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego.................... 10

Alpejski kwiatek, nowelka ze wspomnieniem lekarza-turysty przez Michała Wołowskiego. Cena 10 c.

Agay-Han. Powieść historyczna z czasów Iwana Groźnego, oryginalnie napisana. Cena . . 80c
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tutulikiem . . 60c

Arcydzieło organisty, powieść Józefa Dzierzkowskiego Cena 15c

Arytmetyka czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie.......................... 35

Aptekarz Polski czyli zbiór najwięcej używanych nazw łacińskich, które powinien poznać uczeń wstępujący na praktykę do apteki............25 c.

ARYE POLSKIE, zebrane dla dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza. Oprawne w angielskie linteum z złoconemi tytulikami, . . 35c
Oprawne w skórkę aligatora z złoconemi tytulikami i brzegami . 65c
Broszurowane 25c

Amalunga czyli Córa Puszcz. Opowiadanie z czasów wojen pomiędzy Eupejczykami a Indyanami w Ameryce Północnej - - - 15

Anglo-Polish Lexicon by J. J. Baranowski. Książka dla Amerykanów do uczenia się po polsku z dokładnem opisaniem każdego wyrazu jak się wymawia. Cena w mocnej oprawie $1.00

Americanisher Dolmecher dla nauczenia się Niemcom po angielsku 75c

Antoś z Skalina czyli cnota nagrodzona a zbrodnia ukarana. Powieść wielce ciekawa i moralna. . . . . 10c.

Anzelm w Tureckiej niewoli. Opracował Józef Chociszewski. Cena 10c

Anioł Pański. Powieść obyczajowa przez Bakałarza Lwigrodu.............80c

Atlas do Dziejów Polski ułożony przez C. K. profesora gimnazyalnego. Atlas ten zawiera 10 pięknych map, a mianowicie: 1. Rozmieszczenie Słowian. 2. Polska za Mieczysława I. 3. Polska za Bolesława Chrobrego. 4. Polska podzielona przez Bolesława Krzywoustego. 5. Polska za Kazimierza Wielkiego. 6. Polska za Kazimierza Jagiellończyka. 7. Polska za Stefana Batorego. 8. Polska z czasów rozbiorów. 9. Polska z czasów Księstwa Warszawskiego, 10. Polska z czasów Księstwa Kongresowego. Cena 80c.

Bartek Zwycięzca, przez H. Sienkiewicza · 15c.

Bartek Łatka, czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament . . 5c

Bartosz Głowacki czyli Ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya). Ustęp z dziejów 1794 roku; z 8 rycinami. Cena 10c.

"Ben-Hur." Jest to opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa, napisane przez jenerała amerykańskiego Lew. Wallace'go, ozdobione 120 ilustracyami czyli obrazkami. Dzieło to jest ozdobnie oprawne w płótno z kolorowymi i złoconymi wyciskami na okładce. Ben-Hur należy niezaprzeczenie do najwspanialszych i najpożyteczniejszych utworów literackich. Dzieło to ukazało się we wszystkich nieomal językach i rozeszło się w setkach tysięcy egzemplarzy. Zawdzięcza ono powodzenie swoje popularnej treści religijno-historycznej i świetnemu pióru autora, jen. Lew. Wallace. Autor powieści zwiedził wszystkie święte miejsca w Palestynie, tak drogie każdemu chrześcijaninowi, i pod wrażeniem, jakie na nim wywarły, napisał dzieło, którem zachwyca cały świat. Sława, jakiej znakomita ta praca zażywa, jest zupełnie zasłużona, — tchnął w nią bowiem autor całą swą duszę, prawdziwie chrześcijańską. To też wpływ jej jest zacny, szlachetny. W powieści tej rozwija autor szczytne myśli, przedstawia panujące ówczesne stosunki, pragnienia i nadzieje Żydów, tłómaczy przez usta Baltazara, jakim ów zapowiedziany Mesyasz będzie, w przeciwieństwie do urojeń żydowskich, nauczycielski żywot Zbawiciela, entuzyazm Żydów, opuszczenie Mistrza i męczeńską śmierć Jego. Wszystko to przedstawia w barwnych kolorach, a obrazy w powieści zachodzące, mianowicie boska postać Chrystusa, na zawsze pozostaje w pamięci i sercu. Dzieło to ukazało się już poprzednio w tłomaczeniu polskiem lecz przedstawia pod względem języka wiele niedomagań. Zdarza się wprawdzie rzadko, aby dzieła tłomaczone, pisane były tak pięknym językiem, jak prace oryginalne, — tłomacz bowiem, chcąc oddać ducha, który da się wyrazić tylko w pewnych zwrotach, będących cechą danego języka, ma często do zwalczenia niezwykłe trudności. Cena egzemplarza.... .... $2.00

Błogosławieństwo duchowne domu, Ewangelia św. Jana (do oprawienia w ramy) 10

Bez Pana. Powieść historyczna z XI wieku przez Sta... Cena . 50c

Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1764 5

Blada Hrabina. Romans przez Jerzego F. Borna. Trzy tomy. W mocnej oprawie ze złoconymi tytulikami $2.50
Broszurowana . . $1.50

Bez szczęścia. Nowela M. D. Chamskiego. Cena . . . 15c

Bogata Dziedziczka. - - - 15c

Bolesław czyli Dalszy Ciąg Genowefy; tłómaczenie przez ks. Osmańskiego 30
— ta sama w mocnej oprawie.....40

Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego - - - - 50c.
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - 75c

Boża Męka pod Łzawą, opowieść górnoszląska poczciwego staruszka młynarza; dla ludu. Cena 10c.

Bratobojca, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach. Cena - - - 15c

Bratowa, nader zajmująca powieść tłomaczona ze szwedzkiego Cena 30c

Bracia Rywale. Obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, ... 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Brewiarzyk Towarzystwa Aniołów Stróżów. (sto za $2.50) 5c.

Buty Dziadunia. Opowiadanie Jana Zacharyasiewicza 10c

Bukiet Melodyj Polskich, na fortepian ułożył E. S. Łodwigowski, z dodatkiem "Boże coś Polskę" i "Z dymem Pożarów" (Polish National Airs) 75c

Bukiet pieśni światowych, w którym się znajdują: piosnki, dumki, arye, krakowiaki, mazury, pieśni miłosne, pasterskie, obyczajowe, towarzyskie, myśliwskie, studenckie, wesołe, żartobliwe, wyjątki z op. itd. - 30c

Coś pięknego w ośmiu powiastkach Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki powiastka 30

Chata Wuja Tomasza, obraz z życia niewolników amerykańskich. Z 4-ma ilustracyami. Cena - - 15c

Córka hetmańska przez Piotra Jaxy Bykowskiego 30

Cudowny Lekarz. Powiastka Wielkanocna. Przez Ks. Schmidta......15

Cesarz Domicyan i Grabarze w Katakumbach. Powieść ill. z czasów prześladowania chrześcian. Cena 30c

Ciekawe powiastki i historyjki 25c

Cudze szczęście. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry 10

Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie, cena. 30c

Cuda Boże we Mszy św., broszurowana cena 30c

Cygańskie dziecko, z powieści I. J Kraszewskiego "Chata za wsią", skróciła R. M. Cena 20c.

Czarnoksiężnik Hokus-Pokus czyli nauka odkrycia tajemnic i niezawodny sposób czarowania, według sławnych sztukmistrzów jako to: Bosco, Schwenenfeld, Twardowski, Faust, Theophrastus, Paracelsus, Dobbler, Philadelphia i wielu innych. Cena - - - 50c

Czarny Matwij, powieść z życia ludu górskiego napisał Walery Łoziński, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.75

Czarne Widmo. Powieść przez M. T. Porkinsa, broszurowana, cena 35c

Czarny Świat. powieść z życia paryskiego, przekład z francuzkiego 40c

Czas to pieniądz. Powieść przez Fr. Hoffman, opowiadanie dla młodzieży, wolny przekład Wł. L. Anczyca. 25c

Cześnikowny. Powieść przez J. I. Kraszewskiego . . . . 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . . . 75 c.

Czort i pół kwarty wódki, opowieść cena 15c

Cztery Czarownice przez Sta. Cena 10c.

Cztery Miesiące Pobytu na jednej z wysp markizów pośród dzikich. Przez H. Melville. Przekład z angielskiego, Zuzanny Zajączkowskiej. W mocnej oprawie
Cena - - - - 50c
Broszurowana 25c.

Cztery piękne pieśni. 1) O Matce Boskiej Leżajskiej. 2) Do Matki Boskiej Różańcowej. 3) Oświętej Rozalii Pannie. 4) O pielgrzymie i pasterzu dobrym Cena 10c

Damian Ruszczyc. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr. Skarbka, Trzy tomy, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75
Broszurowane 50c

Deklamator Polski. Zbiór Poezyi Religijnych, Narodowych i Historycznych, stósownych do wygłaszania podczas uroczystości patryotycznych, rodzinnych, oraz wycieczek letnich z dodatkiem Dyalogów i sztuczek teatralnych. Cena - - 30c.

Dobry Franuś i zły Kostuś, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dolina Almeryi czyli Dobrotliwość Boska. Powieść dla starszych i młodzieży. Cena . . . 30c

Dom na Przedmieściu spolszczyła R. M. 10

Droga do nieba przez krzyż i ciernie przez Ks.K. Możejewskiego. Wydanie trzecie. Cena 30

Drugi Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski. - Cena 5c.

Dokąd idziesz?............... 5c.

Dowcipne lekarstwo. Powiastka z życia ludu. Napisał ks. Wł. Chotkowski 10

Dwanaście najwięcej używanych Mszy świętych w chórach kościołów polskich, rzymsko katolickich w Ameryce. 10c

Duch Puszczy. Opowiadanie z Amerykańskich borów, według Dra Birda opracował Wł. L. Anczyc. Cena 50c

Duch Kościuszki, napisał ks. Fr. Gawłowicz. Cena................ 10c

Duchy czarnego boru czyli Kamienne serce. Bardzo zajmująca powiastka. Cena 10c

Dwaj wspólnicy, czyli każda zbrodnia wykryje się z czasem. Powieść ludowa przez E. z. K. P. Cena 15c

Dwanaście ogólnych praw wszechświata napisał ks. Jan Adamski.........15

Dwaj Bracia różnego wychowania. Powieść moralna przez Emmę z Kurowskich Puffke.....................30c

Dwa Śluby. Powieść Pauliny z L. Wilkońskiej 15

Dwaj Przyjaciele, przez Guy de Maupassant 10

Dwa worki złota. Powiastka przez Aleksandrę Marczewską. Cena 10c.

Dwie Marye, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Dwie Mazurki. Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego przez Wandę Podgórską. Cena 50

Dwie msze i nieszpory po polsku 5

Dwie powieści, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej 10

Dwie Wioski, i Szkodliwe Leki, powiastki z życia ludu 5

Dwurożny Człowiek, powieść napisał Maurycy Jokaj Cena - - - - - 30c

Dwie róże, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca 30
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Dziadowski wychowanek. Powiastka napisał Kl. Junosza. Cena 15c

Dziecię do Boga. Książka do nabożeństwa z Ministranturą dla młodzieży katolickiej. Cena 15c

Dziwne Podróże na lądzie i na morzu, wyprawy i wesołe przygody łgacza nad łgacze pana Kłamkiewicza, jak je sam zwykł opowiadać przy butelce wina w gronie przyjaciół i znajomych Cena 10c

Dziesięć milionów dolarów. Nowela Maurycego Jokaj'a. (Przekład z węgierskiego 15c

Dzieło Zbiorowe. Zawiera powiastki opowiadania, artykuły opisowe i naukowe, zebrane przez "Gazetę Polską." Treść: 1) Uprawa bawełny w Egipcie. 2) Andaluzyanka. 3) Z historyi medycyny w Rosyi. 4) Na rocznicę 4 0-letnią odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. 5) Dziwne plemiona w południowej Ameryce. 6) Mądre rady. 7) winie i barany. 8) Cena kobiety. 9) Ludność meksykańska. 10) Apetyczne zwyczaje. 11) Zatrute strzały Apachesów. 12) Strachy na wróble. 13) Gęstość zaludnienia Atlantyku. 14) Aparat fotograficzny w kapeluszu. 15) Herbata. 16) Serce Gustawa Adolfa. 17) Złote Runo. 18) Siedem cudów świata w starożytności i cudowne dzieła naszych czasów. 19) Jeografia chińska. 20) Krótki zarys zasad metody nauki przygotowawczej rysunku czyli jak kształcić oko, jak przygotowywać dobrych rzemieślników i artystów. 21) Cokolwiek o kardynałach i o zamianowaniu kardynałów. 22) Koń w Ameryce. 23) Wszystko na wspak. 24) Stuletni obraz. 25) Bolesne rocznice. 26) Wypędzanie djabła. 27) Po opuszczeniu urzędu. 28) Wielki Amerykanin o największym z nich. 29. Przydomki jenerałów. 30) Bitwa pod Rajgrodem, w dniu 29 Maja, 1831 r. 31) Miasto umarłych. 32) Całowanie. 33) Ofiary wojen. 34) Dla czego Ewa nie miała pokojówki. 35) Brudne skąpstwo królewskiej milionerki. 36) Małpy podobne do ludzi. 37) „Kocham" we wszystkich językach. 38) Dzień śmierci Ludwika XVI. 39) Materyały do historyi Żydów w Ameryce. 40) From Kosciuszko's Land. 41) Smutne ofiary polskiej intrygi czyli płaczliwa historya o losach dwojga kochanków. 42) Truciciele i ludożercy Hayti. 43) Przyczyny francuzkiej rewolucyi. 44) Zabijanie starców. 45) Początek kukurydzy, tabaki i fasoli. 46) Nazwa Boga w 46 językach. 47) Historyczny dom. 48) Pistolety Kościuszki. 49) Mrówki. 50) Pielęgnowanie zębów. 51) Zagasłe wulkany w Stanach Zjednoczonych. 52) O pokarmach. 53) Cechy psów. 54) Żony niektórych słynnych ludzi. 55 Na myszy 56) Dwóch czy czterech? 57) Małpy zwane „chimpanzees." 58) The Pole's Angelus. 59) Z życia na północnym Zachodzie nie tak dawno temu. 60) Anna. 61) Posag Poniatowskiego. 62) Krakowiak przyjeżdża do Chicago szukać sobie żony. 63) Rozdział kultury w ciemnej części świata. 64) O koronach. 65) W głębinach oceanu. 66) Cześć przodków Chin. 67) I — pasta. 68) Zamek napowietrzny w Antwerpii. 69) Kara chińskich niewiast. 70) Zatrudnienie i zdrowie. 71) Wielcy ludzie o kobietach. 72) Nowy barometer. 73) Żołnierze z żelaza. 74) Matabele. 75) Zbytnica. 76) Zaj as soli morza. 77) Wystawienie się na zimno i mróz. 78) Polowanie na tygrysa. 79) Biała dama. 80) Polski i włoski wydział w pałacu sztuk pięknych. 81) Żydowska krew w żyłach królewskich. 82) „Wy" i „ty" w Europie. 83) Ruch na morzu Martwem. 84) Zaginione sztuki i wiedze. (1894.) 85) Czem jest knut? 86) Najstarsza książka. 87) Głębokość mórz i wysokość gór. 88) Jak można dożyć sędziwego wieku. 89) Kiedy człowiek najszybciej rośnie? 90) Za kogo kobiety najchętniej wychodzą za mąż? 91) Oryginalna nagroda. 92) Najbogatsza niewiasta w Stanach Zjednoczonych. 93) Słonecznik. 94) Czy rośliny śpią? 95) Mało wymagalna panna. 96) Wielożeństwo w Turcyi. 97) Francuzki "meter". 98) Ocean Indyjski. 99) Czem się szczycą Stany Zjednoczone i inne kraje. 100) Cokolwiek o Syberyi. 101) Powstanie nazw Stanów Amerykańskich. 102) Mędrzec na dworze Tutykuka. 103) Na cześć Kościuszki. 104) Ofiary ludzi w Indyach. 105) Wystawa światowa w Petersburgu. 106) Śmierć Djamentowskiego. 107) Do........ 108) Opowiadanie Partyzanta. 109) Z portów Ikara. 110) Prawdziwe zdarzenie. 111) Cmentarz Oceanu Atlantyckiego. 112) O ubiorze Kościuszki. 113) Z rytuału A. P. A'istów. 114) Ojciec Apieistów. 115) Hierarchia kościoła katolickiego. 116) Koniec świata. 117) Czas. 118) Szulernia wrzucona do rzeki Mississippi. 119) Tytuły w Stanach Zjednoczonych. 120) Z historyi prochu. 121) Warszawa zwycięzki stawia opór. 122) Wierny przyjaciel. 123) Jak zawierają małżeństwa w Irlandyi. 124) Most djabelski na Menzue. 125) „Mount Kosciuszko" w Australii. 126) Listy miłosne Napoleona III. 127) Nasze barwy narodowe i herb. 128) Wejście Prusaków do Krakowa. 129) Pantheon w Paryżu. 130) Wesele karłów w Petersburgu. 131) Najmłodsi i najstarsi małżonkowie. 132) Miasto królów. 133) Kobieta w Afryce. 134) Czarny kolor oznaką żałoby. 135) Wiek niektórych drzew. 136) Dwanaście Cezarów. 137) Czy to prawda? 138) Muchy w piwie. 139) Papier. 140) Jak się u różnych narodów witają? 141) Największy dom w świecie. 142) Jak żyć długo. 143) Indyanie którzy nie chcą wódki. 144) Dziwne przepisy etykiety. 145) Pustynia Salton. 146) Mrówki w stanie Florida. 147) Cierpienia wielkich ludzi. 148) Charakterystyka Amerykanina. 149) Jak Canada dostała swą nazwę. 150) Gazeciarstwo w Japonii. 151) Cuda Egiptu. 152) Dolina śmierci w Californii. 153) Imiona w Chinach. 154) Skąpcy i ich zgon. 155) Park Yellowstone. 156) Ciepło słoneczne. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50

Dzieje starego i nowego Testamentu czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie. Cena........................ 40c

Dziwne Przygody Lorka Szlązaka. Opowiadanie z dziejów Polski przez Józefa Grajnerta 15

Dzieje narodu polskiego ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po 85c

Dziewięć pięknych pieśni polskich, 1. Litania o śmierć szczęśliwą. 2) Siedm zamków przy konających. 3) Pieśń o Boskiej Opatrzności. 4) Pieśń o ogrodzie Oliwnym. 5) Pieśń o polskiej koronie. 6) O koronie Najśw. Maryi Panny. 7) Boże coś Polskę. 8) Pieśń o Najświętszej Maryi Kalwaryjskiej. 9) Pieśń Kalwaryjska. Cena 10c

Dzieci wdowy, powieść moralna 30c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.............................60c

Elementarz mały czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza..................
W mocnej oprawie..............12

Elementarz Polski czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie.....25

Eustachyusz. Powieść z pierwszych wieków chrześcianstwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów 30

Fabiola. Powieść z czasów prześladowania Chrześcian w roku 302. Napisał Kardynał Wiseman.—1. Chwile rozejmu.—2. Walka.—3. Zwycięztwo 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.............................. 75c

Gospodarz amerykański, książka zawierająca około 220 artykułów ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego jako to: uprawy roli, hodowli bydła, koni, drobiu itd. Bardzo praktyczny podręcznik dla naszych farmerów. Zawiera przeszło 300 stronic
W mocnej oprawie - - 75c
w słabej oprawie - - - 50c

Gawędziarz. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli itd., zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kuma, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców wioski, Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku, Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki sowizdrzał, Mądry Maciuś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Dobrana para, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolęda ubogich, Postronek, Żebrak sprytny oszust, Rachunek malarza, Gawęda dziadunia z okolic Leszne, Kasinka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy, Owce, Wesoły Szwanda, Złoty kołowrotek, Zbawiciel w drodze, Kara po śmierci, Długi, szeroki i bystrooki. Cena w twardej oprawie 75c
w miękkiej oprawie 50c

Geografia Ogólna. Z rycinami. Ułożył prof. Ign. Machnikowski. 60c

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku przez Z. Morawską. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $1.00
W słabej oprawie 75c

Głos Serc Polskich. Napisał Alexander Lutyński. W pięknej oprawie miękkiej aligatorowej skórce, ze złoconymi brzegami zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych. Format jest mały kieszonkowy .... 25 c.

Głos Synogarlicy na pustyni świata tęgo jęczącej, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 512 stronnic $1.00

Głos Pana nad Pany. Opowiadanie dla młodych moich przyjaciół, napisał Fr. Hoffman, Przełożył Stanisław Kunasiewicz. Cena 30c

Głowa św. Barbary, powieść z przeszłości Pomorza. Napisał X. Kujot. Cena . . . . 35 c

Godzina śmierci, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytanie na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński............ 85c

Gorzkie Żale czyli Pasya . . . 5c

Gramatyka Języka Polskiego, szkolna przez Antoniego Małeckiego . 50c

Grażyna. Powieść Litewska przez Adama Mickiewicza Cena 10c.

Gramatyka języka polskiego dla szkół polskich w Ameryce, zawiera 141 stronnic. W mocnej oprawie - 25c.

Gramatyka języka polskiego, systematyczny kurs nauk, ułożył August Jeske, wydanie ósme, przejrzane i uzupełnione. Najlepsza gramatyka dla szkół polskich w Ameryce. Cena 80c

Gratulant, oraz pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne 20

Groby na stepie. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski 15

Harold, Król Cyganów, czyli Skrzypce Edeleńskie 10c

Historya małego garbuska czyli ile to strachu narobiło najedzenie się ryb z wielkiemi ościami. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. Cena 5 c.

Historya o Ali-Babie i o czterdziestu złodziejach, zgładzonych ze świata przez jedną niewolnicę. — Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena . . . . 15 c.

Historya Aminy, którą opowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd. (Z tysiąc nocy i jednej), Cena . . . . 5 c.

Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych i dodatkiem wojny amerykańsko-hiszpańskiej (około 500 stronnic). W mocnej oprawie. . 75c

Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc i jednej nocy.)..........................25

Historya Krzysztofa Kolumba tłumaczona z Angielskiego. Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago. Drukowanemi niebieskim tuszem. W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem Cena................................50c

Historya o rybaku i Geniuszu czyli duchu buntowniczym, jak również o królu greckim i o lekarzu Dubanie, o mężu i papudze, o ukaranym wezyrze, o zaczarowanych rybakch i o młodym królu wysp czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena . 15 c.

Historya o Ali-Kodży kupcu Bagdackim, który oddał swemu przyjacielowi tysiąc sztuk złota na schowanie, a które tenże zabrał i zaparł się ich oduioru i jako mały chłopczyna sprawiedliwie rozsądził. (Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy) . . . 10 c.

Historya o książęciu Ahmedzie i o wieszcze Pary-banu i o cudownym kobiercu, który miał tę własność, iż w oka mgnieniu można było przybyć gdzie sobie jego właściciel życzył; o cudownej rurce z kości słoniowej, za pomocą której można było widzieć, co się gdziekolwiek dzieje, choćby odległość wynosiła tysiące mil, i o sztucznem i misternem jabłku, które podawszy do powąchania uzdrawiało natychmiast wszystkie choroby. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena 15

Historya kupca chrześcianina o pewnym bogatym i dorodnym młodzieńcu, który ze zbytniej wspaniałomyślności utracił prawą rękę. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy . . , 5 c.

Historya o Grzegorzu, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu..............................20

Historya o strasznym zbóju. Ze zdarzeń prawdziwych opowiedział Kazimierz Promyk 10c

Historya o Gryzeldzie i Margrabi Walterze. Z książek dla ludu przez Marbacha wydanych 10

Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan, czyli dziwne przygody męża i żony i ich syna Adżyba. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej). 15

Historya o książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku 10

Historya o koniu zaczarowanym czyli dziwne przygody jeźdźca w powietrzu. Opowiadanie Szeherazady. Cena 10

Historya opowiedziana przez lekarza żyda o pewnym młodzieńcu, który utracił prawą rękę dla tego, iż nie znał wartości klejnotów. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. Cena 5 c.

Historya opowiadana przez krawca o pewnym młodzieńcu, który z powodu jednego balbierza gaduły, użył wiele przykrych przygód. Opowiadanie z tysiąca i jednej nocy. Cena 5c.

Historya święta czyli Dzieje starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie..........................12

Historya Okropna o Walecznym Stasiu i o pięknej Anulce. W miękkiej oprawie. Cena - - - 15c

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski 10

Historya o siedmiu Mędrcach, czyli prowadzenie na śmierć królewicza i wybawienie tegoż siedm razy przez siedmiu mędrców 25

Historya o wielkim wojowniku polskim Gabryelu Hołubku. Opowiadanie z dziejów polskich przez Józefa Grajnerta 10

Historya o szlachetnej Magelonie, córce króla z Neapolu i o Piotrze rycerzu, hrabiem, różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca 30

Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. 30

Historya Syndbada morskiego. Siedm niebezpiecznych podróży na wschodzie, odbytych przez nieustraszonego kupca, w których tenże doznał rozmaitych przygód i zmian losu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej) . . . . 15 c.

Historya Zobeidy, którą odowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd o dwóch sukach czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej.) 10

Historya pierwszego Derwisza królewicza o utraceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej) . . . 10c,

Historya drugiego derwisza Królewicza, o straceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej). . . . . 15 c.

Historya trzeciego Derwisza królewicza o utraceniu prawego oka. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena . . 10

Hiszpanka czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr. 25

Hortenzya czyli ofiara dumy. Powieść osnuta na prawdziwem zdarzeniu przez F. G. . . . . 15 c.

Historya o Rycerskim owczarku przez Jana Kupca . . . . 10c.

Historya o Gryzeldzie i margrabi Walterze, z książek dla ludu przez Marbacha wydanych Cena 10c

Hrabia Monte-Christo. Romans. Przekład z francuskiego. 12 tomów.
W słabej, miękkiej oprawie cała powieść w 12 tomach kosztuje $2.00
W mocnej ozdobnej oprawie ze złotymi wyciskami na grzbiecie w 8 książkach $3.50

Hrabia i Niedźwiedziarz. Piękna powieść przez Fr. Hoffman. Przełożyła Paulina z L. Wilkońska. - 80

Hrabia parobkiem u kmiecia, powieść wyciągnięta z Ramot, Ramotków Wilkońskiego 10

Humor i Prawda. Zbiór bardzo wielu pięknych, wesołych i pouczających kawałków. Cena 15c.

Ita hrabina na Toggenburgu. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce naucząjąca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E. W. 30

Inauguracya Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r.......................5c

Jak to w Poznaniu bies porwał Szweda. Powieść z czasów najazdu Szwedów na Wielkopolskę w XVII wieku. Cena 5c

Jak się zemścił borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchylą. Powieść ludowe poznańsko amerykańska. Napisał Jan Niemir 15

Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz powiastka. 10

Jałmużna i Przypowieść o Pszenicy Gawędy z podania ludowego przez Jana Chęcinskiego................10c.

James Garfield, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską 10

Jan Kiliński. Szewc Warszawski....5c

Jan III Sobieski. król polski, obrońca chrześcianstwa pod Wiedniem . 10

Jan Orlik, znalezione dziecko w gnieździe orlem pod Krakowem, powiastka 10

Jan Samulczak czyli chciwość ukarana. Powiastka osnuta na tle prawdziwego zdarzenia napisał Hipolit Bogumił Tarczyński 15

Jan Płużek, powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania 15

Jaskinia Potępieńca. Powieść przez Fr. X. Tuczyńskiego 50
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Jaskinia Beatusa. Powieść dla wszystkich szlachetnie myślących 25c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 50c

Jasko Cholewa. Powieść historyczna z czasów Bolesława Śmiałego, napisana dla Ludu i Młodzieży przez Józefa Grajnerta Cena 20c

Jasna Góra Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza 10

Jeden dzień prawdy, powieść przez Ludwika Bailleul, przekład z francuskiego 15c

Jeszcze Polska nie zginęła! Bardzo ciekawa powieść. cena 15c.

Józefata dolina czyli Sąd Ostateczny napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej 35

Józef, młody jeniec tatarski. Powieść z czasów Napadów Tatarskich w XVII wieku na Podole. Cena..........15c

Józef Struś, lekarz poznański. Obrazek historyczny z XVI wieku. Napisał Stanisław Wagner 15c

J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa 10

Kalambury czyli Dowcipna Prawda, dla rozrywki i pouczenia 10

Kantyczka czyli Pastorałki i Kolędy, czyli piosnki wesołego ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane, a przez X. M. M. zebrane. Czerpane z rękopisów od roku 1695. Pieśni do "Kościelnego użytku. W mocnej oprawie 75c

Karty ułożone przez sławną wróżkę Lenormand z Paryża, przepowiadające przyszłość. (Dla rozrywki i zabawy.) Cena paczki 50

Kasper Karliński. Obrazek historyczny z drugiej połowy XVI wieku napisał Henryk Nowakowski. 10c.

Katechizm Baltimorski mały......8

Katechizm Baltimorski większy w mocnej oprawie.......................20

Kazimierz Brodziński, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską 15

Kazanie Bernardyna i kilka innych ładnych powiastek. Zawiera: Kazanie Bernardyna. Dlaczego Malerowicz całował osła w ogon. Szynka Cesarska. Ustęp do historyi o strachach i upiorach. Wdzięczny wąż. Uważaj dobrze. Askryminum, preber tenturyje śpitulis. Legenda o św. Józefie. Cena 15

Postępowe Chiny.

Sekretarz poselstwa angielskiego w Pekinie, Grigs, opowiada, że w ostatnich dwu latach Chiny uczyniły większe postępy rzeczywiste, niż przez całe tysiącolecie. Najbardziej uderza zupełnie zmieniony zewnętrzny widok ulic. Jeszcze trzy lata temu zdawało się, że żadnej niema nadziei uprzątnięcia niechlujstwa ulic. Dzisiaj przemieniają się ulice w szerokie piękne aleje. Na nowych ulicach odbywają straż policyanci w uniformie. Telefon jest już nie nowością, owszem, stał się niezbędnym dla interesów.

Ze zdziwieniem widzi się nowe uniformy i dobrze uzbrojone wojsko; z postawy żołnierzy widać, że zaprowadzono w niem dyscyplinę na sposób europejski. Dzieło to postępowca, wicekróla Juanszikaja. Także w bojkotowaniu towarów amerykańskich odbija się postęp — odsłoniła się tu po raz pierwszy w masach świadomość narodowa, którą dotychczas za niemożliwą uważano.

Najpotężniej zaś odbija się postęp na polu edukacyjnem. Cały materyał naukowy składał się dotychczas z nauk Konfucyusza (założyciela religii chińskiej) i klasyków, całą ambicyą studenta chińskiego było dostać się do urzędu, jako drogi do zbogacenia się, Edyktem z października roku zeszłego uprzątnięto cały ten balast. Egzaminy do służby cywilnej mają odtąd obejmować matematykę, wiadomości przyrodnicze, politykę państwową i wychowanie ogólne. W Pekinie utworzono w tym celu około 70 szkół, przeważnie z funduszów prywatnych. Studenci uoszą mundury, aby policya mogła ich rozpoznać i obserwować. Plan edukacyjny kładzie wielką wagę na wykształcenie wojskowe i gimnastyczne. Założono też szkoły dla dziewcząt.

Nawet dni warkocza chińskiego są policzone. Wicekról pozwolił żołnierzom zarzucić warkocze. Zniesienie koncesyi na kopalnie wskazuje, że Chiny dążą w pełni do samoistności. Rząd nie waha się nawet zabrać do zgniecenia hydry opiumowej. Znaczenie tego postanowienia może zrozumieć tylko ten, kto żył w Chinach. Niemal każda rodzina choruje na ten nałóg; całe gminy przezeń zubożały. Rozległe obszary ziemi żyznej zamieniono w pola makowe, z którego wyrabiają opium; prowincye, które obfitowały we własną żywność, muszą ją sprowadzać zdaleka. Rząd zamierza za przykładem Japonii zabronić handlu opium, o ile na to rozległość granic kraju i interesy państw obcych pozwalają.

Ważną reformą jest dalej rewizya kodeksu karnego. Wszystkie kary złagodzono; — rozćwiartowanie zbrodniarza żywcem zniesiono i zastąpiono je ścięciem; ścięcie zamieniono na uduszenie; to zaś na "pozorne uduszenie", aby ta zwłoka umożliwiła postawienie nowych dowodów niewinności, albo ułaskawienia. Bicie, dla wymuszenia zeznania, zakazane; kara chłosty złagodzona; piętnowanie i tatuowanie zabronione.

Jeszcze pięć lat temu — Chińczyk czytający gazetę, uchodził za "zwolennika djabłów obcych". Wychodziła jedynie "Pekińska Gazeta urzędowa". Obecnie posiada Pekin dziesięć pism codziennych — między temi jedno dla kobiet. W różnych częściach miasta urządzono czytelnie z ławkami i stołami, w których herbatę rozdają za darmo. Wieczorami — przybywają zdolni ludzie, którzy gazetę na głos odczytują i objaśniają. Czytelnie utrzymywane są ze składek dobrowolnych.

Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania 15

Kochaj bliźnego swego, przez Fr. Hoffmana, przełożył Bolesław Dunin. Cena 30c

Klara czyli zwycięztwo cnoty, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid . . 25

Kabała czyli odkrycie tajemnic przyszłości za pomocą kart. 5

Koronka na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny Bogarodzicy 8

Konfederaci Barscy na Sybirze. Powieść napisana przez E. z K. P. 25

Konstytucya Stanów Zjednoczonych 10

Korabiowie. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. . . 25

Katechizm rzymsko-katolicki (większy) w mocnej oprawie...............25 X. J. Deharbe, T. J.

Konstytucya 3 Maja 10

Koszyk kwiatów, powieść przez Ks. Schmidt . . . . 30 W mocnej oprawie - - 50c

Konik zwierzyniecki powieść 15c

Krakowiaki, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger...........35c

Krawiec Czarnoksiężnik. Ciekawe owiadanie. 15c

Królewski Dziadek. Opowieść z czasów króla chłopków Kazimierza Wielkiego.........................15c.

Krótka Historya Naturalna. Z rycinami napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 35c

Kwiat Preryi między Indyanami. Powieść z zachodnio-północnej Ameryki przez Ch. A. Murray, przełożona na polski przez J. Betkowskiego Cena w mocnej oprawie $1.25

Krótki rys początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem Wiel. Matki Teofili Mikułowskiej 5

Krwawe sieroty powieść napisana przez W. S. 15

Krzyż Lotaryngski, powieść z wojny francuzko-pruskiej broszurowana 15c

Krzyż przy drodze. Opowiadanie proboszcza Bawarskiego. - - 10c

Książka zbiorowa powiastki zebrane przez „Gazetę Polską" w Chicago. Zawiera: Powiastka o dorożkarzu Biedoklepie, Djabeł, Ignacy hr. Gurowski, Figielek Ułanów, Stara bajka o Zabłockim i mydle, Roman syn Semenów. 25

Książę Srebrny. Powieść z czasów Iwana Groźnego Hr. Tołstoja. Z rosyjskiego przełożył W. Grajnert. - 50c W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - - - 75c

Książka jubileuszowa czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B. Cena 10c

Księżna Lubomirska czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu . 30

Książę Adolf i bogini szczęścia. Powiastka fantastyczna z pradawnych czasów dla Kawalerów i Panien. 15 c.

Książka punktowania, czyli wróżenie za pomocą kropkowania . . . 10

Książka polsko-niemiecka dla Polaków do łatwego nauczenia się czytać, pisać, i mówić po niemiecku. Dokładny przedruk z wydania nakładem „Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich" we Lwowie. Cena.....................75

Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez Ks. M. Osmańskiego. 30

Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, przez Władysława Anczyca, z dwoma rycinami. Cena - 15c

Ktoby się spodziewał? Humoreska. Napisał Władysław Ordon......10c

Kujwiaki, Mazury, Wyrwasy i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25c

Kubus sierotka. Powiastka ludowa przez Fr. Staszyca (Franka z Wielkopolski.) Cena 15c

Kucharka Litewska, zawiera przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów, przez W. I. A. A Cena $2.00

Kuźma Jeż. Opowiadanie z dawnych czasów z powieści T. T. Jeża Historyjka o "Pra-Pra-Dziadku" z upoważnienia autora skróciła F. M. Cena.....................25c

Kucharka polska i amerykańska, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biscuits, muffins, pies itd.............. 80c

Kwiat niewinności, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt i osobne dla chłopców 25

Lampa czarnoksiężka czyli historya Alladyna o lampie cudownej w jaskini czarnoksięskiej i o cudownym pierścieniu, których połączona moc taką miała potęgę, że cudów dokazywał jej posiadacz Aladdyn. Cena - 30c

Ładowa Pieczara. Obrazek wiejski przez I. J. Kraszewskiego. Cena 50c. W mocnej oprawie . . . . 75c.

Lekarz domowy, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości....................... 25c

Lekcye i ewangelie na wszystkie Niedziele i Święta całego roku, podług przekładu X. Jakóba Wujka T. J. stosownie do Mszału Rzymskiego, wypracował ksiądz S. Tomicki a potwierdzona przez Konsystorz Generalny arcybiskupi Gnieźnieńsko-Poznański. Książka ta jest od wielu lat w całej Polsce jak pod Prusakiem tak pod Moskalem i Austryakiem. Jest w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem i ozdobną stronnicą tytułową. $1.50

Leśny Młyn nad Czernają. Romans polsko-rosyjski. - - - 30c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. - - - - - 60c.

Lirnik Polski. Zawierający 547 Dumek, Aryi, Krakowiaków i piosnek ludowych. W mocnej oprawie. Cena - - - - - - - 50c

Listownik polsko-amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowanej do użytku i wygody Polaków w Ameryce................60 Ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem 85

Liturgika czyli Wykład Obrzędów Kościoła Katol. podług dzieła ks. Innocentego Frenkla streścił i do użytku szkolnego zastosował Ks. Tomasz Kowalski Kanonik Katedralny i Dziekan Płocki. Dosłowny przedruk z wydania trzeciego z 28-ma illustracyami. Cena............30c.

Listek wśród burzy, epizod z wojny francusko-pruskiej, przez Ouidę 10

List H. Sienkiewicza do redaktorów polskich pod prusakiem, cena 5c

Litwinka powieść z ostatniego dziesiątka pierwszej połowy XIX wieku. Napisał J. Kwiatkowski. Cena w słabej oprawie 35c. w mocnej oprawie 50c.

Ludgarda czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniowski . . . . 50 — Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Ludzie leśni i wieszcze Dzieci przez Fr. Waligórskiego 5

Luter i Djabeł. Napisał B. S. ....5c.

Luter w drodze do narzeczonej. Powieść Bolandena . . . . . . 50 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

MALOWNICZY OPIS POLSKI czyli Geografia ojczystego kraju z mapką i licznemi rycinami. Zawiera przeszło 350 stronic, cena . . . 50c

Mały listownik dla szkólnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań 25

Małe Powiastki i wiersze. Treść: Skutki wychowania. — Jak Kuba Bogu, tak i Bóg Kubie. — Rozmowa Dybicza z żołnierzem polskim, schwytanym przypadkowo przez Kozaków na granicy. — Skarb w książkach ukryty. — Rady i przestrogi matki córce wychodzącej za mąż. — Trafna odpowiedź. — Roztropny wierny stangret. — Piękny czyn w Gąsawie 1227 r. — [illegible]lny czyn kucharza w Toruniu. Cena - - - 10 c.

Mała Historya Polska dla szkół polskich, ozdobiona 26 obrazkami. Cena - - 15c.

MARYA (Malczewskiego.) Powieść Ukraińska. Cena - - - 10 c.

Mały przyjaciel dzieci, książka do czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie 80

Marcin Mrąga. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej. Napisał Józef Grajnert. Cena 15c.

Mikołaj Kopernik w związku z Kolumbem, z 39 pięknemi rycinami. Cena - - - - 25c.

Milioner i Śmieciarz. Tłomaczenie z niemieckiego. Cena 30c

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blisko 800 stronnic w mocnej oprawie . . . . 3[illegible]

Młynarz i jego dziecko czyli wędrówka duchów Bożego Narodzenia. Powieść, osnuta na tle prawdziwego zdarzenia. Cena . . . . 10c.

Młyn Na Poknsie. Bardzo zajmujące opowiadanie Cena 10c.

Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli rycerz Ginter z Szwarcenau. Ciekawa powieść dla młodych i starszych. Cena . . . . 10c.

Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Puffke. . . . . 25 c.

Modlitwa nabożna do Pana Jezusa i 10 pieśni: Pieśń o męce Pana Jezusa. Pieśń o spoczynku Pana Jezusa w sercu kochającem. Pieśń Marsz Najśw. P. Maryi, służący dla pątników do Najśw. P. Maryi Piekarskiej. Pieśń nowa do N. P. M. Bolesnej, łaskami słynącej w kaplicy przydrorskiej, w parafii Ferlandskiej. Pieśń o św. P. Maryi w Sallete objawionej 1846 r. Pieśń o św. Łazarzu. Pieśń o św. Teresie. Pieśń nowa o św. Zuzannie. Pieśń o Panu Jezusie na Górze Oliwnej. Pieśń o sierotach narzekających. Cena - - - - 20c

Moje leczenie wodą, na podstawie przeszło 35-letniego doświadczenia, napisał dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia X. Sebastyan Kneipp, rz.-kat. proboszcz w Woerishofen (Bawarya). Z upoważnienia autora z 33go powiększonego i opracowanego na nowo wydania, przetłomaczył J. A. Łukaszkiewicz. Cena - - 50 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena - - 75 c.

Mowa ks kanonika Gulskiego, wypowiedziana na obchodzie jubileuszowym papieża Leona XIII w Chicago. cena 5c

Mowy Kościuszkowskie, wypowiedziane przy odsłonięciu Pomnika Kościuszki w Chicago dnia 11 września 1904 w Humboldt parku i na bankiecie w Great Northern Hotelu tego samego wieczora oraz **Listy i Telegramy Gratulacyjne** nadesłane na tę uroczystość Mowy te z małą zmianą mogą być używane przez mówców na różne uroczystości, Książka ta ozdobiona jest kolorowym obrazkiem pomnika oraz portretem artysty Chodzińskiego, twórcy tegoż Cena 15c

Mysza wieża wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku..................................80c

My a Wojna. — Coś nakształt fantazyi. Przyczynek do wytłomaczenia naszego stanowiska wobec wojny rosyjsko-japońskiej napisał S. Szwajkart 10c.

Makarego 730 obiadów wielkich, średnich i małych, mięsnych i postnych z opisem śniadań i wieczerzy, tudzież spiżarni, sklepu i kuchni dla chorych, pieczenia ciast, robienia konfitur itd. Cena w mocnej oprawie $1.00

Mynhausen nowy, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle. 10

Na Polu Chwały powieść historyczna napisana przez Henryka Sienkiewicza z illustracyami Sawirzewskiego Cena - - - - - - - - - - - - - 50c W mocnej oprawie 75c

Na dalekim Zachodzie, opisał Wiktor Karłowski...........................10c

Nad przepaścią. Nowela Maksymiliana Ringa. 15c

Na Granicy. Nowela przez M. Reichenbacha. Przekład D. G. . 15c

Na Pamiątkę Stoletniej Rocznicy, trzeciego rozbioru Polski. 1795 — 1895. I. Grabieżcza dyplomacya Rosyi w Polsce od 1730 — 1795. II. Wiara w zmartwychwstanie Polski. Napisał prof. Ignacy Machnikowski 10c.

Nad Sprea. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem............60c

Nasze życie, powieść w 3-ch częściach przez W. D. Chamskiego 50c W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . 75c

Nasze Dzieje w ostatnich stu latach. St. Tarnowski.—Z kilkudziesięciu rycinami, z czerwoną obwódką, w ozdobnej oprawie ze złoconymi tytulikami $2.50 Oprawne mocno tanio $1.00 Broszurowane 50c

Nauka położnictwa dla użytku położnych przez Dr. Henryka Jordana, docenta położnictwa w uniwersytecie Jagiellońskim. W mocnej oprawie z posrebrzanym tytulikiem. $2.50

Nasza Odyssea w 1885 r. Szkic z letnich wycieczek, skreślił J. Alrysa. Cena 15c

Nemezis. Powieść. Cena • 15c

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redemptorystów na polski język przełożone. 30

Niepokalana Marya Panna, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami, oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U S. T. i O. P. D.....................15

Najlepsza spuścizna. Powieść, napisał Ks. kanonik Szmid............10c

Na Pograniczu, zarys piórem nakreślony przez Paulinę z L. Wilkońską Cena..............................30c W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..............................60c

Niebo. Gra bardzo wesoła i zabawna dla kółek towarzyskich. Nowe poprawne wydanie 10

Nie opuszczaj kraju rodzinnego. Napisał Fr. Hoffman. Przełożył Bolesław Dunin - - - 15

Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień Zestawił J. Chociszewski. Cena 30c.

Nieposłuszna, streścił A. Parysso 5c

Nieprzepłacony pierścień, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą oblubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie córce sułtana tureckiego...............15c

Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800—1830 r.) przez K. Wł. Wójcickiego. Cena $1.00

Nieszpory łacińskie. Zebrał ksiądz Siedlecki. Cena 10c

Nowenna i modlitwy do św. Antoniego Padewskiego, pomocna w każdem nieszczęściu. 15c

Nowenny do najświętszej Panny (na cały rok) 10

Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. Zawiera: Jego krewne. — Wszystko pokrętnie. — Dzieło pewnej ciemnej nocy. — O mały włos — a zginąłby. Opowiadanie amerykańskiego adwokata. — Nie hoduj niedźwiedzi. — Wet za wet. — Straszliwa przygoda. — Straszna odwaga. — Szczęśliwa omyłka. — Smutna sprawa.— Niebezpieczne zdrzemnięcie. Opowiadanie kolejowego telegrafisty. — Podstęp siostry. — U Łucyi. — M. T. 67. Przez H. E. Scott'a — Zapis Cioci Klary. Przez H. E. Scott'a. — Duńska legenda. — Pakiecik. — Martha Philips. — Stary młyn. Przez H. E. Scott'a. Cena 30c.

Noc 3go na 4go Grudnia, na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski.............................30c

Nowy Sowizdrzał i awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. . . . . 40 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Nowy Zbior powinszowań do użytku młodzieży, oraz wierszy okolicznościowych dla osób dorosłych, zebrał i napisał wierszem i prozą J. A. Zygmunt. Cena broszurowana 50c W mocnej oprawie 75c

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze przepowiednie o przyszłości tyczące się Kościoła Św., Polski i Słowiańszczyzny Cena 25c

O Filaretach. Odczyt panny Heleny Sawickiej na pierwszem publicznem zebraniu Towarzystwa Filaretów, dn. 27 grudnia, 1892. 5

O Charakterze napisał J. Sierpiński urzędnik sądowy dla Siostr Nazaret. w Chicago. Z książki tej mogą czerpać wiele potrzebnych rzeczy mowcy, nauczyciele i kaznodzieje, Cena w mocnej oprawie 75c w słabej 50c

O Janie Królewiczu Żar-Ptaku i o Wilku Wiatrolocie, bardzo zajmująca powiastka. Cena - - - - 5c.

O jenerale Józefie Bemie, napisał Piotr Zbrożek 20

O Kasi, ładnej dziewczynie.......10c

O księciu Dymitrze i o Hryciu Rusinie. Cena - - - - 15c.

O Janie Twardowskim. wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica. O spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie. Madejowe łoże. Chłop i djabeł. Osieczna........................30c

O leczeniu chorób, Koni, bydła, świń, owiec i psów, przez J. Łepkowskiego, wykład popularny dla użytku gospodarzy. Cena . . . 50c

1 O leniwym parobku legacie. 2 Nowe suknie hrabiowskie 3 Rekrut 10c

O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa. (Tomasza a Kempis.) Ksiąg czworo. Tłómaczone z łacińskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena 50c

O zasłużonych krajowi Polakach. Błogosławiony Wincenty Kadłubek. Gedeon (Gedko), biskup Krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, biskup Krakowski. Błogosławiony Andrzej Żurawek. Święty Wojciech, arcybiskup gnieźnieński. Jan Zamojski, hetman wielki Koronny. Wincenty ze Szamotuł, wojewoda poznański........15c.

Obrona św. Częstochowy, historya cudowna o Jacku Brzuchańskim, 10c

Obrazki Caryzmu, pamiętniki J. Gordona. Cena - - 50c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - 75c

Odgłos z Zamorza. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski..................................25c

Obrazki i opowiadania obozowe. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku, 2) Ostatni powstaniec. Opowiadanie. 3) Modlitwa, przez Alfreda Barwińskiego............................30c

Odzyskana Córka, powieść obyczajowa, cena 30c

Oficyum Sarafickie ustanowione dla III Zakonu przez Ojca Św. Leona XIII zawiera modlitwy, za których odmawianie dostępuje się zupełnego odpustu. Cena 5c

Okera Zmudzina, obrazek historyczny z powstania 1831 r., przez Chwalibora 30

Ogród Wiejski. Popularny przewodnik do zakładania i pielęgnowania ogrodów. Cena - - 50c **Ojciec Gawęda,** powiastka 5c

Ojciec Kapucyn czyli zwycięstwo wiary i miłości 30

Ojciec Nikon. Powieść Historyczna przez T. T. Jeża. Cena . . . . . 50c. W mocnej oprawie . . . . 75c.

Ojciec Święty Ignacy — 11 modlitw i litania do św. Ignacego, patrona błogosławionych matek przed i po rozwiązaniu. Modlitwy te są bardzo skuteczne. Cena 10c

Ojcze nasz, powieść napisana przez F. S. 15

Olitypa czyli Ptak Stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej napisał Fr. X. Tuczyński.......30c

Ollendorffa teoretyczno - praktyczna METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka II Tom Klucz. W mocnej oprawie Cena - - - $2.00

Opactwo Carrow, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena $1.50

Opieka nad dzieckiem przed urodzeniem i nad nowonarodzonem według wymagań przyrody, z rycinami. Cena - - - 20c

Opowiadania i Anegdoty. Zbiór ciekawych utworów dla uprzyjemnienia czasu oraz zabawy. Cena 5c.

Opowiadania, baśnie, bajki, przypowiastki itp. czerpane ze starych roczników pism warszawskich i krakowskich, ksiąg i zeszytów przez W. Dyniewicza, zawierają:

Przygody Walka na jarmarku, Takich wielu, Wieczory niedzielne, Wynalazki, Zaloty Wicka, Jak to ja, syn chłopa doszedłem do majątku, Dla chleba, Z krwawych dni, Zaklęte skrzypki, Mały dobosz, Strachy, Straszliwa noc, Co się stało, Obrazek z wojny Transwalskiej, Nie jednakie drogi, Dzielny Komorek, Grzybowa Góra, Napoleon w Berlinie, Psie Pole, Pobojowisko Maciejowickie, Toast, Polska flota Kłuszyn, Hołd pruski, Sprzymierzeńcy Boerów, Bohaterstwo i śmierć, Egzekucya i proces, Jan Kiliński, Hrabiątko, Tatarzy i ich napady na Polskę, Nasze wspomnienie dziejowe, Murawiew w kościele, Huzarzy w Polsce, W noc św. Wawrzyńca, Ze wspomnień historycznych, Stanisław Żółkiewski, Z pamiętnika starego huzara, Kapelusz panamski, Dziaduś, Modlitwa więźnia, Historya fortepianu, Na czem sypiamy i na czem spać powinniśmy, Droga do nieba, Zdjęcie ślubu, Jak krzyżacy nawracali pogan na ziemi pruskiej, Dzień zaduszny w podaniach ludowych, Odwrót z pod Waterloo, Zjedzony sztandar, W obliczu śmierci, Pożytek z zażywania tabaki, Słowo się rzekło, kobyła u płotu, Kulig w Polsce Legiony Polskie, Dzwony, Ucieczka Do tatusia, Czerwona Róża, Słodka śmierć, Mogiła Maciejowicka, Wicek w niebie, Na Wawel, Święcone 1831 roku, Carski zbir, Płaszcz Judaszowy, Pod Lipskiem, Jakie ryby łowili Apostołowie, Po raz drugi do Wilna, W noc grobów, "Bar wzięty", Ksiądz Antoni Mackiewicz, Krwawy posiew, Przypowieść, Kiedy lipa kwitnie, Bajeczna warta, Dzielny chłop, Piękności przyrody, Kaśka, Kontusik królowej Jadwigi, pod Lelowem ścigany, Nad Wisłą, Tytoń i jego działanie, Marcin Lelew el Borelowski, Z podań szląskich, W jaki sposób Napoleon uciekł z Elby, Sienkiewicz o Kordeckim, Niedrukowany memoryał jenerała Henryka Dąbrowskiego o r. 1812, Pilność znaczy więcej niż talent, Bitwa na grobli, Przypowiastka o pijaku, Zbytnice pod biegunem i pod zwrotnikami, Wielki pogrzeb, Wspomnienie o Jankowskim, Mały bohater, "Do Prus." — oprawne ozdobnie w kolorowe płótno ze srebrnemi tytulikami, cena... $1.50.

Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu, bardzo ciekawe opowiadanie. Cena 10 c.

Opowiadanie starego dziadka przy kądzieli. Zebrał z różnych książek Wł. Dyniewicz. Zawiera: Żytek czarownik, Kaśka i dyabeł, Raraś i Szczotek, Dwóch czy czterech, Zdradziecki sługa, Mikołaj Potocki między zbójcami, Wąż, Córka cieśli (podania indyańskie), Cyganka, Tatarzy, Wyżynki nocne, O cudach natury (zorza północna), Skradziona koszula, Czartowa, Szewc Marcin braciszkiem klasztornym, Fantastyczne postacie ludowe (śmierć i bieda i sądza pańska). Nowy Rinaldo Rinaldini, Gastołd, Pieczary w czarnej górze, wierszcz wielki prorok, Dziwne przypadki. Cena 40c w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - - 75c

Opowiadanie Jmć pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760—1767, spisał Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem..............................$1.25

Opowieści Stepowe. Przez Paulina Stachurskiego, zawiera: 1. Gulnara, 2. Na Stepie, 3. Atamańska mogiła, 4. Pokusa, 5. Podolanka, 6. Czartowa góra. Cena.......................50c.

Ostatni z rodu, Szkic powieściowy osnuty na tle historycznem, skreślił W. Korn. Zieliński............ 50c. W mocnej oprawie..............75c.

Orfeusz, czyli Zbiór najulubieńszych pieśni polskich z melodyami ułożonemi na cztery męzkie głosy przez Bogdana. Zawiera: 1) Bartłomiej Głowacki (Hej tam w karczmie), 2) Bolesław Chrobry (Ten co najlepszy), 3) Bracia nuż do Koła, 4) Bracia rocznica (29 listopada), 5) Car (Co to za gwar), 6) Chwalcie Boga, 7) Czarna sukienka (Schowaj matko suknie moje), 8) Czegoż bracia w kącie siedzieć, 9) Dalej chłopcy bierzmy kosy, 10) Duma o Żółkiewskim (Za szumnym Dniestrem), 11) Gdyby orłem być, 12) Gdy słoneczko nam zawita, 13) Hej Mazury, hejże ha! 14) Jak się macie Bartłomieju, 15) Jak wspaniała nasza postać, 16) Jam Polak znany z niedoli, 17) Jeszcze Polska nie zginęła, 18) Jeśli żyjesz pracowicie, 19) Kochajmy się (Pędzą jak na skrzydłach) 20) Leszek Biały (Od dworaków opuszczona), 21) Na dolinie zawierucha, 22) Nasz Chłopicki wojak, dzielny śmiały, 23) Nie boję się nikogo(Gdym powinność spełnił moją), 24) O Matko P., 25) Orzeł biały (Ciężko ranny,) 26) Patrz Kościuszko na nas z nieba, 27) Pędzą jak na skrzydłach, 28) Piękna nasza Polska cała, 29) Pięknie cudnie na Wołoszy, 30) Polatuj myśli, 31) Polak nie sługa, 32) Pomóc dajcie mi rodacy, 33) Przyjaźń o bracia, 34) Sto lat niewoli, 35) U nas inaczej, (Smutnoż tu smutno), 36) Ural krzyknijmy wraz (Toast), 37) Uralniech żyje (Toast), 38) Witaj majowa jutrzenko (Mazur 3 maja), 39) Władysław Jagiełło (W bluźnierskich błędach), 40) Wygnaniec (Z ojczyzny mojej wygnany), 41) Za szumnym Dniestrem, 42) Z dymem pożarów, 43) Żal za Ukrainą (Pięknie cudnie na Wołoszy), 44) Żebrak (Pomoc dajcie mi rodacy). Cena 50c

Orzeł biały. Wiersz odnoszący się do teraźniejszych czasów. - 10c.

Orżnąłem Żyda, humoreska przez autora "Kłopotów Starego Kymendanta" Cena 10c

Osadnicy u źródeł rzeki Susquehannah —czyli pazury pantery i pożar leśny. Przełożył X. M. Cena - 15 c.

Osieł, wół i rolnik, czyli lekarstwo na upór ciekawości kobiecej. Bajka z tysiąc nocy i jednej.................5c.

Osiem nocy czyli opowiadania Szeherazady sułtanowi Szahryarowi następujących powieści: 1) Kupiec i geniusz, 2) Starzec i łania; 3) Starzec i dwa psy czarne. (Z tysiąc nocy i jednej)...........................10c.

Pamiętna noc listopada czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. wnukom opowiedziane przez żołnierza Czwartaka. . . . . 50 — w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Pisma A. Mickiewicza

Kompletne wydanie — 6 Tomów ozdobione około **100 illustracyami kolorowemi** artystów polskich. W każdym domu polskim znajdować się powinny. Cena 6 tomów w słabej oprawie każdy tom oprawny osobno $2.00

oprawne w linteum 6 tomów 3.00

kupując pojedynczo, każdy tom 60c

W miękkiej oprawie 40c

oprawne w skórkę morokko, wyzłacane tytuliki, każdy tom osobno oprawny, a wszystkie w jednym futerale $6.50

Pierwsze występy Heleny Modrzejewskiej w Ameryce, 2 korespondencye Henryka Sienkiewicza z San Francisco. Cena.................10c.

Porozbiorowe Dzieje Polski, czyli jak naród polski walczył za Ojczyznę, opowiedział prof. T. Siemiradzki — dwa tomy Cena — — — $1.00

Pamiętniki Makryny Mieczysławskiej ksieni Bazyllanek w Mińsku . 15

Pan Bóg swoich nie opuści. Bardzo ciekawa powiastka moralna o tem, jak każdy człowiek Bogu ufać powinien, aby wszystkie smutki jego w radość się obróciły. Cena 15c

Pamiątka misyjna. Modlitwy mis. 10c

Pan Twardowski — sławny mistrz czarnoksięski. — Ciekawe opowiadanie podług podań piśmiennych i legend ludowych zebrane z obrazkami 30c.

Pan Maciej Trąba. Powiastka, napisała Bornisława Porawska. Cena 15c.

Pani Podkanclerzyna. Opowiadanie historyczne z czasów Jana Kazimierza, przez Michała Jezierskiego. Cena 30 c. W mocnej oprawie . 50c

Perła Genni, czyli dziecinna miłość, wierność i nagroda. Cena 40c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - - 65c.

Perły Poezyi Polskich, zbiór najpiękniejszych poezyi na obchody narodowe, wieczorki i uroczystości familijne. Cena w miękkiej oprawie 75c. w twardej oprawie $1.00.

Piękna historya o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza cesarza tureckiego z Konstantynopolu (Carogrodu), która będąc u dworu, później przez 28 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwie i mężnie znosiła 15c

Pięć pieśni: o Panu Jezusie, dwie o Najśw. M. Pannie, o św. Barbarze i o sądzie ostatecznym. Cena 15c

Pierwsze wojny krzyżowe, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych 10

Piękne Przykłady z Historyi Polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży. Wydał Wł. Dyniewicz. Zawiera: Dąbrówka i Wszebór. Opowiadanie z czasów Mieczysława I. — Przyjazd Dąbrówki do Polski. Wiersz Sew. Duchińskiej. — Rycerz Halka zwycięża trzech bluźnierców Imienia Bożego.— Dobroć polskiej królowej. — Cztery piękne przykłady waleczności naszych przodków. — Grosz wdowy legenda z czasów Bolesława Wielkiego przez J. N. Jaśkowskiego. — Żołnierz polski ocala życie Kazimierzowi Odnowicielowi. — Który z królów polskich daje piękny wzór miłości dla rodziców? — Nieznany bohater z czasów Bolesława Krzywoustego. — Bolesław Krzywousty zdobywa Białogród. Piękny czyn w Gąsawie 1227 r. — Słówko o św. Jadwidze. — Ksiądz Adam. Legenda z r. 1246. — Konik Zwierzyniecki w Krakowie. — Poświęcenie za kraj ruskiej księżniczki. — Wzór wytrwałości. — Pająk i Mrówka. Opowiadanie z czasów Władysława Łokietka. — Król polski trzyma chłopu dziecko do chrztu. — Pielgrzymka do Sandomierza. — Kontusik królowej Jadwigi. — Wzór dobroczynności i prostoty. — Szlachetna zemsta. — Poszanowanie słuszności. Wiersz Emilii Lel. — Z szewca ksiądz świętobliwy. — Dwaj miłośnicy prawdy. — Dzbanek rozbity. Legenda z życia ś. Jana Kantego przez Sewerynę Duchińską. — Wzór wstrzemięźliwości. — Nie wydał tajemnicy, choć go ogniem pieczono. — Ślązak Pretwicz broni Polski za panowania królów polskich Zygmunta I i Zygmunta II. — Pamięci Bernarda Pretwicza. Wiersz. — Książęta Roman i Eustachy Sanguszko. — Syn kmiecia profesorem w akademii krakowskiej. — Wspomnienie o kilku świętobliwych Polkach. — Odważna Polka. Zdarzenie z czasów króla Stefana Batorego. — Dziewczę polskie. Ballada L. Jabłonowskiego. — Marcin Wadowita, jako wzór i zachęta dla młodzieży, aby się pilnie uczyć i pracować. — Piękny wzór miłości dla rodziców. — Wielki dobroczyńca narodu polskiego. — Dzielne czyny młynarza Michałka na Pomorzu. — Piękne zdania Polaków i Polek. — Nadziei nigdy tracić nie trzeba. — Dzielność Stefana Czarnieckiego. — Krzysztof Zgłobicki pod Stawiszczami. — Trzeci szturm do Stawiszcz. Wiersz B. Zaleskiego — Co było przyczyną, że ubogi uczeń Felicyan został obrany biskupem krakowskim — Wzór kapłana. — Kościuszko jako wzór pracy i oszczędności. — Piękny czyn kominiarza.— Mały Tomek z Jabłonny. Prawdziwe zdarzenie z życia księcia Poniatowskiego. — Cnotliwa żona. — Filomaci, Filareci i Promieniści w Wilnie. — Poczet królów polskich do nauczenia się na pamięć. — Słówko do polskich dzieci i młodzieży. Cena - - - - - 50c.

Pięć powieści, mianowicie: Żelazne więzienie. Poświęcenie kapłana. Tortury. List do Pana Boga. Przemowa pana starosty przed ślubem, w słabej oprawie Cena - - - - - 10c

Pięć P. Minus jedno R. (5 p. — 1 r.) wielka ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Heraina 40c.

Pierwsze dni Kwietnia, 1831 r. na Litwie. Urywek z współczesnego pamiętnika J. D. Cena - 15 c.

Pisanki Wielkanocne, powiastka przez ks. Szmida...........................15c.

Pierwszy Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 5c.

Piekło, czy jest? czem jest? co czynić aby się do niego nie dostać, przez X. Biskupa L. G. de Segur. tłomaczył z francuskiego X. W. M. Cena 85c

Piosnki, dumki i arye 25c

Piotr Krempa, powieść z czasów Bolesława Śmiałego ....30c.

Planety czyli przepowiednie przyszłości podług ciał niebieskich - 10c.

Planetowe kartki 16 sztuk 10c

Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza . . 35 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

PODRĘCZNIK GEOGRAFII Ojczystej zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. **Podręcznik zawiera blizko 800 stronnic druku, 50 rycin i 8 mapek geograficznych.** Cena 50c

Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi, napisał Dr Józef Zielczak, cena 15c

Pobóg. Opowieść z powstania 1863 r. Napisał Mścigniew. - 30 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60c

Podroż Guliwera donieznanych krajów. Przekład z angielskiego przez W. Szymanowskiego. Z rycinami H Emy. — W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena........ 60c. Broszurowana..................... 35c.

Pomorzanie w Gąsawie. Powieść osnuta na tle historycznem z czasów Leszka Białego, przez Fr. X. Tuczyńskiego. Cena...................30c.

Pokwitowania i zaświadczenia dla szkół polskich w Ameryce, które się sprzedają:

100	kart	za	$2.00
200	„	„	3.00
500	„	„	6.00
	„	„	7.50
1000	„	„	9.00

Pod sztandarem podejrzeń. Powieść przez M. E. Braddon. Przekład z angielskiego E. z K. P. . . 40c

Pojata córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem . . $1.75

Pomsta Boża nad nieprzyjaciołmi Kościoła św. Opracował Ks. W. P. 15c

Powieści Ludu. Spisane z podań. Różne bajki, baśnie, opowiadania, klechdy, historyjki, i żarty zebrał z różnych starych ksiąg i pism Wł Dyniewicz. Zawiera: Wilk i skowronek; O dwunastu królewiczach zaklętych w orły. Lis i wilk; O bogatym panu, co miał syna jedynaka; Kojata; Piękne oczy; Bieda; Tomiła; Sierota; Rozmowa bydląt; Wianek Helisi; Maciej Pyta; Kaganiec; Pieniądze; Twarz królewska; Djabeł i mądry chłop; Tumek; Kłamstwo nad kłamstwami; Jałmużna; Zefir; Mary; Djabli tanek; Blada panna; Wieczny szewc; Zwierciadło; Pan Kożuszek· Potępiona; Miecz zwycięzki; Potępiona księżniczka; Zaczarowane pączki; Kominiarczyk królewski. Cena 50c., w mocnej oprawie 75c.

Pokraka z bajkami. Zbiór różnych bajek, baśni, klechd, opowiadań, historyjek i żartów z rozmaitych starych książek. Zebrał Wł. Dyniewicz. Zawiera: Gadająca beczka, Kuracya złośliwej żony, Pierwsze pycha, drugie łakomstwo. Dąb. O wielkoludach, karłach i krasnych ludkach. O królewiczu-kmiotku, piesku, szczeczku, kotku-mruczku i o czarodziejskim pierścieniu. O kmiotku biedoklepie. O Argelusie. Brat ubogi i brat chciwy. Piszczałka. Szklana góra. O staruszku i staruszce i o złotej rybce. Paproć. Inne podanie o paproci. Podanie ludowe o pięciu królach, co panowali w Kruświcy i zkąd powstało nazwisko Kruświcy. Król wężów. Leśna panna. Podanie o zaśnionych rycerzach pod Matwami. Wilk i skowronek. Książe pastuszkiem. Nowe suknie cesarza. Wielki Borek i Mały Borek. Anioł. Księżniczka na grochu. Co stary zrobi to zawsze dobrze. Towarzysz podróży. Słowik Rolnik królem. Waleczny żołnierz. Gdańsk. Dziedzic i kmiecie. Tatarska sierota. Jan Michałowicz. Sandomierzanie. Walenty Rzeźbiarz, chłopek. Wierny sługa i opryszek. Opowiadanie starego Jana. Drzewa owocowe. Piotr Sądek, Cena.. $1.00 W mocnej oprawie z wyzłacanym tytulikiem...............................$1.35

Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku............... 30c

Ponury Dom w Warszawie czyli Hrabia Bogumił Kamiński. 5 tomów, każdy osobno mocno oprawny, ze złoconymi tytulikami. Cena . . . . $2.50 Broszurowana . . $1.50

Powiastki polskie, przez Fr. hr. Skarbka. Zawiera: 1) Wyprawa Kujawska. 2) Hulanka w sądzie, 3) Łukasz Stempel, 4) Dwie Siostry, 5) Przewoźnik, 6) Jeniec wojenny, 7) Jaszczułt, 8) Mundur, 9) Kruk...............! 80c

Powiastki z dawnych czasów. Treść: Lorenzo. — Obrazek z więzienia. — Wspomnienie francuzkiego kapelana wojskowego. — Sercowe Kłopoty Stacha. Powiastka.—Syn wdowy Powiastka historyczna z XVI wieku. 80c

Powiesci wschodnie czyli Przygody Balwierza i jego sześciu braci. Opowiadania Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej)..........................10c.

Powieści Serbskie. 1) Car Łazarz. 2) Milewna. 3) Angora. 30c

Powrót z wojaczki, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki 15c

**Powieść o końcu życia Piłata Pontskiego.................................10c

Powstanie Listopadowe. 1830—1831. Obejmuje krótki przebieg historyi porozbiorowej polskiej od roku 1815—1831 czyli historyą Królestwa Polskiego. "Przewiduję, że imię polskie pójdzie w poniewierkę. A Moskwa za podbitych uważać nas będzie. Tadeusz Kościuszko." Streścił Kazimierz Mu[illegible]ykowski. Cena - - - - - - - - 25c

Powinszowania dla rodziców i innych drogich osób........................20c.

Pożarna morzu i Złapał się. Dwie powiastki...........................10c.

Pożyteczny Poradnik Kneipp'owski, w różnych wypadkach. Wyciąg z różnych dzieł Kneipp'a, sławnego ze swych prac dla ludzkości w leczeniu chorób wodą. Cena . . . . 10c.

Prawdziwa Historya o pijaku Urbanie. Ciekawa powiastka napisana przez Janka z Bielca, ozdobiona 16 obrazkami rysowanemi przez Fr. Kostrzewskiego. Cena 10c

Prawdziwy Persko-Egipski Sennik. — Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z blisko 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie..20c.

Proboszcz Kukulewa, podług Daudeta opracował W. Karłowski ....5c.

Proroctwo Michaldy, królowej ze Saby, 18 Sybilli, Księdza Marka Wernyhory i innych. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do póznych wieków 15

Proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. 10c

Przeraźliwe Echo Trąby Ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

Przepis Mustry i Manewrów niezbędny podręcznik do ćwiczeń wojskowych. Cena w płóciennej oprawie 50c.

Przewodnik duszy do nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ....35c.

Przez kobietę. Powiastka Michała Wołowskiego 15

Przez Wszystkie Piekła, romans historyczny przez Maurycego Jokay 50c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75c.

Przeklęty szczupak powiastka . 10

Przed stu laty czyli Ostatnie chwile Polski przed jej pierwszym rozbiorem przez Stefana Rewera. Cena . . 80c.

Po dwudziestu latach i kobiece rządy. Dwie powiastki. Cena . . . 10
Przyjaciel domowy. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez „Gazetę Polską"...25
Przyjaciel dzieci czyli Książka do czytania; zastósowana dla szkól polskich w Ameryce 40
Przygody Kalifa Haruna Alraszyda. 1. Niepowściągliwa chciwość pewnego kupca bagdackiego, który za karę oślepł na obadwa oczy. 2. Historya o Sydy Numanie, zamienionym przez czary w psa i jego żonie przemienionej w klacz. 3. Historya Hodżyi Hassana Alhababa o dwóch kiesach pieniędzy zawierających po 200 sztuk złota i o rybie, w której znaleziono dyament wartości 100 tysięcy sztuk złota, z czego tak się Hassan zbogacił, iż stał się jednym z najbogatszych obywateli miasta Bagdadu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena 20
Przysłowia polskie czyli nauka starych a rozumnych naszych ludzi przez ks. Władysława Wójcickiego 10
Przygody Cyrana de Bergerac (Kapitan Czart,) powieść napisana przez L. Gallet, przekładu W. Gomulickiego, przedmowę napisał J. A. Święcicki Cena 3 tomy w miękkiej oprawie 75c, w mocnej oprawie $1.00
Przygody Rufina Piotrowskiego. Na Sybirze. Opowiedział dla ludu Ks. Pleban z pod Śremu. Cena 80c
Przygody Pana Marka Chińczy. Rzecz z podań życia staroszlacheckiego spisana przez I. J. Kraszewskiego 75c
Przypadek na odpuście, przez J. Kamińskiego 10
Przewodnik do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia 20
Pszczoły i Pszczelnictwo. Najnowszy sposób hodowania i utrzymywania pszczół i pasieki. Cena - 50c
Quo Vadis, powieść historyczna Henryka Sienkiewicza, 3 tomy 75c. W mocnej oprawie ze złoc. tytuł. $1.00.
Rady i nauki lekarskie i gospodarskie. 25
Ramoty i Ramotki przez A. Wilkońskiego, z życiorysem autora. 6 tomów w jednej książce
Cena w miękkiej oprawie 50c
" twardej oprawie 75c
Reinhold, cudowne dziecię, Bajka. O szpetnym Garbusku i o trzech wróżkach. . . . . 10c.
Rinaldo Rinaldini, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena . 60
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 85
Robert Dyabeł. Nie tylko straszna ale także zabawiająca i pouczająca powiastka z przeszłości. Podług starych dokumentów na nowo przerobiona i wydana. Cena 15c.
Robinson Kruzoe czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona............ 15 c.
Rodzina Konfederatów. (Józef i Kazimierz Pułascy,) I. Pan Starosta Warecki. II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki Historyczne przez K. S. Bodzantowicza. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem
Cena $1.25
Broszurowane - - - 75c
Rozbójnik Morski. Powieść . . 15
Rozmowa Polaka z Kaszubą, czyli porównanie Kaszub z Ziemią św. 10c.
Rozmowa Michała z gorzałką Cena 10c
Reussnera Samouczek Polsko-angielski z opisaniem każdego wyrazu po polsku jak się pisze i wymawia po angielsku. Najłatwiejsza metoda do nauczenia się po angielsku.
Cena w mocnej oprawie $1.00
Róże i Niezapominajki książeczka dla serc kochających a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca: Rozmowę kwiatami; Opowiadania; Rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich. Z rycinami 30c
Róża z Tanenbergu. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami 40
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75
Różaniec żywy czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny itd. 20
Roża Leśna, powiastka z życia Indyan amerykańskich, napisał Fr. Ksaw. Tuczyński, cena 15c
Rymotwór historyczny o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem. przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńsk.) . . . . Cena 25
Różne Pieśni. 11 pieśni o Najśw. Pannie Maryi. Cena 10c
Sąsiedzi na granicy, opowiadanie dla ludu osnute na zdarzeniu prawdziwem przez S. J. Cena 30
W mocnej oprawie 60
Sejm Pijacki czyli wyrok potępienia nieszczęśliwej gorzałce. Bardzo dowcipne wierszyki poświęcone pamięci wszystkich pijaków dla ratowania ich od zagrażającego im niebezpieczeństwa wynikającego z pijaństwa 10c.
Selim Mirza, piękna nowela Henryka Sienkiewicza. W miękkiej oprawie Cena - - - - - - 20c.
Sennik czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadkach służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów 10c
Skrócona gramatyka Polska, wedle Lercla i Małeckiego. Cena . 15c
Serce Człowieka, Świątynią Boga, uzmysłowione dziesięcioma obrazami. Nowe tłómaczenie z niemieckiego przez Księży Zgromadzenia Serca Jezusowego. Cena w miękkiej opr. 20c.
Skarbczyk Poezyi Polskiej. Poezye najsławniejszych naszych poetów, stósowne do deklamacyi i zabaw w kółkach towarzyskich i familijnych. W mocnej oprawie...............50 c.
Skarb Watażki, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozińskiego Cena 50
W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75
Sierota. Powieść. Cena - - 20c
Siedm powieści zawiera: Ufność wynagrodzona; Tania kapusta i połeć słoniny; Uczeń Rubensa; Gwiazdka biednej sieroty; Jałmużna ubóstwa; Miłosierny nie na swojem miejscu; Żydzi proszą Kazimierza Wielkiego o opiekę; w miękkiej oprawie 15c
Ślub królewski — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego 10

SŁOWNIK Aleksand. Chodźki Polsko-Angielski i Angielsko-Poski w mocnej oprawie $4.00

Słownik Polsko-Angielski i Angielsko Polski przez prof. O. Callier i W. Kiersta. Nowe wydanie. Rozm. 6x4½ cala, 830 stronic.
W mocnej oprawie $1.00

Słownik Języka Polskiego podług Lindego i nowszych źródeł. Opracował E. Rykaczewski. Nowe wydanie. Rozmiar 6x4½ cala, zawiera 1155 str. Wyraźny druk, piękny papier, Twarda oprawa, złocone tytuliki.
Cena $1.00

Smok we wsi, czyli strach ma wielkie oczy 10
Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich. Dodane inne ważne proroctwa o naszej kochanej Ojczyźnie Polsce, a mianowicie trzy przepowiednie Ojca św. Cena 20
Somo-Sierra. Opowiadanie historyczne przez Wacława Gąsiorowskiego.
Cena.............................. 5c
Śpiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem
Cena 75c
Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie cena 50c
Śpiewniczek, zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkolnej, zebrał X. J. Siedlecki, katecheta przy szkole pospolitej u św. Barbary w Krakowie. Cena.....80c.
Spadek amerykański po Kościuszce. Broszura. Cena...................5c.
Sprawa o Wóz czyli Historya o jednym Wójcie i jego Pisarzu. Cena . . . 10c.
Stacye (chicagoskie) droga krzyżowa do nieba wiodąca 10
Stacye (Poznańskie) czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) . . . 10
Stacye (krakowskie) ułożone według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męca Pańskiej po 10
Stacye (chełmińskie) czyli obchód Stacyi po 10
Stary komedyant, powieść, cena 15c
Stary Sługa, Hania przez Henryka Sienkiewicza. Cena . . 50c
Starved Rock (Skała głodem wymorzona) 5
Stoletnia rocznica założenia Biskupstwa Baltimore i ustalenia hierarchii w Stanach Zjednoczonych, odbyta dnia 10, 11 i 12go Listop. '80 r. w Baltimore, Md. Cena.............................10c,
Syn burmistrza. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Cholińskiego 80
Syn pijaka, powieść z obrazkami Cena 30c
Stanisław młody pustelnik. Powieść. Napisał Paweł Gawrzyjelski.
Cena - - - - - 30c.
Sposób odwiedzania Najświętszego Sakramentu ....5c.
Stanisław i Dolores, Nowela z Meksyku. Napisał Wł. Hoppe . . .
Cena - - - - - 15c
Stara Baśń, opowiadanie z dawnych czasów, z powieści J. I. Kraszewskiego 20
Starogrodzka kapela czyli poczciwych Opatrzność nie opuści przez Ks. M. Osmańskiego 30
Sześć powiastek. Zawiera: 1) Na krawędzi przepaści; 2) Sobota, stary żołnierz; 3) Sygnał; 4) W masce; 5) Oblubienica Archanioła; 6) Mikołajek krzykacz 10
Sześć beczek złota. Opowiadanie z przeszłego wieku. Cena 30c
Szkaplerz Wiarusa, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry 30
Szkice węglem, Janko Muzykant przez Henryka Sienkiewicza. Cena 25c
Ś. Ś. Cyryl i Metody apostołowie Słowian 5
Ta Trzecia, nowela, przez Henryka Sienkiewicza. Cena 15c
Tadeusz Kościuszko napisał Teodor Żychliński 15
Tadeusz Rejtan na sejmie Warszawskim z roku 1773. W stuletnią rocznicę Sejmu Rozbiorowego. Opowiedział Leon Wegner.........................
Cena 30
Tajemnica Grobowca. Powieść z życia francuskiego $1.00
Ta sama w mocnej oprawie ze złotym tytulikiem $1.35
Tajemnice Różańca świętego na kart' ach, (Pęczek, 15 tajemnic) 10
Teresa. Wspomnienia z Niemiec. Cena 15c
Tajemnice starego zamczyska. Nowella przez M. Jokaya, przełożył z oryginału Dr. Z. Łamański. **Pod ścianami Tatr.** Skreślił Antoni Chołoniewski. 15c
Tajemnica chaty wiejskiej, powieść przez Franciszka Ksawerego Tuczyńskiego. Cena - 30c
Tajemnicza Sprawa. Powieść przekład z angielskiego. Cena 35c.
Taniec Śmierci. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi. . . 10
Tarło. Powieść z dziejów Polski 50
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75
Ten co po nad obłokami. Opowiadanie dla młodych moich przyjaciół. Napisał Fr. Hoffman. Przełożył St. Kunasiewicz. - - 30
Toast Polski, wierszem i prozą czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju jako to: przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. W mocnej oprawie - - - - 50c.
The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks 10
Testament, powieść A. Brehat, przekład z francuzkiego, broszurowana 20c
Testament Piotra Wielkiego, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata 5
Trzeci Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 5c.
Trzej Wędrowcy. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego 80
Trzydzieści Pieśni i Piosnek dla Rzemieślników, A szczególnie dla szewców, kowali, krawców, stolarzy, kołodziejów, piekarzy, rzeźników, rybaków, garncarzy, cieślów, mularzy, powroźników, młynarzy itd. — z dodatkiem piosnki wykazującej za którego rzemieślnika najchętniej panny za mąż iść rade.
Cena - - - - - 10c
Trzy prześliczne i bardzo skuteczne modlitwy przy umierającym i dwie pieśni Naj. Maryi Pannie.Cena 10c
Trzy Jabłka, czyli skutki lekkomyślności niewolnika murzyna i jako tenże murzyn za karę został osądzonym na powieszenie. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) . 10
Tysiąc nocy i jedna. Powieści arabskie obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym wezyrze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Alli i Bedredynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemselnihary faworytki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżohary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszcze Parybanu — — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry. $2.00
W mocnej oprawie 8 książki po 4 tomy w 1 książce, po $3.50
Trzy Powiastki zebrane przez „Gazetę Polską". Zawiera: 1) Walka z wilkami, 2) Teściowa i świekra, 3) Powieść Wschodnia . . . 10
Trupia Wieża. Powieść Bułgarska, osnuta na życiu Słowian Południowych pod rządem tureckim przez E. z K. Puffke. - - 10c.
Trzy Boje. W 30-letnią rocznicę opisał Jan G. Cena . . 30c
Trzy miesiące. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski . 30
Trzynasta Baterya z wojny francusko-włoskiej r. 1859 5
Utwory ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczyńskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari, profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi 10
Urocze oczy i strach złapany. Powiastki z życia ludu Cena 10c.
Vivant studiosi bibentes, zbiór ulubionych piosnek i toastów ludowych z nutami. Kto lubi piosenki wesołe, w Polsce ogólnie między ludem i studentami śpiewane, temu polecamy to dzieło. Cena - - 30c
Walka na życie i śmierć. Powieść z czasów rewolucyi francuzkiej.
Cena . . . . 10c.
Walka o Miliony czyli Rodzina Lanquierów. Powieść. (Przekład z francuzkiego). E. P. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $1.50
W słabej oprawie $1.00
Walka o wolność, skrócona Historya od czasu trzeciego rozbioru Polski do powstania 1831 roku.
Cena.............................. 10c
Wawrzyniec Kaszubski czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez Wojciechowskiego 25
Wernyhora, wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z r. 1768. Przez Michała Czajkowskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena 5c
Wesele Jagusi Obrazek z Pałuk. Nagrodzone na konkursie Gazety Świątecznej w roku 1899. Opisała Jadwiga Warnkówna. Cena 15c
Węglarz z Walencyi. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów 30
W walce czyli niezwykłe przygody nocne. Powiastka - - 10 c.
Wianek powiastek zebranych przez „Gazetę Polską" w Chicago, Zawiera: Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po śmierci: zdarzenie prawdziwe. Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka. Wojna przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuskiego. 25
Wiązanka zawiera Powiastki, Nowelle, Humoreski, Legendy, Wiersze, Życiorysy zebrane przez W. Dyniewicza, Treść:
Smok Smogorzowski, Drzewo żądne krwi, Wspomnienie o Bemie, Pierwszy i ostatni hazard, Aleksander Wielki i Filip jego doktór Jak sobie narzeczona wychowała męża, Krakowiak szląski, Nieugięty, Masa twardsza od dyamentu, Walka z wilkami, Chryzantemum, Jak szybko rosną włosy? Z baśni ludowych, Róża jerychońska, Czy zwierzęta lubią muzykę? Gość nieoczekiwany, Dukat Radziwiłłowski, Dziewiętnaście wieków ery chrześc. Niech brzmi pieśń polska Miasto Jerozolima, Przysłowia mądrością narodów, Czem zastąpić kapustę? Mleko stałe w proszku Do rodziców polskich, Zupa grzybkowa, Apetyt i smak, Boerzy O wyradzaniu się zboża, Emilia Plater, Jakto dziedzic i ekonom nawzajem się zrozumieli, W rocznicę powstania listopadowego, Kiedy należy używać lekarstwa? Echo kołyski, W godzinę zgonu, Zupa pomidorowa, Ocet poziomkowy Papuga i wróbel, Historya maszyn do szycia, Wesoły kącik, Na 3-go Maja, Płodozmian dla ogrodu warzywnego Konserwa z poziomek na surowo, Tym, co lecą w świat, Pieśń o Wiśle, Marcin Borelowski Lelewel, Los farmera, Dzwony, Kury, Piosnka Litwinki, Dwa słupy, Legenda śniegu, Pierwsza miłość, Somo-Sierra, Mowa organisty podczas wesela, Jak ratować dławiących się, Most Djabelski na Niemnie, Proboszcz i organista, Jakim ma być grunt pod drzewa owocowe? Jaja, Rozpoznawanie kulawizny u koni, Mędrszy Mazur niż djabeł, Ostatni ludożercy w Ameryce, Zupa posilna, Na ukąszenie żmii, Los zdrajcy. Legenda, Nie sprzedam ci ziemi, Nasienie pietruszki, W otchłaniach morskich, Nie poznała, Tragista polski, Biedny milioner, Zapomniany, Co jedzą Japończycy, Trzy pytania. Legenda L. Tołstoja, Straż nad karabinami, (Rok 1831), Za króla Jana, Śmierć Piłata, Jak Sowizdrzał chorych wyleczył, Legenda Orzeszkowej, O złym Bartku i o dobrym Maćku, Smartwychwstanie, W 55 tą rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego, Rozmyślanie, Skarbiec w Waszyngtonie, Na Saskim placu w Warszawie w 1827 roku, Zbudziło się serce, Naka i Miko (Miniatura japońska), Z obczyzny, Ostatni list, Pieśń Morza, Z legend japońskich, Trzech przewodników, Cytrynowi gwardziści, Ijjustu. (Tajemnica istoty japońskiej), Głodowa śmierć podróżnego,, Ile lat może żyć człowiek, Daleki Wschód, Na manewry, Obrazek chicagoski), Na mogiłach, Nie rozcięta książka, Wspomnienie z oblężenia, Sen emigranta, Znów brandery, Wrażenia z Krakowa, Młodość, Najlepiej uczyć przykładem Wśród rannych w wojnie ros.-jap. Po zatopieniu branderów, Żydzi o wojnie, Rozmowa z oficerem, Ślimak i róża, Sygnał pragnienia, Na mogile brata, Nazajutrz na pobojowisku Nie posądzaj bliźniego, O Wawel, Beri-Beri, Młodzian-bohater, Bar wzięty, Posucha, Jaki pan taki sługa, Za matulą, Koniec świata, Słowackiemu, Humor Adama Mickiewicza, Stach z Dąbrowy, Gwiazda, Powrót, Sprytny Antek, Przeczucie, Baśń o zamku odrzykońskim, Wieczory zimowe, Sąd boży, czyli ciemnota w Rosyi, Banzai Nippon, Sierota i matka, Bitwa pod Stoczkiem, Powód do rozwodu, Wojtek w Brazylii, Poczta Japonii, Badanie morza, Nowy rodzaj znieczulenia, Przed katastrofą, Moja nuta, Religia w Japonii, Dokąd idziesz, Panie, Kosy, W górę czoła! Drogi grobowiec, Straszny gość, Węże, ptaki, słowik, sowa i sikora, Stara bajka, Wigilia cesarza Napoleona I, Dwa wiersze, Znikająca Anglia, Legenda o dzwonie, Katowska córa, Karta pocztowa, Nowa religia, Śpiące wojsko, Zdymem pożarów, Styczeń 1905 roku, Chan i jego syn, Pod stopą cara, Chłopskie żyto, Wincenty Pol, Wiosna, Bajka japońska, Zmartwychwstanie, W cesarskiej służbie, Słowik Kościuszki, Zimowa bajka, Mikołaj Rej na tle epoki, Moda zarostu u mężczyzn w Polsce, O chłopie co oszukał djabła, Teofil Lenartowicz, O języku ojczystym, Obrona Baru, Trzej synowie, Przysięga, Katedra Gnieźnieńska i jej pamiątki, Wąwoz Samosierra, Przesilny dzień, Mania kąpielowa w Japonii, Orzeł Polski, "Pan Kopciuszko", O panu Tadeuszu Rejtanie, Michał Czajkowski, Racławice, Ślubuję ci! Kornel Ujejski, Z nad Wisły, Rosyjska Wielkanoc, Powiedz swoim dzieciom, Zygmunt Miłkowski, Ludowa Polsko—wstań, Poddany cara. Cena w twardej oprawie $1.25
Więzienie wieczne czyli katownia więzienia piekielnego, dla przestrogi zakamieniałych grzeszników skreślił ks. J. Stagraczyński, cena 15c
Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu tłómaczył Karól Miarka.
Cena - - - - - 50c.
WIENIEC rozmaitych Powiastek, Historyjek, Opowiadań, Anegdot, Poezyj, Artykułów Naukowych i Ciekawych i Dykteryjek. Zebrane przez "Gazetę Polską." Zawiera:
Przypadki i historya. — Bociany pocztowe. — Co królowie i książęta jadają. — "Gila Monster". — Małżeństwa w Korei. — Najstarsza dynastya w świecie. — Pokarm przyszłości. — Amerigo Vespucci. — Deklamacya w lwiej klatce. — Chłopi przy winie. — Śledzie. — Nim serca ustanie bieg. — Wspomnienia Racławic z r. 1795. — Mazurek. Na cześć Karolowi Lewakowskiemu. — Do rozmarzonej. — Jak się obchodzono ze starymi kawalerami. — Wyspa Kuba. — Ofiary indyjskie. — Podanie lotaryńskie o królu Stanisławie Leszczyńskim. — Straceni (dnia 12 i 14 marca 1865 roku). — Jak to żyd sprzedawał krowę. — Anioł Pański, wybawieniem od śmierci. — Polskie Dzieci. Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego. — W jaki sposób się poczęły pretensye hrabiego Paryża do korony Francyi. Praca trud nagrodzi. — W jaki sposób Carlota utraciła rozum. — Zwyczaje małżeńskie u różnych ludów. — Lubię nie lubię. — Bracia "Aleksyanie". — Z historyi igły. — Oczy kota. — Wełnodajne zwierzęta. — Lapończycy — Poruszenie igły. — W dzień zaduszny. — Doktryna Monroe'a i jej początek. — Drzewa dające chleb z masłem. — Obrazek obyczajowy. — Szybkość poruszeń. — Kto wynalazł grę w szachy i jaki jest wpływ na umysł gracza? — Odkrycie Ameryki i żydzi. — W lesie Pyszkowskim. — Oda do indyka. — Szkodliwe gazy kopalniowe. — Kobiety chińskie. — Wyspa smutku. — Chrystus się rodzi. — Mucha w piwie. — Wigilia Bożego narodzenia. — Ilość aarzeczy. — Wspomnienia i rozmyślania w dni Listopada. — Nazwy bicykla. — Szale kaszmirowe. — Matka w grobie. Legenda. — Historya naparstka. — Stare rody Kaszubskie w Chicago. — Stan Utah. — Co jest handel? — Niezwykły wyżeł. — Świnie i barany (Bartelsa). — Owce. — Jak dawno znany jest użytek bawełny? — Wybór oblubienicy sułtana. — Nowy barometer. — Polskie pamiątki w Lipsku. — Na forpocztach. — Dwór szitana. Sprzeczka małżeńska. — Czem jest człowiek? — Chwytanie żywych arungutanów. — W "Czartowskiej Debrze". Koło bieguna północnego. — Młodość Abrahama Lincoln'a. — Rozpadanie się Hiszpanii. — Dyngus (śmigus). — Wiersz Seweryny Duchińskiej. — Jak się żenią w Transwaalu? — Piwo. — Podanie ludowe szląskie. — Jastrzą i wydra. — "Stańczycy." — Pogrzeb śledzia. — Wspomnienie historyczne. — Jaki rząd najlepszy? — Przyczyny wojny niemiecko-francuzkiej. — Wymarcie rasy francuzkiej. — Dom Sabaudzki. — Co lubię i cobym lubiała. — Wycinanie lasów. — Zagangeowe przysmaki. — Skutki nierozważnego słowa. — Wódka. — Koronacye w Rosyi w dawnych czasach. — Jakie znaczenie miało dawniej noszenie brody? — O Chiczykach. — Ludność kuli ziemskiej w roku 1895. — Kukułka. — Przyrzeczenie małżeństwa. — Właściwość kul stalowych. — Wesołe qui pro quo. — Które wynalazki, uważane za nowe, znane były dawniej? — O chorągwiach kościelnych. — Wartość śniegu. — Śmierć Jana III. — Oda do Indyka. — Mennice prawa Stanów Zjednoczonych. — W Japonii nie ma wcale starych panien ani kawalerów. — O pożywieniu. — Znak deszczu. — Hymn ludu. — Powody rozmaitych odcieni w kolorze żółtka. — Pierwszy nowy śledź. — Czemu narody nienawidzą się? — Pies mścicielem. — Dzieci jako przynęta przy polowaniu na krokodyle. — Po afiszach. — Które rzemiosła mają swoich patronów? — Usilna praca życia nie skraca. — Nazwy słowiańskie. — Wedle cesarskiego prawa. — List ekonoma do dziedzica. — Wpływ słońca na zdrowie. — Łowy pana profesora. — Mandazyn ocalony przez córkę. — Co to jest "gemuethlich". — Perła. — Reguły człowieka roztropnego. — O potrzebie wstrzemięźliwości. — Polska Korona. — Wiersz chłopa z Poznańskiego. — Błogosławieństwo wstrzemięźliwości. — Jeszcze Polska nie zginęła. — Pasteur i pojedynek. — Tajemnicze środki i ch składniki. — W jaki sposób można się pozbyć szczurów w kurnikach itp. budynkach. — Na dworze Abdul-Hamida. — Nie śpij z poczciwych ludzi! — Otruwanie się jądrami owocowemi. — Pociesz nas Matko! — Najłatwiejszy sposób dostania męża. — "Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje." — Skutki alkoholu. — Ordery rosyjskie. — Pielęgnowanie wzroku. — Jabłko pokarmem i lekarstwem. — O psach w Chinach. — Niebezpieczne drzewo. — Krew od węgorza. W 365 dniach naokoło małżeństwa. — Konkurs. — Małpy jako kopacze złota. — Jak kowal umie tak Ojczyźnie służy. — Chemiczny człowiek. — Z dziennika galicyjskiego stręczyciela małżeństw. — Kobieta i hazard. — Wilk u Mongołów i Chińczyków. — Śmierć cara Pawła I. — Legenda o św. Marcinie i o gęsiach. — Po bitwie. — Bajka dla starych dzieci. — Kiedy człowiek najszybciej rośnie? — Influencya (Grypa) i jej leczenie. — Praca wzbogaca. — Łowiectwo w Kanadzie. — Sto lat temu (1897). — Polska będzie! — W noc wigilijną. — Pierwsi rodzice. — Jak się perły rodzą? — Opinia cudzoziemców o piękności Niewiast polskich. — Zamek Królów Polskich w K Krakowie. — "Panie Kochanku." — Zbiór legend i podań. — Słowik Kościuszki. — Zmartwychwstanie. — Kobieta. — Nie pokona! — 88-cia rocznica.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem........................ $1.50.
Władybój. Powieść historyczna z czasów Mieczysława I. przez St. Wagnera 20c
W jaki sposób utracili Irlandczycy swą ziemię. Skreślił W. Karłowski 5
W rękach śmierci, przez Wiktora Karłowskiego. 10
Większa gorycz aniżeli śmierć przetłómaczył J. W. Studniecki, Long Branch. N. J. 10c
Wojtuś jakich mało. Powiastka życia ludu. Napisał J. K. Gregorowicz. .5
Wrażenia z Kuby, napisał W. Wagner 10c
Wspomnienia mojego ojca, żołnierza dziewiątego pułku, Księstwa Warszawskiego. Zebrane powtórnie według ustnego opowiadania przez Ks. J. Dalekiego . . . 20c
Wyrwidąb i Waligóra, powieść dla ludu polskiego, napisał Józef Chociszewski, cena 20c
Wybór pieśni narodowych. w którym znajdują się: dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd...30c
Wuj i Siostrzeniec. Powieść. Napisał Fr. Hoffman. Z niemieckiego wydania przełożył Stan. Kunasiewicz. 30
Wyborek czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonemi brzegami. Cena 25c
Wygrana w karty, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski 20
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35
Wyprawa na Sybir i ostatnie chwile szpiega, przez Alex. Bednawskiego 5
Wyprawa po żonę, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gącarzewicza, spisał Gawrzyjelski . 10
Wyprawa po złote Runo, powiastka napisana przez Wielisława. Cena 15c.
Z góry na dół. Powieść przez Maurycego Jokaya. 20c
Z Niewoli Tatarskiej. — Latorośl zaszczepiona we krwi polskiej. Opowieść ludowa z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku, przez Janka z Grzegorzewic. W mocnej oprawie, cena - - 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - 75c
Z Przygód Tułacza, wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena 15c
Z głodu się ożenił, powieść. Cena 10c
Z przypadków polskiego wędrowca. Swe własne wypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera: 1) Spotkanie się w Meksyku, 2) Bobry w puszczy australskiej, 3) Wyprawa do Camajarca, 4) Zasadzka na dzikie bydło, 5) Pod górą "El Bernal", 6) Tydzień pod równikiem, 7) Poznanie się w Texas, 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym, 9) Rokosz na morzu. 15c
Zaklęta dziewica z brodą czyli cyrulik zbawca. przygóda Bertrama w zamku 10
Zaczarowana Sroka.................5c.
Zakon Małżeństwa, czyli ak małżonkowie żyć powinni, aby byli szczęśliwymi w małżeństwie. Jest to książka niezbędna dla osób, mających wejść w związki małżeńskie, napisana przez powag lekarskie w Europie. Cena - - 30c
Zamek Kniaziów Kiryłłów. Powieść historyczna, napisał Kruk. Cena 40c
Zamek nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalnie napisana przez *** Cena 35c
Zabawa moralna oraz Mądrości Salamona zawierające w sobie różne tajemnice przyszłości, zagadnienia i na te pożądające odpowiedzi, z dodaniem dwóch pieśni pięknej treści światowych.
Cena - - - - - 10c.
Zamek duchów, czyli podstępy Fałszerzy Pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuskiego . 5
Zbiór pieśni i piosneczek szkolnych ułożonych na 2, 3 i 4 głosy do śpiewania, jednakże tak, że po większej części na dwa głosy wykonane być mogą. Wydał Klonowski, nauczyciel seminaryjny w Poznaniu........25c.
Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 8 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w półskórek $1.50
W skórkę i wyzłacane brzegi $2.50
Zbiór pieśni dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka..........10
Zbiór piosnek, śpiewanych w Kongresówce i Litwie................15c.
Zbójcy w górach kalabryjskich. Powieść 25
Zbiór Powiastek, ciekawych i wesołych opowiadań historycznych, i artykułów treści naukowej i opisowej. Zebrane przez "Gazetę Polską."
Zawiera:
1 Osobliwsza para przyjaciół. 2 Złodziej nad złodzieje. 3 Prawdziwe wiedeńskie kiełbaski. 4 Pogróżki z tamtego świata. 5 Potwarca, czyli miłość wiernie dochowana. 6 Ukarani rodzice. 7 Szlachetny młodzieniec. 8 Król i gosposia. 9 Dobry, kochany pan. 10 Czary. Powiastka z życia ludu czeskiego. 11 Zwiastunka śmierci. Prawdziwe zdarzenie. 12 Tak mi panie Boże dopomóż. Zdarzenie prawdziwe. 13 O życie lub śmierć. Powieść z czasów napoleońskich. 14 Wzmocnij ogień! Opowiadanie Roberta Davis. (Z angielskiego). 15 Swaty Napoleona I. 16 Wesele wiejskie. 17 Pochodzenie Chińczyków. 18 Straszna komnata. Opowiedział M. A. Ruda. 19 Koń pana konsyliarza. 20 Środek ziemi. 21 Baccarat. 22 Guyana. 23 Słońce wśródzimowe w Laponii. 25 Uzdolnienie żołnierza rosyjskiego. 25 Cośkolwiek z historyi psa. 26 Żałoba afrykańska. 27 Anioł biały. 28 Orzeł amerykański. 29 Malowanie skóry i tatuowanie. Marsylianka Murawiewn. 31 Święto rewolucyjne w Meksyku. 32 O chińskich niewiastach. 33 Postęp kultury w starożytności. 34 Starożytne przebiegi toaletowe. 35 Apetyt ptasi. 36 Socyalne położenie rzemieślników u starych Greków. 37 Naród pustelniczy. 38 Nasz biały chleb. 39 Stósunki obojga płci. 40 Ubiory z drzewa i chleb z drzewa. 41 Do historyi kompasu. 42 Drogi doktór. 43 Ludzie ubodzy jako prezydenci. 44 Amerykański bawół. 45 Dziwna rzeczpospolita. 46 Planeta Mars. 47 Coraz mniej złota. 48 Budhaizm. 49 Marzyciele czyli też oszuści. 50 Mesmeryzm dawniejsi i teraźniejsi. 51 Podziemne morze na zachodzie. 52 Przyszłość świata. 53 Mieszkańcy jaskiń. 54 Największy kwiat w świecie dotychczas znany. 55 Testament Piotra Wielkiego. 56 Stracenie Karola I. 57 Choroba familijna. 58 Leczenie rudoskórców. 59 Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. 60 Nowe historyczne odkrycie o ustanowieniu hierarchii w Ameryce. 61 Żydowskie krople w szlacheckiej krwi. 62 Żona Bismarcka jest jędzą. 63 Przedhistoryczna Arizona. 64 Nowy nieprzyjaciel pijaństwa. 65 Niektóre dziwne wypadki. 66 List miłosny. 67 [illegible] 68 Sirius. 69 "Ogród p[illegible]kła." 70 Nie są obciążeni odzieżą. 71 Skutki wojny. 72 Piasek arabski. (Wyznanie mądrej głowy). 73 Z młodych lat prezydentów Stanów Zjednoczonych. 74 Zmysłowość zwierząt. 75 Deszcz i fabrykanci deszczu. 76 Postęp w 4ch wiekach od czasów Kolumba. 77 Postne potrawy. 78 Sahara. 79 Montevideo. 80 Stacya Jerozolima w r. 1892. 81 Jak się Japończycy obchodzą z dziećmi. 82 Adwent. 83 Arka Nogego. 84 Czarny papież. 85 Grób Katarzyny Jagiellonki. 86 Z epopei Napoleońskiej.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50.
Zbójcy na Czorsztynie. Powieść historyczna z XV wieku przez A. Winiarskiego. Cena - - 10 c.
Zbrodnia ukarana, opowiadanie z życia amerykańskiego 10
Zofia Kossakowska. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce." W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60
Zdarzenie na polowaniu w puszczy litewskiej, opowiadanie Wiślockiego 5
Zimna Destylacya albo robienie wódki karolkowej, fenchlowej, anyżowej, cytrynowej, pomarańczowej i innych wódek i likierów bez przepalania. — Z ryciną. — Przerobił dla użytku tutejszego W. Dyniewicz. Z dodatkiem wyciągów z dzieła "Kucharz Warszawski," Napoje, Likiery i Nalewki. Cena...........50c.
Złota Księga. Księga i Parafie Polskie w Stanach Zjednoczonych Półn. Am. Napisał Szczęsny Zahajkiewicz. Cena 30c.
Złote kajdany miłości i małżeństwa. Książeczka zawierająca ciekawe powieści, wesołe wierszyki, anegdotki, żarciki i fraszki z dziejów miłości i małżeństwa. Cena 20c.
Zły Duch Lumpacyusz Vagabundus czyli "Trójka Hultajska". Bajka wielce pouczająca. Cena 15c.
Zmartwychwstanie z trumny, powieść z czasów powstania w r. 1863 przez Stefana Chorm, cena 10c
Zochna Hrabianka. Powieść J. K. Turskiego 30c
Żółty Generał. Z opowiadań wieczornych, spisał Władysław Łoziński. Cena 35c
Zwierzęcy Światek dla naszych dziatek. Drukowana na grubym papierze w większym formacie i zawiera ryciny i opisy kilkadziesiąt zwierząt i ptaków. Cena 10c
Żyd wieczny tułacz z Jeruzalem imieniem Ahasverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocnego Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje.......10c.
Żywcem zamurowana, powieść Górnoszląska podług starej kroniki i z opowiadania babki osnuta przez Karola Miarkę.
Cena........................ 20c
Żywot Genowefy, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów 20c
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 50c
Żywot Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez W. Wielogłowskiego Cena 30c
Żeliga. Powieść przez J. I. Kraszewskiego 85
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.25
Żywot św. Wojciecha, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, według czterech ewangelii, napisał i uwagami objaśnił Ks. Apolinary Tłoczyński wydanie ozdobione licznemi drzeworytami . 60
w mocnej oprawie 85c
Żywot Świętej Jadwigi. Księżniczki Polski i Szląska napisał ks. Andrzej Krzystyniak. Cena 20c.
Żywot św. Patrycyusza, Arcybiskupa i Apostoła w Hibernii, spisany przez Jocelina Michała, Probusa Jolandczyka, Ryczarda Stanichursta i wielu innych. Żył około roku Pańskiego 458. Przedruk z dzieła obszernego pod tytułem: Nowy żywot świętych. Cena 15c
Żywot św. Wincentego a Paulo. Cena 5c

Książki Polsko-Łacińskie.

ZWIĘZŁA GRAMATYKA języka łacińskiego dla klasy I-ej i II-ej przez dr. Z. Samolewicza, 84 stronic, w mocnej oprawie po 30c
ĆWICZENIA ŁACIŃSKIE dla klasy I-ej, zastosowane do Zwięzłej Gramatyki, przez dr. Z. Samolewicza, 74 stronic i
SPIS WYRAZÓW, używanych w Ćwiczeniach Łacińskich dla klasy I-ej przez dr. Z. Samolewicza, 86 stronic; w mocnej oprawie 50c
GRAMATYKA ŁACIŃSKA zastosowana do użytku szkół gimnazyalnych i realnych przez prof. A. Jerzykowskiego, 300 stronic, w mocnej oprawie po $1.20

Zrozumieli się.

W pewnem miasteczku w księstwie Poznańskiem stała przed laty obok klasztoru O.O. Bernardynów bożnica żydowska. Że zaś z tego ciągłe wynikały zatargi, postanowiono więc wreszcie spór przez dysputę załatwić i albo klasztor, albo bożnicę znieść, stosownie do tego, kto kogo przedysputuje, czyli przegada.

Na dysputę takową przeznaczono z jednej strony księdza Gwardyana, a z drugiej rabina. Braciszek klasztorny, szafarz, to jest zajmujący się kuchnią i śpiżarnią, sądził, żeby to powadze księdza Gwardyna ublizało, gdyby miał z żydem dysputować. Prosił zatem, żeby jemu załatwienie tej sprawy w imieniu klasztoru poruczono, ale żeby dysputa na migi odbyć się mogła.

W dniu wyznaczonym stawa tedy ów braciszek klasztorny, przybrany w habit, jakby istotny Gwardyan, a z drugiej rabin.

Zaczyna się dysputa. Rabin podnosi palec do góry, na co braciszek zwraca palec ku ziemi. Rabin powtórnie wskazuje ku niemu jednym palcem, a braciszek dwoma; nareszcie rabin ukazuje rękę roztwartą, a braciszek pięścią na to odpowiada.

Tu rabin wyznaje, że został przedysputowany, a wskutek tego bożnica ma być rozebrana i gdzieindziej wystawiona.

Ciekawi widzowie zapytali się następnie rabina, coby on powyższymi znakami wyrażał, i odebrali od niego palcem w górę wzniesionym, że Pan Bóg jest w niebie, a on, spuściwszy palec na dół, dowiódł, że Bóg nie tylko jest w niebie, ale i na ziemi. Pokazałem mu dalej, wystawiając palec naprzód, że oko Opatrzności patrzy na świat a on odrzekł znakiem, że nie tylko jednem, ale i dwoma patrzy oczyma. Moja ręka otwarta oznaczała, że Pan Bóg świat na dłoni trzyma, a pięść ks. Gwardyana oznaczała, że Bóg świat mocno w swem ręku trzyma.

Zapytany zaś nawzajem ów braciszek klasztorny, całkiem inaczej rzecz tę wytłomaczył:

— Palec do góry wzniesiony okazywał, że rabin chce mnie powiesić, na co ja dałem do zrozumienia, że go wpierw w ziemię wbiję. Dalej chciał mi palcem oko wyżgać, a ja mu odgroziłem, że mu wydrę oba oczy. Nakoniec chciał mi ręką dać policzek, a ja mu na to całą odgroziłem pięścią.

Nagroda Henryka Sienkiewicza.

Jak wiadomo Sienkiewicz po otrzymaniu w r. z. nagrody Nobla, przeznaczył 5000 koron za szwedzką historyczną, lub literacko-historyczną pracę o Polsce, albo też za przekłady najlepszych poetów polskich. Sekretarz Akademii szwedzkiej, dr. Wirsen, któremu Sienkiewicz dał w tym względzie bezwarunkowe pełnomocnictwo, w porozumieniu z Akademią i z uwagi, że przeważna część dzieł Sienkiewicza już znajduje się w przekładzie, przeznaczył ofiarowaną w r. z. sumę wraz z procentami Alfredowi Jensenowi za przekłady Krasińskiego, obejmujące dwa tomy analogii.

Huligani.

— Tatusiu, co to jest huligan?

— To jest, jakby ci powiedzieć; ochotnik w służbie policyi.

— A czy taki huligan ma pensyę?

— Malutką; głównie żyje, tak jak policya, z tego, co własnym przemysłem zdobędzie.

Duchy i Straszydła.

Pisarz angielski Baring Gould dowodzi, że wszelkie opowiadania o jakoby widzianych duchach i straszydłach mają swe źródło w nerwowości i niedostatecznej obserwacyi. Przytacza kilka przykładów.

— Widziałem raz — mówi — jak moje spodnie w noc księżycową biegły przez pokój, chociaż nóg moich w nich nie było. Zerwałem się z łóżka, pobiegłem za niemi, podniosłem do góry a wówczas wypadł z nich sznur... Tajemnicze kroki, słyszy się często w starych domach, to nic innego, tylko figle, jakich się myszy dopuszczają, mysie skoki są bardzo podobne do cichych stąpań ludzkich.

Pewnego wieczora Baring Gould zajęty był pracą w swoim gabinecie, gdy nagle usłyszał dziwny ton, który brzmiał zrazu jak nuta muzyczna i przechodził w krzyk. Następnie chwila pauzy, potem znów ten sam ton i krzyk... Gould wstał, zbliżył się do okna i znalazł na szybie dużego ślimaka, który spacerując po szkle, wydobywał zeń dźwięki podobne tym, jakie wywołać można ze szklanki, pociągając palcem po wilgotnym jej brzegu.

Arcyciekawy w swoim rodzaju wypadek zdarzył się p. Wilhelmowi Jonesowi. Był to człek bardzo rozsądny, jak to mówią: tęgi chłop. sportsman, wesoły współbiesiadnik i siłacz. Naturalnie, strachów się nie bał. Pewnego dnia zaproszono go na polowanie. Wieczorem właściciel willi doń rzecze:

—Mój kochany, mam niestety tylko jeden pokoik wolny, ale tam straszy...

— Niech sobie straszy — odparł Jones, włożę rewolwer pod poduszkę, a jak strach przyjdzie to mu dam pamiątkę, żeby wiedział, z kim ma do czynienia!

Po wieczerzy, idąc na spoczynek, uczynił Jones tak, jak zapowiedział: włożył rewolwer pod poduszkę. O północy zbudził się nagle i uczuł dreszcze. Do pokoju wpadało słabe światło księżyca w ostatniej kwadrze. Wtem — ledwie oczom swoim wierzy — po nad dolnym brzegiem łóżka sterczą dwie białe ręce. Jones wydobywa rewolwer i woła: „Hej! ty, słyszysz! precz z rękami, bo strzelam!“ Duch nie zwraca na to uwagi, ręce sterczą. — Słyszysz! — woła Jones powtórnie — do trzeciego razu jak nie odejmiesz rąk, — strzelam! — Raz, dwa, trzy... pada strzał. Od owej nocy Wilhelm Jones nie jest w stanie zrobić dobrego skoku, bo ustrzelił sobie dwa palce u lewej nogi.

PRAKTYCZNE RADY.

Odór z naczyń kamiennych usunie się wykadziwszy je siarką.

Odór z naczyń porcelanowych usunie się, wytarłszy je miałką gorczycą, zwilżoną nieco wodą.

Odór po kotach w piwnicy usunąć można w ten sposób: rozpryskać 100 gr. formaliny (kupić w składzie aptecznym) i zamknąwszy szczelnie piwnicę, pozostawić tak przez dni parę a odór zupełnie zginie.

Odór z butelek i naczyń glinianych usunie się przez nasypanie węgli drzewnych.

Ogórki świeże często bywają gorzkie, gorycz ta zwykle znajduje się przy korzonku, należy więc, obierając ogórek, zaczynać zawsze od przeciwnego końca, aby goryczy nie rozciągać po całym ogórku. Dla pewności najlepiej przed zaczęciem obierania czubek obciąć.

Ogórki nie będą gorzkie gdy rosną na dobrej ziemi i zawsze suto są podlewane, aby liści nie traciły.

Ogień w jednej chwili da się rozpalić gdy na trochę cienko porąbanego drzewa nałoży się drobniejszych węgli kamiennych skropi naftą i podpali.

Okna zamarznięte oczyszczą się obmywszy je letnią słoną wodą.

Oko zaprószone wapnem niegaszonem wymyć natychmiast wodą z cukrem, która ma tę własność, że szybko ból usuwa i przez połączenie wapna z cukrem czyni go nieszkodliwem.

Z TAJEMNIC RADIUM.

Podczas pierwszego profesorskiego wykładu p. Curie-Skłodowskiej w paryskiej Sorbonnie, kiedy prelegentka mówiła o "ionach", siędzący w pierwszym rzędzie znakomity uczony i dziekan fakultetu przyrodniczego, Bergeret, pochylił się do siedzącego obok byłego swego ucznia, a obecnie już także profesora, Jana Perrina, i zapytał go szeptem:

— Przepraszam pana! ale co to są te "iony", bo nic dotąd o nich nie słyszałem.

Jeżeli tak znakomity uczony nie wstydził się przyznać do ignoracyi z zakresu doświadczeń państwa Curie, to nie można żądać i od nas laików, abyśmy się zbytnio z tego powodu rumienili, zwłaszcza że "iony", "radium" itp. rzeczy mają, nawet pod względem czysto praktycznym, więcej w sobie tajemnic, niźli się filozofom śniło.

Bardzo np. ciekawe doświadczenia poczyniono z oddziaływaniem radium i wydawanych przez niego promieni na szkło i drogie kamienie.

Właściwie samo radium dzięki swej cenie, gdyby nie było niepozornym szarym przedmiotem, mogłoby konkurować z najdroższymi klejnotami na świecie. Wprawdzie w ciemności wydziela blask własny, który jednakże nie może iść w porównanie ze zwykłym połyskiem dyamentów i innych drogich kamieni.

Natomiast radium posiada tajemniczą władzę nad klejnotami, może zmieniać ich wygląd, podnosić chwilowo ich blask, lub go na zawsze zagasić.

I tak dyament zaczyna w ciemności świecić, jeżeli się do niego zbliży chemiczny preparat radium. Jest to przedewszystkiem nieomylny dowód prawdziwości dyamentu, a często jego wartości. Wspaniały zwłaszcza widok jest, kiedy się radium przeprowadza wzdłuż całego szeregu dyamentów, które po kolei w ciemności jak gwiazdy się zapalają i gasną.

Niektóre inne kamienie i rodzaje szkła, np. gruszki lampek elektrycznych, świecą również, choć nie tak pięknym blaskiem. Nawet dyamenty surowe, pokryte nieprzeźroczystą, brudną powłoką, którychby nikt na zewnątrz nie odróżnił od marnego żwiru, w zbliżeniu z radium zapalają się charakterystycznym blaskiem.

Te zjawiska fluorescencyjne polegają na pochłanianiu przez dyament, względnie inny drogi kamień, niewidzialnych promieni radium i przemienieniu ich na widzialne, odrzucane na zewnątrz przez drogi kamień, wzięty do doświadczenia. Jest to więc przemiana promieni krótkofalowych na długofalowe, widoczne.

Naturalnie powstaje przypuszczenie, że tak radykalna przemiana odbywa się kosztem zmiany w układzie wewnętrznym cząstek drogiego kamienia — a cały szereg doświadczeń w zakresie zabarwienia klejnotów i szkła potwierdza to przypuszczenie.

Tak np. zwykłe szkło, wystawione godzinami na działanie promieni radiowych, zabarwia się na fioletowo, brunatno, aż do czarności. Sole alkaliczne stają się żółte, fioletwo, niebieskie albo zielone. Przeźroczysty kwarc zmienia się w dymny, a bezbarwny topaz w pomarańczowy.

Doświadczenia na ten temat prowadzili znany uczony angielski Crookes i niemieccy fizycy dr. Miethe i dr. Axmann.

Bardzo pouczające są doświadczenia Miethego, który miał do rozporządzenia dyamenty różnego pochodzenia, dalej rozmaite rodzaje krystalicznej glinki, czyli korundu, jak np. szafiry, rubiny, dalej szmaragdy, topazy, turmaliny i wreszcie rozmaite rodzaje mniej szlachetnych kamieni z dokładnem podaniem miejsca ich znalezienia.

Owóż pod wpływem promieni radium kamienie bezbarwne przybierały zabarwienie znacznie szybciej, niźli zabarwione ciemno. Jednakże nie wszystkie jasne kamienie zmieniały się. Podczas, gdy bowiem bezbarwny dyament z Borneo po 14 dniowem oddziaływaniu przez radium wykazywał świetlisto cytrynowe zabarwienie, równie bezbarwny dyament brazylijski okazał się zupełnie nieczułym. W pierwszym wypadku można było zabarwienie cytrynowe zmniejszyć przez ogrzanie do 250 stopni, ale zupełnie nie dało się go usunąć nawet przez ogrzanie do stopnia rozżarzenia.

Jasno błękitny szafir z Cejlonu już po dwugodzinnem oddziaływaniu zmieniał się najpierw na zielony a następnie na głęboko-żółty z czerwonym odblaskiem. I to również nie można było przez rozgrzewanie przywrócić zupełnie pierwotnego zabarwienia.

Ciemne szafiry z Siamu, Australii, Kaszmiru, Colorado pozostały niezmienne. Co do rubinów z Birmy i to zarówno jasnych, jak ciemnych, to nawet po dwunastodniowem oddziaływaniu na nie radium, nie zauważono na nich żadnej zmiany. Sztuczne rubiny, barwione chromem, zachowywały się również odpornie.

Ciemnozielony szmaragd z Kolumbiii po kilku dniach staje się jaśniejszym aż do zupełnie jasnego, przyczem również ogrzewanie nie sprowadza powrotu do pierwotnego koloru.

Bezbarwny topaz brazylijski zabarwia się pod wpływem radium na jasno-żółty. Przy ogrzaniu do 150 stopni następuje wspaniałe świecenie, przyczem kamień wydaje światło najpierw szare, potem fioletowe, rubinowe, pomarańczowe i wreszcie szaroniebieskie. Topaz różowy z Murziaki w Rosyi po dwu dniach nabiera świecącego, głębokiego koloru pomarańczowego, niewrażliwego na ogrzewanie.

Szczególne obserwacye poczyniono co do turmalinu (klejnotu mało jeszcze pod względem chemicznym zbadanego, a posiadającego twardość 7 do 7-5). Turmalin jest już bardzo szczególnym pod względem własności elektrycznych, a co do radium to tylko bezbarwne rodzaje turmalinu okazywały wrażliwość na jego promienie.

Tak np. przeprowadzono doświadczenie z dwoma kryształami bezbarwnego turmalinu z Brazylii, z których jeden był na końcu różowawy, drugi zielonawy. Owóż kryształy te przecięto wzdłuż i po połowie z każdego wystawiono od końca bezbarwnego na działanie promieni radium, pod któremi także reszta kryształu zabarwiła się na ten sam różowy, względnie zielony kolor tak, jakby owo pierwotne zabarwienie jednostronne, powstało pod wpywem radium.

Dalej stwierdzono, że przez działanie niewidzialnych promieni radium, można zniszczyć blask najpiękniejszych dyamentów, przyczem nie można usunąć tych zmian, jak przy szkle, przez rozgrzanie.

Że te rozmaite zabarwienia pochodzą od zawartych w klejnotach rozmaitych związków metalicznych, za tem przemawiają doświadczenia z różnymi gatunkami szkła. I tak szkło z dodatkiem manganu przybiera piękne fioletowe tony, podczas gdy szkło mało odporne na promienie krótkofalowe przybiera tylko bardzo lekką barwę żółtawą.

Jest to więc obszerne i tajemnicze pole do doświadczeń, chociaż na razie zdaje się, że radium, podobnie jak pod względem fizyologicznym, także i tutaj ma działanie więcej rozkładcze, negatywne, niż twórcze, dodatnie.

Ale i to jest jeszcze tylko przypuszczenie, tylko pytanie, na które najlepiej ze skromnością prof. Bergereta odpowiedzieć poprostu: "Nie wiem!"

Karły wśród koni.

Pewien podróżnik norweski przypadkowo odkrył przedparu laty gatunek najmniejszych koni na świecie wielkości średniego psa, na małej wyspie w Indyach Wschodnich. Wyspa ta znajduje się obok Haiti i nazywa się Lijani, jest ona bezludną, a mieszkańcy sąsiednich wysp nie odważają się tam na wycieczkę, gdyż, jak twierdzą, na Lijani mieszkają złe duchy. Podróżnik ów udał się na wyspę w towarzystwie przyjaciela, kapitana Jonesa, mieszkającego stale na Haiti. Przy zwiedzaniu jej znaleźli się oni w dolinie, mającej formę kotła, gdzie ujrzeli stadko miniaturowych kucyków, złożone z trzydziestu sztuk. Z wielkim trudem udało im się pojmać siedem sztuk — trzy ogiery i cztery klacze, które następnie przetransportowano do miasta Wicksford R. J. Było to w lecie w 1903 r. Konie hudowały się tam doskonale i przyzwyczaiły się do chłodniejszego klimatu. Ich odkrywca sądzi, że gorąco na wyspie Lijani spowodowało mały wzrost koni. Niewielką ich ilość objaśnia on tem, że orły i inne stworzenia drapieżne zabijają źrebięta. Parę owych kucyków sprzedano niedawno za 70 tysięcy dolarów, drugą parę za 30 tysięcy dolarów i trzecią parę za 32 tysiący dolarów. Że otrzymano takie ceny, wynika głównie ztąd, że konie są niezwykle małe (jednym z nabywców był dyrektor cyrku), a następnie, że stworzenia są nadzwyczajnie piękne. Pewien hodowca koni opisuje z entuzyazmem skarłowaciałe konie, mają one 45 do 47 centymetrów, ważą 22 i pół do 24 kilogramów.

Katalog książek do Nabożeństwa.

Żądający książki z niniejszego katalogu raczą podać—Numer tegoż: **2**

UWAGA: Kto chce odwrotną pocztą otrzymać wysyłkę książek, niechaj oprócz 10c na zwykłą przesyłkę, dołączy jeszcze 10c na nadzwyczajną przesyłkę (special delivery).

Kto chce, aby mu kto inny książek z poczty nie zabierał, niechaj oprócz 10c na zwykłą przesyłkę, dołączy jeszcze 10c na zaregistrowanie przesyłki książek.

☞ TE KSIĄŻKI WYBIERAĆ MOŻNA NA PREMIĘ.

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa, wydanie dla dzieci, oprawna ozdo-



bnie w skitogen, czerwone brzegi i wyzłacane okładki; No. 203, rozmiar 4x2½. Cena 15c

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa, oprawna

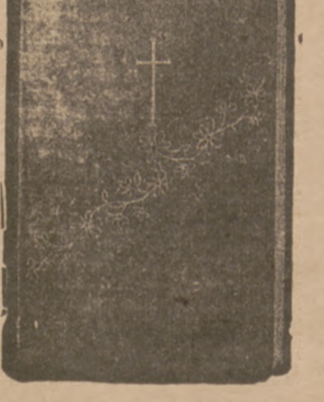


ozdobnie w skitogen, wysrebrzane brzegi; No. 277 A, rozmiar 4x2½. Cena 25c

ANIOŁ STRÓŻ, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla chrześcian - katolików, oprawna ozdobnie w skitogen, wysrebrzane brzegi i tytuliki. No 277 B, rozmiar 3½x5. Cena 55c

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa, przez ks. Józefa Krośnińskiego, wydanie krakowskie, aprobowane przez Papieża Leona XIII, ozdobnie oprawne w imitacyę z kości słoniowej z płaskorzeźbą na frontowej okładce, z klamerką, wyzłacane brzegi; No. 302, rozmiar 3x4. Cena 55c

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa, oprawna



ozdobnie w cielęcą skórkę, wyzłacane brzegi, coś pięknego; rozmiar 3x4, No. 415. Cena 60c

ANIOŁ STRÓŻ, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla chrześcianina-katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i pieśni łacińskich. Wydanie dla obojga płci. W mocnej oprawie skitegon, ze złoconemi brzegami, z klamerką i tytulikami; format 3½x5 cali, No. 279. Cena 65c

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa. Zbiór modłów i pieśni, służący dla pobożnych, z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i pieśni rozmaitych. Wydanie dla obojga płci. Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanemi i złoconemi wyrobami i złoconemi brzegami; rozmiar 3x4, No. 416. Cena 85c

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i rozmaitych pieśni kościelnych, prześliczna oprawa w morokko, wyzłacane brzegi, z klamerką i pięknym obrazkiem na frontowej okładce, przedstawiającym Pana Jezusa po zmartwychwstaniu; rozmiar 3x4, No. 373. Cena $1.00

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa, zbiór modłów i pieśni z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i gorzkich żali. Oprawna ozdobnie w twardą cielęcą skórkę z ozdobnemi płaskorzeźbami na frontowej okładce, z klamerką, złocone brzegi i tytuliki; rozmiar 3x4, No. 480. Cena $1.20

ANIOŁ STRÓŻ dla chrześcianina-katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej, gorzkich żali, różańca i rozmaitych pieśni kościelnych. Oprawa biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowym obrazem Matki B. Częstochowskiej na frontowej okładce i medalikami, z klamerką i wyzłacanemi brzegami i tytulikiem; rozmiar 3½x5, No. 14 A. Cena $1.25

ANIOŁ STRÓŻ, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko - katolików, z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i rozmai-



tych pieśni. Wydanie dla obojga płci, oprawna ozdobnie w miękką skórkę cielęcą, z pięknymi wyciskami i złoconemi brzegami i tytulikami, rozmiar 3 3-4x5, No. 4 C. Cena $1.25

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i rozmaitych pieśni nabożnych. Wydanie dla obojga płci, oprawna ozdobnie w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknemi wyciskami i złoconemi brzegami i złoconym krzyżykiem z perłowej macicy na wewnętrznej stronie frontowej okładki, rozmiar 3x4, No. 460 A. Cena $1.30

ANIOŁ STRÓŻ, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla chrześcianina-katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i rozmaitych pieśni nabożnych, rozmiar 3 3-4x5, No. 416 C, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, z wyciskami, wyzłacane brzegi i tytuliki, z klamerką. Cena $1.35

ANIOŁ STRÓŻ, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla chrześcianina-katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i rozmaitych pieśni nabożnych, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyciskiem krzyża złotego na frontowej okładce, złocone tytuliki z klamerką rozmiar 3 3-4x5 No. 460 B. Cena $1.70

ANIOŁ STRÓŻ, chrześcianina katolika. Zbiór modlitw i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej, gorzkich żali i rozmaitych pieśni nabożnych i łacińskich. piękna skórzana oprawa z wyzłacanemi brzegami i tytulikami rozmiar 3 34x5 No. 39. Cena $1.85

ANIOŁ STRÓŻ chrześcianina katolika, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów, gorzkich żali i pieśni łacińskich, wydanie dla obojga płci, oprawna ozdobnie w imitacyę kości słoniowej z pięknemi wyciskami kolorowemi na frontowej okładce, z klamerką, wyzłacane brzegi, rozmiar 3x5, No. 92. Cena $1.58

ANIOŁ STRÓŻ chrześcianina katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów, pieśni łacińskich i gorzkich żali, oprawna ozdobnie w twardą skórkę ze złoconemi wyciskami na frontowej okładce, z klamerką, wyzłacane brzegi i tytuliki, wydanie dla obojga płci, rozmiar 3½x5, No. 40. Cena $1.85

ANIOŁ STRÓŻ chrześcianina katolika. Zbiór modlitw i pieśni, służących dla dusz pobożnych, z dodatkiem pieśni łacińskich i gorzkich żali. W pięknej skórzanej oprawie z klamerkami, złoconemi brzegami i tytulikami, wydanie dla obojga płci rozmiar 3½x5, No. 20. Cena $1.85

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i pieśni nabożnych, oprawna ozdobnie w moroko, w kolorze perłowej macicy, z ozdobnym wyciskiem złotym na okładce, złocone brzegi, rozmiar 3x4, No. 1133. Cena $1 85

ANIOŁ STRÓŻ, albo książka do nabożeństwa z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i pieśni nabożnych, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórę, z ozdobnemi wyciskami złoconemi na okładce, z klamrą, złocone tytuliki i brzegi, na wewnętrznej stronicy frontowej wizerunek Chrystusa Pana na krzyżu z perłowej macicy, rozmiar 3x4, No. 465. Cena $2.00

BÓG Z TOBĄ, zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie nabożeństwo przy Mszy św., do spowiedzi i Komunii św., do Najśw. Maryi Panny, do świętych Pańskich. Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, drogę krzyżową, oraz pieśni kościelne. Oprawna w czarne linteum z wyzłacanemi tytulikami i wyciskami na okładce rozmiar 2 3-4x3 3-4. Cena 10c

BĄDŹ WOLA TWOJA, modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca i na wszystkie uroczystości kościelne, w mocnej oprawie skitogen, ze złoconemi brzegami, tytulikami i pięknym obrazkiem litograficznym Matki Boskiej na okładce; rozmiar 3½x5 cali. Cena $1.50

BĄDŹ WOLA TWOJA, modlitwy i rozmyślanie na wszystkie dni tygodnia i miesiąca i na wszystkie uroczystości kościelne, oprawna ozdobnie w skitagen z wyciskanemi i wyzłacanemi brzegami, z okuciem i klamerką, No. 6s. Cena $1.65

BĄDŹ WOLA TWOJA, modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca i na wszystkie uroczystości kościelne, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, ze złoconemi brzegami, tytulikami i pięknym wyciskiem na okładce; rozmiar 3½x5 cali, No. 30b. Cena $2.35

BĄDŹ WOLA TWOJA, modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca i na wszystkie uroczystości kościelne, oprawna ozdobnie w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanemi i wyzłacanemi brzegami, z okuciem, klamerką i trzema medalikami; rozmiar 3 3-4x5, No. 45k. Cena $2.85

BÓG MOJA NADZIEJA po cenie $2.00, $4.00 i $6.00

CHWAŁA BOGU, zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3 3-4. Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. Cena 55c

CHWAŁA BOGU, zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3 3-4, No. 90, oprawna biało w imitacyę z kości słoniowej z wyciskanemi wyrobami z perłowej macicy z kościaną klamerką i złoconemi brzegami. Cena 90c

CHWAŁA BOGU, zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x 3-4, No. 45, oprawna ozdobnie w aksamit z wyrobami z kości i metalu, okuta, z zamkiem i trzema medalikami. Cena 85c

CHWAŁA BOGU, zbiór najlepszgeo nabożeńtwa i pieśni kościelnych rozmiar 2½x3 3-4, ozdobnie oprawna w twardą skórkę, z dwoma klamerkami i wyzłacane brzegi, No. 20. Cena $1.40

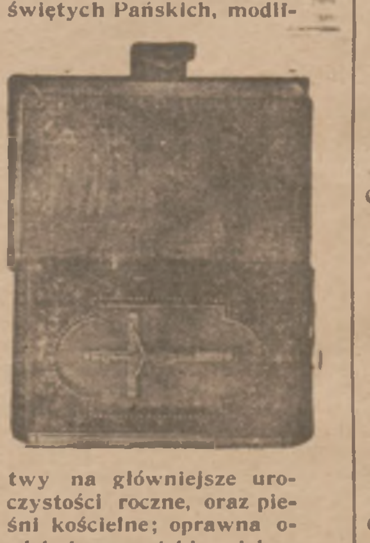
CHWAŁA BOGU, zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3 3-4, No. 92, Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconemi brzegami. Cena $1.45

CHWAŁA BOGU, zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Mały format 2½x3 3-4, No. 93, oprawna ślicznie biało w imitacyę z kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu z klamerką z kości ze złoconemi brzegami. Cena $1.85

CHWAŁA BOŻA, zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie nabożeństwo przy Mszy św., po spowiedzi i komunii św., do Najśw. Maryi Panny, do świętych Pańskich, modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz pieśni kościelne. Oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, wyzłacane brzegi i okładki, No. 4c. Cena 80c

CHWAŁA BOŻA, zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie Nabożeństwo do mszy św. do spowiedzi i komunii św., do Najśw. Maryi Panny, do świętych Pańskich, modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz pieśni kościelne, z obrazkiem Matki Boskiej. W pięknej oprawie, imitującej kość słoniową, z takąż klamerką. Na tej białej oprawie znajduje się piękny obrazek, przedstawiający kielich i Dziecię Jezus, unoszące się w chmurach pomiędzy aniołkami; rozmiar 2 3-4x4, No. 373, brzegi złocone. Cena 85c

CHWAŁA BOŻA. zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie nabożeństwo przy mszy św., po spowiedzi i komunii św., do Najśw. Maryi Panny, do świętych Pańskich, modli-



twy na główniejsze uroczystości roczne, oraz pieśni kościelne; oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, wyzłacane brzegi i okładki; rozmiar 4x2 1-4, No. 460. Cena $1.35

CHWAŁA BOŻA, zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie nabożeństwo do mszy św., do spowiedzi i komunii św., do Najświętszej Maryi Panny, do świętych Pańskich, modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz pi_śni kościelne, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, ze złoconemi tytulikami, wyciskami i brzegami, na wewnętrznej stronicy frontowej okładki wizerunek Chrystusa na krzyżu z perłowej macicy; rozmiar 2 3-4x3 3-4, No. 465. Cena $1.4

CICHA ŁZA, książka do nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki. Oprawna w moroko. Cena 40c

CICHA ŁZA chrześciańska, zbiór modłów i pieśni pobożnych z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, wydanie dla niewiast, oprawna twardo w skitogen z pięknemi wyciskami na okładce, wyzłacane brzegi i tytuliki, 7 11 sk. Cena 50c

CICHA ŁZA chrześciańska, zbiór modłów i pieśni pobożnych z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, wydanie dla niewiast, oprawna twardo w skitogen z pięknemi wyciskanemi okładkami, wyzłacane brzegi, tytuliki i piękna klamerka, No. 6s. Cena 60c

CICHA ŁZA chrześcianina katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla niewiast, No. 30b, oprawne miękko w cielęcą skórkę, złocone brzegi ze złotymi tytulikami. Cena $1.35

CICHA ŁZA chrześcianina katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla kobiet, No. 45k, format 3x5, 535 str., oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu z zamkiem i 3 medalikami. Cena $1.3

CICHA ŁZA chrześciańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5, No. 39. Wydanie dla niewiast. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wy-



robami i złoconemi brzegami. Cena $1.50

CICHA ŁZA chrześcianina katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, wydanie dla niewiast, oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconemi tytulikami i brzegami, format 3½x5, No. 1040, 635 stron. Cena $1.85

CICHA ŁZA chrześciańska, zbiór modłów i pieśni nabożnych z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, wydanie dla niewiast, rozmiar 3½x5, oprawna ozdobnie w twardą cielęcą skórkę, z dwoma klamerkami i wyzłacane brzegi, No. 20. Cena $1 85

CICHA ŁZA chrześciańska, zbiór modłów i pieśni, służących dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, rozmiar 3½x5, No 92. Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami i wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconemi brzegami. Cena $2.00

CICHA ŁZA chrześcianina katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla niewiast, oprawna w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnemi punkcikami i klamerką, złoconemi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, No. 40, 635 stron. Cena $2.25

CICHA ŁZA, chrześcianina katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla niewiast. Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali, z klamerką i złotymi brzegami, No. 26. Cena $2.35

CICHA ŁZA chrześcianina katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla niewiast. Oprawna w imitacye kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali, z klamerką i złotemi brzegami, No. W66. Cena $2.35

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury. Oprawne w płótno. Cena 10c

DZIENNIK, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego, z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób, oprawna ozdobnie w skitogen, z wyzłacanemi tytulikami, brzegami i krzyżem na okładce rozmiar 3½x5½, No. 277. Cena 60c

DZIENNIK, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego, z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób, oprawna ozdobnie w skitogen, z wyzłacanemi brzegami, tytulikami, okuciem, klamerką i z krzyżykiem na okładce, rozmiar 3½x5½, No. 279. Cena 75c

DZIENNIK, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego, z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, z wyzłacanemi brzegami i tytulikami, rozmiar 3½x5½, No. 416. Cena $1.20

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, No. 3s. Cena $1.30

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, No. 3s. Cena $1.30

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, okuta i z zamkiem, No. 6s. Cena $1.60

DUNINA, książka do nabożeństwa, oprawna w skórkę, wydanie dla mężczyzn, wyzłacane brzegi, okuta i z zamkiem, No. 6s. Cena $1.60

Polscy siłacze.

Z dotychczasowych przebiegu walk kwalifikacyjnych w Kasynie Paryskiem, mających się ku końcowi, widać, że na 8 siłaczy z całego świata, którzy przyjdą prawdopodobnie do walki rozstrzegającej, ogromny procent, bo aż 3, przypadnie Polakom. Są to Pytlasiński, Cyganiewicz i Bieńkowski (Cyklop.) Właściwości i karyera dwóch pierwszych dobrze są znane naszym czytelnikom, interesującym się zapasami.

Mniej znany jest u nas Bieńkowski. Liczy on lat 35, waży 132 kilo, jest człowiekiem w samej ręce najsilniejszym na świecie; łamie w palcach monety, a w ostatnim roku zasłynął z tego, że w Hiszpanii, w walce z bykami odmówił oszczepu, czekał na byka endaluzyjskiego z gołemi rękoma i gdy ten w biegu z pochyloną głową był już przy nim, jednem uderzenniem pięści powalił go na ziemię trupem.

Pewna część prasy francuskiej usiłuje przedstawić naszych zapaśników jako Rosyan, "Russes". Ale Pytlasiński, gdy na arenie wywołano go jako "Russe", podszedł po jury, zażądał sprostowania i wywołano go ponownie jako "Polonais". To samo zrobił we wtorek ostatni Cyganiewicz podczas walki z mistrzem francuskim Laurent le Beaucairois'em. (Cyklopa) przedstawiają jako "Galicyana".

Jubileusz telefonu.

Telefon obchodzi w tym roku 30-letni jubileusz swego istnienia, wobec tego na czasie będzie wspomnieć tutaj o olbrzymiem rozpowshnieniu telefonów w Ameryce od czasu pozyskania przez Bell'a pierwszego patentu. Obecnie można stacye telefoniczne obliczać na tysiące, a telefony na miliony. Dzięki telefonowi, powstały różne instytucye przemysłowe, przed trzydziestu laty nieznane. Dają one pracę tysiącom robotników. Mnóstwo fabryk: drutu miedzianego, motorów, bateryi, kablów i t. d. przestałoby istnieć, a tysiące ludzi zostałoby bez chleba, gdyby dzwonek telefoniczny zamilkł. Kompania telefoniczna Bell'a zatrudnia przeszło 87,000 ludzi dobrze wynagradzanych. Jeżeli dodamy do tej liczby rodziny pracujących, cyfra ludzi, mających dzięki telefonowi, kawałek chleba, dosięgnie 200,000. Liczba telefonów czynnych dochodzi do sześciu milionów. Długość drutów Bell'a wynosi 6,043,000 mil angielskich, a cyfra domów w 1905 roku wynosiła 4,479,500,000 Sieć telefoniczna łączy przeszło 33,000 miast, miasteczek i wiosek. Taki kolosalny rozwój wskazuje, że telefon nietylko jest coraz więcej cenionym, ale że i aparaty z każdym rokiem są ulepszane, a całość funkcyonuje coraz lepiej. Istotnie wiedza elektryczna od roku 1876 zrobiła olbrzymie postępy. Rzecz prosta, że takie rezultaty osiągnięto nie bez strat. Doświadczanie pochłonęło niejedną fortunę, nim otrzymano w zysku pierwszego dolara. Początkowo można było porozumieć się przez telefon na odległość kilku tysięcy sążni zaledwie, obecnie już na odległość 5,000 mil angielskich.

W RESTAURACYI.

— Doktorze, czy ostrygi są zdrowe?

— Chyba, ja przynajmniej ani jednej nie leczyłem.

NOWY SIEJBOWŁOS.

— Zachwalasz pan tak tę wodę na porost włosów, a sam jesteś łysym.

— Bo, proszę pana dobrodzieja to jest woda dla blondynów, nad brunetami dopiero pracujemy.

Książki treści religijnej

BIBLIA, czyli Księgi Starego i Nowego Testamentu wydanie kompletne na język polski przełożone przez ks. Jakóba Wujka i wydane w Krakowie 1599 roku. Cena Biblii (3 tomy) $12.00
UWAGA. Zakupiliśmy cały zapas tej Biblii w Europie od dawna poszukiwanej i tego dzieła, abrobowanego przez władzę Apostolską, nigdzie nie można nabyć, tylko u nas, gdyż pozostało go tylko 300 sztuk. Cała Biblia obejmuje trzy tomy o 2550 stronicach wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawne ozdobnie w skitogen i wyzłoconymi tytulikami na okładce.

BIBLIA Stary i Nowy Testament według tłómaczenia ks. Jakóba Wujka, potwierdzona przez J. W. Dunina, arcybisk. gnieźnieńsko-poznańskiego, opatrzona licznemi illustracyami i kolorowym olejodrukowym obrazem Matki Boskiej. Jest to jedyna biblia polska w dosłownem tłómaczeniu i obejmuje Stary testament 712 str., a nowy 458 wyraźnego druku na pięknym papierze, razem 1170 stronic o rozmiarze 9x12. Oprawna ozdobnie w czarne wyciskane płótno, skórkowe brzegi ze złoconem napisem. Cena $5.00

CANTIONALE Ecclesiaticum, książka dla księży i organistów, zawierająca wszystkie pieśni, litanie itp. po łacinie i po polsku z nutami, używanemi do obrządków kościoła katolickiego w ciągu całego roku, zatwierzona przez władzę kościelną, wydanie najnowsze, drukowana zdolnie dwoma kolorami na pięknym papierze, ozdobnie oprawna w linteum z wyzłacanymi tytulikami i brzegami. Cena $4.50

GOFFINE. Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcijańsko-katolickiej, czyli krótki wykład Lekcyi Ewangelii na wszystkie niedzielę i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. Z licznemi obrazkami i litografiami. Cena $2.00

HISTORYA BIBLIJNA dla rodzin chrześcijańskich, czyli gruntowne i jasne objaśnienie dziejów Starego i Nowego Testamentu. Opracował ks. prob. J. Stagraczyński. Dwa tomy. Tom I zawiera Stary Testament, Tom II Nowy Testament. Oprawne ozdobnie w płótno kolorowe, wyzłacane okładki, ozdobiona licznymi rycinami. Cena $7.50

NAUKA WIARY i Obyczajów Kościoła Katolickiego. Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześcijańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazkami, oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami. $3.50

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH napisane przez ks. P. Skargę z dodatkiem sześćdziesięciu sześciu życiorysów Świętych ks. Stagraczyńskiego. Ozdobione kilku set ślicznemi illustracyami i kolorowemi obrazkami i obejmuje przeszło 2000 stronic wielkiego formatu. W mocnej oprawie, wytłaczane z srebra tytuliki i marmurowe brzegi. Rozmiar 9x12. Cena $3.50
Takie same na pergaminie, oprawne w morokko skórę i wyzłacane brzegi. Cena $8.00

Angielskie Książki do Nabożeństwa.

POCKET KEY OF HEAVEN oprawna w angielskie linteum. Cena 35c

POCKET KEY OF HEAVEN. Oprawna w czarną skórkę złotemi brzegami. Cena 45c

THE KEY OF HEAVEN, oprawna w czarną skórkę z złotemi brzegami. Rozmiar 2½x3 3-4. Cena $1.00

THE KEY OF HEAVEN, oprawna w czarną skórkę z złotemi brzegami. Rozmiar 3 1-4x4½. Cena $1.00

THE KEY OF HEAVEN, w oprawie imitującej kość słoniową, z takąż klamerką. Na tej białej oprawie znajduje się piękny obrazek przedstawiający kielich i Dziecię Jezus unoszące się w chmurach pomiędzy aniołkami. Brzegi złocone. Rozmiar 3x4. Cena $1.00

THE MANUEL OF THE SACRED HAERT OF JESUS. A complite Quide to Catholic Devotion. Adopted to all States and Condition of Life. Oprawna w morroko z wyciskanym krzyżem. Cena $1.25

THE WANUAL OF THE SACRED HEART OF JESUS. Ta sama, oprawna w morroko z srebrnym krzyżem, okuciem i srebrną klamerką. Cena $1.50

THE MANUAL OF PIETY for the Catholic Faithful. A book of Approved Prayers and Devotions, oprawna w morroko z wyciskanym krzyżem. Cena $1.25

THE MANUAL OF PIETY. Ta sama, oprawna w morroko, okute i z srebrnym zamkiem. Cena $1.50

OBRAZKI SKŁADANE.

Mamy również wielki wybor, z Europy sprowadzonych, Składanych Obrazków kolorowych. Gdy się je złoży, wygląda jak piękny kolorowy obrazek, ozdobiony deseniami róż, niezapominajek i innych kwiatów; gdy znów rozłożymy to powinszowanie, można je wygodnie postawić na stole, w tenczas wygląda jak mały pałacyk wśród drzew i kwiatów. Bardzo atosowny podarunek dla młodzieży na powinszowanie imienin.

Rozmiar	3×4½	cala	5c
"	3×5	"	10c
"	3½×6½	"	15c
"	3½×7½	"	20c
"	4×6½	"	25c
"	5×9½	"	40c

MAPY I ATLASY.

Kieszonkowy Atlas całego świata

Przeszło 400 stronic, zawiera kolorowe mapy ze wszystkich stanów i terytoryów Stanów Zjednoczonych; wszystkich prowincyj Kanady i wszystkich krajów w świecie. 3¾x5¾ cali. Cena 30c

Dolarowy Atlas całego świata. 6x7 cali. Przeszło 200 stronic zawiera większego rozmiaru mapy oraz historyę wszystkich stanów i terytoryów Stanów Zjednoczonych, wszystkich prowincyj Kanady i wszystkich krajów w świecie. Mocno i ozdobnie oprawne w płótno z tytul. posrebrzanym. Cena $1.00

Atlasy są w angielkim języku.

Mapy Stanów i Terytoryów.

Osobno:—Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticut, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Masachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Misouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshir, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklachoma, Oregon, Pensylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming, Cuba, Porto Rico, Hawai, Philiphine Islands, Wschodnia Azya i mapa całej kuli ziemkiej. Każda po 30c

Mapy Kieszonkowe.

Mamy na składzie poniżej podane mapy, które składają się w kształcie książki. Mapy te są pięknie wydrukowane kolorowo z oznaczeniem każdej miejscowości. Gdy się mapę rozłoży, można ją przybić na ścianie lub po złożeniu schować do kieszeni, jak książkę.

Stany Zjednoczone 30c, Europa 30c Niemcy 30c, Austrya 30c, Rosya 30c, Francya 30c.

OZDOBNY
Papier Listowy.

Listowy papier. — Dla osób piszących do kraju, mamy listy drukowane trzema kolorami po polsku wraz z chrześcijańskiem pozdrowieniem osób każdemu drogich. U góry znajduje się modlitwa do Niep. Poczęcia Najśw. Maryi Panny wraz z pięknym wizerunkiem Matki Boskiej i nalepionym widokiem kolorowym. No. 1. Treść listu: Teraz ja w pierwszych słowach mojego listu wstępuję myślą przez Wasz próg i przemawiam słowami Bożemi: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a Wy odpowiecie: Na wieki wieków, amen A teraz winszuję Wam serdecznie i pragnę, żeby ten mój list i te serdeczne słowa moje znalazły Was wszystkich przy dobrem zdrowiu i powodzeniu i uwiadamiam Was, że jestem zdrów z łaski Boga najwyższego. Od czasu jak jestem tak daleko, w cudzym kraju, zawsze mam na myśli rodzinny kraj, i jak jeleń pragnie znaleść źródło wody, tak moje serce pragnie zobaczyć swój rodzinny kraj. Zasyłam Wam jeszcze raz życzenia wszelkiego dobrego powodzenia i piszę Wam o swoim powodzeniu. Za 25 sztuk takiego papieru z kopertami liczymy $1.00

Listowy papier z powinszowaniem. Jest to coś pięknego. Drukowany ozdobnie w dwóch kolorach z odpowiedniemi widokami i obrazkiem i nalepionym widokiem kolorowym, No. 2. Treść listu

Niech Ci...... kwiaty wiosny
Nigdy w życiu nie więdnieją,
Niechaj mija wiek radosny:
Niech zefiry miło wieją.
Niech Cię wieńczy szczęście stałe
W każdej życia Twego chwili,
Niech Ci służy zdrowie trwałe,
Niech Ci Bóg łaski przychyli.
Żyj....... w miłem gronie
Słodkie i przyjemne chwile,
Smutku niech Twe nie zna skronie,
Z szczerej duszy życzę tyle
Szczerze Cię kochając.......

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy papier z pozdrowieniem drogich osób, z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, z nalepionym widokiem kolorowym, drukowany pięknie dwoma kolorami, No. 3. Treść:

Choć zdala od Waszej strony:
Niechaj będzie pochwalony,
Pozdrowienie ślę.
I co serce mi dyktuje,
To Wam w liście opisuję,
Bo za Wami cknę.
Niech Wam zdrowie ciągle sprzyja
I wesoło czas przemija,
Jak pogodny maj.
By Wam wszystko się darzyło
I to życie miłem było,
To Wam Boże daj.

25 sztuk z kopertami $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy papier z pozdrowieniem do osób znajomych lub krewnych, drukowany ozdobnie w dwóch kolorach z wizerunkiem Matki Boskiej Bolesnej, z nalepionym widokiem kolorowym, No. 4. Treść: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — temi słowami rozpoczynam swój list, który z dalekiego kraju do was wysyłam. Daj Boże, aby ten list zastał was wszystkich przy zdrowiu, aby smutek nic nie pokrywał oblicza waszego, tego wam z całego serca życzę. Zawsze o was myślę czy we dnie czy w nocy i chociaż rozdzielają nas wielkie przestrzenie lądu i wody, duchem przenoszę się w wasze strony i proszę Pana Boga, aby wam udzielał łask swoich Miłość i pozdrowienie ślę wam wszystkim i zapewniam was o swej życzliwości. 25 sztuk z kopertami $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy papier (No. 5) z ozdobnie w dwóch kolorach drukowaną pierwszą stronicą i ryciną, przedstawiającą ofiarę Mszy św., oraz pięknym wyciskanym kolorowym widokiem i następującą treścią: List pisany dnia....... roku.... Kochan...... Zaczynam ten list od słów: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, spodziewając się łaskawej odpowiedzi: Na wieki wieków Amen.

Teraz pozdrawiam Was, życząc Wam szczęścia i zdrowia od Pana Boga. Daj Boże, aby ten mój list zastał was zdrowych i wesołych jak ptaszków w Maju, żeby smutek nigdy nie pokrył waszą twarz, tego wam życzę z całego serca. Tęsknię po was i chociaż rozdzielają nas wysokie góry, głębokie wody i szerokie lasy, wasz obraz zawsze stoi mi przed oczami i nigdy nie przestaję myśleć o was i prosić Pana Boga, aby udzielił wam swoich łask. Teraz kończę drukować a biorę pióro stalowe, które wam opisze o mojem życiu. 25 sztuk z kopertami $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy papier (No. 6), z piękną frontową w dwóchkolorach ozdobnie drukowaną stroną, z kolorowym, wyciskanym wizerunkiem Chrystusa Pana z krzyżem, modlitwą odpustową i serdeczną przedmową do rodzeństwa lub przyjaciół w kraju. Coś pięknego, a dla piszących do kraju nader stosownego. Papier ten sprzedajemy 25 sztuk wraz z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy papier (No. 7) z powinszowaniem Wesołych Świąt Bożego Narodzenia. Drukowany ozdobnie w dwóch kolorarach i nalepionym widokiem kolorowym. Treść listu:

Niechaj będzie pochwalony
Jezus nowo narodzony:
Temi słowy Was pozdrawiam,
Choć je piszę, nie wymawiam.
Niechaj Boska ta Dziecina,
Co się w Betleemie rodzi,
Zsyła szczęście co godzina
I to życie Wam osłodzi.
Byście nigdz nie doznali
Zgryzoty, ni utrapienia
I nattępnych doczekali
Świąt Bożego Narodzenia.
Niechaj Jezus, Matka Jego,
Bronią Was od wszego złego.
Te życzenia ślę przez morze,
Niech się spełnią, co daj Boże!

25 sztuk z kopertami $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy papier (No. 8) z powinszowaniem Imienin, z ozdobnie w dwóch kolorach drukowaną pierwszą stronicą i z nalepionym kolorowym obrazkiem. Treść listu następująca:

Niech mój list w Imienia chwilę
Życzenia przyniesie;
Miej uśmiechów w życiu tyle
Ile drzew jest w lesie.
Niech przy Tobie szczęście gości,
Nie znaj co zawody-
I miej tyle pomyślności,
Ile w morzach wody!
Niech się serce nie użala
W smutnej życia dobie,
Niechaj smutki będą zdala,
A szczęście przy Tobie!
Czas ubiega, lata rosną.
Wszystko wciąż się zmienia,
Lecz Twe życie wieczną wiosną
Niech los opromienia;
Niech Ci słońca blask jaśnieje
I kwiat Ci zakwita,
Niech się wszystko Tobie śmieje,
Z radością Cię wita!

25 sztuk z kopertami $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy papier (No. 9) z powinszowaniem Nawego Roku. Drukowany ozdobnie w dwóch kolorach, z nalepionym kolorowym widokiem. Treść listu następująca:

Oby zawsze w Nowym Roku
Bezmiar szczęścia zsyłał Bóg,
Niech na każdym Twoim kroku
Będzie pełno łatwych dróg.
Niechaj radość Cię otoczy,
W niej niech płynie każdy dzień;
Twego wzroku niech nie zmroczy
Nawet lekki smutku cień.
Niech rok przyszły Twoje życie
Na szczęśliwy zmieni raj,
A wspomnienia niech Ci będą
Jak kwiecisty maj.
Połączeni w jednym kole,
Są dziś Twoi blizcy;
Lśni pogoda na ich czole,
Zebrali sie wszyscy.
I ja też w tej miłej dobie,
W roku nowy ranek,
Z głębi serca składam Tobie
Moich życzeń wianek.
Niech Ci zawsze, w pięknej szacie
Los sprzyja niekłamnie
I Bóg dobrym będzie dla Cię,
Jak Ty jesteś dla mnie.

25 sztuk z kopertami $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy papier (No. 10) na Święta Wielkanocne. Drukowany ozdobnie w dwóch kolorach, z nalepionym kolorowym widokiem. Treść listu następująca:

Z tej dalekiej obcej strony:
Niechaj będzie pochwalony!
Pozdrowienie ślę.
Ślę serdeczne powitanie
Na Chrystusa Zmartwychwstanie,
Z Wami witam się.
Witajcie mi moi mili,
Niechaj Jezus w każdej chwili,
Błogosławi Wam.
Byśmy lepszych dni dożyli
I szczęśliwi w życiu byli,
Daj to Boże nam.
Tyś zmartwychwstał - pozwól Panie,
Niech i Polska zmartwychwstanie,
Obróż spadnie z rąk.
O to Chryste Cię błagamy,
Zmartwychwstania wyglądamy,
Chciej ukrócić mąk....
O to moje są życzenia,
Które w święto Zmartwychwstania,
Ślę wam.........

25 sztyk z kopertami za $1.00

Listowy papier (No. 11) z życzeniami od kawalera do kochanki w starym kraju będącej, z ozdobnie w dwóch kolorach drukowaną pierwszą stronicą i z nalepionym kolorowym obrazkiem. Treść listu następująca:

O moja luba! chociażem zdrowy,
Jednak wciąż tęsknię za tobą,
I nawet szczęśliwy nie byłbym w niebie,
Gdyby nie było tam ciebie.
Boś ty jest dla mnie ze wszystkich
wybrana,
Ciebie ja kocham najwięcej,
I wciąż wyglądam tej chwili od dawna
Abym mógł wrócić czem prędzej.
A ten czas będzie szczęśliwych,
Gdy my sobie w parze
Pójdziem w gronie nam życzliwym
Przed Święte Ołtarze.

25 sztuk z kopertami za $1.00
6 sztuk za 25c.

Listowy Papier (No. 12) z życzeniami od męża do żony w starym kraju, z ozdobnie drukowaną w dwóch kolorach stronicą pierwszą i nalepionym na niej obrazkiem kolorowym. Treść listu:

Niechaj będzie pochwalony!
Pozdrowienie z obcej strony
Dziś do Ciebie ślę.
Oj, bo tęskno mi za Tobą,
Zawsze milej było z sobą
Żyć i kochać się.
Ale trudno, Ty wiesz Boże,
Że inaczej być nie może:
Dziej się wola Twa.
Nieraz dla kawałka chleba
Ojca, matkę żegnać trzeba,
Żonę żegnać trza,
Bóg pocieszy nas, ja zdrowo
Wrócę do Ciebie, na nowo
Po dawnemu żyć.
Tylko wierną bądź mi żono
Tak jak w ślubną chwilę oną...
Szczęścia nie rwij nić.
Niech Ci Bóg pobłogosławi
I od złego Cię wybawi—
Tego życzę Ci.
Miłość, wierność, pozdrowienie
Ślę Ci moje ty kochanie,
Wierną zostań mi.

25 sztuk z kopertami za $1.00

UWAGA! Kto chce nabyć po kilka sztuk z każdego gatunku, niech nam napisze, a wyślemy mu 25 sztuk z kopertami za $1.00.

Nowe widoki kolorowe do Stereoskopów.

Mamy wielki zapas widoków do stereoskopów, przedstawiających widoki rozmaitych miast, budowli, mostów, wodospadów, okolic, gór itp. Widoki te są kolorowe i sprzedajemy je po cenie:

24 sztuk po 60c.
48 sztuk po $1.20.

Widoki te dzielą się na 8 zbiorów, a w każdym zbiorze jest 24 obrazków czyli widoków.

UWAGA! Pojedyńczo widoków nie sprzedajemy. Kto chce, musi kupić cały zbiór pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy lub ósmy.
Kto chce zobaczyć podpis pod widokiem po polsku, niech zamknie prawe oko.

Chromo-kolorowe obrazy

1001 Matka Boska Częstochowska z herbami Polski, Litwy i Rusi w sześciu kolorach format 19x24 po - - 75c

1002 Matka Boska Częstochowska z Historyą tegoż obrazu przedstawionych w 9ciu obrazach w jednym, w 9ciu olejno malowanych kolorach format 16x20 po - 50c

1003 Matka Boska Częstochowska z Historyą tegoż obrazu przedstawionych w 9ciu obrazach w jednym, w ciemnym olejno kolorze 16x20 po 25c

1004 Matka Boska Częstochowska wierna kopia sławnego obrazu w Częstochowie w 9ciu olejnych kolorach, format 16x20 po - - 50c

1005 Matka Boska Częstochowska, wierna kopia sławnego obrazu w Częstochowie, w ciemnym olejnym kolorze format 16x20 po - 25c

1006 Pamiątka przyjęcia pierwszej Komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach 10½x15 po 15c

Obrazy Polsko-Narodowe,

któremi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić.

1008 Album powstania 1863—64 r. format 12x20:
1) 8 Kwietnia 1864 roku w Warszawie.
2) 8 Kwietnia 1864 r. w Warszawie.
3) Nie poddadzą się.
4) Będzie o jednego mniej.
5) Matka Bozka objawia się męczennicy polskiej do taczki przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6) Wizerunki Królów Polskich.
7) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomirskiego i Kaliskiego.
8) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.
Powyższe obrazy są drukowane na ślicznym lśniącym papierze brunatnym, na podobę fotografii, tuszem. Cena 25c. za egzemplarz czyli za wszystkie 8 obrazów - $1.50

1010 Tadeusz Kościuszko bohater Polski i Ameryki na koniu dowodzący oddziałem Kosynierów, w siedmiu kolorach, format 18x24 po - 75c

1001 Matka Bozka Częstochowska z herbami Polski, Litwy i Rusi w sześciu kolorach 19x24 po 75c

1011 Tadeusz Kościuszko, chromo-oleograf, wierna kopia obrazu znajdującego się w kapitolu w Washingtonie. (Bardzo rzadkie). 22x28 po - - $5.00

1017 Wylądowanie Kolumba w ślicznym kolorze. Obraz ten jest chromo-litografią w oleju na sztywnym płóciennym papierze 17x24 po - 50c

689 Tadeusz Kościuszko, kolor czarny, format 22x28, po 50c

653 Kazimierz Pułaski, kolor czarny 22x28 po - - 50c

698 Jan Sobieski, kolor czarny, format 22x28 po - - 50c

877 Książe Józef Poniatowski format 22x28 po - 50c

892 Jan III Sobieski król Polski pobił Turków pod Wiedniem dnia 12go Września 1683 r., kolor czarny 22x28 po - 50c

897 Pamiątka Obchodu Konstytucyi 3go Maja 1791—1891. W Ameryce w kolorach $1.50

Jerzy Washington 50c

Pochody narodowe w Warszawie, 5. listopada 1905, po ogłoszeniu konstytucyi. Trzy rozmaite obrazy, dwa rozmiaru 12x15, trzeci 9x12, wykonane artystycznie na grubym papierze. Cena wszystkie trzy 25c, dwa 15c a jeden 10c.

Pocenie się i leczenie nóg.

Nadmierne pocenie się nóg jest rzeczą wielce niemiłą, tak dla dotyczącej osoby, jakoteż i dla jej otoczenia.

Nadmierne wydzielanie się potu dolnymi kończynami jest dla nas sygnałem, znakiem ostrzegawczym, że wewnątrz naszego organu coś nie jest w porządku, że któryś z naszych organów nie funkconuje zupełnie w porządku. Gdy pot ten jest tak ostry i żrący, że, jak się to zdarza, palce i podeszwy ranią się i szkarpetka niszczy się, wtenczas jest to znakiem, że zaburzenia wewnątrz ustroju dosięgło już wysokiego stopnia i że czas już najwyższy zapobiedz złemu.

Nieporządki te w organizmie powodują — jak niemal w każdej chorobie — materye chorobowe t. j. materye ciału zdrowemu obce, powstające, bądź to jako zwykły wytwór procesu utleniania się krwi, bądź skutkiem złego trawienia, spożywania lub też braku czystego powietrza i. t. p., a z ciała nie wydzielone na skutek niedostatecznego funkcyonowania organów wydzielinowych wogóle i w szczególności kanalików skóry, czyli t. zw. porów, których to mamy około 7 milionów.

Ponieważ na stopach nóg kanalików tych jest stosunkowo najwięcej, a pod podeszwami niezliczona ilość gruczołków potowych, dlatego tą drogą organizm najobficiej pozbywa się materyi chorobowych, zwłaszcza, że podczas nacisku podczas chodzenia wytwarza się tam potrzebne do wytwarzania potu ciepło.

Fakt więc wydzielania się potu kończynami nóg nie jest sam w sobie chorobą, lecz jest raczej rodzajem klapy bezpieczeństwa, za pomocą której uchodzi tą drogą nadmiar złego w organizmie nagromadzonego. Proces ten możnaby porównać z drenowaniem bagien gdzie za pomocą rurek odprowadza się z gruntu zbyteczną wilgoć. Że przejaw ten jest rodzajem klapy bezpieczeństwa, dowodzi najlepiej pewnik, że jeżeli to nadmierne wydzielanie się potu kończynami nóg powstrzyma się sztucznie za pomocą zachwalanych w handlu rozmaitych proszków, smarów, olejów itp., to zwykle pojawiają się w ślad za tem różne wewnętrzne zawikłania chorobowe. W miarę tego mianowicie, czy te obce materye, które uchodziły stopami z nóg z potem, a któreśmy sztucznie powstrzymali, zaatakują płuca, wątrobę, nerki, czy serce, będziemy mieli do czynienia z chorobą płuc, wątroby, serca i t. d., jak to wykazuje praktyka lekarska.

Chcąc zatem usunąć to złe, jakiem jest nadmierne pocenie się nóg, każdy zrozumie, że trzeba uchwycić to złe oczywiście przedewszystkiem za korzeń, t. j. starać się oczyścić wewnątrz organizm, czyli doprowadzić go na nowo do prawidłowej pracy wszystkich poszczególnych organów, a dalej wydzielanie się złego z potem trzeba nie tylko nie wstrzymywać, ale koniecznie jak najwydatniej podtrzymywać i to tak żeby nie tylko pociły się nogi, ale i powierzchnia całego ciała, a szczególnie te partye skóry, które pod tym względem leżą odłogiem. Przestrzegamy więc jeszcze raz przed używaniem wszelkich drogueryjnych środków t. zw. lekarskich, mających rzekomo na celu usuwać przypadłość tę bez złych następstw dla pacyenta.

Za pomocą bezpośredniego działania uzdrawiającego na narządy wewnętrzne na zasadzie wskazówek jakie podaje przyrodolecznictwo wogóle. Wchodzą w nie zabiegi wodolecznicze, kąpiele powietrzne, świetlane, słoneczne, dyeta roślinna i t. p.

Zapomocą bezpośredniego działania uzdrawiającego na narządy wewnętrzne przynajmniej przez należytą pielęgnacyę skóry jako najważniejszego organu wydzielczego — t. j. przez pobudzenie jej napowrót do wydatnej czynności. Na ten drugi punkt powinni zwrócić uwagę ci chorzy, którzy nie rozporządzają dostatecznym czasem i środkami, aby się mogli oddać spokojnemu i racyonalnemu leczeniu przyrodnemu.

W celu skutecznego pobudzenia skóry do normalnej wydzielczej czynności obcych ciału materyi nie wystarcza częstokroć zwykłe wycieranie, czyli międsienie skóry. Zwilżywszy dłonie w wodzie mięsić trzeba żywo nogi i ręce, uda, przedudzia, stopy, ramiona i przedramienia dopóty, aż się pokaże wyraźne zaczerwienie skóry — na każdą część zazwyczaj potrzeba 2 do 3 minut; tułów stosunkowo króciej i mniej silnie mięsić. Dalej silne prężenie mięśni i całego ciała, nago, chociażby tylko przez kilka minut, przed udaniem się na spoczynek — według zasad gimnastyki przyczynia się znakomicie dowydzielania chorobotwórczych materyi, co się już daje nosem wyczuć po charakterystycznej woni odwionu ciała. Jeszcze energiczniej działa w tymże samym sensie codzienne kilkunastominutowe bieganie na świeżem powietrzu w niezbyt szybkim, miarowym tempie, także najlepiej przed spoczynkiem, ze względu na to, że po tej czynności następuje zwykle zdrowy sen, zarazem jest tu bardzo wskazane częste głębokie oddychanie. Wreszcie zalecają się bardzo częste kąpiele nóg w gorącej wodzie celem należytego oczyszczenia porów, jakoteż częsta zmiana dość grubych, miękkich skarpetek.

Przy tego rodzaju ogólnem traktowaniu ciała, pot z nóg traci tę żrącą niemiłą woń w krótkim stosunkowo czasie, albo też wogóle przestaje wydzielać się anormalnie.

Do tych zaś, którzy na przypadłość tę bardzo się uskarżają, wołamy: Trzeba się zadawalać tem, że wentyl bezpieczeństwa jeszcze jest otwarty; trzeba baczyć na ten sygnał przestrzegawczy i starać się w myśl powyższych wskazówek o uporządkowanie organizmu wewnątrz; inaczej łatwo się może zjawić każdej chwili ciężka wewnętrzna choroba.

Prawdziwie amerykański proces.

Bilionowy spadek otrzymają po swej rodzinie potomkowie braci Forncrook, którzy przybyli do Ameryki Północnej jeszcze przed rewolucyą. O spadek ten, wynoszący tylko piętnaście bilionów dolarów, wytoczony zostanie proces przez właściwych spadkobierców, którzy rozrzuceni są po rozmaitych miastach Stanów Zjednoczonych. Majątek ten stanowią grunta, na których obecnie stoi główna handlowa część miasta New Yorku. Niektórzy z tych szczęśliwych spadkobierców mieszkają w stanie Wiskonsin, w Iowa i Colorado. Ogółem prawo do spadku tego mieć będzie około 20 osób.

Najenergiczniej procesem i dochodzeniami prawnemi zajmuje się George E. Wahlum, policyant z Denver, który od dłuższego czasu pracował nad tem, aby skupić całą rodzinę rozpierzchłą w różnych stronach kraju i rozpocząć jednolitą akcyę w celu odebrania bilionowej sukcesyi, pozostałej po dalekich przodkach. Dowody o tej bilionowej fortunie odnaleziono u Henryka Forncrook'a, starca, liczącego wieku 80 lat. Starzec ten, który jest w prostej linii potomkiem braci Forncrook, miał w swem posiadaniu testament wypisany na pergaminie, świadczący, iż grunta, na których dzisiaj się znajduje handlowa część miasta New Yorku, należały i po dziś dzień należą do tej rodziny. Na gruntach tych między innemi znajduje się kościół św. Trójcy i gmach Waldorf Astoria. Obszar gruntu zajmuje sześć bloków. Grunta te wynajęte były stowarzyszeniu św. Trójcy w r. 1771 z kontraktem zawartym na 99 lat.

A zatem czas dzierżawy ukończył się w 1879 roku. Naturalnie, że wskutek tego, iż na gruntach tych obecnie znajduje się środek miasta New Yorku, wartość tych gruntów wzrosła do olbrzymich rozmiarów, gdyż oceniają go na $15,000,000,000. Starania odzyskania tego majątku czynione były przez rodzinę i spadkobierców już od 1870 roku, lecz że akcya nie była podejmowana energicznie, przeto i skutków nie było należytych. Ogólnie twierdzą, że zanim ukończy się proces o ten spadek, upłynie co najmniej 15 lat. Testament, przepisujący ten majątek rodzinie Forncrook podpisany jest przez gubernatora Van Twiller. Spadkobiercy mieszkają w stanach New York, Wisconsin, Colorado, Montana, California, Kansas i Nebraska.

W RESTAURACYI.

— Kelner! ten sznylec nie pachnie!
— Dziękuj pan Bogu, że nie śmierdzi!

DZIWNE ZJAWISKO.

Do umierającego wezwano dwóch znakomitych lekarzy.—Obaj biorą go za puls pod kołdrą. Po chwili jeden ze zdziwieniem wykrzykuje:
— To dziwne, chory prawie umiera, a puls dzielnie bije.
— Kolego— szepce drugi lekarz — wy moją łapę ściskacie.

CO INNI PISZĄ.

W organie związkowym "Zgodzie" z dnia 29, listopada znajdujemy następującą odpowiedź prof. T. Siemiradzkiego na zapytania postawione przez pewnego związkowca:

Pewien związkowiec prosi nas o opinię w następującej sprawie:

W pewnem Towarzystwie zmarł członek; rodzina zmarłego zawiadomiła sekretarza, że pogrzeb odbędzie się, zaznaczając datę dnia i godzinę pogrzebu, zaznaczając przytem, iż pogrzeb odbędzie się przed południem, gdyż rodzina sobie życzy, aby ciało było na Mszy św. w kościele. Sekretarz, postępując podług praw konstytucyi, zawiadomił członków pisemnie, iż członek Towarzystwa zmarł i podał dzień i godzinę pogrzebu, aby się członkowie stawili pod karą 50c. na pogrzeb, jak konstytucya opiewa. Jednakowoż, gdy orszak pogrzebowy miał wyruszyć, przybyła zaledwie jedna 10-ta część członków na pogrzeb, aby oddać ostatnią cześć zmarłemu. Sekretarz ów zwołując posiedzenie miesięczne do podatku doliczył po 50c. kary członkom tym, którzy może z niechcenia a drudzy, nie chcąc tracić czasu, nie przybyli na pogrzeb. Sekretarz myślał, iż wypełnił swój obowiązek bez zarzutu, lecz jakież było jego rozczarowanie, gdy na posiedzeniu prezes i kilku członków zadają sekretarzowi dwoistą naganę, 1-sze, iż sekretarz powinien pogrzeb obstalować nie z rana lecz po południu, 2-gie, iż sekretarz nie miał prawa pisać kary po 50c. członkom tym, którzy nie byli na pogrzebie. Do tego prezes, idąc wbrew konstytucyi, poddaje pod głosy i sam stawia pierwszy wniosek: kto jest zatem, aby członkowie, którzy nie byli na pogrzebie, byli uwolnieni od kary? Naturalnie z góry przewidzianem jest, iż członkowie niechętnie płacą kary w Towarzystwach; więc wniosek przeszedł, aby nie płacić. Otóż proszę bardzo Szanownego Redaktora o wydanie swej opinii, kto zawinił i przekroczył prawo konstytucyi, która jest podwaliną każdej organizacyi.

Sprawa ta rozkłada się na kilka oddzielnych punktów. Jeżeli w konstytucyi Towarzystwa stoi, że każdy członek musi brać udział w pogrzebie kolegi pod karą 50c., a nie jest dodane, że uwalnia od kary brak czasu, praca, lub niewłaściwa godzina pogrzebu, honor obywatelski nakazuje każdemu, co nie przybył na pogrzeb, zapłacić karę bez szemrania. Gdyby ta konstytucya była narzucona ludowi przez jaką obcą władzę despotyczną, możnaby było [illegible] u nas konstytucye nadaje lud samemu sobie. Uchwalić dziś, co mamy robić, a jutro postępować wbrew tej uchwale znaczy tyle, co własną rękę bić samego siebie po twarzy.

Żaden szanujący się obywatel nie będzie tak postępował. Sekretarz miał więc zupełną racyę, że przystąpił do kolektowania kary, bo jego obowiązkiem było przypuszczać, że każdy co nie poszedł na pogrzeb wiedział z góry co stoi w konstytucyi i był gotów zapłacić karę. Tylko nie należało dopisywać kary do podatku miesięcznego do Związku. Podatek związkowy kolektuje się od członków grupy, a kara od członków Towarzystwa. Chociażby to były te same osoby, rachunki grupy i towarzystwa należy załatwiać osobno.

Na posiedzeniu wolno było każdemu członkowi obłożonemu karą odwołać się do łaski ogółu i prosić o zwolnienie go od kary, powołując się na niezamożność. Innych racyi nie można było podawać, skoro konstytucya ich nie przewiduje. Niezamożność zaś jest "siłą większą", bo kto nie ma, ten dać nie może. Lecz każdy powinien był prosić tylko za siebie, a wniosek w sprawie każdej prośby powinien był stawiać kto inny. Prezes nie powinien był stawiać żadnych wniosków, bo to jest przeciwne regułom parlamentarnym, aby przewodniczący sam stawiał wnioski.

Smieszną jest pretensya do sekretarza, aby obstalowywał pogrzeby na popołudnie. Skoro w konstytucyi nie ma nic o tem, w jakiej porze dnia mają się odbywać pogrzeby, należy przypuszczać, że ci co konstytucyę pisali i ci, co ją przyjęli zgodzili się z góry na każdą racyonalną godzinę.

Nasze osobiste zdanie jest w dodatku, że twórcy konstytucyi niepotrzebnie wstawili tam paragraf o karze 50c. za nieobecność członka na pogrzebie. Zmarłego pogrzebać jest obowiązek chrześciański i koleżański, a takich obowiązków na pieniądze mierzyć nie można. Jest to poniekąd ubliżeniem pamięci zmarłego, że za jego trumną ludzie idą z przymusu, aby nie zapłacić kary. Nie należy mieszać obowiązków moralnych z obowiązkami ekonomicznymi. Wszelkie kary pieniężne za niechodzenie do kościoła, do spowiedzi, na pogrzeby itd. są tylko ubliżeniem dla religii. Lecz dopóki ów paragraf nie będzie zniesiony w sposób regularny, powtarzamy, że obowiązkiem honorowym każdego jest pełnić to co sam sobie przepisał w swej konstytucyi.

Drugie pytanie:

Niniejszem proszę szan. Pana o odpowiedź w "Zgodzie", czy katoliccy księża w Niemczech dostają pensyę od rządu, czyli tylko mają dochód od parafian.

O ile wiemy, księża prawie wszędzie w Europie otrzymują pensyę od rządu, lecz są to pensyę nadzwyczaj małe, tylko dla formy. Pochodzą one stąd, że przed laty, w różnych państwach w różnych czasach, rządy zabrały majątki kościelne na własność państw, a w zamian, dla zachowania pozoru sprawiedliwości, powyznaczały księżom i biskupom pensyę na utrzymanie. Tak np. rząd rosyjski ma dziś dochodu z majątków kościelnych w Polsce ze sto milionów rubli i mógłby mieć pięć razy tyle, gdyby umiał po ludzku gospodarować, a płaci biskupom i księżom jako pensye ogółem nie więcej jak milion. W tym rodzaju musi być stosunek i w Niemczech z tą tylko różnicą, że rząd niemiecki ma o wiele lepszy dochód z majątków kościelnych niż rosyjski, bo jest lepszym gospodarzem na cudzej ziemi.

Pytanie trzecie:

Niektórzy członkowie pewnego towarzystwa pod imieniem "Kazimierza Pułaskiego" twierdzą, że to nazwisko bohatera konfederacyi Barskiej należy pisać z dodaniem spółgłoski w to jest Puławski.

Ponieważ Sz. Pan w rzeczach historycznych cieszy się znaczną powagą, upraszam więc o łaskawe wyjaśnienie tej sprawy.

Znając grzeczność Sz. Pana spodziewam się z pewnością stosownej odpowiedzi w przyszłym numerze "Zgody".

Po pierwsze, to nie jest kwestya grzeczności lecz obowiązku. Po drugie nazwisko naszego bohatera pisze się prawidłowo Pułaski, a nie Puławski. Nazwisko to pochodzi od imienia wsi dziedzicznej tej rodziny Pułazie na Podlasiu. Gdy więc nie ma dźwięku w pierwiastku, nie ma racyi, aby był w wyrazie pochodnym. Tak np. Slaski pisze się bez w od Slaz, lecz Stawski z w od Staw itd. Sami Pułascy, a szczególniej Kazimierz, po którym zostało mnóstwo listów, pisali się bez w. Możliwem jest istnienie nazwiska Puławski od wsi Puławy; nawet był jeden ksiądz tego nazwiska na emigracyi po roku 1831 we Francyi, lecz to już inna rodzina.

Pytanie czwarte:

Szanowny Redaktorze!

Proszę nam objaśnić ustęp z No. 45 "Zgoda"; rok 1910 (Krakowski obrazek drożyźniany) jakie to ma znaczenie: czy przeszłość, teraźniejszość, czy też przyszłość?

W żadnym razie nie przeszłość bo w przeszłości nie było nigdy, z wyjątkiem krótkich chwil oblężenia, nigdzie takiej drożyzny wiktuałów, jak obecnie. Obrazek o którym mowa, jest satyrą na czas teraźniejszy i dla tego właśnie autor wybrał rok tak bliski, bo zaledwie o trzy lata od naszych czasów oddalony. Zawiera on także przestrogę na przyszłość, że jeżeli się dziś nie zaradzi złemu, będzie później jeszcze gorzej.

Pytanie piąte:

Zapytuję się pana profesora w sprawie ziemi Kaszubskiej. Czy naród kaszubski kiedykolwiek miał swego króla, czyli jakiego księcia. Dlatego się pana pytam o wyjaśnienie mi tej historyi, bo mam na czas dużo subjekcyi z kaszubami w tej sprawie. Gdy zakładałem grupę to oni byli przeciwni.

Kaszubi, czyli właściwiej Kaszebi, są resztkami licznego i możnego niegdyś odłamu narodu polskiego, który mieszkał wzdłuż całego wybrzeża Bałtyku od Królewca do Hamburga i nosił w historyi nazwę "Pomorzan". Pomorzanie i Polacy to jeden i ten sam naród, a różne nazwy powstały od sposobu życia; jedni żyli na polach i z pól, drudzy nad morzem i z morza. Lat temu tysiąc nie było żadnej różnicy między mową polską a kaszubską. Różnice, które są obecnie, powstały zwolna dla tego, że każdy język rośnie i rozwija się, lecz, gdy się ludzie mało ze sobą spotykają, rozwój ten przybiera w różnych miejscach nieco odrębne formy. A że dawniej komunikacye były trudne i ludzie całymi wiekami siedzieli w jednem miejscu, więc z jednego języka powstało z czasem kilka pokrewnych sobie narzeczy. Tak np. Kurpiowie, co siedzą w lasach pod Ostrołęką i Pułtuskiem, mają wiele odrębności w swej mowie, lecz są tak dobrze Polakami, jak i Mazury lub Krakowiacy. Górale tatrzańscy mówią tak, że przyjezdny z Warszawy nie bardzo sobie może dać radę z nimi, a są przecież Polakami z krwi i kości. Mowa kaszubska zalicza się w nauce do gwar języka polskiego i Kaszubi są tak dobrzy Polacy, jak i mieszkańcy Warszawy, Krakowa i Poznania.

Weźcie np. mowę Niemca z Berlina, a Niemca z Monachium, Wiednia lub z Zurychu. Różnice będą większe niż między mową kaszubską, i wielko lub małopolską, a przecież naród niemiecki jest jeden. Francuz z Normandyi prawie nie rozumie Francuza z Prowancyi lub z Kanady, lecz naród francuski jest jeden.

Pomorzanie, jak i Polacy, mieli swych własnych książąt; prawie w każdym zamku siedział inny książe. Lecz Polacy pod naciskiem Niemców wcześnie zrozumieli potrzebę koncentracyi politycznej i już za Mieczysława I-go poddali się prawie wszyscy na północy władzy jednego księcia. Bolesław Chrobry przyłączył Kraków z całą ziemią dzisiejszej Galicyi zachodniej, a nawet i Czechów, lecz ci się oderwali z wielką szkodą dla siebie a pożytkiem dla Niemców. Tenże Bolesław Chrobry przyłączył do korony polskiej znaczną część Pomorzan czyli Kaszubów; on więc był pierwszym królem kaszubskim tak dobrze jak i pierwszym królem polskim. Później skutkiem zamieszek w Polsce różni książęta pomorscy dla dogodzenia własnej ambicyi poodrywali się od królów polskich i za to zostali wycięci ze swym ludem przez Niemców, bo nie było komu ich bronić. Dopiero Bolesław Krzywousty, który Niemców stanowczo pobił, przyłączył napowrót Pomorze do Polski i był drugim prawdziwym królem kaszubskim. Lecz już wtedy nie było Kaszubów i połowy tego, co za Bolesława Chrobrego. Resztę już zjedli Niemcy.

Za synów i wnuków Bolesława Krzywoustego, gdy Polska osłabła skutkiem podziałów, Pomorze dostało się znów do niewoli niemieckiej; opanowali je krzyżacy. Lecz gdy się Polska podźwignęła, połączyła z Litwą i potłukła krzyżaków, ziemie kaszubskie wróciły do korony polskiej, ostatecznie na mocy pokoju Toruńskiego w 1467 za Kazimierza Jagielończyka. Był on trzecim królem kaszubskim. Odtąd aż do upadku Polski resztki Pomorzan, czyli Kaszubów trzymały się korony polskiej i dzięki temu przechowały się do dzisiejszego dnia. Gdyby nie Polska, nie byłoby ani jednego Kaszuby na świecie, bo Niemcy zjedliby ich całkiem, jak pojedli słowiańskie ludy pokrewne Polakom nad Elbą.

Niech bracia Kaszebi pamiętają, co pisze największy poeta kaszubski Derdowski we wstępie do sławnego swego poematu: "Nie masz Polski bez Kaszebów, Kaszebów bez Polski."

DWOR — FORTECA.

Obawa przed napadami grasujących po kraju rozbójników, zmusza właścicieli ziemskich w państwie rosyjskiem do przedsiębrania nadzwyczajnych środków ochrony. Właściciel jednego z majątków w ten sposób przygotowuje się do odparcia napadu: Wszystkie wejścia boczne do murowanej oficyny, w której zamieszkał porzuciwszy dwór drewniany, nakazał zamurować, okna w oficynie zaopatrzył w grube opancerzone okiennice, jakoteż jedyne drzwi wejściowe. Na wypadek wysadzania ich w sieni ustawia sprowadzoną z Anglii ręczną kartaczownicę, zdolną do wypuszczenia kilkuset kul w ciągu jednej minuty. Na górce w pokoju urządził skład broni, złożony z kilku karabinów, kilkunastu sztucerów i strzelb nie licząc rewolwerów.

Przezorny właściciel majątku obrachował, iż gdyby bandyci zaopatrzeni byli w środki do zdobycia tak urządzonej fortecy, to w każdym razie musieliby to opłacić stratą co najmniej kilkunastu ludzi ze swej bandy.

PROJEKT OLBRZYMI

opracowują inżynierowie francuscy. Zamyślają bowiem zużyć wody Rodana na wytwarzanie elektryczności, a elektryczność tę przeprowadzić do Paryża, aby stolicę zaopatrzyć w tanie światło, ciepło i siłę motoryczną. Projekt ten wypracowany przez inżyniera Mahl znalazł uznanie stowarzyszenia międzynarodowego elektrotechników. Ponieważ zaś koncesye rozmaitych towarzystw elektrycznych kończą się w najbliższych latach, prace nad wykonaniem tego przedsięwzięcia mają być rozpoczęte w najbliższym czasie. Radan ma być w okolicy Gresin w pobliżu wodospadu pod Bellgarde zamknięty olbrzymią tamą, wody przeprowadzone do zbiornika na równinie Collonges, obejmującego 2 miliony metrów kubicznych, zbytnie zaś wody mają odprowadzać do Rodanu pod Monthon dwa tunele długości 4550 metrów o spadku 65 metr. Ta ilości wody przy takim spadku zdolna będzie wytwarzać siłę 100,000 koni. Siła ta przeniesioną będzie prądem stałym do Paryża pod napięciem 65,000 volt. Różnica napięcia pomiędzy obu liniani przewodniemi ma być niebywałą dotąd i wynosić 130,000 volt. Zakłady elektryczne będą posiadać 48 dynamomaszyn o 2,500 voltach i 1,000 amperach. Każdą pojedyńczą grupę maszyn obsługiwać będzie turbina o sile 10,000 koni. Szczególniejszych trudności w wykonaniu plan ten zapewne nie napotka. Obliczono, że Paryż zaoszczędziłby przez to rocznie 16 milonów franków, które wydaje obecnie na węgle potrzebne do istniejących tam zakładów elektrycznych.

PRAKTYCZNE RADY.

Oleander będzie miał dużo kwiatów, gdy z wczesną wiosną stać będzie na dużym słońcu i o ile można nie na deszczu. Korona oleandra wymaga gorąca i suchości. Korzenie zaś potrzebują dużo wilgoci i dlatego najlepiej trzymać ciągle doniczkę w naczyniu napełnionem wodą. W porze zimowej dobrze jest podlewać wodą ciepłą.

Olej mętny sklaruje się przez wsypanie do butelki łyżki soli.

Olej do jedzenia aby nie zjełczał obwiązać otwór butelki płóciennym gałgankiem, aby miał dużo powietrza.

Oliwę do jedzenia trzymać zawsze w chłodnem miejscu lekko przykorkowaną.

Opale bardzo są czułe na zmianę powietrza; wczasie zimna tracą swój blask czerwono-zielony i całą piękność; a chcąc je długo zakonserwować używać je tylko w mieszkaniu.

Opalenie twarzy obmywać na noc mlekiem kwaśnem i nie spłukiwać a tylko lekko osuszać. Rano obmywać twarz czystą wodą.

Oparzenie lekkie okładać zimnem słodkiem mlekiem. W krótkim czasie ból ustanie i czerwoność zniknie.

Oparzone miejsca, gdy skórka nie starta, posmarować jodyną a zaraz palić przestanie.

Oparzone miejsce posmarować zaraz surowem białkiem. Powtarzać tę czynność dopóki ból dokucza a białko przysycha. Powłoka z białka ból uśmierza i nie dopuszcza pęchrza.

W OBLICZU OJCZYZNY.

"Czas ci Polsko zgoić
"Twoje ciężkie blizny!...
"Wszyscy dzisiaj równi sobie
" W obliczu ojczyzny.

— Mama!... pozwól mi się bawić z Kasią, ona grzeczna jest bardzo, w szkole uczy się dobrze.

Tak prosi panna Ira, blada i znudzona dziewczynka z pierwszego piętra.

Lecz mama ostro i gniewnie:

— Czego ci się zachciewa? Z córką szewca będziesz się bawić? Jak możesz nawet żądać czegoś podobnego!... Czy to odpowiednie, sama pomyśl, iż pragniesz rzeczy niemożebnej.

Ira nudzi się w salonie i rzuca po rozmaitych fotelach lalki, które chociaż bardzo wiele kosztują, jednak mało bawią!

A Kasia czyta w oknie suteryn:

— Wszyscy dzisiaj równi sobie w obliczu ojczyzny...

. . . .

Pan Janusz — świeży rumiany akademik zabrał się do szczerej pracy wśród analfabetów... Trudno go wyciągnąć, by szedł na fix do Xów... aby zajmował się więcej panną Mery, która bądź co bądź ma dwakroć posagu...

Więc mama go ostro karci:

— Rzuć te demokratyczne zapatrywania, powiedzą, żeś sfiksował — co się z ciebie robi, zapominasz w towarzystwie się obracać. Do czego to podobne? Murarze, robotnicy — posługacze? Najgorsza, najniższa warstwa.

— Ależ mamo!... jak możesz się tak wyrażać, to przecież nasi — bracia nasi... biedni, opuszczeni, ale poczciwi.

Socyalista!... prawdziwy socyalista z niego, czyby kto dał wiarę — rozpacza nieszczęśliwa mama, której syn do "najniższych" się zbliża.

. . . .

— Nie przeszkadzajcie mi, proszę was, nie przeszkadzajcie mi pracować nad ludem, ja pójdę na wieś, choć na rok, na dwa, do szkółki wiejskiej, ja chcę coś dla ludu zrobić, chcę rzucić ziarenko mej pracy.

— Nie ustąpię... — odpowiada papa zasapany z gniewu — nie doczekanie tego chamstwa i chłopstwa, ażeby moja córka im służyła. Ojca mego okaleczyli, stryja zabili, łotry! ciemna tłuszcza!

— Właśnie dlatego ojczulku ja chcę pracować nad ludem, aby go oświecić i serce w nim wyszlachetnić, to najmłodszy brat...

— Nie pozwolę!... Najniższa warstwa, tłum, bydło...

. . . .

— Mój Edziu!... — żali się młoda żona — czy ty nie możesz znaleść dla mnie lepszego towarzysza? czy ja mam zejść na to poniżenie, ażebym z szewcami, stolarzami bawiła się? Jeśli chcesz, ażebym bywała razem z tobą, to prowadź mnie do resursy albo do kasyna — ale do Orła, gdzie szwaczki i szewcy... to przecież niemożebne......

— Praca nikogo nie poniża, ani go nie pohańbia, czas, ażebyśmy się wszyscy zbliżali i łączyli, urzędnicy, rękodzielnicy...

— Ja jestem wychowana w lepszym tonie i "z takiemi" nie będę się poznawała.

. . . .

— Panie prezesie!... Stał się skandal, nie wiedzieć jak go naprawić.... przecież tak zostać nie może... podurzędnik...

— Co się stało? nie rozumiem, nie wiem, o co idzie...

— Ależ, panie prezesie, ten Get, to przecież podurzędnik, kancelista, czy coś tam, on wszedł do "kasyna" jako członek, wszak być nie może, taki mecenas, albo sędzia przecie z nim razem do gazet nie siędzie.

— Więc panowie jeszcze wedle kastowości, jeszcze wedle staroszlacheckiej buty, a cóż konstytucya? jak to?... wszyscy równi?

— To dobre frazesa, deklamacye, czułostkowości gdzieś na posiedzeniach przedwyborczych albo na obchodach narodowych, ale w praktyce, panie prezesie, niech pan rozważy...

Tak ludzie święcą pamięć 3-go maja!

Tak daleko jeszcze od jasności konstytucyi do mroków zacofania i pychy samolubów.

Co rok święcim rocznicę — co rok padają wielkie hasła i wołania o poprawę w narodzie... ale nietylko najciemniejsi są ciemni i najniżsi są nizcy...

Uczyńmi krok pierwszy... uczmy się czuć równość wszystkich w narodzie!

Jan Świerk.

FRANEK.

Wspomnienie z 1863 roku.

Tuman śnieżny pokrywa całą równinę Maciejowicką, pyłki białe, gnane wichrem, wypełniają cały widnokręg; pola i łąki pokryte białym całunem, zlewają się z kopułą niebios w jedną bezmierną i nieskończoną całość; bory otaczające równinę majaczą groźnie w dali czarną, zbitą masą, uchylając z lekka dumne swe korony pod naporem huraganu północy.

Mieszkańcom "Białego dworu" zdawało się, że w taką noc spoczną spokojnie. Lecz spokojne noce wykradane były w krainie, w której od miesięcy wre walka z odwiecznym wrogiem na śmierć i życie!

Nagle wśród świstu wichru dał się słyszeć tętent i szczęk broni pod wszystkiemi oknami, a wśród przekleństw moskiewskich, dobijanie się do drzwi.

Państwo Z. przyzwyczajeni do tak miłych niespodzianek, zerwali się szybko, a myśl ich lotem błyskawicy objęła położenie.—Czy wszystko ukryte? czy niema na wierzchu broni, "papierów", których nigdy nie brakło w "Białym dworze"? Naraz krew lodem im się ścięła — tam, w oborze, pod opieką pasterzy spoczywa ranny powstaniec — wieśniak — czy oni zdołają go ukryć?

Lecz do namysłu czasu nie było, dobijania stawały się coraz gwałtowniejsze, przekleństwa coraz dosadniejsze.

Gdy im otworzono, weszło kilku żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głowy, z młodzikiem na czele. Był to oddział Kubańców, którymi dowodził hr. Wahl (może to dzisiejszy wielki dygnitarz?).

Przyjechali robić rewizyę, a robili ją sumiennie, nic nie uszło ich oka, dzieci nawet wyrzucili z łóżek, aby przetrząsnąć sienniki. Przerażenie dziatwy było okropne, gdy nagle, otworzywszy zaspane oczka, ujrzały nad łóżkiem draba, sięgającego prawie sufitu, obsypanego śniegiem, w wysokiej baraniej czapie, ze świecą w ręku, którą pan hrabia, wchodząc do domu, z rąk pana Z. odebrał.

. . . .

Kubańcy otoczyli również zabudowania gospodarskie, stary Jędrzej, pasterz, usłyszał pierwszy niezwykły hałas, uchylił drzwi, wyjrzał, a zobaczywszy Moskali, cofnął się przerażony, zamykając starannie drzwi za sobą, zbudził swego pomocnika Franka, aby we dwóch mogli ukryć rannego.

Błyskawicznie objęli całą grozę położenia: są otoczeni, pomocy ze "dworu" nie mogą się spodziewać!

W pustej na razie przegrodzie, przeznaczonej dla cieląt, w której sypiał na miękkiem sianie Franek, ułożyli rannego, przywalili sianem, zostawiając otwór, aby mógł oddychać. Franek owinął głowę szmatami, jakie miał pod ręką, natarł sianem policzki i położył się na siano, tworząc puklerz dla rannego.

. . . .

Po kilku godzinach przetrząsania domu od strychu do piwnicy. Kubańcy wyszli, nie znalazłszy nic. Zaczęli robić porządek na swój sposób w zabudowaniach gospodarskich; komórki, kurniki, chlewy, wszystko splądrowali, nakoniec doszli do obory.

Drzwi zamknięte, zaczęli się dobijać, stary Jędrzej udał, że śpi, w końcu niby wielce zaspany otworzył dopiero wtedy, gdy mieli drzwi wywalać. Dobitne przekleństwa sypnęły się na jego głowę wraz z nahajkami.

Horda wpadła do stajni, gdzie przy świetle latarki kłuli pikami w żłoby, pod żłobami, w siano, założone za gdzie mogli pomyśleć, że co lub ktoś może być ukryty, biedne krowiny, przerażone tym napadem, zaczęły ryczeć tak, że wszystko wraz z przekleństwami najeźdźców tworzyło wielce harmonijną muzykę. Tak doszli do zagrody, w której leżał Franek, jęcząc i gadając od rzeczy. Kubańcy stanęli nad nim, jakby zastanawiali się, co mają robić.

— Chory — pytają Jędrzeja (jeden z Kubanów mówił trochę po polsku).

Jędrzej im tłumaczy, że to taka zgniła gorączka, którą łatwo się zarazić a na nią rady niema, tylko się do chorego dotknąć, to jej dostanie kto raz zachoruje, musi umierać, biedny Franek także umrze.

Kubańcy stoją, jakby zalękli, lecz po chwili nabierają fantazyi i zaczynają kłuć pikami siano w zagrodzie, unikając starannie dotknięcia Franka, który jęczy okropnie i bredzi w najlepsze.

. . . .

Świt szary, zimowy zagląda w okno "Białego dworu", oświecając pobojowisko opuszczone przez mongołów. Z szaf, z komód powyrzucane rzeczy i bielizna, z łóżek pościel, dzieci blade, przerażone siedzą cichutko w kąciku. Państwo Z. znużeni, zdenerwowani, lecz w oku ich radość. Biedny ranny powstaniec ocalał. Franek był dla niego tarczą.

Środki na odmrożenie.

Odmrożone członki naciera się lekko cytryną, a ból ustaje.

Albo rozpuszcza się jeden funt ałunu w czterech kwartach wody gorącej i moczy się chore członki co wieczora przed położeniem się spać, w tym płynie, ale tak gorącym, jak tylko wytrzymać można. Po ośmiu dniach takiej kąpieli nie tylko bóle ustąpią, ale i skóra wraca do dawnej barwy.

Klej stolarski jest także dobrym środkiem leczącym na odmrożenie rąk lub nóg. Płynnym klejem należy posmarować odmrożone członki i następnie owiązać płócienną szmatą. Należy ją nosić tak długo, póki sama nie zleci. Świerzb ciała, jaki się daje uczuwać w członkach odmrożonych, gdy się wejdzie do ciepłej izby, ustępuje zaraz po nasmarowaniu klejem.

Niebezpieczna przygoda Anglika ze strusiem.

W kraju przylądkowym w Afryce, osadnicy od lat kilkudziesięciu wynaleźli źródło dochodów, z którego obecnie ciągną wielkie korzyści. Zródłem tem jest hodowla strusiów. Pierwsze próby pochodzą z roku 1865; wtedy po obliczeniu okazało się, że oswojonych strusiów jest ośmdziesiąt sztuk. Gdy jeden z kolonistów zaczął podskubywać swoje strusie, i z piór zdobytych tym sposobem z każdego samca, miał zysku do 160 marek rocznie, hodowla olbrzymich ptaków zaczęła się rozpowszechniać z bajeczną szybkością. Już w roku 1880 obliczono ilość strusi w koloniach kraju Przylądkowego na 150,000 sztuk, których pióra przeznaczone na wywóz, przedstawiały wartość wielu milionów marek.

Powodzenie tej hodowli w Afryce pobudziło do naśladownictwa osadników w innych krajach. W Australii, w Argentynie, w Kalifornii powstały farmy przeznaczone do chowu strusiów, przywożonych z kraju Przylądkowego. Ale obawa rozwijającego się współzawodnictwa, skłoniła tamtejszy rząd do obłożenia wysokiem cłem tych ptaków; opłata za każdą wywiezioną sztukę wynosiła 2000 marek, za jedno jaje 100 marek. Dzięki temu, kolonie kraju Przylądkowego pozostały głównym dostawcą strusich piór na rynki europejskie.

Kolonie, w których prowadzi się hodowla strusiów, są to zagrody, rozległości kilku kilometrów kwadratowych, otoczone płotami z żelaznego drutu, gdzie strusie żyją zupełnie swobodnie. Wysiadywanie jaj pozostawiono dawniej wyłącznie ptakom. Dopiero w ostatnich czasach zaczęły się rozpowszechniać sztuczne wylęglarnie, a strusie w nich wylęgnięte są obłaskawione jak wszelkie domowe zwierzęta, pasterze pędzą je bez trudności na pastwisko, gdy tymczasem ptaki, które się wylęgły na swobodzie—zwłaszcza samce, w pewnych porach roku, są niesłychanie złośliwe i niebezpieczne dla ludzi, zbliżających się niebacznie do nich. Przygoda, jaka spotkała młodego Anglika, Willisa, który dla zdrowia bawił przez kilka tygodni w farmie hodującej strusie, może dać wyobrażenie o niebezpieczeństwie, grożącem ludziom nieobeznanym z naturą i zwyczajami tych ptaków.

Willis, będąc już pewien czas na farmie, zapragnął zobaczyć strusie na swobodzie i zdjąć z nich fotografię. Wybrał się więc na tę wyprawę z synem właściciela, a była to właśnie pora lęgu. Ponieważ cel wycieczki stanowiła fotografia, młodzieńcy zamiast pojechać konno, poszli pieszo, uzbroiwszy się w długie, cierniowe kije, rozdwojone w kształcie wideł.

— Ujrzeliśmy w oddali — opowiadał Willis—liczne stada strusi. Zapytałem mego towarzysza, czy można bez niebezpieczeństwa podejść do miejsca, gdzie strusie wysiadują jaja? Odrzekł mi na to, że ptaki nie są złośliwe, i jeżeli im nie zrobimy przykrości, nie zaczepią nas wcale.

Ukazało się niewielkie stadko, które psaterz na koniu pędził ku farmie, gdzie miało być podskubane. Zdjąwszy fotografię, poszliśmy dalej, zobaczyliśmy strusie gniazdo, na którem siedziała szaro z żółtawym odcieniem upierzona samica. Ale na połowie drogi między gniazdem a nami, stał jak wartownik na posterunku wspaniały okaz samca strusia. Okrążyliśmy go przezornie, aby zbliżyć się do gniazda od przeciwnej strony, na odległość umożliwiającą zdjęcie fotografii. Czujny jednak ptak wnet nas dojrzał i nie spuszczał z oczu. Zdaje się, że odgadł nasz zamiar, bo nagle zawrócił i sadząc wielkiemi susami, popędził ku nam gwałtownie.

Obejrzałem się, w którą stronę uciekać... Daremne usiłowanie! Naokoło puste pola i ani kamieni, ani krzaków, za które możnaby się schronić. Ptak leciał jak strzała; miałem wielką chęć zawrócić i wykonać pospieszny odwrót, ale energiczny rozkaz towarzysza zatrzymał mnie na miejscu.

Tymczasem struś był już niedalej jak sześćdziesiąt kroków. Zatrzymał się na jedno mgnienie oka, a potem zaczął się posuwać gzygzakami, wygiąwszy lekko w tył szyję, i smagając skrzydłami powietrze. Przybliżał się coraz bardziej. Już tylko kilka kroków dzieliło nas od niego. Nagle zmienił taktykę, i zaczął nas okrążać; lecz i my zaczęliśmy się obracać w kółko jak frygi, nie spuszczając go z oczu ani na sekundę. Jedynie nasze widły, nastawione ku niemu, wpajały mu pewne poszanowanie. Ale widoczne było, że czatuje na sposobną chwilę, by strusim obyczajem ugodzić przeciwnika łapą, uzbrojoną w silne jak róg pazury.

Upłynęło tak pięć minut—dziesięć minut; ptak krążył naokoło, pochyliwszy szyję, a z otwartego dzioba odzywało się lekkie syczenie. Nadzieja nasza, że mu się to wreszcie sprzykrzy — zawiodła. Wytrwałość jego przewyższała naszą. Z wysiłku, wzruszenia i upału, oblewał nas pot i tchu nam brakowało.

Przypominam sobie rewolwer, który mam zwyczaj zawsze nosić. Rzuciłem fotograficzny aparat i sięgnąłem do kieszeni. Ale niestety kieszeń była pusta!—zapomniałem włożyć broni.... Był to drugi zawód.

—Zginęliśmy—jęknąłem.

—Jeszcze nie!—zawołał mój towarzysz. — Przysuń się tuż do mnie, a gdy zawołam: bij! rzuć się razem ze mną na niego, i próbuj widłami uchwycić go za gardło, a krzycz przytem z całej siły. Dalej! raz.. dwa .. trzy... bij!

Usłuchałem komendy. Ale atak nasz nie powiódł się wcale. Nie udało się nam pochwycić widłami za szyję ptaka, który zamiast przerazić się naszym wrzaskiem, wpadł w większą jeszcze wściekłość. Jednym rzutem oka odkrywszy słabą stronę, skoczył, straszliwym ciosem ugodził mego towarzysza. Odgłos dartego ubrania — łomot — i biedak wywinąwszy koziołka, padł jak nieżywy na piasek!

—Zabity!—przeleciało mi przez myśl.

Ale nie czas było zastanawiać się nad tem. Moje własne położenie było rozpaczliwe, bo struś na mnie teraz skierował swe ataki. Jedynym ratunkiem były widły... Gdyby mi się udało pochwycić go za gardło i odepchnąć, nie mógłby mnie ugodzić... Rzuciłem się z rozpaczliwą odwagą i za pierwszem uderzeniem uchwyciłem ptaka widłami za gardziel. Trzymałem go mocno jak w kleszczach, z całej siły odpychając go w tył. Struś nie spodziewał się takiego napadu. Opór jego zaczął mięknąć. Ja zaś naciskałem go coraz silniej. Zachwiał się, cofnął parę kroków w tył i nagle, uwolniwszy się z uścisku wideł, zaczął uciekać.

Niebezpieczeństwo minęło! Bez tchu prawie, skoczyłem do mego towarzysza. Bogu niech będą dzięki. Dźwignął się i usiadł na piasku. Istnym cudem uniknął śmierci. Chociaż jego ubranie rozdarte było pazurami strusia od samej góry do dołu, dostał tylko potężne draśnięcie przez piersi i brzuch.

Pomogłem mu wstać i z pomocą nadbiegłego konno dozorcy, który zobaczywszy z daleka walkę, pędził na ratunek, powróciliśmy do domu...

Winszowali nam wszyscy, żeśmy się okupili tak małym kosztem. Nie zawsze równie szczęśliwie kończą się podobne przypadki. Nogi strusia, zbrojne w dwa silne i ostre pazury, są niebezpieczną bronią. Kilku uderzeniami potrafi on rozpłatać człowieka.

Na tem kończy się przygoda Anglika. Widać, że hodowla strusiów nie jest przedsięwzięciem zupełnie bezpiecznem. Pomimo to, znaczne zyski jakie przynosi, zachęcają ludzi do rozwijania jej na coraz większą skalę.

ODEZWA Z LITWY.

Objąłem rządy parafią Miorską, a z tem i największą biedę, jakiej nietylko w dyecezyi Wileńskiej, ale i w całem państwie rosyjskiem chyba niema, drewniana zmurszała kapliczka licząca ze czterysta lat, chwiejąca się od wichru, a wreszcie niedawno przez burzę odarta z wieży i zagrożona runięciem, zaledwo dwudziestą część siedmiotysięcznej parafii modlących się pomieszcza, a reszta musi stać na cmentarzu w czasie nabożeństwa na mrozie, wietrze, a niekiedy i burzy. W ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem ks. Janukowicz śpiewał wotywę, a ja w tym czasie spowiadałem i byłem widzem rzeczy przerażających: mroźny wiatr zmuszał lud cisnąć się do kościoła; zaczyna się więc tłok, jęk, płacz, krzyk i tak całe nabożeństwo — kościół zmienił się w łaźnię; były ofiary kalectwa: komu żebra, komu rękę zgniecione, a kogo i zemdlałego wyniesiono z kościoła. Zlany rzęsistym potem wydostał się każdy z kościoła na mroźny wiatr, (a ponieważ niema zabudowań przy kościele dla przytułku ludowi i ledwo w ciasnym i marnym budyneczku mieści się proboszcz i jego służba, więc skutki tego były opłakane), wozili księdza do chorych cały tydzień; wielu z nich miało zapalenie. Z bólem serca zmuszony jestem radzić w tej biedzie: zbudowałem na cmentarzu improwizowany ołtarz i ambonę i tak modlę się wespół z mymi biednymi parafianami. Nie bez rozrzewnienia odprawiałem w mroźną zimę Mszę św. po raz pierwszy na odkrytem polu. płakałem ja i lud. Zwróciłem się tedy po Mszy św. w mojej przywitalnej mowie do nowych parafian, że J. E. Pasterz Wileński przysyłając mię do Mior na proboszcza włożył na me barki za ciężki krzyż, że chyba szczególniejsza pomoc Boża, a pomoc moich Miorskich parafian, nie jak Cyreneuszowa, ale chętna i szczera oraz ofiarność z różnych stron Dobrodziejów dopomoże udźwignąć ten krzyż. Parafianie zrozumieli to dobrze i pospieszyli ze swą pomocą i rzucił się ludek na wyprzódki: nawiózł setkę sążni kamieni i żwiru, ściąga las zkąd kto daje i z niecierpliwością wzdycha do nowego kościoła. Cała parafia zawrzała: zebrał się wiec paraffialny, wybrano prezesa i wiceprezesa oraz na członków komitetu budowy i cały dzień i noc naradzano się, lecz i w rezultacie chociaż postanowiono gasić biedę — murować nowy kościół, pięcioletni głód przygłusza i tłumi dobre chęci parafian, gdyż wielu z nich jęczało ciągle, "że nie mają chleba?... a zwiedzając parafię w czasie kolędy widziałem szczerzące zęby okrutnej biedy i nędzy. Nie zważając na wszystko, możniejsi i biedniejsi podając sobie bratnią dłoń uchwalili z wiosną b. r. rozpocząć budowę nowego kościoła. Wszakże niemożebnem jest odprawiać Mszę św. i modlić się z licznym ludem na odkrytem polu, gdzie mróz, wiatry i słota dokuczają?... W pewną niedzielę cały cmentarz zalany był ludem, a złośliwy wiatr igra ze mną odprawiającym Mszę św. i ludem rozmodlonym na cmentarzu: to ornat przekręci, lub z kielicha pokrycie zrzuci, to mszału karty z rąk usługujących chłopaków wyrywa, to znowu, jak złośliwy dyabełek ściga św. Hostyę wyrwać z pod pateny, lub z rąk celebransa-kapłana; to sypnie piaskiem na wszystko, a świece umie prędko gasić, nie tylko na ołtarzu, ale i w pochodniach. Najgorszem to było w czasie kazania: tłumnie się zebrali nietylko katolicy, lecz i innowiercy; ledwo przeczytałem Ewangelię św. złośliwy psotnik, wiatrzysko, znosił me słowa w przeciwna stronę i zmuszony byłem prosić publiczność przesunąć się na plac nam dogodniejszy, gdzie jakby się litując wiatrzysko nie tyle już dokazywało. Chcąc prędzej radzić w biedzie udałem się do J. E. Pasterza i konsystorza i wszędzie znalazłem współczucie i poparcie. J. E. Pasterz i niektórzy z Wiel. Prałatów zapisali swe ofiary do księgi na ten cel wydanej przez tenże konsystorz, a więc pełen zaufania w pomoc Bożą, błogosławieństwo Pasterza i ofiarność współczujących nam serc dobrodziejów, rozpoczynam budowę nowego Miorskiego kościoła, przeznaczam Mszę św. co piątek wraz z litanią do Serca Jezusowego za ofiarodawców. Najusilniej więc błagam i upoważniam o zebranie wśród swoich i wraz ze swą ofiarą o przesłanie na imię proboszcza Ks. Józefa Borodzicza, poczt. st. Miory, Dzisn. pow., Wileńska gub., Russia.

Błagający o najskromniejsze chociażby datki, prezes komitetu budowy proboszcz Miorskiego kościoła: ks. Józef Borodzicz.

Wice-prezes Jan Swiatopełk Mirski i członkowie.

Płynne soczewki do teleskopów.

Pewien chemik wynalazł po próbkach kilkoletnich prosty i tani sposób fabrykowania soczewek do teleskopów. Te soczewki są nietylko równie dobre, jak dotychczasowe szklane, ale mogą być trzy, cztery razy większe od dotychczasowych największych soczewek. Doniosłość tego wynalazku będzie wielką dla badania ciał niebieskich, a już dzisiaj francuski tygodnik "Scierce" entuzyamuje się przyszłemi odkryciami przy pomocy płynnych soczewek. Największa dotychczas soczewka, wykonana dla celów astronomicznych ma 1½ m. średnicy. Wykonanie jej trwało kilka lat, a jej cena wynosiła kilkaset tysięcy koron. Według nowego sposobu będzie można wykonać soczewkę również wielką kosztem około pięć do sześciu tysięcy koron. Cena soczewki niemieckiego fabrykatu o średnicy 25 centymetrów, jakiej się używa przy teleskopach średniej wielkości na stacyach astronomicznych, wynosi około 7000 marek; według zaś nowego systemu będzie można mieć taką soczewkę za 130 do 150 marek. Soczewki o mniejszej średnicy do celów fotograficznych, do lornetek itp., można będzie wykonać za śmiesznie małą cenę.

Nowość polega na tem, że soczewka składa się z płynu, umieszczonego między dwiema płytami ze szkła nadzwyczaj twardego, które nietylko niedopuszczają do rozlania się płynu, ale z jego właściwościami łączą się niejako w ten sposób, że usuwają niedostatki, jakich przy dotychczasowych soczewkach trudno było uniknąć. Przez nowy sposób fabrykacyi można dostarczyć soczewek achromatycznych, t. j. takich, które neutralizują wpływ kolorów. Płyn soczewki jest tak zamknięty, że do niego nie przeciśnie się powietrze, któreby wywierało wpływ niekorzystny. Właściwości płynu nie zmniejszają się, przeto z biegiem czasu, płyn nie zamienia się ani w parę, ani nie ulega wpływowi ciepła.

Dalsza korzyść, jaką daje nowa soczewka, polega na tem, że ona łatwiej przepuszcza światło, ponieważ płyn ma małą wagę specyficzną, a szkło jest cienkie; dotychczasowe zaś soczewki stosunkowo wiele światła pochłaniały. Teleskop z nową soczewką dałby zatem wyraźniejsze obrazy, a oprócz tego mógłby mieć większą objętość. Płynne soczewki fabrykują już w Austryi. Gdyby ich korzystne właściwcści okazały się takiemi i w praktyce, natenczas ich używanie spowodowałoby nowe odkrycia astronomiczne.

TRUDNA ODPOWIEDZ.

— Proszę mamy, czy aniołki są zupełnie nagie?

— Tak moje dziecko.

— A gdzie chowają chusteczkę do nosa?

"CUDZE CHWALICIE."

Chwalicie Renu
rozkoszne równiny,
Urocze skały,
które piersią porze,
I nieba włoskie,
szczytne Apeniny,
Fiordy szwedzkie
i burz pełne morze...
Wszystko wspaniałe,
lecz bardziej wspaniale
Krasi się Olsza
i Beskidu hale... Slązak.

PRZYJAZN.

Przyjaźń nie chłodnie,
gdy serca dzieli;
Znika dopiero
w grobowej pościeli...
Znika dla ciała,
lecz dusze i w niebie,
Jak tu na ziemi,
lgną znowu do siebie...

W SKŁADZIE CYGAR.

—Jestem niezadowolony z ostatniego pudełka, im bliżej do dna, tem gorsze cygara.

— Pan lubisz zawsze narzekać, cóżeśmy winni, że pan źle otworzył trzeba było pudełeczko do góry dnem odwrócić, a skutek byłby odwrotny.

Pierwsza polska szkółka w Ameryce.

MOJE MOTO:
Praca zdobi zbogaca;
Kto pracuje, długo żyje.
W. Dynlewicz.

Pierwsze pietnaście lat przy wydawnictwie "Gazety Polskiej" i drukarni rozmaitych książek, aby jednostajnie nie pisać i czytać, wyjeżdżałem tak w bliższe jak i dalsze strony Ameryki, jedno dla przyjemności —użycia świeżego powietrza, drugie dla interesu gazety.

Od lat osiemnastu, gdy mi się sprzykrzyło tłuczenie się częste po kolejach, a nie mogąc—jak się to mówi przykuty—siedzieć przy czytaniu i pisaniu, zakupiłem 30 akrów gruntu w granicach miasta Chicago, 8 mil od ratusza przy Diversey, North 60 ave. i Belmont ave. Grunt ciężki; jest bowiem tylko 6—18 cali czarnej ziemi —pruchnica, a pod tą 63 stopy głęboko glina, aż do kamienia—opoki. Oprócz wybrzeża jeziora—piasku, cały obszar miasta Chicago, jest położony na takim samym gruncie.

Kto tu jest w Chicago, jak ja, przeszło 40 lat, musiał zauważyć, że ulice bardzo niedbale były przystrojone drzewami, a ogródki krzewami, a do tego żeby kto na swej locie posiadał jakie drzewo owocowe, było niesłychane. Ja, zrodzony i wychowany pomiędzy drzewami—borami, a mając 30 akrów ziemi w Chicago, które miały być na jaką spekulacyę, wpadłem na myśl obsadzenia tego gruntu drzewami. Najpierw sprowadziłem wierzb z Winona, Minn. z nad rzeki Mississippi, lecz te powiększej części powypadały dlatego, że były z piasczystego gruntu. Chcąc koniecznie przekonać się, czy nie można na ciężkim gruncie drzew hodować nasprowadzałem z rozmaitych szkołek młodych drzewek rozmaitych, a nawet owocowych, a że szkółki zakładane są prawie wszystkie na gruncie piasczystym, w większej połowie sprowadzone drzewka powypadały, pozostałe zaś, męczyły się przez pierwsze dwa lata, aż się przyzwyczaiły do ciężkiego gruntu, potem rosły, a owocowe owoc wydają. Gdy tak już kilka lat bawiłem się z memi drzewkami, wydając sporo grosza na chodowanie, zapragnąłem też mieć z nich jaką korzyść z rozsprzedawania.

Lecz jakież było moje rozczarowanie. W pobliżu zabudowani Polacy, zaczęli najpierw przybywać po drzewka owocowe, a że taniej jak 75 centów za drzewka 5 lub 6 letnie, 5 do 6 stóp wysokie (podobne szczepy można na piaskowym gruncie wyciągnąć w dwóch latach) niechciałem sprzedawać, wyśmiano mnie, gdyż podobne w składach departamentowych mogli nabywać po 12 centów—ale z piasków—wszyskie im powypadały. Ci zaś, którzy odważyli się zapłacić po 75 centów za każde, drzewko doczekali się pięknych rozłożystych, wysokich drzew i każdego roku smacznych owoców. Dopiero za przykładem ich, rozpoczęto na dobre nabywać mego hodowania drzew i każdy rok odbyt się powiększa. Dla oznajmienia, jakie drzewa kupują z mej szkółki podaję spis sprzedawanych drzew: W roku 1905.

24 Marca — Siostry Nazaretanki, Akademia przy Division ulicy.

3 Kasztany	$7.50
8 Jaworów czyli Klonów	12.00
9 Katalpów	14.50
3 Lipy	7.50
1 Grusza	5.00
16 Wierzb płaczących	24.00
12 Lunicera	6.00
3 Ligustr	1.50
14 Porzeczek	14.00
14 Agrestu	7.00
19 Winorośli	19.00
52 Malin	5.00
4 Dzikie wino gratis	
Razem za	$120.50

24 Marca—Peter Langer, 1007 N. Winchester ave.

5 Topoli bawełniowych	$7.50
1 Różę	.50
1 Bez	.50
Razem	$8.50

25 Marca—Teodor Jaszkowski, 63 Gresham ave.

2 Kaliny (Snow ball)	$2.00
2 Lipy	5.00
1 Jabłoń	5.00
Razem	$12.00

25 Marca — Adwokat O'Shea, 1098 N. 48 Court.
9 Jabłoni $24.00

30 Marca—Czeszka w Hanson Park.
2 Róże, 1 Pleon, 1 Agrest $2.60

1 Kwietnia — Handlarz: 1 Wiśnia, 1 Grusza, 3 Jabłonie $10.00

2 Kwietnia — Z Dunning: 1 Wiśnia, 1 Agrest, 1 Róża, 1 Bez $3.80

2 Kwietnia—C. Sauerman 1163 N. 42 ave. 2 Grusze, 2 Jabłonie 1 Wiśnia, 2 Klony $14.00

2 Kwietnia—Z Dunning: 1 Wiśnia, 1 Grusza, 1 Jabłoń, 2 Winorośle, 1 Kalinę, 3 Agresty, 2 Różę, 1 Lunicera $18.50

2 Kwietnia—Walmer, Tripp av.
1 Wiśnia, 1 Crapp apple $6.00

4 Kwietnia—Siostry Nazaretanki, Akademia przy Division ul.

3 Kasztany	$7.50
8 Klonów	20.00
9 Katalpa	22.50
16 Płaczących wierzb	40.00
3 Lipy	7.50
1 Crapp apple	2.50
1 Grusza	5.00
14 Porzeczek	14.00
12 Lunicera	6.00
14 Agrestu	7.00
3 Liguster	1.50
Razem	$133.50

5 Kwietnia — Siostry Nazaretanki przy Szpitalu Polskim.

5 Lip	$12.50
5 Płacz. Wierzb	12.50
30 Karolina topoli	30.00
150 Malin	7.50
30 Porzeczek	30.00
30 Agrestu	15.00
1 Sliwa	2.50
4 Jabłoni	10.00
4 Gruszek	10.00
1 Wiśnia	2.50
1 Katalna w dodatku.	
Razem	$132.50

6 Kwietnia — Te same Siostry.

2 Kasztany	$5.00
4 Klony	10.00
1 Płacz. wierzba	2.50
2 Katalpy	5.00
1 Lipa	2.50
2 Sartifolia	1.00
2 Lornicera	1.00
6 Jaśmin	3.00
9 Bzu	4.50
3 Liguster	1.50
2 Colander	2.00
1000 kierzków truskawek	2.00
Razem	$40.00

6 Kwietnia— Te same Siostry.

12 Jaśminów	$6.00
16 Bzu	8.00
4 Białe róże	2.00
4 Czerwone róże	2.00
3 Lunicera	1.50
6 Liguster	3.00
6 Agrestów	3.00
Razem	$25.50

6 Kwietnia — A. Taylor, 641 Castello ave.

1 Karolina topol	$1.50
1 kierz bzu	.50

1 Kwietnia—Edward Starczyński, 852 W. Oakdale ave.

5 Jabłoni	12.50
3 Grusze	10.00
2 Wiśnie	5.00
2 Sliwy	3.00
Razem	$30.50

6 Lipca—Michał Wejnerowski, 65 Coblentz Str.
Karolina topol $5.00

2 Sierpnia — Jakób Rynski, 4354 Wentworth ave. 4 Klony, 4 Sperie, 2 Liguster $20.00

17 Września— Stanisław Mroczyński, 1549 Lawndale ave. 2 Grusze, 2 Jabłonie, 3 Porzeczki, 2 Agresty $14.50

24 Września — John B. Rose, 1575 Ballon Str.
2 Lipy $15.00

3 Września—C. J. Mutter, 5711 Ontario Str.
6 czarnych jesionów $12.00

3 Paźdz.— John Nelson, 939 N. 51 ave.

2 Katalpa	$10.00
2 Katalpa	5.00
2 Jabłonie	5.00
1 Katalpa	2.50
1 Sperea	.50
Razem	$23.00

8 Paźdz. — Fran. Brzoszczyk, 2 Allen ave.
1 kierz winorośli $1.00

18 Paźdz. — Ignacy Chojnacki, 176 N. Central Park ave. 3 Karolina topole, 1 Sliwa, 1 Jabłoń $15.00

23 Paźdz.—Siostry Nazaretanki przy Szpitalu Polskim.
12 Katalpów $30.00

2 Listopada—Pan Durski, 285 Armitage ave. 1 Jabłoń, 1 Gruszę, 1 kierz Bzu $35.00

W roku 1906.

20 Lutego Wm. Hoch, Oak Park.

3 Catalpa	$45.00
2 Lipy	30.00
3 Klony	45.00
1 Płaczący Brzost	20.00
2 Jesiony	20.00
1 Sycamore	15.00
1 Wiśnia	3.00
1 Crabb jabłoń	2.00
	$180.00

1 Kwietnia Wojciech Szczysz 1139—53rd Court.
2 Jabłonie, 2 Grusze, 2 Wiśnie $12.00

7 Kwietnia Ks. Jan Obyrtacz przy kościele św. Stanisława B. w Cragin.

4 Grusze	$10.00
4 Krze Bzu	4.00
4 Lunicera	4.00
	$18.00

8 Kwietnia. Michał Musielski, 173 Frankord str.
1 Grusza, 1 Wiśnia $5.00

10 Kwietnia. Antoni Małłek, 362 Haddon ave.
3 Catalpa $10.00

10 Kwietnia. N. Lengowski, 794 George str.
2 Catalpa 1 Jabłoń $12.00

13 Kwietnia. Ks. Jan Obyrtacz w Cragin.
2 krze Lunicera, 2 krze Bzu $110.00

14 Kwietnia. Pod nr. 1344—53 Court.
2 Grusze, 1 Jabłoń $7.00

15 Kwietnia. J. Studziński, 1189 N. Irving ave.
6 Catalpa $12.00

21 Kwietnia. Siostry Nazaretanki przy szpitalu.
36 Jabłoni $167.00

21 Kwietnia. Charles Puiphel, 1611 W. Fullerton ave.
3 Catalpa, 2 Róże $8.00

22 Kwietnia, J. H. Carstins, 921 Spaulding ave.
4 Catalpa $10.00

22 Kwietnia. Chas. Goetz, 1233 S. Kedzie ave.
3 Catalpa, 2 Lillac, 1 Sperea $11.00

22 Kwietnia Jakób Niwa, 638 Dickson str.
1 Carolina Topol $6.00

2 Kwietnia. James Brady, 966 Turner str.
1 Catalpa $3.00

26 Kwietnia. Wal. Wiekliński do Pulaski Grove.
17 Carolina Topoli $50.00

1 Maja. Siostry Nazaretanki przy szpitalu.
5 Lip, 1 Jesion $20.00

7 Września. Piotr Stanczewski, 1007 N. Lincoln.
1 Wiśnia $2.50

7 Października. Pod nr. 220 N. Sayer ave.
2 Jabłonie, 1 Wiśnia $7.50

7 Paźdz. A. B. Wright, 206 Pierce str.
1 Wiśnia $2.50

1 Paźdz. W. C. Block, 704 S. Kenilworth ave., Oak Park.

1 Crabb jabłoń	$5.00
1 Grusza	5.00
2 Catalpa	30.00
1 Soft Maple	7.50
3 krze Porzeczek	5.00
1 Jabłoń	5.00
3 Wiśnie	7.50
1 Catalpa	2.50
	$67.50

14 Paźdz. J. Flood, 702 S. Kenilworth ave., Oak Park.

1 Crabb jabłoń	$5.00
1 Grusza	5.00
1 Catalpa	15.00
2 Soft Maple	15.00
1 Jabłoń	15.00
1 Wiśnia	3.00
2 krze Bzu	2.00
2 Peonis	$1.00
	$50.00

14 Paźdz. Mr. Ditt, Kenilsworth & Jackson, Oak Park.

3 Crabb jabłoni	$15.00
3 Brzosty	60.00
3 Wiśnie	30.00
1 Wiśnia	5.00
13 krzów Winogradu	13.00
2 krze Bzu	2.00
	$125.00

14 Paźdz. A. J. Hess, 708 S. Kenilsworth ave., Oak Park.

1 Wiśnia	$2.50
1 Wiśnia	1.50
1 Crabb Jabłoń	2.50
1 Jesion	5.00
1 Soft Maple	5.00
1 Lipa	15.00
1 Catalpa	5.00
1 Jabłoń	5.00
	$36.50

14 Paźdz. Paweł Tabar, 90 Emma str.
3 Jesiony $2.50

14 Paźdz. Jan Sobacki, 1567 Lawndale ave.
1 Carolina Topol, 1 Jabłoń, 1 Grusza $15.00

20 Paźdz. T. Rosy, 1026 — 51 Court, Cragin.
2 Jabłonie, 2 Wiśnie, 2 Grusze $20.00

20 Paźdz. Christ Rupp, 1064—64 ave.
2 Jabłonie, 4 Wiśnie, 1 Grusza $20.00

20 Paźdz. Jan Pawłowski, 1215 N. 53 Court, Cragin.
2 Klony, 1 Grusza $7.50

21 Paźdz. Hubert Gerth, 1882 — 64 ave.
4 Jabłonie, 2 Grusze $30.00

25 Paźdz. Lisiecki, Park Ridge.
3 Jabłonie, 3 Wiśnie, 2 Grusze $25.00

31 Paźdz. C. W. Dyniewicz, 1530 N. Mozarth str.

3 Catalpa	$45.00
3 krze Jaszminu	3.00
1 Róża babie rambler	1.00
	$49.00

1 Listopada. Rakowski, 789 Thalman ave.

3 Catalpa	$45.00
2 Carolina Topole	30.00
1 Sliwa	10.00
1 Wiśnia	3.00
2 Jabłonie	10.00
1 Grusza	5.00
6 krzów Winogradu	5.00
1 kierz Bzu	1.00
	$109.00

4 Listopada Siostry Nazaretanki przy szpitalu.

2 Jabłonie	$10.00
13 Balsamowe Topole	65.00
2 Catalpa	30.00
4 krze Bzu	4.00
3 Grusze	45.00
1 Carolina topol	5.00
	$159.00

20 Listopada. Wacław Fryml, 3341 Grand ave.
4 Wiśnie $10.00

4 Listopada. Siostry Nazaretanki przy szpitalu.
6 Lip $30.00

29 Listopada. Michał Kancer, 1100 N. Hoyne ave.
2 Lipy $5.00

14 Grudnia. V. Michaelson, Filmore cor. Homan Ave. 6 Soft Maples po $7.50 $45.00

Powyższe wszystkie drzewa są memi wozami na miejsce dostawiane, są gwarantowane, że rość mają a sadzi je ogrodnik Jan Andrysiak, który już u mnie pracuje 14ty rok.

Wielka ilość drzew jest przez kupujących zabierana, za których sadzenie nie odpowiada się.

Kto chce nabyć sobie jakichkolwiek drzewek, niech zobaczy jak rosną powyżej i jakie wydają owoce drzewa z mej szkółki która się mieści na 30 akrach przy North 60 ave. Diversey i Belmont ave. Office 532 Noble Str. Telefon Monroe 1256. W. DYNIEWICZ.

Pielęgnowanie zdrowia u Japończyków.

Naród japoński od lat dziesięciu stanął wpośród ludów świadomie i umiejętnie kroczących na polu oświaty i postępu, w ostatnim zaś czasie zwrócił na siebie powszechną uwagę śmiałością i dzielnością, z jaką przygotował i prowadził walkę z wielkiem państwem sąsiedniem. Z tem większem zajęciem zwraca świat obecnie uwagę na — wszelkie objawy życia Japończyków, na obyczaje ich, zwyczaje, przekonania i dążności. Słusznem jest byśmy i w naszem piśmie zajęli się pokrótce Japonią pod względem hygieny.

Kto przeświadczony o tem, że dzielność każdego społeczeństwa, każdego narodu polega na poszanowaniu z jego strony zasad życia wedle praw i wskazówek przyrody, z góry przypuszczać będzie, że Japończycy, okazawszy się tak dzielnymi dotychczas, są chyba w dziedzinie hygieny do wzorowych obyczajów przyzwyczajonym narodem. I nie mylne to zdanie!

W Japonii zasady życia hygienicznego są rozpowszechnione ogólnie, po chatach zarówno, jak pałacach, a przekazywane z pokolenia na pokolenie od dawien dawna, stały się ludowi całemu jakby świętą spuścizną po przodkach, obowiązkiem społeczno-narodowym.

W tych kierunkach wzorem nam być mogą Japończycy pod względem hygienicznych poglądów i zasad.

Po pierwsze odznaczają się wzorową, rzec można, wstrzemięźliwością. Nie używają nadmiernie jadła, ani napojów, w szczególności zaś wstrzymują się prawie zupełnie od napojów odurzających, jakie nasz lud we formie wódek i piw pochłania w olbrzymich ilościach. Znają i Japończycy wywary odurzające z ryżu, głównego ich pożywienia, ale nie słychać o nadużywaniu tych podniet. To zaś co wiemy o zachowywaniu się żołnierzy, walczących w Mandżuryi, pozwala nam przypuszczać, że naogół lud japoński jest bardzo trzeźwym. Mają też dobry przykład z góry. Przed jedną z bitew morskich, poprzedzających zdobycie Portu Artura — tak czytamy w sprawozdaniach — admirał *Kamimura* (po polsku — brzmiałoby jego nazwisko — Górnowiejski) zgromadził naokoło siebie załogę swego statku, i upominając do spełnienia obowiązku, wychylił zdrowie Ojczyzny i cesarza.... szklanką wody. Nie wypada bowiem, mówił, odurzać się przed bitwą żołnierzowi japońskiemu, lecz z trzeźwym umysłem powinien zabrać się do spełnienia trudnych, a chwalebnych obowiązków! Nie dziw, że tacy wodzowie i tak trzeźwa armia od zwycięztwa kroczyli do — zwycięztwa!

O podobnym przykładzie czytaliśmy niedawno w pamiętnikach wojownych pewnego porucznika japońskiego z czasów krwawych walk pod Mukdenem. Chodziło o zdobycie jakiegoś okopu. Dowódca pułku — przemawiając do szeregowców pewnego oddziału, który się dobrowolnie zgłosił i wpraszał do spełnienia ataku, otworzył butelkę wina, lecz każdemu z obecnych wlał tylko kropelkę do kubka z wodą, i tak kazał spełnić wspólne ojczyzny, a ostatnie niejednego z nich zdrowie!

Japończycy podniecają się dostatecznie samą myślą o zasłudze wobec ojczyzny, wobec społeczeństwa, na cóż im inne podniety?!.

Czystość i schludność Japończyków rozwinięta jest w takim stopniu, do jakiego ogół żadnego narodu w Europie się nie posunął. Japończykowi, wyjąwszy może najbiedniejszych żebraków i t. p. żywioły, łaźnia codzienna całego ciała stała się potrzebą życiową. I u nas w Polsce niegdyś takie widocznie wsród ludu panowały obyczaje, świadczy o tem naprzykład, że po miastach, jak Poznań, istniały osobne cechy łazienników, to jest, utrzymujących łaźnie i posługujących kąpielnikom. A w sto lat po zabraniu Poznania przez Prusy, istniała tam prócz łazienek rzecznych, jedna łaźnia (w rękach żydowskich), której sługę polscy obywatele zwali „Bademeistrem!!"...

Ale powróćmy do Japończyków. Ciekawą jest, że Japończycy zwykli kąpać się w wodzie bardzo gorącej, o 10 stopni gorętszej od zwykłych łaźni u nas. To też Europejczykowi, gdy po raz pierwszy zanurzy się w taką kąpiel, wydaje się, że mu skóra oblezie... Ale powoli ciało się przyzwyczaja, a skutek dobry tak gorącej kąpieli ma być ten, że po wyjściu z niej, odporniejszą jest skóra na przeziębienie, aniżeli po naszych kąpielach...

Że naród, wśród którego pospolitą rzeczą jest codzienna łaźnia i pod każdym innym względem dba o czystość ciała, zadziwiać nie może. To też nic dziwnego, że w zawiniątkach poległych żołnierzy, lub wziętych w niewolę, znajdowali Rosyanie szczoteczki do zębów i tym podobne przedmioty, zamiast których u większej części europejskich wojaków znaleźć tylko można fajki, karty i t. p.

Gimnastyka, wszelkie rodzaje ćwiczenia ciała — są wśród Japończyków bardzo rozpowszechnione. Mają oni, naprzykład, — osobną szkołę pasowania się, mają różne gry i ćwiczenia dla młodzieży i dla dorosłych, wyrabiające zwinność i — sprężystość ciała, pewność siebie i odwagę. Nie potrzeba o ich gimnastyce długo się rozpisywać, gdyż mamy w Europie dość równie dobrych przepisów i wzkazówek — jeno zważać nam na nie więcej!

Nie dziw, powtarzamy, że naród tak trzeźwy i krzepki, doszedł do zadziwiających świat zdobyczy kulturalnych. Nie zazdrośćmy im tego, lecz przestawszy patrzeć na nich, jako na barbarzyńców, porównajmy nasze działanie hygieniczne — z ich pracą na tem polu, nasze obyczaje z ich życiem, a może skorzystamy coskolwiek. Bo i my przecież mamy silnych wrogów — nam potrzeba, na Boga, szybciej podążać w kulturze, jeśli ostać się pragniemy.

Legenda szląska.

Dawno, już dawno temu — jak najstarszy syn Bolesława Krzywoustego, Władysław, opuszczał kraj swój, kryjąc się na dworze niemieckim. Zbolały i smutny z nielicznym orszakiem oddanych mu dusz, spieszył przez dziedziczny Szląsk, by za granicami własnej ziemi szukać u wrogów pomocy. Na kresach dziedzictwa stanął — ze smutkiem spojrzał dokoła i ze łzą w oku szeptał:

— Ziemio ty moja — nie opuszczam ciebie na zawsze! Przyjdę zbrojny, przemocą mój sztandar zatknę i władze moją rozciągnę na wszystkie dzielnice.

— Nie królu — wygnańcze — nie wrócisz już tutaj — zostaniesz na obczyźnie.

Zdziwiony król zwrócił załzawione swe oczy w stronę, skąd głos wychodził. Z gęstwiny leśnej patrzyły ciemne oczy jakiegoś staruszka — długa, siwa broda i ręka w górę podniesiona wzbudzała w biednym wygnańcu przestrach i szacunek.

— Ktoś ty, że śmiesz takie straszne prawić mi proroctwa?

—Jam Przeznaczenie! Synom twoim nadam tę ziemię szląską, ale zarazem na nią i na dzieci twoje rzucam przekleństwo za niezgodę waszą. Przekleństwo trwać będzie długie wieki, dopóki wszystkie polskie dzieci wspólną pracą, zdeptaniem prywaty, wielką miłością Ojczyzny nie złamią przekleństwa.

Stało się! Szedł duch zniemczenia najwpierw do pałaców, potem do chat. Spokojnie, powoli, ale systematycznie wytrącał z domów mowę ojczystą, obyczaje i staropolskie tradycye. Minęły wieki, a na tej rdzennej — polskiej ziemi, słowo ojczyste prawie zamarło. Straszne przekleństwo! Wszystko jakby spało, ani słowa protestu! Bez walki ziemię zdobyto. Na ziemi, gdzie pieśń polska rozlegała się od granic do granic, Polak przybysz — czuł się zupełnie obcym. Nazwiska polskie krył niemiecki patryotyzm.

Płakać należałoby każdej duszy polskiej, gdyby nie druga część proroctwa.

Oto nadszedł czas zbudzenia!

Do pracy, do oświaty — polska młodzieży! Niechaj to hasło polskie znów cichutko pobiegnie od pałaców i chat, zapuka do każdego serca polskiego, pobudzi wszystkich bez wyjątku do pracy narodowej. Bogaty i biedny, pracujący umysłowo, lub fizycznie, młody i stary, słowem — wszyscy, niech wejdą w — skład wielkiej pracy narodowej.

Czuję, jak z wszystkich zakątków tej ziemi biegną drżenia radosne, zbiegają się, łączą, tworząc jakiś uciechy pełen hejnał przyszłości.

Śpiewaj duszo — pieśń potężną, pieśń przewielką i wspaniałą; niech echo pieśni niebosiężne głosi światu: zmartwychwstało życie ducha.

Kość słoniowa.

Powszechnie mniemają, że najwięcej kości słoniowej dostarczają Indye — Wschodnie i wyspa Ceylon, co jednak nie zgadza się z rzeczywistością. Słonie tamtejsze nie mają wogóle dużych kłów. Na Ceylonie na stado, złożone ze stu słoni, przypada zaledwie jedna sztuka z ładnymi kłami. Indye Wschodnie dostarczają wszystkiego 500 kilogramów kości słoniewej na rok — jest to ilość bardzo drobna w porównaniu z produkcyą kości słoniowej w Afryce.

Zachodnie Indye dawniej dostarczały mnóstwo kości słoniowej, która jednak po większej części szła na wyrób przedmiotów, służących do użytku Indyan, albo na ozdoby do tamtejszych świątyń. Obecnie w Indyach Zachodnich używają wyrobów z kości słoniowej przeważnie na ślubne podarki. Nawet najuboższa para młoda otrzymuje jako prezent ślubny jednę, lub kilka bransolet z kości słoniowej.

Czem bogatszy ofiarodawca, tem szersze są bransolety i tem piękniej i obficiej ozdobione są złotem. W niektórych okolicach noszą nawet takie bransolety na nogach. Na fabrykacyę tak rozpowszechnionego artykułu idzie mnóstwo surowego materyału, tembardziej, że bransolety wyrabia się z niektórych tylko części kłów słoniowych. W Indyach słoń bywa chowany jako zwierzę domowe, a handlarze kości muszą coraz bardziej zwracać się do Afryki, gdzie polowania na słonie stanowią jeszcze teraz jedno z najpopłatniejszych zajęć murzynów. Na obszernym tym lądzie słonie żyją w dziewiczych lasach na całej przestrzeni, od pustyni Sahary aż po Kaplandski przylądek, chociaż w ostatnich czasach i tutaj liczba ich stale się zmniejsza. Pod względem jakości, kość słoniowa jest bardzo różnorodną. Najbogatszy więc i najlichszy materyał, znajduje się na granicach Sahary, najlepszy zaś w Habunie. We wschodnich okolicach Afryki kość słoniowa jest zbita, w zachodnich zaś prześwietlająca mocno, w cienkich zaś listkach prawie przezroczysta. Jakość kłów zależy przeważnie od pokarmu słoni. W okolicach, obfitujących w wodę i doborową paszę, znajdują się najcenniejsze kły. Z Afryki wywożą rok rocznie mniej więcej 12,500 funtów kości słoniowej, wartości około 5,000 dol. Dla zebrania tej ilości zabija się przeciętnie 65,000 słoni, wyłącznie dla celów handlowych. Główne targi na kość słoniową znajdują się w Londynie i Livepoolu w Anglii, gdzie na wyprzedażach tego towaru zbierają się kupcy z całego świata.

Robiono wiele prób nad sztucznem wyrabianiem kości słoniowej, dotychczas jednak rezultaty tych prób były bez wyjątku niezadawalające. Szczególniej kule bilardowe próbowano robić z celuloidu, kauczuku i innych materyałów, ale wyroby te tylko zewnętrznym swoim wyglądem przypominały kule z kości słoniowej, przy pierwszem bowiem użyciu zaraz pokazywała się cała ich bezwartościowość. Kość słoniowa posiada elastyczność, której się nie uda nadać żadnemu sztucznemu wyrobowi.

Srodek domowy przeciwko sapce.

Im dostępniejszym i prostrzym jest jaki środek przeciw szeroko rozpowszechnionej chorobie, tem skuteczniejsze usługi oddać nam on może, skoro umiejętnie zastosujemy go w naszych cierpieniach. Mówimy tu o sapce, czyli katarze, bo któż go i nie zna, tego tak często nieproszonego gościa. Zazwyczaj zaleca się w takich razach wdmuchiwania, wdychanie rozmaitych środków, co jednak nie może się stać kuracyą ludową, gdyż jedno, sposób użycia jest często niedogodny, a powtóre, że i aparaty do tych celów sporządzone, nie wszystkim są dostępne z powodu swojej drogości. Następny sposób okazał się jako jeden z praktycznych a tanich środków przeciwkatarowych: Otóż przed udaniem się na spoczynek należy potrzeć nos czysto zajęczym skromem, owczym łojem, lanoliną, lub innym podobnym tłuszczem zwierzęcym. Rozumie się, że posmarowanie powinno nastąpić tak z zewnątrz, jak i z wewnątrz nosa, to ostatnie tak daleko, jak tylko możliwem. Poprzez twarz zaleca się teraz rozpostrzeć przepaskę, lub jedwabną jakąś chusteczkę miękką, Co prawda, powyższy zabieg li tylko wtedy staje się skuteczny, skoro się go zastosuje zaraz z nastaniem niemiłego kataru. Dr. *Lederer*, znany w szerokich kołach lekarz w Kroacyi, utrzymuje, że skoro przy zauważonym za dnia katarze nasmarujemy dobrze z obu stron nos lanoliną, na noc, i tak pod przykrytą chustką płócienną prześpimy do rana, to następnego dnia u nas już będzie po katarze.

Z GROZNYCH DNI STRAJKOW.

(Opowiadanie o terorze w Królestwie.)

Robić nam zakazano.
Rzuciłem narzędzie
I pomyślawszy sobie:
Co będzie, to będzie!...
Zerwałem się z siedzenia
I krzyknąłem z mocą:
"Nie dacie mi pracować?
Strajk!" mówicie. "Poco?"
Toć przecie strejkowałem
Raz już, drugi, trzeci,
Ogłodziłem już siebie,
Żonę moją, dzieci,
Co było w domu, wszystko
Poszło do lichwiarza,
Wlazłem w długi w sklepikach
I u gospodarza,
Nie mam dziś już odzienia,
Statków ni pieniędzy!
Dosyć mi waszych strajków!
Dosyć mi tej nędzy!
Jużeście dość spokoju,
Zdrowia mi zabrali!
Wynoście się precz... zadrzwi...
Dopókiście cali....!
Oni w śmiech. Zwłaszcza jeden
Rzecze do mnie drwiąco:

"Towarzyszu! zanadto
Przemawiasz gorąco.,
Jak gdyby ci się klepki
Pomieszały w głowie...
Hamuj się, bo ci może
Nie wyjść, to na zdrowie.
Strajk i basta! Chodź z nami"
Żona w płacz, dzieciaki
Także w bek uderzyły,
Krzyk podniosły taki,
Że musiałbym się wzruszyć,
Choćbym był z kamienia,

To też już nie miarkując
Mego uniesienia,
Jak porwę stołek w rękę,
Jak wpadnę na zgraję,
Jak krzyknę:
Precz mi z oczu,
Gałgany! hultaje!
Ja wam tu dam odbierać
Mi od ust chleb siłą!....
Wtem... nagle... w oczach mi się
Jakoś zamroczyło,
Uczułem najpierw ciepło,
Potem znowu dreszcze,
I chociaż się siliłem,
Aby mówić jeszcze,
Aby stać, rzekłem tylko,
Zdaje się: Nie mogę....
I straciwszy przytomność,
Padłem na podłogę.

Kiedym oczy ostworzył,
Był to wczesny ranek,
Spoglądam w okno... Cóż to?
Niema w niem firanek,
Ani kwiatków w doniczkach,
Ani z klatką szpaka?
A izba? Nie ta sama,
Jakaś wielka taka....
Patrzę, szukam mych sprzętów,
Lecz gdzie spojrzę wszędy
Pusto, nie ma ich, tylko
Same łóżek rzędy,
Na łóżkach, niby jakieś
Smiertelne widziadła,
Leżą ludzie. Każdego
Twarz taka wybladła...
A taka pełna bólu,
Tęsknoty i żalu,
Że poznałem nakoniec,
Gdzie byłem... w szpitalu.
W szpitalu? Ja tu po co?
Przyszło mi do głowy,
Szpital przecie dla chorych,
A ja jestem zdrowy.
I mam właśnie wykończyć
Tylko obstalunek...
A za dzień, dwa najdalej,
Zaniosą rachunek
I będę miał pieniądze,
Nawet nową pracę...
Najpierw gospodarzowi
Komorne zapłacę...
Poczciwy człowiek, że mi
Tak już długo wierzy....
Sklepikarce też oddam,
Co się jej należy....
Uupię moim robakom
Coś tam do zabawy....
Powyciągam w lombardzie
Leżące zastawy...
I da Bóg, że uporam się
Z biedą... strajkową..
Ach!... Zaledwiem pomyślał
To ostatnie słowo,
Jak gdyby mnie pod serce
Ubódł kto żelazem,
Wzdrygnąłem się, porwałem,
Ale też, zarazem
Uczułem ból, jakby mnie
Przeszywały noże.
Opadłem na poduszki
I krzyknąwszy: "Boże"!
Jąłem się wić i jęczeć
Swiat mi z oczu znika
Za krwi falą palącą...
Biegnie dobroziejka
I woła: Po doktora!
Prędzej na ratunek!
Chory dostał gorączki
Zerwał opatrunek!
Rzekli mu natychmiast
Nie damy pomocy,
Z pewnością nie doczeka
Już dzisiejszej nocy...
Kiedy to usłyszałem,
Bracia moi mili,
Dziwię się, żem nie skonał
Już tej samej chwili.
Bom pojął, czemu leżę
Na szpitalnej prycy
I co ze mną zrobili
Ci... ci... nędznicy...
A więc śmierć!... Zrozpaczony,
Porwę za dłoń Siostrę
Wpijałem w nią spojrzenie,
Jak stal twarde, ostre,
I mówię: Dobrodziejko,
Niech tu przyjdzie żona,
Dzieci, niech ich zobaczę
Przed śmiercią... A ona
Przyłożywszy mi rękę
Wolną, tu do czoła:
Rzekła głosem podobnym
Do głosu anioła:
"Dobrze, przyjdą. Lecz chory
Niech się uspokoi;
Życie jest w ręku Boga;
Niechaj się nie boi
Smierci. Będziemy mieli
O chorym staranie;
Przejdzie niebezpieczeństwo
I chory zdrów wstanie.
Dobra, zacna Siostrzyczka,
Póty tak mówiła,
Póki zrozpaczonego
Nie uspokoiła.
Przyszedł doktor i felczer
I przy ich pomocy,
Wyrwali, jak widziecie,
Mię ze śmierci mocy,
I żyję. Ale kiedy
Wróciłem do domu,
Kiedym spojrzał na skutki
Strasznego pogromu,
Jaki mi tam zrobili
Ci... agitatorzy!...
Taki mię znowu porwał
Na nich gniew, nie... boży,
Nie ludzki nawet, iżem,
Choć tego nie robię
Nigdy, zaklął okropnie:
—Bodajeście w grobie
Nie uleżeli! bodaj was,
Wy dzikie zwierzęta
Wyrzuciła po śmierci
Z siebie ziemia święta!...
Bo co ja teraz pocznę,
Na Chrystusa rany!?
Towar wszystek cuchnący
Jakąś cieczą zlany....
Podarty, a robota?
Ot tam w kącie leży,
Łachy, ścierki zostały
Z całej mej odzieży,
Ze wszystkich obstalunków,
Ratunku w niedoli...
Przytem tutaj, pod sercem
—Jeszcze kłuje, boli...
"Ach, czemuś źle wymierzył,
Zbujco niegodziwy?
Wyżej było ogodzić...
A... byłbym... szczęśliwy....
Nie patrzyłbym przynajmniej
Na was, wy Judasze!
Na nędzę dzieci moich
I na zbrodnie wasze.

LIST POLAKA Z ALASKI.

"Gazeta Buffaloska" ogłosiła następujący list Polaka z Alaski:

Fairbanks, Alaska, 15 października, 1906.—Szanowny panie redaktorze i kochany przyjacielu! Jak już ci wiadomo, wyjechałem do Alaski w roku 1898. Od tego czasu nie słyszałeś odemnie ani słówkiem — nikt inny także w Buffalo nie słyszał. Nie pisałem do nikogo i pewnie uważaliście mnie za umarłego. Ja tymczasem żyję i poczynam się dorabiać. Po ośmiu latach ciężkiej i mozolnej pracy, po trudach które określić się nie dają i cierpieniach wielkich, dorobiłem się swego własnego "claimu" czyli kwadra ziemi i już od roku, wydobywam złoto. Przeciętny mój zarobek w ubiegłym roku, czyli do sierpnia ostatniego, wynosił na czysto niemal $27.50 dziennie.

Dziwnem może się zdawać, że ja, który byłem jeden z pierwszych, nie osiedliłem się w Dawson, albo w Klondyku kanadzkim, gdzie przecież złota jest bardzo wiele, a natomiast przeniosłem się do Fairbanks, czyli nad rzekę Tananę. Otóż to są właśnie przygody i wypadki poszukiwaczy fortuny. Przez dłuższy czas bawiłem w Valdez, aż do roku 1904 udałem się do Fairbanks, nowozałożonego i powstałego jakby z ziemi miasta. Tutaj trudniłem się przez rok i pół ciesiółką. Zarabiałem 7 dolarów dziennie. Życie i opierunek kosztowało mnie $2.50 dziennie, zatem zostało mi przeszło 4 dolary dziennie na czysto. Z tego jednak teatra, zabawy itd. pożerały dolara tygodniowo, tak, że zostało mi w ciągu roku kilka set dolarów —coś około siedmiu set.

To zdawało mi się dostateczną sumą, z poprzedniemi oszczędnościami, do udania się za własnym zarobkiem. Przeszedłem kilkadziesiąt mil wzdłuż gór Tanana i tejże rzeki, aż nareszcie natrafiłem na kawał gruntu, rozumie się, zmarzniętego na grubość kilkunastu stóp, a w grudzie dostrzegłem wielką masę złota. Tutaj zrobiłem swój "claim".

Operuję go też i wydobywam złoto. Za rok, może dopiero za dwa lata, spodziewam się tyle uskładać, że będę w stanie spokojnie żyć resztę moich lat. Powinienem zabrać ze sobą nie mniej jak 50 tysięcy dolarów za rok pracy, sto tysięcy w dwóch latach.

Chociaż tak dużo pisano i opowiadano o Alasce i złocie tutejszem, wiem, że ciekawy będziesz, drogi przyjacielu i kolego szkolny, słyszeć to z ust moich. Zaręczam ci, że piszę tylko prawdę i śmiało możesz to w twej gazecie umieścić.

Miasteczko Fairbanks liczy tylko dwa i pół tysięcy mieszkańców. Za to okolica nad rzeką Tanana zamieszkała jest przez pięć tysięcy, a o kilkadziesiąt mil stąd, wzdłuż budującej się kolei Alaska Central mamy nie mniej jak dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy trudnią się nietylko wydobywaniem złota, ale także gospodarstwem, uprawiając rolę, która jest nadzwyczaj urodzajna. Może nie bardzo wierzyć mi będziesz, gdy ci powiem, że poziomki nasze dosięgają wielkości jaj kurzych, a smak ich daleko przyjemniejszy od amerykańskich. Rosną także kartofle równie wielkie jak największe amerykańskie, a nigdy nie gorzkie. Wszelkie zaś warzywa dojrzewają daleko szybciej, aniżeli w Ameryce. Da się to temu przypisać, że w Alasce słońce świeci dniem i nocą od maja do sierpnia. W lipcu i o tejże godzinie chyli się ku zachodowi kiedy w tejże chwili powraca na wschód. Siano tutejsze dorasta do dwunastu stóp wysokości i jest daleko sytsze i smaczniejsze dla bydła jak amerykańskie.

W Fairbanks mamy teatr, bibliotekę miejską, kąpielnie miejskie, bank pocztę—słowem wszystko co wy macie w wielkiem mieście amerykańskiem. Jak pięknem jest lato, kiedy termometr nigdy nie dochodzi zimna, tak zima jest ostrą. Termometr wskazuje 40 do 60 stopni niżej zera. Trzeba jednak wiedzieć, że 10 niżej zera tutaj jest przyjemniejszem jak w Buffalo 15 wyżej zera. Mróz jest wprawdzie dokuczliwy, ale tak suche powietrze, że nie czuje się zimna.

Nie chcę nikomu radzić, ażeby się tutaj w te dzikie strony wybierał, ale każdy zdrowy człowiek łatwo może zarobić tutaj tyle w 3-ch miesiącach, co w Ameryce przez cały rok. Zaoszczędzić zaś musi daleko więcej, chyba że grałby w karty i ruletę, albo się upijał. Piwo bowiem lub wódka kosztuje tutaj 25 centów. Tak samo i cygara Fairbanks posiada własny browar i wyrabia niezłe piwo.

W drodze do Fairbanks, jadąc koleją Alaska Central, napotkałem na dwóch Polaków z Toledo, którzy pracują na kolei. Zarabiają dobrze, bo pracują cały rok, a płaca dochodzi do 8 dolarów dziennie. Życie kosztuje z mieszkaniem dwa dolary, żywi ich bowiem kompania, która kolej buduje. Kolej ta ma znakomitą przyszłość, gdyż dochodzić będzie do najbogatszych zakątków Alaski, czyli do gór Tanana i nad rzeką Tanana, gdzie znajdują się pokłady złota bogatsze jak w Klondyku. Nikt jednak nie odważył się tam udać, droga bowiem długa czterysta przeszło mil i nader trudna. Kolej ta dochodzi już teraz do Chena, czyli parę set mil od gór Tanana.

Jeżeli który z rodaków chciałby się udać w te strony, niechaj wyjedzie z Seattle, Wash., do St. Michaels, stąd do Gibbon nad rzeką Tanana, a stamtąd koleją do Chena i Fairbanks. Pieniędzy potrzeba koniecznie mieć ze sobą najmniej 200 dolarów. Polaków w Alasce znajduje się wielu. Jakiś Waski reprezentuje dystrykt None w kongresie. Czy to rzeczywiście Polak—niewiem, ale zdaje mi się, że tak, bo niektórzy z naszych rodaków zwiedzili Alaskę już przed trzydziestu laty..

Na tem kończę, i napiszę znów po kilku miesiącach. A gdy się dorobię, to — zobaczymy się w ukochanem Buffalo, które zawsze ma moje wspomnienia. Tam przecież wyrosłem wraz z tobą i tam spędziłem moje pierwsze lata młodości. Do widzenia!

Jan Szkatulski.

EAST CHAIN, Minn.—Jest nas tu w East Chain 63 familii Polaków, postawiliśmy kościół pod wezwaniem św. Rodziny 14 lat temu za staraniem wiel. ks. Cieszyńskiego, który wszystkie swe siły wydał dla naszej parafii i na zbawienie dusz naszych. Ale z nami długo nie przebywał, bo tylko 4 lata z nami gospodarował, tedy z rozporządzenia ks. biskupa nas opuścił; za jego trudy i niewygody my parafianie składamy ks. Cieszyńskiemu serdeczne Bóg zapłać i jak najdłuższego życia mu życzymy.—Potem przez niejakiś czas mieliśmy księdza "dojczkatolika", aleć my parafianie nie byliśmy z niego zadowoleni. Później ks. biskup przysłał nam innego księdza w osobie ks. J. Mikołaja, więc za to Bogu dziękujemy, że mamy z niego dobrego duszpasterza i w ojczystym języku do nas przemawia. Jestto jeszcze młody ksiądz ale podjął się wielkiej pracy. Kiedy do nas przybył, mieliśmy jeszcze długu na kościele 18 set dolarów, lecz za jego staraniem w dwóch latach wszystek dług spłaciliśmy; teraz na kościele żadnego długu nie mamy. W latosim roku miał znowu wiele starania, bo kościół jeszcze był bardzo biedny, więc za staraniem ks. Mikołaja przyozdobiliśmy kościół pięknie, tak że nie potrzebujemy się powstydzić przed całym światem, i nasz ks. proboszcz także nie. To całe przyozdobienie kosztowało 16 set i 22 dolary; jest to dużo pieniędzy na taką małą parafię, aleć że każdy ofiaruje ze szczerego serca to co na niego przypadnie, więc też nie mamy żadnego ciężaru do zapłacenia; więc jak to mówią: Dobry pasterz, owce dobre. Szanujemy się tu wszyscy jak bracia żyjemy w jedności i zgodzie świętej jak Bóg przykazał, to nasz ks. proboszcz Mikołaj jest z nas zadowolony i my z niego. Nie masz to nic lepszego, jak kiedy ksiądz ma dobrych parafian; chceli coś sprawić, nie potrzebuje się kłócić, jak to po innych parafiach się dzieje. Tu obywatele sami złożyli pieniądze i piękne ofiary do kościoła. Jeden kupił piękną ambonę za sto dolarów; drugi chrzcielnicę za $123.65; ten sam obywatel ofiarował na kratki przed ołtarz $100; dwóch obywateli ofiarowało dwa pająki o sześciu lampach, — kosztują $66; dwóch braci, sprawiło dwie kamienne kropielnice, które stoją po obu stronach głównych drzwi — kosztowały $32. Inny znów ofiarował dzwonki przed ołtarz, co dzwonią na trzy głosy a służą do Mszy św. — kosztowały $23; inny sprawił dzwonek do drzwi zakrystyjnych za $7.50. Także Towarzystwo św. Józefa ofiarowało ołtarz św. Józefa i statuę tegoż świętego, drugie Towarzystwo Różańca św. sprawiło drugi ołtarz i statuę Matki Boskiej; pewien parafianin i dobrodziej sprawił statuę św. Stanisława Kostki za $68.00; niewiasty Różańcowe sprawiły statuę Serca P. Jezusa za $75.00, a ten ob. który sprawił chrzcielnicę i kratki przed ołtarz ofiarował także konfesyonał. My tedy parafianie, albo raczej ja, w imieniu całej parafii, składamy serdeczne "Bóg zapłać", wszystkim ofiarodawcom.

Życzliwy Wasz Rodak.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Katar nosowy u koni

Powierzchowne zapalenie błony śluzowej nosa, oznaczamy nazwą kataru, albo nieżytu nosowego. Tego rodzaju choroba dotyka najczęściej konie.

Przyczyny: Drażnienie błony śluzowej nosa, zaziębienie tejże lub wreszcie zarażenie.

Drażniąco działają wyziewy stajenne, mianowicie pochodzące z gnijącego moczu i gnoju,—co zwykle ma miejsce w stajni ciasnej, nizkiej, bez urządzonych ścieków. —Również drażni błonę śluzową wszelki pył jaki z powietrzem do nosa wchodzi i na niej osiada.

Zaziębieniu ulega błona śluzowa nosa podczas nagłych zmian powietrza, jego ciepła, co zwykle dzieje się na wiosnę lub w jesieni, — podczas chłodnej mgły lub częstych deszczów, na noclegach, na pastwisku, zimną rosą lub szronem pokrytem.

Wreszcie za ciepła stajnia rozdelikaca konia i czyni go wrażliwszym na chłodne powietrze, czyli usposabia do zaziębienia.

Zarażenie. Wydzielający się z nosa wyciek, choćby najłagodniejszej natury, zawsze jest zdolny do zarażenia konia zdrowego. A zarazić się może koń od konia gdy obok siebie stoją, gdy koń zdrowy je lub pije z tego samego naczynia co i koń chory, —jeżeli człowiek jeden i ten sam obsługuje konia chorego i zdrowego.

Objawy. Z jednej, albo z obu jam nosowych pokazuje się wyciek, tj. płyn gęsty biało—żółtawy, do śmietany podobny,—niecuchnący, niegryzący skóry warg po których spływa.

Błona śluzowa w nosie jest zaczerwieniona i obrzękła. Wskutek obrzękłości błony wydzielającej się wycieku oddech jest sapiący niekiedy tak głośny, że zdaleka słyszeć go można; chęć do jadła niekiedy bywa umniejszoną.

Wobec starannego pielęgnowania chorego konia, zaczerwienienie błony w nosie i jej brzęk wkrótce ustępuje, wyciek z nosa wydziela się w coraz mniejszej ilości, a przytem staje się on rzadszy czyli więcej wodnisty i chory za dni 8—12 wraca do zdrowia.

Jeżeli zaś naraża się konia na dalsze zaziębienie, wówczas katar łagodny przechodzi w złośliwy,—rozszerza się na błonę śluzową, zatok przynosowych, trwać może kilka miesięcy i niekiedy staje się nieuleczalnym.

Porada. Konia z katarem nosowym odosobnić, tj. umieścić w innej stajni, a przynajmniej przegrodzić drągiem tak, by nosem nie stykał się z koniem zdrowym.

Dobrze bardzo, trzymać chorego w stajni bydlęcej; tam powietrze jest zwykle cieplejsze i wilgotniejsze, a ciepła wilgoć umniejsza drażnienie, rozrzedza wyciek i ułatwia jego odrywanie się. Dla szybszego skutku użyć można jeszcze i naparzeń. Do szaflika wlewa się 8—10 litrów wody tak ciepłej, by ręki nie poparzyła, — przyprósza się wodę trzynami (okruhami) z siana i na stołku lub na kupie ułożonej z nawozu podstawia pod nos choremu. Ażeby para nie rozchodziła się na lewo i prawo, należy przykryć koniowi głowę płachtą, którą zarazem otoczyć szaflik. Tak naparzać 2—3 dziennie, przez dni 2 lub 3, przynajmniej po ćwierć godziny każdym razem. Przy takiem naparzaniu poić konia wodą zawsze przestałą i to albo na jakie pół godziny przed parzeniem, albo w godzinę po parzeniu.—Dbać nadto o dostatecznie czyste i świeże powietrze w stajni.

Można wyprowadzać chorego konia na przechadzkę, ale tylko w godzinach południowych, gdy jest ciepło i spokojnie, tj. bez wiatru ostrego; można nawet w lecie wypuszczać na osobne pastwisko, gdzie innych koni nie ma, — zawsze jednak tylko wtedy, jak już rosa oschnie i powietrze się ociepli; przed wieczorem, zanim powietrze się ochłodzi, konia zabrać do stajni. —Gdy pomimo powyższego postępowania katar nosowy nie ustępował, wówczas należy się poradzić weterynarza.

Wady mleka i ich przyczyny.

Wada klejkości czyli ciągliwości mleka pochodzi z rozmnożenia się w mleku, a w dalszym ciągu w mleczarni i naczyniach, p e w n y c h drobnoustrojów, które pochodzić mogą: 1) z paszy, 2) ze ściółki i kału, 3) z choroby wymienia krowy. W tym razie trzeba najpierw badać, czy kiszonki i inne pasze, zadawane krowom są dobrze przechowane, to jest, czy nie daje się czuć powonieniem zbyt silny zapach kwasu octowego zapach gorzkiego masła lub czy nie są zapleśniałe i w takim razie tych źle przechowanych pasz nie spasać. Zrobić również próbę, spasając znacznie mniejszą ilość, kiszonki, bo nawet zdrowa, spasana w zbyt wielkiej ilości, może źle na skład mleka oddziaływać. Zbadać dalej, czy ściółka, używana pod krowy, jest zdrową, a nie stęchłą i zapleśniałą, w takim razie zastąpić ją zdrową, to jest zdrową słomą z dodatkiem suchego miału torfowego. Następnie trzeba wziąć próby mleka, od każdej krowy oddzielnie, w naczynia przedtem nadzwyczaj starannie wymyte i wyparzone by się przekonać, czy wada pochodzi od jednej krowy chorej, która swem mlekiem zaraża całą ilość udojonego mleka. Po dojściu przyczyny, trzeba przedewszystkiem takową usunąć, a jednocześnie przystąpić do zupełnego odkażenia(dezynfekcyi) obory, mleczarni, jak również wszystkich statków, używanych do mleka w sposób następujący. Nawóz z obory do czysta wywieźć, najlepiej odrazu na pole; podłogę, żłoby i drabiny wyszorować za pomocą szczotki i gryzącego ługu, zaś ściany i sufity, oczyściwszy z pajęczyny i kurzu, wybielić dwa razy mlekiem wapiennem; toż samo zrobić z podłogą, żłobami i drabinami po wyschnięciu.

Jeżeli w oborze niema podłogi, trzeba ziemię z pod nawozu, przynajmniej na dwa szpale, wywieźć najlepiej na łąkę lub kupę kompostową, a natomiast nawieźć świeżej ziemi, lub pozostawić oborę, tak pogłębioną o ile na to pozwoli podmurówka i podwalina obory.

W mleczarni trzeba wszystkie statki wyszorować porządnie popiołem lub miałkim piaskiem, następnie wyparzyć i wyszorować wrzącym ługiem sodowym lub potasowym, który można sobie samemu ze świeżego popiołu drzewnego przygotować.

W dalszym ciągu, jeżeli woda, używana do płukania statków, nie jest bez zarzutu pod względem czystości i smaku, to radzą nigdy nie płukać statków wodą zimną, lecz przegotowaną, a najlepiej wrzącą, naczynie tak popłukane, jest w kilka minut po wylania wody suche. Wszelkie statki, używane w mleczarni,po wymyciu, trzymać na dworze w miejscu przewiewnem, a samą mleczarnię obmyć, tak ściany, jak sufit i podłogę, wyszorować również gorącym ługiem, a po wyschnięciu dwa razy wapnem wybielić. Jeżeli podłoga w mleczarni jest z desek, a przytem niezupełnie szczelna, najlepiej zastąpić ją posadzką z dobrze wymalowanej cegły, kładzionej na płask, a szpary zalać rzadkim cementem. Wszelkie statki drewniane do mleka, jak szkopki, szafliki, cebry i konwie, zastąpić najlepiej statkami z blachy angielskiej, jedna tylko kierznia może być drewniana i takową po każdo razowem użyciu i wyszorowaniu wystawiać trzeba otwartą na dwór.

W końcu nadmieniam, że wady mleka, jak ciągliwość mleka, mleko niebieskie, mleko żółte, mleko czerwone, mleko gorzkie, warzenie się mleka, fermentacya mleka, wstrętny smak i zapach mleka, pochodzą jedynie i wyłącznie z drobnoustrojów, które rozmnażają się w mleku, te wady powodują.Te drobnoustroje znajdują tylko tam grunt najodpowiedniejszy do swego rozwoju, gdzie oprócz przyczyn wymienionych z początku pod nr. 1, 2 i 3-cim, brak dostatecznej czystości w oborze i mleczarni, dlatego śmiało powiedzieć można, że aby nie mieć wad mleka, trzeba, by przy niem panowała czystość, czystość i jeszcze raz czystość.

Oprócz przytoczonych powyżej sposobów walki z wadami już w mleku się pojawiającemi, podajemy tu sposoby, które stale stosowane, tych wad do mleczarni nie dopuszczają, a temi są: 1) czyszczenie krów zgrzebłem i szczotką, szczególniej tych części krów, o które dójka w czasie doju opiera głowę, skutkiem czego brud może spadać do skopca; 2) obmywanie rąk dójek przed dojem tak, aby i paznokcie były czyste, co najlepiej uskutecznia się za pomocą małej szczoteczki i mydła; 3) obmywanie strzyków i wymion przed dojem ciepłą wodą; 4) zdajanie pierwszych paru strzyknięć mleka na ziemię, ponieważ resztki, pozostałego w strzykach mleka, zakładają się w ciągu czasu od jednego udoju do drugiego; 5) wynoszenie jak najprędzej mleka udojonego z obory do piwnicy lub mleczarni; 6) chłodzenie mleka jak najspieszniejsze do 10 stop. R. i to nie w oborze, lecz w oddzielnym przewiewnym budynku lub mleczarni.

Chwytanie wody zimą.

Ponieważ susza zimowa i letnia wyczerpała głębsze warstwy ziemi z wody,przeto nie można się spodziewać urodzaju owoców w r. p., o ile tej wody nie przybędzie.

Dostarczyć wody do podgruntu i podłoża, bez skutecznege zalewania, niepodobna, a wywołanie opadów z powietrza nie jest jeszcze teraz w naszej mocy. Wprawdzie przez strzelanie w górę prochem dymnym,tu i owdzie wywołują już deszcz sztucznie, ale są to sposoby kosztowne, jak dotychczas przynajmniej. Może z czasem uda się tanio wstrząsać powietrze i wywoływać deszczowe chmury za pomocą elektrycznych wyładowań, ale to są dopiero przewidywania na przyszłość.

Tymczasem umiejętny hodowca powinien chwytać wodę opadającą, bronić ją od parowania, a wprowadzać w głębsze warstwy, pod ziemię uprawną. Szczególniej będzie to z pożytkiem przez cały czas nieobecności liści na drzewach i miliardów ziół i innych roślin o liściach zielonych, które mogą parować. Parowanie z nich tyle zużywa wody, że mała jej ilość zaledwie może się w ziemi utrzymać.

Pole na zimę podorywamy w grubą skibę i to jest sposób najlepszy chwytania wody, bo wsiąka ona łatwo, a paruje chropowatą powierzchnią trudno.

Łąki leżą nisko więc z położenia mają zwykle wilgoci dosyć; zresztą, gdzie tylko na nich pracują krety i dżdżonniki, kanałami przez te zwierzęta wyrobionemi woda z deszczu i śniegu przedostaje się głębiej. W sadach jednak, a zwłaszcza starszych lub zadarnionych, które właśnie jak najwięcej wody potrzebują, chwyta się jej mało.

Otóż tu mianowicie trzeba dopomódz. Radzimy ziemię przed zimą choć powierzchnię wzruszyć, a gdzie tylko jest darnina, jeżeli jej nie można całkiem zaorać, to przynajmniej porobić przegony głębokie, żeby w nich woda się zbierała i w głąb wsiąkać mogła.

Jeszcze skuteczniej dopomagają do tego kanały pionowe, liczne, na 2 stopy głębokie, a na 10—12 cali szerokie, które u dołu zapełnia się dość grubemi kamieniami, na nich zaś ustawia się pęczek witek olszowych lub wierzbowych, poniżej poziomu gruntu zakończonych. Woda na te zagłębienia natrafia, przedostaje się przez pęczki do kamienia i z pomiędzy nich przecieka pod grunt. Sposób to niekosztowny, a co do skuteczności swej wypróbowany.

Sprawy Zjednoczenia

M. B. Częstochowskiej Kr. Kor. Polskiej w Stanach Zjedn. Płn. Ameryki.



ZARZĄD CENTRALNY:

WINCENTY JAWORSKI, Prezydent 861 South Ashland Ave.
SZYMON STRANC, Wice-Prezydent 683 W. 17ta ulica.
W. ZWIERZYŃSKI, Sekretarz Jen. 715 W. 17ta ulica.
W. SPYCHAŁA, Skarbnik 786 W. 17ta ulica.
WIELB. KS. GRONKOWSKI, Kapelan róg 17tej i Paulina ulicy.
Dr. E. F. NAPIERALSKI, Nacz. Lek 682 W. 18ta ulica.

RADNI.

Piotr Niedźwiecki, 702 W. 18ta ulica.
Tomasz Zawacki, 704 W. 18ta ulica.
F. Jastrzębski, So. Chicago.
Woj. Kuczewski, 828 W. 17ta ulica.
Onufry Grochowski, 705 W. 17ta ulica.
J. Lewandowski, 986 W. 18ty Place.

Spis Towarzystw należących do Zjednoczenia:

1. Tow. św. Wojciecha — Teofil Gardzielewski, sek. fin. 1059 Whipple st
2. Tow. Serca Najśw. Maryi Panny — Paul Pawłowski, sekr. 1056 S. Albany ave.
3. Tow. Imienia Jezus — W. Kotarek, sekr. 826 S. Paulina st.
4. Tow. Aug. Kordeckiego — W. Zwierzyński, sekr. 715 W. 17 ulica.
5. Tow. Br. św. Dominika—Jan Doman, sekr. 635 W. 17 ulica.
6. Tow. św. Stanisława B. M.—M. Borowczak, sekr. 8306 Buffalo ave., So. Chicago.
7. Tow. św. Izydora oracza—M. Szcześniak, sekr. 10725 La Salle ulica, Morgan Park, Ill.
8. Tow. św. Walentego — Jan Grochowski, sek. 705 W 17 ulica Chicago Ill

TABELA PODATKOWA

Zjednoczenia Pol. Rzymsko-Katolickiego pod op. Matki Boskiej Częst. K. K. P.

przyjęta przez Sejm Nadzwyczajny, 25-go Kwietnia 1906

WIEK od	WIEK do	Miesięczny podatek za pośmiertne na $200	$250	$300	$350	$400	$500
		$ C	$ C	$ C	$ C	$ C	$ C
18	19	16	18	20	25	30	36
19	20	17	19	21	27	33	39
20	21	18	21	23	30	36	42
21	22	19	22	25	33	39	45
22	23	20	23	27	36	42	48
23	24	21	24	29	39	45	51
24	25	22	25	31	42	48	54
25	26	23	26	33	45	51	57
26	27	24	27	35	48	54	60
27	28	25	28	37	51	57	63
28	29	26	29	39	54	60	66
29	30	27	30	41	57	63	69
30	31	28	31	43	60	66	72
31	32	29	32	45	63	69	75
32	33	30	33	47	66	72	78
33	34	31	34	50	69	75	81
34	35	32	35	52	72	78	84
35	36	33	36	55	75	81	87
36	37	34	37	57	78	84	90
37	38	35	38	59	81	87	93
38	39	36	39	61	84	90	96
39	40	37	40	63	87	93	99
40	41	38	43	65	90	96	1.02
41	42	39	46	68	93	99	1.05
42	43	40	49	70	96	1.02	1.08
43	44	43	52	73	99	1.05	1.11
44	45	46	55	76	1.02	1.08	1.14
45	46	49	58	79	1.05	1.11	1.17
46	47	52	61	82	1.08	1.14	1.20
47	48	55	64	85	1.11	1.17	1.23
48	49	58	67	88	1.14	1.20	1.26
49	50	61	70	91	1.17	1.23	1.30

Wstępne dla mężczyzn i niewiast

od lat 16 do 25 50c
od " 25 " 30 — 70c
od " 30 " 35 — 90c
od " 35 " 40 1.10c
od " 40 " 45 1.30c
od " 45 " 50 1.50c

do każdego Assesmentu ma być doliczone 1c. od $200. 2c. od $250. 3c. od $300. 4c. od $400. 5c. od $500 co miesiąc z tych opłat ma być utworzony fundusz rezerwowy. Oprócz tych opłat płaci każdy członek lub członkini po 2c. na miesiąc do funduszu obrotowego.

OD ZARZĄDU CENTRALNEGO.

Zawiadamiam Szan. dyrektorów Zj. M. B. Częst., iż posiedzenie roczne odbędzie się w niedzielę dnia 30go grudnia, o godzinie 5-tej po południu w hali parafialnej św. Wojciecha. Wszyscy dyrektorzy raczą się stawić, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia i zarazem obrachunek ksiąg.

W imieniu Zj. M. B. Częst. W. Zwierzyński, sek. gen.

RUNIĘCIE WIEŻY ŻELAZNEJ.

Podczas bardzo silnej burzy, która panowała w Szkocyi zachodniej, runęła żelazna wieża stacyi dla telegrafu bez drutu w Hacrihanish. Wieża ta, wybudowana dla telefonowania bez drutu do Ameryki, miała 450stóp wysokości i ważyła 2,000 ton. Wewnątrz prowadziły schody na wierzchołek, a co 100 stóp znajdował się zewnątrz balkon. Wieża runęła tak szczęśliwie, że nie uszkodziła sąsiednich budynków, a z ludzi również nikt nie poniósł szwanku.

Z AMERYKI.

Głupi żart.

Conshohocken, Pa., 27-go grudnia. — Bardzo niesmacznego żartu dopuścili się robotnicy w odlewarni żelaza Wood'a w Ivy Rock na młodym Polaku, niedawno przybyłym ze starego kraju, Władysławie Marzoku. 2ch robotników trzymało go nad miechem gazowym, aż płomień opalił mu twarz. Marzok krzyczał i chciał się wydostać z kleszczy swoich prześladowców i gdyby nie chwycił się rękoma za twarz płomień wypaliłby mu oczy.

Sprawa poszła do sądu i sędzia skazał obu "żartownisiów" na więzienie.

Napływ Japończyków.

El Paso, 27 grudnia.—Japończycy napływają licznie do okolic nad rzeką Rio Grande w zamiarze przedostania się do Stanów Zjednoczonych. Wielu z nich miało być wykluczonych z armii japońskiej. Wczoraj odmówiono tntaj przystępu 54 Japończykom. Urzędnicy imigracyjni patrolują granicę i nie przepuszczają imigrantów.

Czarna ręka.

New Orleans, La., 27-go grudnia.—Sześciu Włochów zostało zamordowanych w pewnym domu przy Dunnarine ul. Niektórzy z nich zostali spaleni na węgiel. Nie ulega wątpliwości, że Włosi padli ofiarą spisku, uknutego przez stowarzyszenie ręki czarnej,które od kilku lat pokazywało, że żyje i rozwija się w New Orleans. Oddawna nie powstała już taka panika wśród ludności włoskiej tutaj zamieszkałej. Gdy rano odkryto morderstwo, powstała taka konsternacya, że cały departament policyi pospieszył na miejsce wypadku, aby natychmiast przeprowadzić śledztwo i ująć sprawców.

Straszna katastrofa kolejowa.

Washington, D. C., 31 grudnia. — Straszna katastrofa wydarzyła się na kolei Baltimore i Ohio pod Terro Cotta. Pociąg pasażerski, pędzący z szybkością 60 mil na godzinę,został najechany przez drugi pociąg pasażerski. Zderzenie było tak silne, że pierwszy pociąg został rozbity, wskutek czego 35 osób zostało na miejscu zabitych i przeszło 60 osób zostało śmiertelnie lub lżej poranionych.

Przyczyną katastrofy była gęsta mgła, a inni twierdzą, że niewłaściwe danie sygnału. Widok katastrofy był okropny. Na przestrzeni 160 yardów było pełno poranionych i poszarpanych w kawałki ludzi.

Na miejsce katastrofy przybyła pomoc z Washingtonu i zabrała nieszczęśliwych do szpitali. Ilu z poranionych umrze nie wiadomo. Drugi to już tak straszny wypadek w kilku miesiącach na tej kolei.

Katastrofa kolejowa.

Dundee, Szkocya, 29-go grudnia. — W pobliżu Arbout, na linii North British Railroad, pomiędzy Edinburgiem a Aberdeen, zderzyły się w czasie oślepiającej śnieżycy dwa pociągi i 16 osób znalazło śmierć.

Pomiędzy zabitymi jest poseł do sejmu szkockiego A. W. Black. Od kilku dni trwające zamiecie wprowadziły wielki nieład w całym ruchu pociągów i to spowodowało pośrednio katastrofę kolejową w Szkocyi od roku 1879, kiedy w pobliżu miejsca obecnej katastrofy runął w rzekę most kolejowy wraz z osobowym pociągiem i wszyscy pasażerowie zginęli.

Rozruchy Indyan.

Bisbee, Ari., 29 grudnia.— Przeszłej soboty wieczór banda Indyan Yaqui zaatakowała i zniszczyła zupełnie nowe miasteczko Lancho, na linii Cananea, Yaqui River i Pacific kolei, na południowy wschód od Guaymas, Sonora. Zamordowali dziesięć mężczyzn, kobiet i dzieci, fatalnie postrzelili dwie osoby i zabrali w niewolę trzy kobiety do swego obozu w górach, niedaleko spalonego miasta.

Indyanie wycofali się z miasta po dwugodzinnem łupieniu, wystraszeni zbliżeniem się pociągu z Guaymas, który prawdopodobnie wzięli za pociąg, przywożący pomoc. Żołnierze z fortu o dwie mile na wschód od miasteczka oddalonego, nadciągnęli za późno.

Phoenix, Ari., 29 grudnia. —W przeciągu ubiegłego roku, Indyanie szczepu Yaqui zamordowali szesnastu Amerykanów.

Murzyn brutal.

El Reni, Okla., 30 grudnia. — W pobliżu stacyi kolei Rock Island, żołnierz murzyn napadł na żonę lekarza, panią T. S. Clifford. Z powodu tego powstała w miasteczku wielka konsternacya a niespokojne żywioły zaczynają mówić o lynczu. Setki obywateli szukają murzyna, lecz do tej chwili nie mogły wpaść jeszcze na jego trop.

Pani Clifford szła z siostrą i starała się wyminąć żołnierza z 25 pułku piechoty. Ten jednak widocznie szukał zaczepki, bo chwyciwszy panią Clifford wpół, krzyknął, że chodnik do niego należy, i rzucił ją na ulicę. Druga kobieta poczęła krzyczeć o pomoc i napastnik zbiegł. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Cały departament policyi został skonsygnowany; do pomocy przybyło mu kilkuset obywateli i wszyscy poczęli szukać po mieście i w okolicy, lecz murzyn przepadł jak kamień w wodzie.

Washington, D. C. — Automobil, którym jechał Józef Leiter z Chicago i jego matka, najechał na Samuela West, 14 letniego chłopca i zabił go na miejscu.

Z OSAD POLSKICH.

Spring Valley, Ill. — Tutejszą parafię polską Pan Bóg nawiedził boleśnie. Oto 17 grudnia o godzinie 4 rano w kościele śś. Piotra iPawła z niewiadomej przyczyny powstał pożar i z taką gwałtownością zniszczył cały budynek, że nie uratowano najmniejszej rzeczy. Ubogi i niewielki był kościółek, ale był wszystkim drogi, bo z trudem wśród przeciwności, kiedy tylko 50 Polaków tu było,zbudowano go, a teraz staraniem ks. proboszcza w całości odnowiono —gustownie pomalowano w śliczne freski i w nowe organy zaopatrzono. Dziś niema nic, tylko kupa popiołu. Nic dziwnego, że każdy na widok pożaru serdeczne łzy ronił, a i teraz przechodząc, od łez wstrzymać się nie może.

Winona, Minn. — Telegraficzna wiadomość nadeszła tu z Hot Springs, Ark., zawiadamiająca, że w niedzielę, 16 grudnia zakończył tam żywot doczesny śp. Zygmunt Huetter, właściciel i wydawca "Rolnika" w Stevens Point.

Nanticoke, Pa. — Pan Fr. Sosnowski został urzędnikiem przy kolei pennsywańskiej. Pan Sosnowski jest pierwszym Polakiem z tej okolicy, który przez zarząd kolei jako urzędnik został zaangażowany.

Worcester, Mass. — W mieście naszem odbyło się poświęcenie kościoła Najświętszej Maryi Panny, zbudowanego staraniem miejscowego proboszcza księdza F. Monety. Ceremonii poświęcenia dopełnił biskup Beaven ze Sprinfield w obecności licznie zgrimadzonego duchowieństwa polskiego i amerykańskiego. Kazanie powiedział ks. F. Basiński w języku polskim. Nowy kościół przedstawia wartość $30,000. Zbudowany jest przy ulicy Richland, między ulicami Ward i Milbury. Ma 110 stóp długości a 50 szerokości. Budowany jest w kolonialno amerykańskim stylu.

Philadephia, Pa. .— W włosarni firmy Adams i Co. nieszczęśliwym wypadkiem maszyna zdruzgotała lewą rękę ob. Rodowiczowi. Ciężko skaleczonego odwieziono do szpitala, gdzie natychmiast musiano mu rękę do łokcia amputować. Jakiś los nieszczęśliwy prześladuje ob. Rodowicza, gdyż już lat temu 17, pracując w kopalni, zasypany został ziemią i ledwo został uratowany, 7 lat znowu temu przy pracy w klejówce, otrzymał ciężkie pokaleczenie obojczyka, z których dopiero po długiej chorobie został wyleczony.

Westfield, Mass. — Odbył się tu sąd nad siedmioma Polakami, którzy byli oskarżeni o napad i pobicie ks. Przybylskiego. Pięciu uwolniono od odpowiedzialności, jednego M. Kuczyńskiego skazano na $25 kary, a brata jego na $5.

Bridgeport, Conn. — Dnia 30 października r. b. OO. Franciszkanie z Buffalo, N. Y., objęli polską parafię w Brigdeport, Conn. Jest najlepsza parafia polska w stanie Connecticut po parafii polskiej w New Britain.

Lowell, Mass. — Przy ul. Broughton pies tutejszego obywatela pana Czekańskiego pokąsał troje dzieci: córkę ob. Kosowicza, liczącą lat 13, córkę ob. Biskupa, liczącą lat 4, oraz 3letniego chłopca pana Pasterczyka. Przywołany policyant psa zastrzelił. Rodzice pokąsanych dzieci są w obawie, czy pies nie był wściekły. Celem zbadania prawdy, posłano łeb zabitego psa do komisyi lekarskiej w Bostonie.

Yonkers, N. Y. — Kolonia polska zyskała w bieżącym roku tak upragnioną szkołę polską. Niestety, wielu jednak rodaków nie poczuwa się do obowiązku posyłania tam swych dzieci..

Brownersville, Minn. — Wincenty Sobota rżnął w tartaku drzewo piłą parową. Przez nieostrożność przybliżył się do niej zanadto. Maszynerya pochwyciła go za ubranie i okręciła wokoło, kalecząc tak silnie, że wskutek doznanych uszkodzeń następnego dnia umarł. Liczył lat 40. Pozostawił liczną rodzinę.

An open letter to the Kaiser.

Sire! — At a time when the whole civilized world is looking with pain and astonishment upon a certain part of your Majesty's vast Empire when the Press of every nation, with the sole exception of the least honest part of the German Press, agree to condemen the treatment of Polish children in the kingdom of Prussia; at such a time any man, any Christian — and still more any Pole — has the right to lift up his voice and appeal to your Majesty in the name of justice, which is far above and beyond all political expedients, all reasons of State. These may, indeed, disregard it, but only to prove themselves false and misleading by the very fact.

Evil and wrong - doing need redress, and redress appertains to you, Sire, as the head of the State. When the inscrutable decree of Providence set your Majesty's over one considerable part of the great Polish nation, it at the same time laid upon you the duty of respecting the national spirit, of working for its welfare, of protecting its faith, its traditions, its feelings. And yet the sufferings and hardships which these provinces have undergone ever since their incorporation with Prussia have been only increased and intensified during the course of your reign. Not only their complaints have met with no sympathy, but your Majesty's Ministers have answered them by new laws which, in the eyes of all the surrounding nations, are beyond all doubt the outcome of a spirit of hatred, vindictiveness, and oppression.

The harmless inhabitants of your Polish province pay the same taxes, both in money and in blood, do their German fellow subjects; they have never taken arms against your Government. The mendacious assertion that Poles would, if they could, overthrow the kingdom of Prussia, is only a pretext put forth to justify oppressive and vindictive laws; and this attempt to convince their own and the public mind of what they themselves cannot believe is unworthy of the counsellors of a great empire. How can they ascribe to political agitation what is but the instinctive unrest and resistance of outraged human nature? For here there is no agitator like constience; none can uphold so well the fundamental laws of God and man, or maintain the relations between man and his God — the right to complain and offer petitions and prayers to Him. Hitherto Prussian officials have only stood between your Majesty and your Polish subjects, and prevented you from giving ear to their grievances; but now their design is to forbid any appeal, even to the throne of God.

This, may it please your Majesty, is a form of persecution, both of bodies and of souls, which fills the measure till it is overflowing. And what of that brutal and inhuman law that prohibits a Pole to build a roof over his head upon his own land? Even wild beasts need a den; but the law cares nothing for that. And what of those pitiless measures, whose wickedness no possible reason of State can oxcuse, and which have brought tears to the eyes of thousands of helpless children? Now, in Prussia, the teacher is no longer a guide who leads Polish children to God and enlightens their way thither. Rather, let us say, he is a churlish gardener, whose official duty it is to force the robust young saplings that spring up on Polish soil into sickly and stunted German trees. And so, year by year, their martyrdom grows heavier,and the sound of blows and weeping is louder and more frequent in the schools.

The measure is overflowing; and its overflow brings with it, besides God's wrath and the indignation of men, your own disgrace as well. The many wars waged by your Majesty's ancestors, whether succesful or unfortunate, whether just or unjust (as history may decide), have always been great both in their object and in the foes encountered. In your day, Sire, there is but one momentous conflict, one hard struggle — that of Prussia, mighty Prussia, fighting with little children. On one side, rods and the prison; on the other, tears. Most assuredly, this present disgrace is all the greater because of the great victories in the past; and, therefore your Majesty can neither wish nor allow this Children's War to become the prime and main business of your successive Governments, and to give its name to your reign in history as being for ever associated therewith.

A royal manifesto, in 1867, guaranteed expressly that the **Polish subjects of Prussia should suffer neither in their religion nor in their language by incorporation with the North German Federation, and that within the said Federation they should remain Poles, and retain both their language and their ancient customs.** How hasthatroyal promise been fulfilled? Will your Majesty, as the custodian of the honour both of Germany and of your own line, as the great representative of the monarchical ideal, condescend to reflect that the honour of the meanest of your subjects depends upon their fidelity to a promise made? and that they cannot but read these promises of yours — be they Poles or German Royalists — with the bitterest feelings of misgiving for the future? They see, they cannot but see, that this ideal of yours is not what it should be, not fonded on unassailable moral principles; and that, failing such a foundation, it will scarce be able to withstand the storms which the present century may have in the store for it.

Yes, the measure is overflowing; unjust laws are no laws at all. A statute which outrages equity by its unequal treatment of different classes is a two - edged **weapon**, which future social changes may turn against the very heart of the Empire. Not that I care to inquire into the destinies of Prussia and its fortunes; I merely state a historical axiom. A Government that uses any means without scruple against its subjects is but teaching its subjects to use any means without scruple againts itself. Two rights cannot be contrary to each other; and nations have the right to live by the grace of God, just as you, Sire, claim the right to reign. If you assail one right, you should beware lest by so doing you imperil the other.

Of this, however, your Majesty is no doubt the best judge. Meanwhile, Sire, will you deign to look it the plain truth, as it appears in this most formidable aspect — the relations between your State and your Polish subjects, which, in spite of every attempt, appear again and again like a subterranean fire that cannot be quenched? Here are millions of haman beings, over whom Providence has ordained you to rule. Under this your rule and that of your Ministers they are far more miserable than they ever were. The right to possess land, the right to a home, have both been encroached upon and our children are weeping over another violated right — that of the soul's free access to God.

May your Majesty's royal and Christian conscience make itself known in future by your deeds.

HENRYK SIENKIEWICZ.

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

Jaskółczym Szlakiem.

Powieść.

Ciąg dalszy.

IV.

Gdy się wjeżdżało do Krzyżopola, miało się wrażenie miasteczka po pożarze.

Wszędzie budowle. Jedne gotowe, inne dopiero w robocie, inne chylące się do upadku. Zelazne kominy sterczały tu i tam, leżały stosy drzewa, desek, wapna, cegły; snuło się mnóstwo ludzi, w powietrzu pełno było świstu, zgrzytu, dymu i pyłu.

Wśród tego dom mieszkalny, naśladujący szalet szwajcarski, pstro pomalowany, stanowił śmieszny dysonans.

Dojeżdżało się doń długą, brukowaną ulicą, a przed nim, na trawniku, pasły się pawie i błyszczała wielka kula srebrna, wśród bardzo eleganckich klombów dywanowych.

Zupełny brak drzew uderzył Kostusia.

— Pan Tedwin ich nie znosi — objaśnił Adaś.

—A te kominy od jakichże fabryk?

—Nie wiem dokładnie. Bywam tu rzadko i za każdą bytnością znajduje co innego. Są młyny i pytle, garbarnie, folusze, mielarnie kości... nie pamiętam wszystkiego. Mój stryj nazywa Krzyżopol Manchestrem poleskim i dowodzi, że tylko hodowla nasion jest użyteczną i praktyczną.

—Ale jakże tu ludno i elegancko! O, wielka zmiana, znać pracę i staranie! — mówiła, rozglądając się panna Felicya.

— A panny ładne?—zagadnął Kostuś.

— Zaraz je zobaczysz, bardzo też eleganckie. Słyszałem, że bawi tu również pan Józef Jamont.

— Doprawdy? Jakże jestem rada! Zobaczę kogo z Sadyb.

Konie stanęły przed gankiem.

Dwóch lokajów, którzy mieli herby Tedwinów nietyko na guzikach, ale jeszcze i haftowane na piersiach, wyskoczyło na przyjęcie gości.

— Czy państwo w domu? — spytała niespokojnie panna Felicya, zdziwiona, że nikt na spotkanie nie wychodzi.

— W domu, jaśnie pani! — odparł jeden drab.

W przedpokoju, po dość długiej chwili dopiero, ukazała się niewiasta tuszy przeobfitej, sapiąca, zziajana i wyciągnęła ku przybyłej pulchne ramiona.

—Ach, Matyldo, witaj!

—Ach, Feluniu, co za niespodzianka!

I panna Felicya utonęła na siostrzanem łonie.

Potem spojrzały sobie w oczy — i znowu uściski.

—Ależ wyschłaś, kochanie!

—Ależ utyłaś, najdroższa!

—Jakże Jaś, czemu nie przyjechał?

—Czasu nie ma.

— Ach, Boże! Mógłby zdać troski na rządcę, odwiedzić rodzinę.

—Rządcę? My tego nie mamy; nasz rządca ze mną przyjechał. Oto Kostuś, syn Jasia. Kostusiu, uściśnijże ciotkę.

— Ktoby tam ją objął!—pomyślał Kostuś, pochylając się do ręki.

Ale tłusta ciocia objęła go za szyję i wycałowała serdecznie.

— Rówieśnik mojego Wiktora, pamiętam! Ach, jakże wyrósł! Może żonaty?

— Nie, kandydat! — odparł Kostuś, rad, że może choć lekko się uśmiechnąć.

Nastąpiło powitanie Adasia, zbyt serdeczne, aby nie dało do myślenia, że go też uważała za kandydata do własnych córek.

Potem ponowne okrzyki pytania i Bóg wie, jak długo bawionoby w przedpokoju, gdyby nie wejście gospodarza domu.

Był to mężczyzna nizki i szczupły, trochę łysy, w okularach, bardzo żywy w ruchach i mowie.

—Porzuciłem próbę nowej żniwiarki, żeby takich gości przywitać. Szanowna szwagierka wygląda ślicznie! Jakże się mój Krzyżopol podobał, co? Ależ cóż to, moja pani przyjmuje gości w sieni! Bardzo proszę do salonu!

Wkroczono tedy do domu. Salon był wysłany dywanem, umeblowany bardzo elegancko.

Panna Felicya obejrzała się.

— Gdzież twoje dzieci, Matyldo?

Pani domu, wyczerpana zupełnie, osunęła się na fotel i dyszała, jak po godzinnym wyścigu pieszym. Osoba bardzo pokornego pozoru, która przy stoliku haftowała w krosnach, podała jej szklankę limonady i poczęła chłodzić wachlarzem.

— Dzieci — odparł pan domu—zapewne na spacerze. Cóż, panie Konstanty, nieprawda, że Krzyżopol wybitne robi wrażenie w tym kraju? Tu wszędzie zastój okropny, a to jak oaza. Oto, co może zrobić praca! Niech młodzi biorą ze mnie przykład.

— Widziałem dotąd bardzo mało z blizka, ale w Rogalach uderzył mnie także ład i dobra uprawa.

—Rogale!—rzekł Tedwin przeciągle—taak! Ba! cóż tam? Rola i koniec, stara rutyna. Pan Erazm przez sen wie, co robić, na włos nic nie zmieniając od lat kilkudziesięciu. To konserwator, jak ja ich tu wszystkich nazywam. Ja wyprzedzam, toruję nowe drogi, uczę postępu!

Dużoby jeszcze zapewne było "ja", gdyby nie turkot przed gankiem.

— Ktoś przyjechał—rzekła panna Felicya.

—Nie, to młodzi wracają ze spaceru—objaśniła pani Matylda. — Zobaczysz moje dziatki. Bez przechwałki, udały mi się.

Twarz jej promieniała lubością.

Wszyscy spojrzeli ku drzwiom, ale zamiast spodziewanych latorośli domu Tedwinów, ukazał się w nich tylko człowiek średniego wieku, nizki, otyły, uprzejmie uśmiechnięty.

Uśmiech ten nie schodził mu nigdy z twarzy wygolonej, lśniącej i bez wyrazu.

Uczernione miał włosy, wąsy, nawet brwi. Widać było staranie, by udawać młodego i eleganta, chociaż odzież nie wyglądała na jego własną, a motylkowate ruchy, przy ociężałej postaci, były śmieszne.

—Więc to Józio! — wyszeptała panna Felicya z jakimś wielkim żalem, nie ruszając się z miejsca.

A ów Józio szedł do niej z ruchem teatralnym i ułożonym frazesem.

— Towarzyszko zabaw dziecięcych, witaj! O, jakże błogosławię pamięć młodości, która cię do nas napowrót przyniosła!

Podała mu rękę do pocałunku, ale słowa odpowiedzi nie znalazła w ostygłem nagle sercu.

Teraz szczerze żałowała, że pociągnięta wspomnieniami młodości, przyjechała, by odgrzebywać groby.

Józef Jamont zwrócił się do Kostusia i witał dalej w tonie oratorskim:

— Pozdrawiam cię, młody człowieku, w imieniu przodków, jako jedyny przedstawiciel rodziny Jamontów. Mam nadzieję że im zaszczyt przynosisz. Klejnot familijny nakłada ważne obowiązki.

Kostuś, oszołomiony tym wstępem, przyglądał mu się ciekawie.

— Bardzo mi miło poznać krewnego! — odparł wreszcie dość chłodno.

— Nazywaj mnie kuzynem, a uważaj za przyjaciela, gotowego do wszelkich usług. Złość ludzka i nieszczęśliwe warunki pozbawiły mnie majątku. Jeśli wypłynąłem z tego rozbicia, zawdzięczam to tylko głowie swojej i zdolnościom.

— Mój Józefie — przerwał pan domu—dodaj, że gdybyś moich rad słuchał, nie straciłbyś majątku.

— Zapewne, zapewne, rady twoje cenne na wagę złota, ale nie byłem sam. Bracia chcieli być mędrszymi od ciebie, to była ich zguba.

—Józefie, gdzież są młodzi? — omdlewającym głosem spytała pani Matylda.

— Poszli zmienić tualetę... Spacer okrył nas kurzem, ale cel był nadzwyczaj zajmujący. Ta nowa farma jest jednym więcej klejnotem Krzyżopola.

— A co? Mówiłem ci, że wiem, co robię — rzekł Tedwin, mrużąc oczy z dumą.

Józef Jamont witał teraz Adasia z jakąś nadzwyczajną uniżonością i przymileniem.

— I panu wdzięczny jestem, że nam przywiozłeś tak drogich wędrowców. A stryj pana, czy zdrów?

— Zasługa moja bardzo mała w tym razie. Jechałem tu i na drodze spotkałem panią; połamanej bryce zawdzięczam przyjemność wspólnej podróży. Stryj mój zdrów, dziękuję panu.

—Co za krzepka starość!—zauważył Józef.

—Starość? Sądzę, że stryj mój jest w pana wieku.

— Pomyślność i dobrobyt go odmładzają.

— Józefie, sprowadź dzieci!—rzekła pani domu. Gdy wyszedł, pochyliła się ku siostrze.

—Biedny Józef!—szepnęła.—Mój mąż używa go jako ajenta swoich fabryk. Wiesz, Sadyb już nie ma.

— Wiem, a jednak chciałabym je zobaczyć, choć z daleka. Mój Boże, co tu się dzieje!

— Ja nawet myśleć o tem nie chcę, szkodzi mi to na zdrowiu. Nie uwierzysz, jak muszę się szanować! Odchorowuję każde wrażenie. Ach, otóż i Wiktor. Prawda, co za śliczny chłopak?

Młody człowiek, wchodzący do salonu, był jak wycięty z żurnala mód, sztywny, zimny, zajęty sobą.

Nosił angielskie faworyty, miał włosy ufryzowane ręce wypieszczone w rysach przykry chłód i cynizm.

Powitanie odbyło się bardzo ceremonialnie, bez żadnej serdeczności, tylko rozkochane oczy matki nie schodziły z pięknego Wiktora.

— Młodszego niema w domu — rzekła do siostry—pojechał do Łęczycy na jarmark. Zajmuje się sportem, wielki znawca koni.

Wiktor, obejrzawszy Kostusia od stóp do głowy, zatrzymał oczy dłużej na jego opalonej cerze, krótko obciętych włosach i rzekł:

—Znać na kuzynie afrykańskie słońce. Czy tam macie jakie stosunki cywilizowane?

— Zadnych na kolonii. Zresztą, ktoby je uprawiał? Praca nieustanna, a klimat przygnębia. Dla stosunków wyjeżdża się do Paryża.

—Bawiłeś w Paryżu.

— Przechodziłem tam szkoły, a potem bywałem dla rozrywki.

Ta wiadomość usposobiła życzliwiej pięknego Wiktora.

— Ja umiałbym bawić tylko w Anglii — rzekł, gładząc faworyty.

— A ja równie Paryża, jak i Anglii, nie znoszę! — wtrącił Adaś. — Wszędzie tam czuje się zasadę: jesteś bydlę, używaj — lub jesteś bydlę, pracuj, żeby zebrać miliony. Ja lubię tylko Włochy i południowe Niemcy.

— Alboż człowiek nie bydlę, choć do tego przyznać się nie chce! — zaśmiał się Kostuś. — Włochy i Niemcy znam tylko z okna wagonu.

Spojrzał ku drzwiom i powstał, bo do pokoju weszły dwie panny.

Starsza miała postać i ruchy królowej, młodsza naśladowała strojem i ułożeniem pastereczkę z Arkadyi. Obie były przystojne, delikatne, bardzo elegancko ubrane.

Znowu chwilę trwało zamieszanie powitań i już wszyscy w komplecie obsiedli salon, którego punktem głównym były fotel z panią domu a zakończeniem grupa trzech młodych ludzi u okna.

Pan Józef motylkował od grupy do grupy.

— Grywasz w karty?—zagadnął Kostusia.

—Nie mam o nich pojęcia.

— Nauczymy cię. Bo i cóżbyś tu robił? My wieczory spędzamy przy zielonym stole. Czemże się u was zabawiają?

Nie dosłyszał odpowiedzi. Przez salon przechodziła właśnie osoba w popielatej sukni, niepozorna, pobrzękując kluczykami. Pan Józef poszedł za nią śpiesznie do jadalni, skąd rozlegał się brzęk porcelany i szkła zwiastujący przygotowania do herbaty.

—Kto jest ta dama?—zagadnął Kostuś Wiktora.

—To panna, zajmująca się apteczką. Szpetny grat! Już to ojciec nie ma gustu.

—A ta druga, co haftuje?

— To lektorka mojej matki. Straszydło!

Kostuś spojrzał na dwie swoje kuzynki i mocno się zamyślił, czem też one się zajmują?

— A ty pracujesz z ojcem?—zagadnął.

—Nie—ruszył ramionami Wiktor.—System ojca nie podoba mi się, zresztą za stary jestem, żeby kogoś słuchać. Nie cierpię żadnej kurateli i nie mogę pracować jak sługa. Na oficyalistę nie jestem urodzony.

Spojrzał w lustro i spytał:

— A kobiety tam macie w Algierze?

Adaś powoli wycofał się od okna, usiadł przy starszej pannie i zaczął rozmawiać.

—Kobiety!—zaśmiał się Kostuś.—A gdzież ich niema? I tu nie brak.

— At, śmiecie! — skrzywił się piękny Wiktor.—Znam już je wszystkie nadto dokładnie.

— Poznałem i ja twój ideał. Jechaliśmy razem koleją. Sliczna kobieta!

— Którażto?

— Helena Wojakowska.

— Ach, Hela! Nie brzydka, ale mi dokuczyła natarczywością. Tak, miałem z nią bagatelkę.

— Jak to bagatelkę? — spytał Konstanty, czując, że mu uszy czerwienieją.

—No... romansik. Ona to wzięła na seryo, myślała, że się ożenię. Dobra sobie, bez grosza posagu. Cha, cha!

— Więc miałeś z nią romans? — powtórzył Kostuś oszołomiony.

— Mówię ci—bagatelkę! Nieszpetna była, ale trochę za chuda. Nie lubię takich.

Z jadalni powrócił pan Józef, oblizując się.

— Herbatkę zaraz podadzą. Doskonałe sucharki!

Wiktor, wciąż przed lustrem układając swoje faworyty, dalej cedził przez zęby:

—Werbiczówna tu rej wodzi i nos zadziera. Myśli swoim posagiem opłacić romans, który miała z nadleśnym.

—Co?—zawołał pan Józef.—Ta kasztelanka? Nie może być!

—Ja wiem, co mówię!—sucho i ostro rzekł Wiktor, z góry mierząc rezydenta.

— A zresztą... wszystko bywa — poprawił się zaraz Józef. — Stary Różycki żyje u siebie, jak sułtan. Podobno kochają się z własną synowicą.

— To fakt! — potwierdził Wiktor.—Ten— oczyma wskazał Adasia — wie o tem i toleruje, więc jest w łaskach; z tamtym drugim bratem porywają się do nożów.

— A rodzona moja siostra! — zjadliwie dodał Józef.—Naiwni plotą: ogrody, sklep, skrzętność — także bajki! Dzisiaj z kapitału trudno wyżyć; mężczyzna z głową, jak ja, ledwie się przebije.

— Stary doktor im dopomaga—zaśmiał się Wiktor.

— Przysięgnę na to! — poparł pan Józef, mrugając oczyma złośliwie. — Ten bogaty, kto w środkach nie przebiera. Naprzykład Zawirski: kradnie w gorzelni.

—To jeszcze mniejsza. W Malewiczach dwa razy ten sam las sprzedał.

—Cha, cha, cha! I udało się?

—Naturalnie. Zona ma stosunki.

—Podobno Wojnicza złapano na jarmarku, kiedy robił wolty...

—To u niego zwykły proceder!

— Ach, mój Boże!—westchnął pan Józef i to magnaci! A ja, co nigdy nikogo nie ukrzywdziłem...—zakończył patetycznym ruchem.

W jednej chwili jednak zmienił pozę i zwrócił się ku jadalni.

— Herbatka!—rzekł z lubością.

Potem, zwracając się do Wiktora—szepnął:

—Daj mi, duszko, cygarko.

Towarzystwo parami przechodziło do jadalni.

Zastawa stołu lśniła od sreber i kryształów, trzech lokajów uwijało się dyskretnie.

Kostuś znalazł się między dwiema kuzynkami, ale długą chwilę nie zdobył się na rozmowę, oszołomiony poprzednią powieścią Wiktora.

Nareszcie przypomniał sobie obowiązek towarzyski i zwrócił się do jednej z sąsiadek.

Była to starsza, zajęta ożywioną dysputą z Adamem o jakiejś zabawie sąsiedzkiej. Krytykowała wszystko i wszystkich.

Adaś bronił delikatnie.

— C'etait vulgaire!—powtarzała z dąsem.— Nie rozumiem, jak mogli nas zapraszać i narażać na zetknięcie z tak mieszanem towarzystwem. Była nawet aptekarzowa.

Kostuś zwrócił się do drugiej sąsiadki:

— Słyszę, że był tu bal niedawno. Kuzynka lubi tańce?

Pastereczka zaśmiała się i spuściła oczki.

— Lubię, ale to mnie męczy. Na wieczorach nie dają mi chwili odpoczynku, a mężczyźni tu tańczyć nie umieją; tacy niezgrabni! Nie mogę się z tem oswoić po Warszawie.

—Kuzynka była na pensyi w Warszawie?

— O nie, byłam u stryjenki. Profesorowie przychodzili do domu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z zamętu w Królesvie.

Gubernator kalisl Nowosilcow rozesłał dopodległych mu urzędów gbernii kaliskiej okólnik, w którym zwraca uwagę na bniecznośé zwalczania demkracyi narodowej jako stronictwa niebezpieczniejszegodla Rosyi od socyalistów,ponieważ demokraci narodowinają w kraju w posłuch i używają swych wpływów d zamierzonego z czasem powstania z bronią w ręku.

Na poparcie swych wywodów Nowosilcow załącza do okólnika odezwę istotnie nawołującą do powstania w niedalekiej przyszłości i podznaczoną firmą Dem. Nar. Odezwę tę miała jakoby znaleść policya u p. Mystkowskiego, geometry w Turku, który siedzi obecnie w Łęczycy, w więzeniu. Żandarmi i wyżsi urzędnicy policyi rozdają odezwy zaufanym Rosyanom, zachęcając ich do agitacyi przeciwko znienawidzonemu stronnictwu.

Czy walka z demokracyą narodową, poparta fałszowaniem odezw, stanowi obecnie jeden z punktów działania całej administracyi u nas, czy też Nowosilcow podjął ją z własnej inicyatywy, trudno dociec. Dotychczas z innych okolic kraju wiadomości o tego rodzaju akcyi gubernatorów braknie.

W tych dniach policya waszawska zrobiła szczegółową rewizyę w sklepiku Twardziszewskiej na ulicy Wilczej 30. Znaleziono kilkanaście pudów "Pochodni" i innych wydawnictw Narodowego Związku Robotniczego. Właścicielkę sklepu p. A. Twardziszewską, oraz kilka osób przypadkowo będących w sklepie aresztowano. Niezależnie od tej rewizyi żandarmerya aresztowała kilku robotników, podejrzanych o udział w pracach Nar. Związku Robotniczego.

Według przepisów rosyjskiej procedury karnej przy egzekucyi wyroków śmierci mają być obecni z ramienia władz sądowych podprokurator i sekretarz sądu okręgowego. W okresie "rewolucyi" sekretarze i podsekretarze odmówili swego udziału przy wykonywaniu wyroków śmierci, które dotykały wtedy wyłącznie politycznych skazańców.

Władza t. j. prezes sądu i prokurator, próbowali opór złamać, a gdy im się to nie bardzo wiodło, dali spokój, omijając trudności w ten sposób, że prezes sądu w przeddzień każdej egzekucyi mianował pismem odręcznem jednego ze starszych woźnych podsekretarzem sądu, aby następnie po egzekucyi zaraz go z chwilowego urzędu odwołać. Tak było, dopóki miejsca Gwajta nie objął były prokurator łomżyński Fabricius, zaś ze stanowiska prokuratora nie przyszedł Nabokow, znany ogólnie człowiek, rodzony brat głośnego mówcy kadetów w Dumie.

Nabokow, wśród szeregu innych zarządzeń, mających na celu zbadanie, czy i o ile Polacy są zdolni do pełnienia "odpowiedzialnych czynności urzędników państwowych", podjął teraz także złamanie bojkotu przez podprokuratorów i sekretarzy dwej asysty przy egzekucyach.

Z podprokuratorami, jako Rosyanami, poszło mu odrazu bardzo gładko, trudniej z sekretarzami, wśród których są przeważnie Polacy. Ale właśnie Polaków, głównie pan Nabokow miał na widoku.

Barbarzyńcy.

Właśnie w czasie, gdy rząd pruski starał się odwlec odpowiedź na interpelacyę polską w sprawie odebrania kilku opornym rodzicom na Szląsku ich dzieci, zdarzył się na Pomorzu w Ugonczu nowy fakt porwania dzieci rodzicom, rzucający bardzo jaskrawe światło na samowolę i prowokacyjne działanie władz pruskich wobec społeczeństwa polskiego. Oto przed kilkoma dniami przybyli do mieszkania pana Feliksa Napiętki, organisty w Ugonczu, sołtys, żandarm i egzekutor i zabrali mu dwu synków 10 i 11letniego za nieodpowiadanie w nauce religii po niemiecku. Egzekutor odwiózł obydwóch chłopców do domu poprawy w Słupsku, gdzie trzymają dzieci do tej pory. Nazajutrz ściągnął egzekutor z pana Napiętka 10 marek za odwiezienie synów do Słupska. Postępek ten jest już nietylko bezprawny, ale karygodny, ponieważ bez wyroku sądowego nie wolno nikomu zabierać rodzicom dzieci i osadzać je w domu poprawy.

Rząd i społeczeństwo pruskie z coraz większą pomysłowością starają się utrudnić ludowi polskiemu wytrwanie w żmudzie szkolnej. W Kościanie grożono strajkującym dzieciom, że w tym roku nie otrzymają "Gwiazdki", na którą gmina i dobrowolnie datki obywateli dostarczają funduszów.

W Inowrocławiu urządza Gwiazdkę dla biednych dzieci Towarzystwo Pań kilkuset najbiedniejszym dzieciom ciepłego ubrania. Fundusze na ten cel zbierało Towarzystwo w drodze kwesty po katolickich domach parafii inowrocławskiej. W tym roku z powodu strajku szkolnego landrat na urządzenie kwesty nie pozwolił.

W procesach o żmudę szkolną skazano w dalszym ciągu robotników w Koźminie, Kaczmarka i Zagórskiego na 2, a Komicznego na trzy miesiące więzienia za rzekome odgrażanie się nauczycielowi. Również szewca Borzykiewicza w Gnieźnie skazano na miesiąc więzienia za to, że nazwał nauczyciela "przeklętym lutrem". Przed gnieźnieńskim sądem ławniczym toczyło się kilka procesów przeciw rodzicom z Kossowa, którzy nie posyłali swych dzieci do oddalonej o trzy mile szkoły na odsiadywanie popołudniowego aresztu. Wszystkich oczywiście skazano na kary pieniężne i na ponoszenie kosztów procesu. Na zapłacenie 200 marek kary i kosztów procesu skazano pewnego gospodarza, który syna swego, w myśl obowiązujących ustaw po skończeniu 14 roku życia przestał posyłać do szkoły.

Już oddawna wzywały pisma hakatystyczne rząd, aby w celu stłumienia strajku szkolnego wystąpił przedewszystkiem przeciw księżom, podniecającym do strajku. Przypomniano mu słynny "Kanzelparagraph" zakazujący księżom używać ambony i konfesyonału do agitacyi politycznej i grożący karą od sześciu miesięcy do trzech lat. Wszędzie badają nauczyciele dzieci, co im ksiądz podczas spowiedzi mówił, a z byle błahych powodów donoszą prokuratoryi o nadużywaniu kazalnicy i konfesyonału w celu podżegania do strajku, poczem następują oczywiście procesy.

Wielkopolska fabryka maszyn rolniczych w Galicyi..

Myśl założenia w Galicyi na wielką skalę krajowej fabryki maszyn rolniczych nie jest nową. Kilkakrotnie jednak w tym kierunku czynione wysiłki czy to ze strony jednostek czy też z udziałem społeczeństwa, nie zostały niestety dotąd uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Otóż, jak z najlepszego źródła się dowiadujemy, jedyna dotąd wielkopolska fabryka maszyn rolniczych towarzystwa akcyjnego H. Cegielski w Poznaniu, mająca u nas od lat kilku tylko swą reprezentacyę i składy już w najbliższym czasie przystępuje do założenia na gruncie galicyjskim filii swej fabryki poznańskiej, a to dzięki poparciu, jakie ta myśl znalazła u Wydziału krajowego, oraz u centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Inicyatorem był tutaj p. Stanisław Komornicki, dotychczasawy w Galicyi reprezentant tej fabryki i właściciel Domu rolniczego we Lwowie.

Widząc, jakie miliony corocznie wychodzą z kraju, w obce ręce na zakupno maszyn rolniczych, i jakiem coraz większem uznaniem pomimo wysokiego cła i kosztów transportu cieszą się wyroby poznańskiej fabryki, nie ustawał on od dwóch lat w zabiegach, aby z jednej strony skłonić dyrekcyę reprezentowanej przez siebie fabryki do uwzględnienia jego przedstawień o konieczności założenia w Galicyi filii, a z drugiej, aby zyskać dla tych projektów posłuch i pomoc materyalną u władz krajowych, opiekujących się rozwojem krajowego przemysłu.

Obydwa cele nareszcie zostały osiągnięte, bo fabryka przychyliła się chętnie do przedłożonej jej materyalnej pomocy, w postaci wielkiej długoterminowej pożyczki z funduszu przemysłowego.

Ułatwienie zrobiła także gmina miasta Wadowice, ofiarując na ten cel prawie bezpłatnie teren i gotowe budynki, położone tuż obok dworca kolejowego na zbiegu dwóch krzyżujących się linii, łączących całą Galicyę z trzema centrami fabryczno-przemysłowemi, tj. Szląska austryackiego i pruskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Surowy materyał, żelazo i węgiel, obfitość taniego i wyćwiczonego w przemyśle robotnika, wreszcie możliwie najbliższe oddalenie i możliwość komunikacyi z pozn. fabryką — dają rękojmię, iż miejscowość w Wadowicach wybrano jak najszczęśliwiej, a przez to koszty fabrykacyi wypadną taniej niż gdzieindziej.

Wyrobiona marka firmy H. Cegielskiego, wyszkolona administracya, patenty i licency na najlepszej konstrukcyi znane już światowe maszyny, oraz gotowa klientela, dodane przez fabrykę tutejszej filii, dają resztę gwarancyi, że myśl założenia tego nowego ogniska dla krajowego przemysłu gotuje mu jak najpomyślniejszy rozwój.

W celu zyskania odpowiedniego kapitału zakładowego, postanowiono zawiązać Towarzystwo akcyjne odrębne i niezależne od Spółki poznańskiej, dającej ku temu tylko część swych funduszów. Ze strony społeczeństwa poznańskiego obok firmy tamtejszej H. Cegielski, przystąpili jako założyciele tut. Tow. akcyjnego ludzie, jak sam szambelan Stefan Cegielski, ks. Zdzisław Czartoryski, Józef Kościelski z Miłosławia i znany obrońca praw narodowych, dr. Zygmunt Dziembowski.

Poznańscy założyciele zastrzegli się, że połowę udziałów w formie tysiąckoronowych akcyi dadzą tylko wtedy, gdy wespół z nimi przyjmą udział i wpływowi ludzie z naszego grona obywateli.

Nie wątpimy, że tym razem myśl tak doniosła nie upadnie, bo nigdy jeszcze z kreowanych dotychczas fabryk nie miała tak świetnych szans rozwoju, jak nowo powstająca.

Bo to nie próba naszych sił i wiedzy, bo to nie nowicyusze przystępują do dzieła, ale ludzie wytrawni, wyszkoleni w walce z najpotężniejszym wrogiem, jakim jest dla nas przemysł niemiecki.

Takiej tradycyi chyba nikt nie odmówi firmie H. Cegielski, bo dała ona dowód w półwiekowej swej działalności, że własnemi siłami umie pracować nawet w najtrudniejszych warunkach.

Oprócz doświadczenia, wiedzy i gotówki, daje ona gotową klientelę dotychczasowych swoich odbiorców nawet z prowincyi zabranych, bo na rzecz tutejszej swej filii odstępują krociowo już rozwinięte stosunki handlowe i dostawy dla syndykatów rolniczych z gubernii podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej, gdzie dotychczas z dalekiego Poznania potrafiła wytrzymać konkurencyę z obcemi fabrykami i stać się prawie wyłącznym dostawcą.

Że fabryka poznańska Tow. akc. H. Cegielskiego pojmuje swe zadanie, dała dowód, na tamtejszym gruncie, wypierając z każdej chłopskiej zagrody niemiecką sochę, i agenta, a w swych warsztatach dając zajęcie i pracę setkom jedynie polskich robotników.

Pierwszą myśl założycieli poznańskich było przez udziały zaangażować ogół rolników, a to przez nasze towarzystwa rolnicze, aby przez to stworzyć fabrykę do ich dyspozycyi. Zamiast akcye udziałów oddawać kapitalistom, nie mającym z rolnictwem żadnego związku, pragnęli pozyskać na członków-założycieli i członków Rady nadzorczej jedynie rolników i oddziały ich towarzystw i od nich czerpać wskazówki, czego dla swych gospodarstw potrzebują.

Zamiast nabywać wyroby obce przez utworzone w tym celu oddziały handlowe, o ileż korzystniejszem byłoby mieć prawie własną fabrykę i wyrabiać maszyny i narzędzia ściśle zgodne z miejscową potrzebą po cenach najniższych przez siebie ustanowionych.

Ale i ta myśl, zaproponowana organom kierującym t. j. komitetom Towarzystw rolniczych i Kółek włościańskich bardzo mały dotąd przyniosła rezultat. Natomiast chętny udział zgłosiły zaraz trzy wielkie instytucye finansowe, oświadczając się z gotowością zakupienia wszystkich zbywających akcyi na własną korzyść. Takie jednak rozwiązanie sprawy nie dogadzało zamiarom założycieli poznańskich, bo instytucye finansowe, to nie ludzie związani ściśle z rolnictwem krajowem, ale tylko przedsiębiorstwa odczuwające, że wartość akcyi po wprowadzeniu w ruch fabryki będzie przynajmniej potrójną. Dla sfinansowania zawiązującego się przedsiębiorstwa, odczuwające, że wartość akcyi po wprowadzeniu w ruch fabryki będzie przynajmniej potrójną. Dla sfinansowania zawiązującego się przedsiębiorstwa, przed kilku dniami bawili tutaj u nas w Krakowie i we Lwowie wyżej wspomniani założyciele, razem z dyrektorem fabryki p. Antoniewiczem i sprawę nakoniec pomyślnie załatwili, tak, że ułożenie statutów i podpisanie galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego firmy H. Cegielski najdalej już w połowie stycznia 1907 roku definitywnie nastąpi i to bez udziału Banków. Do tego czasu nie wątpimy, że tak podjęta myśl znajdzie uznanie jeszcze u wielu dobrze myślących obywateli kraju i że ci pospieszą, aby resztę niezebranych jeszcze akcyi zakupić a przez to stać się na równi z dotąd zgłoszonymi członkami założycielami tak wiele dla dobra kraju obiecującej instytucyi.

Dom Tadeusza Kościuszki, bursa polska we Lwowie.

Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej, utrzymująca dom Tadeusza Kościuszki i zajmująca się rozdawnictwem ciepłych obiadów dziatwie biednej szkół ludowych, w przededniu walnego zgromadzenia ogłosiła drukiem sprawozdanie z czynności swych za czas od 1go stycznia 1905 do 31go sierpnia 1906 roku wraz z zamknięciem rachunków i bilansem na rok 1905—06.

W pierwszym okresie tym wykazują rachunki utrzymania Domu Tadeusza Kościuszki niedobór w kwocie 3027 kor. 30 hal. pokryty z funduszu obrotowego. W okresie drugim, obejmującym ostatni rok administracyjny, wynosiły wydatki na utrzymanie bursy 19,630 k. 65 hal., a że dochody Tow. w tym czasie wynosiły tylko 17052 kor. 33 hal. przeto niedobór w kwocie 2578 k 32 hal. pokryto również z funduszu obrotowego.

W ostatnim roku szkolnym przyjęto do bursy 48 uczniów a postęp ich w naukach był zadowalniającym, pięciu z nich bowiem uzyskało stopień celujący a tylko trzech stopień zły.

Stan zdrowia młodzieży był również bardzo pomyślnym, dzięki zdrowemu położeniu zakładu i bliskości Parku Kilińskiego, gdzie młodzież zabawia się piłką nożną, palantem, lancami i grami towarzyskiemi, w porze zaś zimowej urządza sobie tor łyżwiarski w dziedzińcu zakładowym.

Ogólna zniżka w opłatach, udzielana niezamożnym wychowankom, wynosiła w ubiegłym roku 2372k. Na pokrycie tej zniżki i płacenie rat długu, ciążącego na Domu T. Kościuszki, złożyli znaczniejsze kwoty: Reprezentacya miasta 1000 k, Wydział krajowy 600k, krajowe Tow. urzędników 360k i liczne datki drobniejsze osób interesujących się losami bursy.

Skutkiem rosnącej drożyzny i konieczności zwiększenia liczby rozdawców obiadów powstał w ostatnim roku niedobór w kwocie 711 kor. 54 hal., który musiano także pokryć z funduszu obrotowego.

Dług publiczny Francyi jest największy na świecie i wynosi $8,000,000,000.

* * *

Cała kolekcya monet i medali brytańskiego muzeum składa się z 250,000 sztuk.

* * *

Japończycy mają trzy formy pogrzebu. Jedną dla poddanych, jedną dla równo postawionych i jedną dla zwierzchników.

POSZUKIWANIA.

KTO chce nabyć dobry, już z rekordami fonograf, co gra głośno i wyraźnie same różne pieśni polskie i ruskie, ten niech zaraz wyśle 4 dolary na adres: I. HERC, 2 Carlisle st., New York, N. Y.

TYLKO KILKA DOLARÓW! kosztuje u nas szybki odjazd do kraju na najlepszych pasażerskich okrętach przy małej usłudze. Jazda od 7-9 dni. Odjazd do Hamburga, Bremen, Rotterdam i Antwerpen co drugi dzień na przemian. Opieka braterska. Ręczymy zazadowolenie. Nikt nie ma więcej wydatków. Spróbuj i napisz list a bliższe objaśnienia odwrotną pocztą zaraz nastąpią. Immigrant Labor Exchange Inc., 2 Carlisle st., New York, N. Y.

POTRZEBA mężczyzn do pracy w Illinois, Wisconsin, Michigan, Minnesota i So. Dakota. Zapłata od $1.75 do $2.00 i $2.25 na dzień. Jazda kolejowa darmo. Zgłoście się natychmiast do polskich agentów: Asping & Sweet, 81 So. Canal st., Chicago, Ill. (x)

AGENTÓW potrzeba. Poślijcie nam swój adres, a powiemy wam, jak zarobić na dzień $5.00, sprzedając nasze artykuły. Universal Art Co. G. 3, St. Paul, Minn. (13-07)

POTRZEBA AGENTÓW.
Potrzebujemy uczciwych i trzeźwych ludzi w każdym stanie Unii jako swoich przestawicieli do sprzedawania naszych złotych i srebrnych zegarków i łańcuszków robotnikom w fabrykach kopalniach, na farmach itd., o także małym biznesistem. Z odpowiedzią załączcie swój wiek i obecne zajęcie a także nazwiska dwóch osób jako świadków swej uczciwości.
Adres: Agents Wholesale Watch Co. Dept. 6 box 1563, New York. (7)

POTRZEBA unijnych górników do kopalni węgla. 50 ludzi może otrzymać stałą pracę. Zaprowadziliśmy system maszynowy w kopalni i robotnicy mogą zarobić dużo pieniędzy. Adres: Wenona Coal Co., Wenona, Ill. (4)

STOLARZ fachowy, z długoletnią praktyką w najlepszych warsztatach, niedawno przybyły z Polski, poszukuje zajęcia. Zna się na rysunkach i jest zdolnym mechanikiem. Adres: Józef Majkowski, Grand George, N. Y. (1)

DLA GOSPODYNI Która gospodyni chce otrzymać darmo książkę kucharską i nauczyć się dobrze gotować, aby pokarmy nie szkodziły zdrowiu niechaj przyśle 1c na przesyłke i wyraźny adres do.

W. GRABOWICZ.

578 N. Paulina st., Chicago, Ill.

CZMOŁA Paweł, który przybył w tym roku do Ameryki, poszukiwany jest w ważnej sprawie przez Fr. Staskowa, box 86, Moyle, B. C., Canada kto mi poda jego adres otrzyma $10 nagrody. (2)

Wujcik Wincenty, wodem ze wsi Rzegaciu w Galicyi, poszukiwany jest ważnej sprawie przez Jana Wiezień box 174 Hanrastown Pa.

"Kto sobie życzy otrzymać w prezencie ładny. polski ścienny kalendarz na 1907 rok, niech pisze i poda swój dokładny adres lub też zgłosić się osobiście do Domu Bankowego i agencyi kart okrętowych.
A. Grochowski & Co. 131 East 7th str. New York, N. Y.

FARMA 62 akry dobrej ziemi do sprzedania. Zabudowania. maszyny nowe i wszelki inwentarz w to wchodzą. Piękna okolica. klimat łagodny, szkoła i kolej w pobliżu łatwy zbyt na wszelkie produkta. Po bliższe informacye proszę się zgłosić do właściciela G. Politowski, Springwater, Ore. (2)

GROSERNIA i buczernia z wozem i koniem tanio do sprzedania. Interes stary i wyrobiony w polskiej okolicy. Inteoesowani niechaj się zgłoszą do Antoniego Babich box 275, Plantoville, Conn. (2)

POTRZEBA wykrztałconego młodego Polaka władającego rosyjskim językiem wysyłki pieniędzy zagranice i sprzedawania kart okrętowych. Musi mieć doświadczenie i dobrą rekomendacyę mówiący po niemiecku mojd pierwszeństwo zgłosić się należy do Lambert Friedl, 825 Market st Stenbenville, Ohio (3)

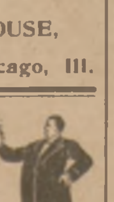
GUMOWE CZCIONKI.

Kto chce wydrukować list, bilety balowe, karty wizytowe lub biznesowe itd. powinien sobie kupić gumowe czcionki z polskiemi akcentami, umieszczone w pudełeczku, wraz z formą, w której się ustawia czcionki i z atramentem chemicznym. Czcionki może każdy ustawić na poczekaniu i wydrukowć co tylko chce. Jest to rzecz tak dobra i praktyczna jak maszynka do drukowania listów. Cena $3.00

EAGLE SUPPLY HOUSE,

531 Noble st. Chicago, Ill.

DZWON



Kto chce się uśmiać, zabawić, wesoło spędzić wieczory — ten niechaj czyta *Dzwon*, jedyne humorystyczne pismo polskie w Ameryce. Kosztuje rocznie 50c. Pieniądze przesłać w jednocentowych znaczkach pocztowych. Piszcie po bezpłatne okazowe numery. Adresujcie:

DZWON,

773 Milwaukee Ave, Chicago, Ill.

KALENDARZ SCIENNY "GAZETY POLSKIEJ W CHICAGO".

Wyszedł z pod naszej prasy piękny Kalendarz ścienny, drukowany trzema kolorami. U wierzchu widnieje piękny obraz, przedstawiający herb Polski, a po obydwóch stronach stoją kosynier polski i żołnierz pieszy z roku 1831, pod spodem znów widnieje napis: "Jeszcze Polska nie zginęła". U spodu mamy kalendarz, wydrukowany na 12 miesięcy oddzielnie, dwoma kolorami — czarny kolor stanowią nazwy świętych i dnie, a czerwonem kolorem drukowane są wszystkie święta i niedziele.

Pod spodem są wypadki z historyi polskiej i amerykańskiej.

Kalendarz ten powieszony na ścianie może być ozdobą domu polskiego, a wysyłamy go każdemu darmo, kto nam przyśle 5c na przesyłkę.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble str., Chicago, Ills.

Nowiny Miejscowe

NA KONFERENCYI przedstawicieli większych firm kupieckich w śródmieściu uchwalono rezolucye, ażeby władze miejskie przystąpiły niezwłocznie do przeprowadzenia ulepszeń w systemie ruchu tramwajowego i zniosły istniejące dotychczas niedogodności, nie czekając na rezultat głosowania powszechnego nad ugodą, zawartą przez miasto z kompaniami tramwajowemi. Rezolucyę podpisało 18 przedstawicieli wielkich firm w śródmieściu.

WŁASCICIELE rzezalń umieją sobie radzić. Powiększają swoje dochody, pomimo że kongres przysporzył im wydatków i kłopotów. W roku 1906 zakupiono w rzezalniach za 314 milionów dolarów bydła, a więc za 20 milionów więcej, niż w roku zaprzeszłym. Podniesiono ceny mięsa i niema zamiaru obniżenia ich. Za nierogaciznę zapłacono w tym roku blisko 15 milionów dolarów więcej, niż w roku 1905. Zabito bydła 1,981,355 sztuk, cieląt 391,171, wieprzy 6,077,253, owiec 3,457,968.

PAN STANISŁAW Adamkiewicz, który do niedawna pełnił urząd bailifa na stacyi policyjnej przy West Chicago ave., złożył swój urząd i teraz po przeglądnięciu jego ksiąg i dokumentów, kontroler miejski p. McGann wystosował do niego list, w którym poświadcza zupełną zgodność książek kasowych, a zarazem daje świadectwo niestrudzonej i dobrej pracy p. Adamkiewicza. Winszujemy i cieszymy się bardzo, że pan Adamkiewicz tak dobrą po sobie zostawił opinię. Pan Adamkiewicz przez to nietylko sobie samemu, ale wogóle wszystkim Polakom, przyniósł zaszczyt. Takich nam więcej potrzeba.

ZESZŁEGO czwartku z rana wybuchł ogień na trzeciem piętrze budynku pn. 109—111 Lake ul. i nim został opanowanym, zaatakował dwa obok stojące budynki i poczynił szkody na $200,000. Podczas akcyi ratunkowej, strażacy John J. Rowly i James Rahde, zostali pokaleczeni przez szkło wypadające ze szyb.

JAKIS nieznajomy wdrapał się na pociąg ciężarowy kolei Chicago & Northwestern i jechał na dachu, dojeżdżając do River Forest spadł pomiędzy koła i został na miejscu zabitym. Ciało, spostrzeżone przez załogę pociągu, zostało przywiezione do Oak Park i oddane pogrobnikowi. Na trupie nie znaleziono nic, na podstawie czego możnaby stwierdzić tożsamość zabitego.

PIĘCIU rzezimieszków rabowało przechodniów na Halsted ulicy, bez najmniejszej obawy policyi. Jan Nortcof, 29cio letni z Aurory, Ill., był pierwszą ofiarą. Rabusie zatrzymali go na 17tej i Halsted ulicy i zabrali mu $5 gotówki i zegarek wartości $25. Ztamtąd przenieśli się na 16tą i Halsted i ulżyli kieszeń p. Terrence Butnicka o $10 i zegarek, a potem dali nura. Policya na stacyi Maxwell została zawiadomioną i szuka.

ANTONINA Apoczkajtys, 3 letnie dziecię Pawła Apoczkajtysa, zam. pn. 4430 S. Hermitage ave., umarło na krup, po zadaniu jej nafty jako lekarstwa.

Sądząc że dziecię zapadło na recedywę krupu, na który cierpiało poprzednio, głupia matka dała mu dozę nafty. W godzinę dziecko się tak pogorszyło, że przywołano dr. Graeblera z pn. 1339 Garfield boul., ale podczas gdy on czynił egzaminacyę, dziecko umarło.

Policya i urząd koronera zostały powiadomione.

Ostatnie Wiadomości.

Petersburg, 2 stycznia. — Partya dworska łupi kraj ile się da. Odstąpiono bowiem w tych dniach olbrzymie obszary gruntów, zawierających romaite koncesye na Syberyi syndykatom zagranicznym, wskutek czego panuje na książąt olbrzymia nienawiść między bogatymi Rosyanami. Sprawa ta ma być poruszoną w przyszłej Dumie.

Chicago, 2 stycznia. — W mieszkaniu Dra P. H. Welch pn. 608 N. State ul. powstał wczoraj wieczorem pożar. Straż ogniowa postawiła drabinę nieostrożnie, wskutek czego drabina upadła, gdy znoszono z drugiego piętra panią Cooke i 5 osób zostało poranionych.

LITANIA NARODU POLSKIEGO.

Kyrye elejson, Chryste elejson, Kyrye elejson.
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Nad Polską, Ojczyzną naszą, zmiłuj się, Panie!
Nad narodem męczeników, zmiłuj się, Panie!
Nad ludem wiernym Tobie, zmiłuj się, Panie.
Św. Stanisławie, Patronie Polski, Módl się za nami.
Sw. Kazimierzu, Patronie Litwy, Módl się za nami.
Sw. Michale, Patronie Rusi, Módl się za nami.
Sw. Janie Kanty, Módl się za nami.
Sw. Janie z Dukli, Módl się za nami.
Sw. Jacku, Módl się za nami.
Sw. Stanisławie Kostko, Patronie młodzieży, módl się za nami.
Sw. Ładysławie, Patronie Warszawy, Módl się za nami.
Sw. Wojciechu, Módl się za nami.
Sw. Jadwigo, Módl się za nami.
Sw. Kunegundo, Módl się za nami.
Sw. Salomeo, Módl się za nami.
Wszyscy Święci Polscy, Módlcie się za nami.
O Maryo, Królowo Korony Polskiej, Módl się za nami.
Od półtorawiekowego gniewu, wybaw nas, Panie
Od ducha niezgody, wybaw nas, Panie!
Od kajdan niewoli, wybaw nas, Panie!
Od wrogów naszych złości, wybaw nas, Panie!
Od gnuśności naszej, wybaw nas, Panie!
Od wzajemnej nienawiści i wszelkiej złej woli, wybaw nas, Panie!
Od złych Poradców, wybaw nas, Panie!
Od złych pasterzy, wybaw nas, Panie!
Od naigrawania ciemiężców naszych, wybaw nas, Panie!
Przez narodzenie Twoje, bohatera wielkiego zbudź pośród nas, Panie!
Przez Krzyż i mękę Twoją, nad Ojczyzną naszą zmarłą i pogrzebaną, zmiłuj się, o Panie!
Przez święte zmartwychwstanie Twoje, Ojczyznę naszą wkrześ o Panie!
Przez cudowne wniebowstąpienie Twoje, do chwały Twej wiedź naród nasz, o Panie!
Przez przyjście Ducha Św. Pocieszyciela, wzbudź, o Panie, duchy jasne wśród narodu naszego!
Kiedy nas wszyscy odstąpią, nie opuszczaj nas, Panie!
Głos krwi męczenników naszych, usłysz, o Panie!
Płacz matek synów pomordowanych, usłysz, o Panie!
Jęk ludu naszego, usłysz, o Panie!
Westchnienia z kazamat, usłysz, o Panie!
Kajdan szczękanie, usłysz, o Panie!
Od podszeptów zdrady, zachowaj nas, Panie!
Od zwątpienia godziny zachowaj nas, Panie!
Wiarę w przyszłość naszą, daj nam, o Panie!
Nadzieję zmartwychwstania, daj nam, o Panie!
Miłość Ojczyzny naszej matki, daj nam, o Panie!
Od powietrza, głodu, ognia i wojny Ojczyznę naszą, racz zachować, Panie!
Win naszych nie pamiętaj, Miłosierny Boże!
Winy braci naszych, zapomnij, o Panie!
Winy Ojców naszych, odpuść, o Panie!
Twoje karanie, skróć nam, o Panie!
Winy królów naszych, Przepuść, o Panie!
Winy bohaterów naszych, Przepuść, o Panie!
Winy rycerzy naszych, Przepuść, o Panie!
Winy magnatów naszych, Przepuść, o Panie!
Winy pasterzy naszych, Przepuść, o Panie!
Winy ludu naszego, Przepuść, o Panie!
Winy całego narodu, Przepuść, o Panie!
Nad Ojczyzną naszą—zmiłuj się Panie!
Zmartwychwstanie narodu—daj nam, o Panie!
Polskę, Ojczyznę naszą—wróć nam o Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
Jezu, usłysz nas, Matko, wysłuchaj nas!
Kyrye elejson, Chryste elejson, Kyrye elejson.

O ziemię chełmską.

W Petersburgu rozpoczęły się narady nad projektem podziału Królestwa, zmierzającym do wyłączenia administracyjnego kilku powiatów gubernii lubelskiej i siedleckiej i utworzenia z nich specyalnej gub. Chełmskiej, ew. przyłączenia do gub. grodzieńskiej i wołyńskiej.

Sprawa to nie nowa. Miejscowe czynniki urzędnicze podnosiły ją kilkakrotnie, widząc w niej jeden ze środków rusyfikacyi opornych unitów; ukaz tolerancyjny wskrzesił ją jeszcze raz nim zwołaną została Duma, teraz wreszcie podniesiono ją wobec zamiaru wprowadzenia w Królestwie samorządu lokalnego.

Podniesiono ją z wielkim hałasem i wytężono wszystkie siły. Gubernatorowie lubelski Mienkin i siedlecki Wołżyn wnieśli jednakowe memoryały, stwierdzające, że przy samorządzie niepodobna zabezpieczyćludności ruskiej od stopniowej polonizacyi; tej samej treści podania wpływały do ministerstwa miejscowego duchowieństwa prawosławnego, na podanie od ludności zbierali popi podpisy przez pół roku, najświętszy synod postawił to samo żądanie. Jednocześnie do towarzystwa przyłączył się na ochotnika znany organ "Nowoje Wremia", drukujący płaczliwe korespondencye o ucisku Rosyan i prawosławia na przemian z artykułami redakcyjnymi, odzwierciadlającymi ból serdeczny społeczeństwa rosyjskiego na widok barbarzyństwa, wyprawianego przez Polaków nad nieszczęsną "wysepką" prawosławia. Środki, jakimi tę wysepkę utworzono, rzezie i katowania unitów, porywanie dzieci i burzenie rodzin — szanowny ten organ nazywa "niezupełnie taktownemi".

W ten sposób postawiona sprawa stała się wreszcie przedmiotem specyalnej narady w Petersburgu, o której podał kilka szczegółów dziennik "Strana", a z informacyi tych widać, że tak forsowne wyłączenie ziemi chełmskiej nie znajduje uznania nawet u części wyższej biurokracyi. Ci przeciwnicy wyłączenia przypominają, że jenerał gubernatorowie warszawscy Hurko, Imertyński, Czertkow — nie mogli zgodzić się na projekt odłączenia części Polski. Okoliczności, które tak niedawno nie pozwalały administracyom kraju zgodzić się na projekty podziału Polski, obecnie, zdaniem przedstawicieli władz Królestwa, zmieniły się jeszcze na gorsze, a najważniejszy argument, mogący usprawiedliwić wyłączenie — stosunek liczebny ludności prawosławnej do katolickiej po ukazie tolerancyjnym zmienił się ogromnie na niekorzyść pierwszej.

Urzędowe dane mówią, iż przed ukazem gubernia lubelska liczyła 31.8 procent, a siedlecka 34 procent prawosławnych, obecnie zaś procent ten według tych samych danych, układanych stronniczo na niekorzyść katolików, zmalał w lubelskiej do 21, w siedleckiej zaś do 12.

Przedstawiciele centralnych władz Królestwa podnieśli też tę okoliczność, iż w Królestwie, a więc i w Chełmszczyźnie od 100 lat obowiązuje kodeks Napoleona, różniący się znacznie od prawa cywilnego rosyjistniejącym prawem i zmiaskiego; ludność zżyła się z na w tym kierunku musiałaby wywołać wiele nieporozumień i niedogodności.

Wielkiego więc zapału do utworzenia odrębnej gubernii chełmskiej, a tem mniej do włączenia tych obszarów do wołyńskiej względnie grodzieńskiej, co pociągnęłoby za sobą znaczne wzmocnienie elementu polskiego w tych guberniach, nawet biurokracya nie okazuje, można też mieć nadzieję, że sprawa ta nie wyjdzie na razie ze sfery projektów.

Granice Królestwa ściśle określone zostały przez kongres wiedeński, wyłączenie więc Chełmszczyzny jest czemś więcej niż kwestyą zmiany wewnętrznego podziału administracyjnego. Z tego zdają sobie zapewne w decydujących sferach sprawę i ten wzgląd też każe przypuszczać, iż sprawa nie będzie odrazu załatwiona w kierunku życzeń miejscowej administracyi i popów.

Notatki Krajowe.

Elgin, Ill. — Podczas uroczystości świątecznych w szpitalu waryatów Illinois Insane Hospital, znana złodziejka "Fainting Bertha", uciekła i nie została złapaną.

Jackson, Mich. — W walce rasowej pomiędzy murzynami a białymi pięciu zostało zabitych.

Leavenworth, Kas.—Rozpoczęto tu dochodzenie strzelaniny, którą urządzili żołnierze 9go pułku kawalerыi Murzynów. Murzyni zostali wyrzuceni z tramwaju i oburzeni na to zaczęli ostremi nabojami strzelać do ludzi.

St. Louis, Mo. — Były gubernator Lou Stephens, były sędzia najwyższego sądu Williams z Booneville i inni wybitni demokraci, przygotowali nowelę prawną, zakazującą głosowania osobom niepiśmiennym. To zabije zupełnie Murzynów, z pomiędzy których nawet pół procent nie ma wyobrażenia o abecadle.

Kansas City, Mo. — Pięćdziesięciu Murzynów pijanych zabawiało się krwawą walką pomiędzy sobą. Kilkunastu z nich jest porządnie rannych.

Price, Utah. — Pociąg kolei Rio Grande zderzył się z maszyną na stacyi Mounds. Trzy osoby zostały zabite.

Springfield, O. — Pociąg osobowy kolei Big Four wpadł na pociąg ciężarowy i ośmnaście osób zostało rannych.

Kansas City, Mo. — William C. Anderson, były kasyer banku First National, który przepadł 1go grudnia, ale został złapany w Austin, Tex. przyznał się do kradzieży $9,135 i został skazanym na 4 lata więzienia.

Pittsburg, Pa .— Robotnicy w lejarniach Mahoning i Shenango zostali powiadomieni o tem, że od nowego roku płaca będzie o 10 proc. wyższą.

South Bend, Ind. — Clarissa Paynard, została oskarżoną, że po otrzymaniu rozwodu w Terre Haute, przybyła do South Bend i tu stan te pede wpadła w miłość z Nelsem Poynard. Po pokończeniu przygotowań do ślubu kobieta pojechała do Terre Haute, uprowadziła swe dziecię z pierwszego małżeństwa, powróciła do South Bend i poszła do ślubu. Dziś rano siedzi w kozie, oskarżona o kradzież dzieci.

Królewski arsenał w Woolwich w Anglii zatrudnia 15,000 robotników i mieści w sobie 40 mil kolei wewnętrznych.

* * *

Przestrzeń Kuby obejmuje 43 tysiące mil kwadratowych.

Bawełna o dwunastu różnych kolorach rośnie w Peru.

Mądry stary profesor zadziwił pewnego dnia swych medyków, gdy im po długiej dyskusyi o pewnych cennych lekarstwach otwarcie powiedział, że te same lekarstwa nie są nic warte. Wszystko, co one mogą zdziałać, dodał, jest pomaganie naturze w odbudowaniu siebie samej. To jest właśnie główną zasadą Dra Piotra Gomozo. Pomaga ono naturze w wydalaniu z systemu wszelkich zużytych materyi, które w przeciwnym razie tam pozostają i zanieczyszczają zużyte kanały, zatruwając równocześnie krew. To jest właśnie tajemnicą powodzenia tego lekarstwa, które się stało tak popularnem w tylu domach.

Jest wyrabianem i dostarczanem ludziom wprost przez Dr. Peter Fahrney & Sons Co., 112—118 So. Hoyne ave., Chicago, Ill.

KTO przysłał na "Gazetę Polską" $2.00 z Copper Cliff, Ont., Canada i nie podał swego adresu? Niechaj poda swój dokładny adres i wymieni, co sobie wybierze na premie.

Listy Polskie na Poczcie.

1 Adamczykowski J
2 Adamowicz M
11 Andrzejewski M
19 Babiar S
20 Babowicz H
22 Balewski F
24 Bagnoski J
60 Binkowski J
61 Binkowski A
62 Binkowski A
66 Blaszczyk S
75 Bomba A
76 Bomba M
89 Bubacz J
94 Burzycki
107 Chmielewski K
109 Chendynski J
110 Chodzińska L
111 Cholewa M
112 Chmiel S
116 Cieślak M
117 Ciesielski S
129 Czkajska L
155 Donbalski J
158 Drewniany S
159 Drwal J
165 Drozhowicz J
182 Dzindziura P
187 Długopolski J
203 Florek S
205 Formańska E
207 Fronowski F
214 Gąsiorowski J
221 Galiński I
224 Gągała J
233 Gzicki I
239 Glinicki J
240 Głogowski W
241 Głowacki K
248 Golebiewski F
258 Grabowsy A
263 Grzybowska F
266 Grzyb A
269 Grocki W
303 Horachowska M
306 Homplewicz J
328 Jakubowska M
332 Jaskułka F
333 Janowski F
339 Jasiński W
357 Juchniewicz W
368 Kamiński M
369 Kamiński S
370 Kacmarek S
372 Kac ka J
376 Kaczmarzyk J
395 Kędzior A
405 Klimkowski S
409 Klimkowicz B
410 Kliniczak A
423 Kołodziej A
427 Kołodieczyk M
431 Kołodziejczak M
435 Kozłowski A
436 Kozłowski J
439 Kocemba J
440 Korczewski J
441 Kolanowski F
442 Koprowski J
443 Kowalski S
444 Konieczny W
457 Koziełska M
484 Królikowski A
485 Krzyszowski P
488 Krzemińska J
493 Krzywonos W
496 Kumiński M
498 Kuszyńska M
500 Kupczak W
517 Kuklinski J
519 Kuntloski A
522 Kupczyński F
523 Kurpiewski A
534 Łabędź J
561 Lewendowski A
566 Lokolowski F
579 Lupa J
608 Malinowski W
636 Mazinska B
645 Michalik J
671 Mucha J
674 Mucha J
678 Muchowicz J
685 Narociski J
689 Nawrocki A
710 Olszewicz E
712 Olkiewicz M
717 Ostrowski A
718 Ostrowski J
721 Polowska W
738 Perłowska K
749 Pierdos P
752 Piekarska K
753 Pietroski A
760 Polewski J
771 Prewoźnik W
772 Prokuski S
778 Przytłowski F
784 Rakowski S
786 Ratajczyk W
787 Rarkowski J
789 Raczkowska P
794 Ralewski F
811 Rogowski W
812 Rodowski I
821 Rodniewicz W
832 Rodsiewski F
833 Roz raciński J
839 Rymowicz J
846 Sartowski F
852 Sawicka M
895 Sikorski
907 Socha J
915 Sobiecki A
935 Steckiewicz M
951 Swietowiez W
993 Tomlewicz M
994 Toczek W
1006 Twaróg P
1009 Tyrański F
1011 Urbański
1020 Wakemudska A
1033 Wawrzyniak F
1034 Wawrzyński B
1036 Wawrzyniak J
1048 Wąż S
1051 Wasilewski F
1052 Waligórski F
1053 Watoszkiewicz W2
1066 Wielogórski J
1068 Wiedeński F
1070 Wieroński R
1071 Wiorski J
1072 Wiatr P
1073 Wiszowski A
1076 Wiatroski A
1077 Winkoski J
1082 Wiśniewski J
1083 Witkowski I
1084 Wiekliński M
1086 Witekszyski J
1092 Wojciechowski F
1093 Wojchowski S
1097 Wojtanowski S
1098 Wójcikowska A
1100 Wolski S
1102 Woźniak J
1103 Wojciechowski B
1105 Woźniak J
1109 Wójcik J
1111 Wojciechowski K
1118 Wujcik S
1121 Wysocki J
1128 Zaziecki J
1131 Zapka J
1133 Zabieński J
1134 Zaleski F
1142 Zawiślak J

Andrzej Lipp ze wsi Trzciany, powiat Rzeszów, jest poszukiwany przez Jana Lipp. Ktoby o nim wiedział, albo on sam, proszę donieść pod adresem: John Lipp, Hammer, Ont. Canada.

Kobieta z Notre Dame, apeluje

Wszystkim, którzy przyślą swój adres, poślę za darmo razem z dokładnemi wskazówkami łatwe domowe leczenie na Opadnięcie macicy, nieregularne lub nadmierne peryody, białe upławy, ból głowy, krzyża i żołądka, nerwowość, przejmujące zimne i gorące dreszcze, przygnębienie, skłonność do płaczu i melancholii. Matkom i cierpiącym ich córkom, przedłożę korzystny sposób domowego leczenia. Jeżeli zdecydujesz się leczyć, to będzie Cię kosztować tylko 12c. tygodniowo, a gwarantuję wyleczenie. Powiedz i innym cierpiącym o tem. To wszystko o co ja proszę. Jeżeli jesteś interesowaną pisz zaraz po polsku do **Mrs. M. Summers, Notre Dame, Ind., Box E.**

FARMERZY! Możecie powiększyć swój dochód o 25 do 100 dolarów miesięcznie, po zaprowadzeniu pewnego przedsiębiorstwa w gospodarstwie.

Wszelkich informacyi udzielę każdemu po otrzymaniu jednego dolara w liście registrowanym. W razie niezadowolenia zwrócę pieniądze. Jan Lubas, Southport, Conn., Box 370. (G2)

Kto chce łatwo zarobić pieniędzy



niech żąda wielkiego ilustrowanego cennika zegarków, łańcuszków, towarów złotniczych, sreber chińskich, przedmiotów muzycznych i części zegarka i narzędzi, które wysyłam darmo i sam przesyłkę opłacam (5)

Europa—Austria Galicia.

F. Pamm, ULICA ZIELONA 3 W KRAKOWIE.

Uwaga! Uwaga!

THE EUROPEAN TOBACCO Co. w New Yorku pragnie zawiadomić, że niektórzy jej konkurenci w przemyśle tytoniowym rozsiewają raporta w rozmaity sposób po całych Stanach Zjedn. jakoby EUROPEAN TOBACCO CO. nie mogła obstać, aby sprzedawać tytoń wartości $6.00 za $4.00. Powiadają oni także iż EUROPEAN TOBACCO CO. nie może obstać, aby dać darmo zegarek złoty z łańcuszkiem wartości $25, jak to jest wyjaśnionem na czerwonych premiowych cyrkularzach.

W odpowiedzi na te niesprawiedliwą krytykę oświadczamy, że ściśle dotrzymamy swego przyrzeczenia, jakie się znajduje na naszym czerwonym premiowym cyrkularzu, dopóki nie skończy się czas tej premiowej oferty, jak o tem zawiadomimy publiczność.

Gdyby ogłoszenie w tej gazecie nie było tak drogiem, przytoczylibyśmy tu wiele listów od osób, które już otrzymały nasze premia DARMO. Podajemy tu tylko kilka nazwisk i adresów tych osób, które niedawno temu kupiły od nas tytoniu za $4.00 i otrzymały DARMO złoty zegarek z łańcuszkiem wartości $25 stosownie do warunków zawartych na naszym czerwonym premiowym cyrkularzu. Pan MACIEJ GOSTYŁA, 50 Ontario ave., Albany, N. Y., pan JÓZEF PAWIŃSKI, 1017 Sicamore st., Camden, N. J., pan FR. BIELA, 2127 13th ave., Altoona, Pa. Jeżeli powątpiewacie o tem co piszemy napiszcie im list załączając na odpowiedź kopertę z marką i adresujcie na odpowiedź, a jesteśmy pewni chyba żeby otrzymali za wiele takich pytań, że wam z chęcią potwierdzą to co mówimy, gdyż mamy ich listy i wiele innych zachowane w swem głównem biurze, zachwalając nasz tytoń i $25 zegarek złoty z łańcuszkiem, który otrzymał darmo. Jeden z naszych kostumerów pisze, że sprzedał ten tytoń za $6.00 w tym samym dniu, w którym go otrzymał.

Jeszcze raz ofiarujemy extra premium w dodatku do innych zawartych na naszym czerwonym premiowym cyrkularzu. Czytajcie uważnie. Poślijcie nam $4.00 a poślemy wam tytoniu za $6.00. Nadto damy DARMO maszynkę do golenia z 6 brzytwami wartości $5.00. Nadmieńcie gdy piszecie do nas, abyśmy wam posłali Czerwony Cyrkularz Premiowy, który wyjaśnia inne podarunki itd. Ta oferta maszynki do golenia potrwa tylko do 1go lutego. Cała wartość tytoniu i brzytwy $11.00, kosztuje was tylko $4.00 Adres: (2)

EUROPEAN TOBACCO Co. Dep. 6.
33 Leonard st., New York.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 2 Stycznia, 1906.

MĄKA: beczka	
Twarda patenta	4.10—4.20
Straights	3.20—3.30
Czysta	2.75—2.95
Żytnia	3.40—3.50
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 4 twarda	76
No. 3 twarda	76
No. 2 twarda	77
No. 4	57—79
No. 3	78—81
No. 2	80—81
KUKURYDZA (buszel)	
Zwykła	36—38
No. 4	40—41
No. 4 żółta	40—41
No. 4 biała	39
No. 3	41—42
No. 3 biała	41—43
No. 3 żółta	47½
No. 2 biała	42—44
Jęczmień	46—50
ŻYTO	
No. 2	68—69
No. 3	65
No. 4	65
OWIES (buszel)	
Zwykły	33—34
No. 4	34—35
No. 2	34—35
No. 2 biały	36
No. 3	36
No. 3 biały	34—36
No. 4 biały	33—35
Standard	34—36
SŁOMA (1000 funtów)	
Żytnia	6.00—6.50
Pszeniczna	5.00—5.50
Owsiana	5.00—5.50
Ryżowa	7.00
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	12
Szwajcarski	12—18
Limburski	8—9
Masło śmietankowe	27
Firsts	22
Seconds	17
Dairies	24
Jaja, (tuzin)	32
BYDŁO	
Woły tuczne	4.[illegible]—6.00
Zwykłe	2.25—4.90
Cielęta	8.00—4.50
Świnie tuczne	5.40—5.71
Prosięta	5.50—4.70
Owce	7.00—7.55
Jagnięta	6.00—5.05
SIANO (1000 funtów)	
Najlepsza tymotka	11.50—12.50
Niesortowana tymotka	9.00—12.00
DRÓB (funt)	
Kury (żywe)	11
Indyki	18
Kurczęta (żywe)	11½
Kaczki	10½
Gęsi za tuzin	5.[illegible]—7.00
KARTOFLE (buszel)	[illegible]—43
Słodkie (beczka)	1.50—2.50
OWOCE I JARZYNY	
Jabłka (beczka)	1.00—3.50
Cytryny (pudło)	2.50—4.50
Banany (pęk)	75—1.50
Selery pudełko	50—1.20
Kalafiory pudło	2.50—3.50
Kapusta nowa tona	10.00—12.00
Groch zielony boxa	2.50
Sałata beczka	1.00—2.50
Pomidory pudło	[illegible]—35
Cebula buszel	40—50
Ogórki tuzin	[illegible]—1.50
Gruszki (beczka)	[illegible]—2.00
Śliwki buszel	75—95